



# Wieki Stare i Nowe

Tom 15 (20)



UNIwersYTET ŚLĄSKI  
WYDAWNICTWO



# Wiek*u* Stare i Nowe

Tom 15 (20)



Wydawnictwo  
Uniwersytetu Śląskiego  
Katowice 2020

#### Zespół Redakcyjny

Agata A. Kluczek (redaktor naczelna), Dariusz Rolnik (zastępca redaktor naczelnej), Maciej Fic (zastępca redaktor naczelnej), Marcela Gruszczyk (sekretarz), Dawid Madziar (sekretarz), Mateusz Sokulski (sekretarz)

#### Rada Naukowa

Damir Agičić (Zagreb), Marian Chachaj (Lublin),  
Dariusz Dolański (Zielona Góra), Jerzy Dygdała (Toruń), Albin Głowacki (Łódź),  
Đura Hardi (Novy Sad), Valiancin Fiodaravič Holubieŭ (Minsk),  
Andrej Macuk (Minsk), Danuta Musiał (Toruń),  
Mirosław Nagielski (Warszawa), Albina Feodorovna Noskova (Moskwa),  
Michal Šmigel' (Banská Bystrica), Ramunė Šmigelskytė-Stukienė (Vilnius),  
Przemysław Wiszewski (Wrocław), Stiepan Zakhharkevich (Minsk)

#### Recenzenci

Nazwiska recenzentów publikowane są raz w roku na stronie internetowej czasopisma

#### Adres Redakcji

Instytut Historii Uniwersytetu Śląskiego w Katowicach  
ul. Bankowa 11, 40-007 Katowice

#### Oficjalna strona internetowa czasopisma

<https://www.journals.us.edu.pl/index.php/WSN>

ISSN 2353-9739

Czasopismo wcześniej ukazywało się w formie drukowanej z ISSN 1899-1556

Wersja elektroniczna to wersja podstawowa czasopisma,

które jest indeksowane w następujących bazach:

Baza Czasopism Humanistycznych i Społecznych

[www.bazhum.pl](http://www.bazhum.pl)

Central and Eastern European Online Library

[www.cceol.com](http://www.cceol.com)

ERIH PLUS

Publikacja na podstawie licencji Creative commons

Uznanie autorstwa – Na tych samych warunkach

4.0 Międzynarodowe (CC BY-SA 4.0)



## Treść

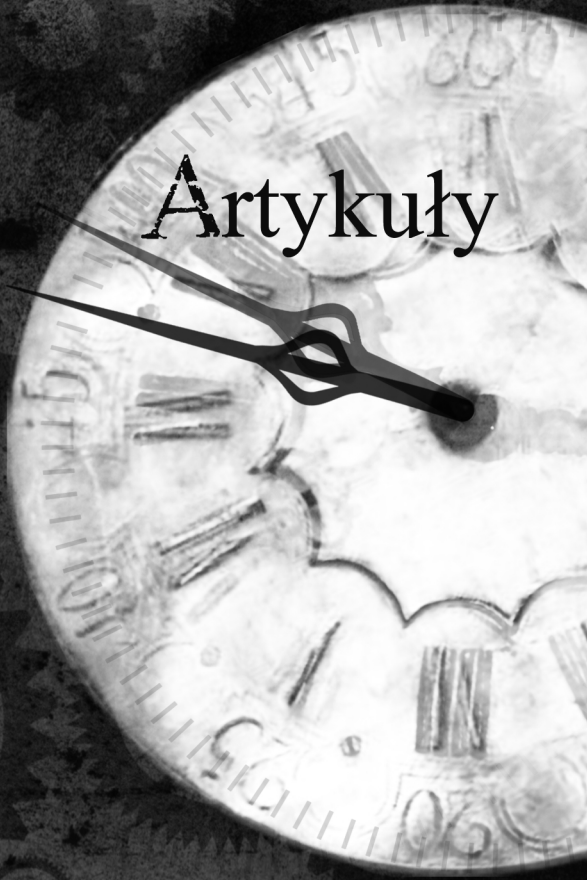
### Artykuły

Tomasz Babnis	
<i>Crassorum umbrae</i> . Pamięć o Marku Licyniuszu Krassusie w <i>Farsalii</i> Lukana . . .	7
Łukasz Jończyk	
Propagandowe wykorzystanie w czasach panowania Augusta odzyskania znaków legionowych utraconych pod Carrhae . . . . .	26
Mirosław Nagielski	
Piotr Potocki, wojewoda braclawski — Hektor kamieniecki . . . . .	42
Adam Lisek	
Mazowieckie sejmiki lipcowe w 1733 roku wobec kandydatury Piasta na tron polski . . . . .	61
Anna Markowska	
Proces hr. Macieja Mielżyńskiego na łamach prasy poznańskiej . . . . .	78
Marek Białokur	
Sobór Watykański II (1962—1965). Czas wielkiej reformy Kościoła katolickiego na kartach współczesnych polskich podręczników do historii . . . . .	94
Karolina Maciaszek	
Dowódca Referatu II Armii Krajowej z Gestapo — Eugeniusz Adamczyk „Wiktor”	117
Adrian Uljasz	
Ojczyzna edukacja historyczno-krajoznawcza oraz kulturalna w powieściach Zbigniewa Nienackiego o Panu Samochodziku. Książki drukowane, filmy, nowe media . . . . .	134

## Recenzje i artykuły recenzyjne

- Joanna Marciniuszyn  
 Od córki do matki — jak dziewczynka stawała się kobietą w starożytnym Rzymie  
 [Rec. Anna Tatarkiewicz: *Mater in statu nascendi. Społeczne i medyczne aspekty zdrowia reprodukcyjnego kobiet w starożytnym Rzymie*] . . . . . 153
- Maciej Fic  
 „Ludzka twarz” górnośląskich robotników w okresie międzywojennym [Rec. Dariusz Zalega: *Śląsk zbuntowany*] . . . . . 159
- Marek Białokur  
 Inteligencji wieki stare i nowe [Rec. David Adam: *Ukryty geniusz. Pigułki na rozum, hakerzy mózgu i sekrety inteligencji*] . . . . . 167
- Michael Morys-Twarowski  
 O historykach i folklorystach z drugiej strony Olzy [Rec. *Pół wieku w służbie Polakom nad Olzą. Dorobek 50-letniej Sekcji Folklorystycznej i Ludoznawczej oraz Sekcji Historii Zarządu Głównego Polskiego Związku Kulturalno-Oświatowego*. Red. Agnieszka Pieńczak, Wojciech Grajewski] . . . . . 178

# Artykuły




Artykuły  
by  
funkcje  
day  
you - a  
your  
you can





Tomasz Babnis

Uniwersytet Jagielloński  
tomasz.babnis@gmail.com

 <https://orcid.org/0000-0001-5869-0145>

## *Crassorum umbrae* Pamięć o Marku Licyniuszu Krassusie w *Farsalii* Lukana

Abstrakt: Triumwir Marek Licyniusz Krassus nie należy z pewnością do najważniejszych bohaterów *Farsalii* Lukana. To jednak on jest pierwszą w utworze postacią wymienioną z nazwiska, a kilkanaście wzmianek na temat jego i jego syna Publiusza (szczególnie wiele jest ich w ks. VIII poematu) tworzy dość spójny obraz, którego najważniejszym punktem jest wyprawa partyjska Krassusa i jego śmierć w bitwie pod Carrhae w 53 roku p.n.e. Z tego powodu Krassus staje się symbolem wojny zewnętrznej przeciwstawionej w poemacie — stanowczo przez Lukana krytykowanej — wojnie domowej. Jednocześnie jednak poeta odwołuje się do politycznej koncepcji zemsty za śmierć Krassusa wypracowanej u schyłku Republiki i często wykorzystywanej także w poezji augustowskiej. Odniesienia do poległego triumwira rzucają światło na inne postacie *Farsalii*, takie jak Pompejusz, Lentulus czy Kornelia. Dzięki temu Krassus, choć nie jest postacią autonomiczną, odgrywa pewną rolę w strukturze eposu Lukana.

Słowa kluczowe: Marek Licyniusz Krassus, Lukan, *Farsalia*, epika łacińska

*Farsalia* Marka Anneusza Lukana to dzieło o wyjątkowym w literaturze łacińskiej statusie. Jest to epos historyczny, w którym autor świadomie zrezygnował z wypracowanego przez wcześniejszych poetów, a najpełniej zrealizowanego w *Eneidzie* Wergiliusza, modelu epiki<sup>1</sup>. Jednym z przejawów tego celowego odstępstwa jest brak w utworze głównego bohatera. Za Frederickiem Ahlem dzieło Lukana określić można mianem „kalejdoskopu postaci”<sup>2</sup>. Zwykle najwięcej uwagi poświęca się

<sup>1</sup> Nie należy jednak czynić z Lukana „radykalnego ikonoklasty” zwalczającego tradycję epicką. Na temat stosunku autora *Farsalii* do tradycji epickiej, zwłaszcza do *Eneidy*, zob. F. AHL: *Lucan. An Introduction*. Ithaca—London 1976, s. 62—81; M. VON ALBRECHT: *A History of Roman Literature. From Livius Andronicus to Boethius*. Vol. 2. Leiden—New York—Köln 1997, s. 919—920.

<sup>2</sup> F. AHL: *Lucan...*, s. 150. Zob. też H.C. NUTTING: *The Hero of the “Pharsalia”*. „The American Journal of Philology” 1932, 53, 1, s. 41—52.



trzem z nich: Cezarowi, Pompejuszowi oraz Katonowi. Są to bohaterowie, którzy mają największy wpływ na akcję utworu, niemniej w rozbudowanym świecie przedstawionym w *Farsalii* swoje istotne miejsce ma też trzeci z triumwirów — najbogatszy Rzymianin owych czasów, dwukrotny konsul (w latach 70 i 55 p.n.e.), poległy w 53 roku p.n.e. w bitwie pod Carrhae Marek Licyniusz Krassus (oraz jego syn Publiusz)<sup>3</sup>. Osobie Krassusa w *Farsalii* poświęciła w 1979 roku krótki artykuł Hanna Szelest<sup>4</sup>, natomiast w późniejszych latach trudno w badaniach filologicznych natrafić na ślad zainteresowania tym tematem. Zamierzając w pewnym stopniu wypełnić tę lukę i jednocześnie uszczegółowić nieco wnioski polskiej uczonej, chciałbym poddać analizie obecność postaci triumwira w dziele Lukana<sup>5</sup>.

Jest rzeczą znamioną, że choć Krassus nie może być w żadnym wypadku zaliczony do głównych bohaterów eposu, to właśnie on jest pierwszą postacią, którą — krótko po *prooemium* utworu — Lukan wymienia z nazwiska:

*Quis furor, o cives, quae tanta licentia ferri?  
Gentibus invis Latium praebere cruorem  
Cumque superba foret Babylon spolianda tropaeis  
Ausoniis umbraque erraret Crassus inulta  
Bella geri placuit nullos habitura triumphos?*<sup>6</sup>

(ks. I, w. 8—12)

Pytania retoryczne stawiane przez poetę współobywatelom są wyraźną krytyką wojny domowej traktowanej przez Rzymian jako najwyższy przejaw *nefas*. Bratobójczy konflikt zostaje przeciwstawiony pozytywnie postrzeganej wojnie zewnętrznej z Partami. Postać Krassusa dodatkowo podkreśla ogrom zła, jakim jest wojna domowa: to Babilon (czytaj: Partia) powinien stać się celem rzymskiego ataku, skoro śmierć triumwira pozostaje niepomyszczona. Lukan odwołuje się do koncepcji

<sup>3</sup> Fakt kilkakrotnego operowania przez poetę liczbą mnogą *Crassi* wskazuje oczywiście na wspólne wspomnienie Marka Krassusa i jego syna Publiusza. Choć można by się spodziewać, że syn triumwira przywoływany będzie głównie w związku ze swoją żoną Kornelią (w okresie wojny domowej żoną Pompejusza), to użycie liczby mnogiej zdarza się także przy ogólnych wzmiankach na temat Carrhae. Wprawdzie niektóre wystąpienia, zwłaszcza pojawiające się na początku wersów formy *Crassorum*, da się dobrze uzasadnić *metri causa*, ale nie dotyczy to wszystkich odnośnych miejsc. Warto też przywołać tezę E. Rawson, która sugerowała, że to młody Publiusz był w istocie *spiritus movens* wyprawy i że właśnie ten fakt był przyczyną użycia liczby mnogiej *Crassi* w przekazach źródłowych, zob. E. RAWSON: *Crassorum funera*. „Latomus” 1982, 41, 3, s. 540—549.

<sup>4</sup> H. SZELEST: *Crassus in Lucans "Pharsalia"*. „Eos” 1979, 67, s. 111—116.

<sup>5</sup> Na temat *Farsalii* Lukana zob. F. AHL: *Lucan...*; W.R. JOHNSON: *Momentary Monsters. Lucan and His Heroes*. Ithaca—New York—London 1987; M. VON ALBRECHT: *A History of Roman Literature...*, s. 913—932; *Brill's Companion to Lucan*. Ed. P. Asso. Leiden—Boston 2011.

<sup>6</sup> Cytaty z dzieła Lukana pochodzą z wydania: M.A. LUCANUS: *De bello civili libri X*. Ed. D.R. SHACKLETON-BAILEY. Berolini et Novi Eboraci 2009.

zemsty za śmierć Krassusa. Hasło to pojawiało się w drugiej połowie I wieku p.n.e. w propagandzie rzymskiej (pierwszy sięgnął po nie Cezar) jako wezwanie do zbrojnej rozprawy z Partami, ostatecznie niezrealizowanej. Przywołanie niepomśczonej śmierci Krassusa jako swego rodzaju symbolu wojny domowej było zabiegiem wykorzystywanym nieraz także przez poetów łacińskich<sup>7</sup>. Postać zabitego triumwira zostaje przez Lukana nazwana cieniem (*umbra*, ks. I, w. 11), w dalszych księgach jeszcze dwukrotnie poeta używa tego wyrazu w takim kontekście, co przywodzi na myśl dwie kwestie. Po pierwsze, brak należytego pochówku poległego wodza<sup>8</sup>; po drugie, brak prześlągnięcia go krwią jego zabójców. Zwłaszcza ten drugi powód wiąże się z koniecznością pomśzczenia na Partach klęski pod Carrhae. Wszystko to zdaje się zgadzać ze słowami Pascala Arnauda, który pisał, że brak podbojów Rzymu (zwłaszcza na Wschodzie) był dla Lukana najtragiczniejszym skutkiem wojny domowej<sup>9</sup>. Także cesarze, choć propagandowo wyolbrzymiali sukcesy w dyplomacji, nie byli w stanie poprowadzić zwycięskiej wojny przeciw Partom i nie pomścili należycie śmierci Krassusa. Rozpatrywana w ten sposób wzmianka o poległym triumwirze może być zatem formą krytyki pryncypatu w ogóle, a Nerona w szczególności<sup>10</sup>.

Po pochwaleniu cesarza Nerona (ks. I, w. 33–66) Lukan przechodzi do omówienia przyczyn wojny domowej. W schemat stopniowego upadku Rzymu pod ciężarem własnej wielkości wplata poeta słowa krytyki pod adresem triumwirów, początkowo

<sup>7</sup> Wzywając do wojny z Partami, poeci augustowscy odwoływali się nieraz do zemsty za śmierć Krassusa. Czasem argumentem za podjęciem tej wyprawy było też uznanie jej za formę prześlągnięcia bogów za *nefas* wojny domowej (zob. Hor., *Carm.* I 2). Zob. R. SEAGER: „*Neu sinas Medos equitare inultos*”. Horace, *the Parthians and Augustan Foreign Policy*. „*Athaenium*” 1980, 58, s. 104; T. BABNIS: *Augustan Poets on the Roman-Parthian Treaty of 20 BC*. „*Classica Cracoviensia*” 2017, 20, s. 22–26, 32–33.

<sup>8</sup> Podczas bitwy pod Carrhae śmierć poniósł Publiusz Krassus, dowodzący jednym ze skrzydeł legionu. Sam triumwir na czele zdeorganizowanych resztek swych wojsk wycofał się nocą do Carrhae. Gdy z nastaniem dnia podjął próbę ucieczki z niedobitkami swych wojsk, został wkrótce otoczony przez Partów i doszło do rozmów między Krassusem a partyjskim wodzem Sureną. Miał wówczas miejsce niejasny incydent: wywiązała się walka wręcz, w której poległ triumwir. Dokonało się to jednak nie podczas samej bitwy pod Carrhae. W tradycji rzymskiej uważano potem śmierć Krassusa za dowód partyjskiego wiarołomstwa. Głowa rzymskiego wodza miała zostać odcięta i użyta jako rekwizyt w przedstawieniu *Bakchantki* Eurypidesa odgrywanym na dworze króla Armenii. Nie wiadomo, co stało się z resztą ciała Krassusa, stąd też Rzymianie uważali nieraz, że nie został on pochowany. Lukan również nawiązał do tej opinii (ks. VIII, w. 394; ks. IX, w. 65–66).

<sup>9</sup> „La conséquence la plus tragique des guerres civiles, et la conviction inébranlable de la domination mondiale de Rome”. P. ARNAUD: *Frontière et manipulation géographique: Lucain, les Parthes et les Antipodes*. W: *La Frontière. Séminaire de recherche sous la direction d'Yves Roman*. Lyon 1993, s. 45. Podobne opinie: R. POGORZELSKI: *Orbis Romanus. Lucan and the Limits of the Roman World*. „*Transactions of the American Philological Association*” 2011, 141, 1, s. 168; J.D. REED: *The “Bellum Civile” as a Roman Epic*. W: *Brill’s Companion to Lucan...*, s. 26.

<sup>10</sup> R. POGORZELSKI: *Orbis Romanus...*, s. 145–149. Na temat traktatu rzymsko-partyjskiego z 20 roku p.n.e. i jego recepcji w literaturze augustowskiej zob. T. BABNIS: *Augustan Poets...*

nie wymieniając ich z nazwiska, a tylko konstatując, że niezgoda władców zawsze doprowadzić musi do zniszczenia wolności (*libertas*). Gdy przechodzi następnie do opisu krótkotrwałej *concordia discors* (ks. I, w. 98), wyraźnie już określa miejsce, jakie przypadło w triumwiracie Krassusowi:

*Temporis angusti mansit concordia discors  
Paxque fuit non sponte ducum; nam sola futuri  
Crassus erat belli medius mora. Qualiter undas  
Qui secat et geminum gracilis mare separat Isthmos  
Nec patitur conferre fretum, si terra recedat,  
Ionium Aegaeo frangat mare, sic, ubi saeva  
Arma ducum dirimens miserando funere Crassus  
Assyrias Latio maculavit sanguine Carrhas  
Parthica Romanos solverunt damna furores.  
Plus illa vobis acie, quam creditis, actum est,  
Arsacidae: bellum victis civile dedistis.*

(ks. I, w. 98—108)

Sformułowanie „nam sola futuri / Crassus erat belli medius mora” (ks. I, w. 99—100) wskazuje na inną rolę Krassusa w *Farsalii*: rolę osoby powstrzymującej wybuch wojny domowej. Jest to więc ocena do pewnego stopnia pozytywna, gdyż Lukan nie zarzuca mu działań na szkodę państwa, więcej nawet, zwraca uwagę, że pasywność Krassusa (podkreślona przez porównanie go do łądu przeciwstawionego burzliwemu morzu: Przesmyku Korynckiego<sup>11</sup>) chroniła Republikę przed *nefas* walk bratobójczych. Śmierć tego wodza pod Carrhae skierowała natomiast państwo rzymskie na drogę ku samozagładzie. Dla Partów było to zatem podwójne zwycięstwo, gdyż z jednej strony doprowadziło do odparcia armii inwazyjnej, z drugiej zaś osłabiło Rzym przez wyczerpujący konflikt między dwoma pozostałymi przy życiu triumwirami<sup>12</sup>. Lukan uzupełnia obraz Krassusa o drugi, istotniejszy w perspektywie całej *Farsalii* aspekt: poległy pod Carrhae triumwir jest symbolem klęski militarnej, która powinna była spowodować odwetową wyprawę na Partów (uważaną za *bellum iustum*), tymczasem pogrążyła Rzymian w wojnie domowej. Kolejne wersy poematu pokazują jednak, że niesnaski między Pompejuszem a Cezarem powstrzymywała również Julia, zmarła w 54 roku p.n.e. żona pierwszego i córka drugiego

<sup>11</sup> Ciekawe, że o ile w wielu miejscach eposu to Cezar ukazany jest jako bardziej aktywny niż Pompejusz, tutaj Lukan stawia obu na równi, przeciwstawiając ich Krassusowi.

<sup>12</sup> H. SZELEST: *Crassus...*, s. 113. Na temat postaci Julii w *Farsalii* zob. N. BERNSTEIN: *The Dead and Their Ghosts in the Bellum Civile. Lucan's Visions of History*. W: *Brill's Companion to Lucan...*, s. 262—263; B.C. McCUNE: *Lucan's Militia Amoris: Elegiac Expectations in the Bellum Civile*. „The Classical Journal” 2013/2014, 109, 2, s. 173—178; J. PYPLACZ: *Famae petitor. Lucan's Portrayal of Pompey*. „Symbolae Philologorum Posnaniensium” 2014, 24, 2, s. 104—105.

z triumwirów. Lukan odmalowuje ją nie tylko jako przeszkodę dla waśni, lecz także jako jedyną siłę, która mogła naprawdę obu wodzów pogodzić i powstrzymać bratobójcze walki, wprowadzając — niczym nowa Sabinka — zgodę między zięciem i teściem. Pasywny Krassus nie miał nigdy takiej możliwości<sup>13</sup>.

Księga II *Farsalii* zawiera przemowę Pompejusza do podległych mu żołnierzy, w której fragmencie wódz zwraca się do Cezara, krytykując go za wstąpienie na drogę wyznaczoną przez takich znanych z dziejów Rzymu przywódców, jak Mariusz, Cynna, Lepidus: wszyscy oni ponieśli klęskę, skoro wystąpili przeciw państwu. Cezara ma spotkać ten sam los, choć Pompejusz stwierdza to niechętnie. W tym kontekście wspomniany jest właśnie Krassus:

*Quamquam, si qua fides, his te quoque iungere, Caesar,  
Invideo nostrasque manus quod Roma furenti  
Opposuit. Parthorum utinam post proelia sospes  
Et Scythicis Crassus victor remeasset ab oris,  
Ut simili causa caderes, cui Spartacus, hosti.*

(ks. II, w. 550—554)

Pompejusz wyraża nierealne (na co wskazuje użyty *coniunctivus plusquam-perfecti*: *remeasset*, w. 553) życzenie, aby Krassus powrócił ze wschodu, wówczas bowiem Cezar mógłby ponieść taką karę, jaka przed laty spotkała Spartakusa, pokonanego właśnie przez Krassusa. W ten sposób nieżyjący już triumwir staje się *sui generis* narzędziem sprawiedliwości — jako ten, kto karze buntownika. Warto zauważyć, że wzmianka na temat stłumienia powstania Spartakusa jest jedynym w *Farsalii* konkretnym odwołaniem do działań Krassusa wcześniejszych niż zawiązanie triumwiratu. W kontekście wyprawy wschodniej Krassusa Lukan wspomina o Partach oraz o scytyjskich brzegach („Scythicis [...] ab oris”, w. 553). Jest to dość częsty w poezji łacińskiej przykład utożsamiania Partów ze Scytami, co wynika z niejasnej w pełni genezy państwa Arsakidów. Niewątpliwie czerpało ono z tradycji stepowych, co znalazło oddźwięk w zachowanych przez historyków greckich i rzymskich teoriach o scytyjskim rodowodzie narodu partyjskiego<sup>14</sup>. Wzmianka o Scytach ma też charakter hiperboli, dzięki której zasięg wyprawy Krassusa został

<sup>13</sup> H. SZELEST: *Crassus...*, s. 111; S. BARTSCH: *Ideology in Cold Blood. A Reading of Lucan's Civil War*. Cambridge—London 1997, s. 14—15; M.Y. MYERS: *Lucan's Poetic Geography. Center and Periphery in "Civil War" Epic*. W: *Brill's Companion to Lucan...*, s. 406—408; N.L. OVERTOOM: *The Parthian Rival and Rome's Failure in the East: Roman Propaganda and the Stain of Crassus*. „Acta Antiqua Hungarica” 2017, 57, s. 16—17.

<sup>14</sup> Dwoistość tę znakomicie ujął P. Arnaud, który wyróżnia w rzymskim myśleniu o Partach dwa nurty — perski i scytyjski: „Perse, féminin et oriental, il est lâche, fourbe et rusé. Scythe et nordique, il aime la mort et devient l'égal du Germain”. P. ARNAUD: *Frontière et manipulation géographique...*, s. 50. Zagadnienia te szerzej omawia Ch. LEROUGE: *L'image des Parthes dans le monde gréco-romain. Du début du I<sup>er</sup> siècle av. J.-C. jusqu'à la fin du Haut-Empire romain*. Stuttgart 2007, s. 174—194.

jakby rozciągnięty dalej na wschód, niemal na krańce świata. Mimo to triumwir poniósł klęskę i w tych wersach poematu to właśnie ona została najbardziej uwypuklona. W pewien sposób ten *passus* z mowy Pompejusza rozszerza myśl zawartą w księdze I, w której poległemu pod Carrhae wodzowi przypisano powstrzymanie wybuchu wojny domowej. Poeta rozwija jednak to stwierdzenie, sugerując, że zagrażający państwu Cezar mógłby być powstrzymany przez Krassusa, co jest niewątpliwym rozszerzeniem jego roli, ale jednocześnie rzuca też pewne światło na samego Pompejusza<sup>15</sup>.

Pojedyncze i dość oryginalne przywołanie postaci Krassusa zamieścił Lukan w księdze III eposu. W opisie przybycia Cezara do Rzymu opuszczonego przez Pompejusza i jego zwolenników czytamy o proteście trybuna ludowego Metellusa, który usiłował powstrzymać zwycięzcę przed zagarnięciem złota zgromadzonego w skarbcu państwowym (*aerarium*) umieszczonym w świątyni Saturna na Forum Romanum:

*Non nisi per nostrum vobis percussa patebunt  
Templa latus, nullasque feres nisi sanguine sacro  
Sparsas, raptor, opes. Certe violata potestas  
Invenit ista deos; Crassumque in bella secutae  
Saeva tribuniciae voverunt proelia dirae.*

(ks. III, w. 123—127)

Metellus grozi Cezarowi straszliwymi konsekwencjami pogwałcenia praw urzędu trybuna ludowego, przywołując przykład Krassusa, który wbrew klątwom (*dirae*) trybuna Atejusza Kapitona udał się w 55 roku p.n.e. na Wschód, by stracić życie w klęsce pod Carrhae. Akcja trybuna związanego z wrogim triumwiratowi stronnictwem senatorskim stała się już niedługo po nieudanej wyprawie partyjskiej jednym z dowodów *hybris* Krassusa. Odwołanie do lekceważenia spraw boskich pomagało uzasadnić poniesioną w Mezopotamii klęskę, podobnie jak niegdyś pozwalało wyjaśnić masakrę pod Kannami (por. Cic., *De div.* I 29—30; Plut., *Crass.* 16, 4—5). O ile praktycznie wszyscy starożytni historycy piszący o Krassusie wspominali klątwy trybuna, o tyle w poezji łacińskiej jest to jedyne miejsce, w którym ten wątek został poruszony, choć postać tego polityka pojawia się w niej bardzo często. Lukan sięga więc po motyw oryginalny, który dodatkowo zostaje dobrze dostosowany do przedstawionego w eposie obrazu relacji między bogami, władzą a ludźmi. Metellus ostatecznie odstąpił bowiem od obrony skarbcza, przekonany przez drugiego z trybunów — Kottę, z kolei Cezar, który wydał majątek państwowy na prowadzenie wojny domowej, poniósł ostatecznie — zgodnie z zapowiedzią Metellusa (ks. III, w. 125—126) — karę za swój czyn. W tym zatem wypadku los

<sup>15</sup> H. SZELEST: *Crassus...*, s. 11.

Krassusa jest paralelny z losem Cezara: obu łączy bowiem pycha oraz brak szacunku dla bogów<sup>16</sup>.

Temat triumwira Krassusa oraz jego syna powraca w początkowej partii księgi VIII poematu, gdy pokonany pod Farsalos Pompejusz przybywa na wyspę Lesbos, na którą wcześniej odesłał swą żonę Kornelię Metellę. Dla Kornelii był on drugim mężem, gdyż pierwszy — Publiusz Licyniusz Krassus — poległ w bitwie pod Carrhae. Na przybycie pokonanego imperatora do Mityleny jego żona reaguje lamentem:

*O utinam in thalamos invisi Caesaris issem  
 Infelix coniunx et nulli laeta marito.  
 Bis nocui mundo: me pronuba duxit Erinys  
 Crassorumque umbrae, devotaque manibus illis  
 Assyrios in castra tuli civilia casus,  
 Praecipitesque dedi populos cunctosque fugavi  
 A causa meliore deos.*

(ks. VIII, w. 88—94)

Kornelia zarzuca sobie, że wniosła w oba swe małżeństwa klątwę. Pierwszy jej mąż został pokonany pod Carrhae, kolejny zaś pod Farsalos, tak więc nieszczęście zostało przeniesione z jednego związku na drugi. Żona Pompejusza próbuje zdjąć z małżonka winę za porażkę i przypisać ją sobie. Po raz pierwszy w eposie pojawia się wzmianka o Krassusach w liczbie mnogiej, co jest w tym miejscu wyjątkowo dobrze uzasadnione. Ponownie tworzy Lukan klarowne połączenie między klęską pod Carrhae a wojną domową, tak jak uczynił to w początkowej partii eposu (ks. I, w. 105—108)<sup>17</sup>. Tym razem jednak służy ono nie podkreśleniu ogólnej wymowy utworu, to jest krytyki *nefas* bratobójczego konfliktu, lecz ukazaniu elegijnych, wzorowanych na postaci Aretuzy z elegii IV 3 Propercjusza, rysów Kornelii i jej męża. Jak bowiem słusznie zauważyła Blanche C. McCune, Lukan chętnie posługuje się w eposie wątkami znanymi z rzymskiej elegii miłosnej, które jednak oryginalnie przekształca, nieustannie zaskakując czytelnika. Wypowiedź Kornelii dobrze pokazuje, jak Pompejusz, który będąc mężem Julii, cieszył się łaską Wenus, teraz stał się *infelix* jako następca Krassusa młodszego<sup>18</sup>.

<sup>16</sup> Ibidem, s. 114; N.L. OVERTOOM: *The Parthian Rival...*, s. 10—11. Klątwa rzucona przez trybuna nie może być jednak argumentem za tezą, że Krassus wyruszył do Syrii wbrew woli senatu, por. G. TRAINA: *La resa di Roma 9 giugno 53 a.C., battaglia a Carre*. Roma—Bari 2010, s. 211.

<sup>17</sup> We wcześniejszym passusie czytaliśmy o „Assyrias [...] Carrhas” (ks. I, w. 105), tutaj pojawia się ponownie ten sam epitet: „Assyrios [...] casus” (ks. VIII, w. 92). Dodatkowym podobieństwem jest taka sama sekwencja metryczna i rozmieszczenie w tych samych skrajnych miejscach wersów.

<sup>18</sup> Wątki elegijne w eposie Lukana: R.R. CASTON: *Lucan's Elegiac Moments*. W: *Brill's Companion to Lucan...*, s. 133—152; B.C. McCUNE: *Lucan's Militia Amoris...*, s. 185—195. Na temat

Wyjątkowo duża liczba nawiązań do wyprawy Krassusa i królestwa partyjskiego pojawia się w księdze VIII *Farsalii*. To właśnie w niej relacje z imperium Arsakidów oraz charakter Partów są jednym z kluczowych zagadnień. Asumpt do tak obszernego wykorzystania tej problematyki daje Lukanowi sytuacja Pompejusza, który po klęsce pod Farsalos zastanawia się, dokąd udać się z prośbą o pomoc. Początkowo skłania się raczej ku szukaniu wsparcia u Partów, licząc na to, że ciągle pamiętają oni wcześniejsze porozumienie rzymsko-partyjskie, które zawarł w 63 roku p.n.e. z ówczesnym królem Fraatesem III (70—58 p.n.e.)<sup>19</sup>. Do aktualnie panującego w Partii Orodessa II (58—37 p.n.e.) wysłał pokonany wódz króla Dejotara, by wezwał Arsakidę do pomocy w wojnie z Cezarem<sup>20</sup>. Przedłożenie własnego interesu nad interes państwa staje się wyraźne podczas narady w cylicyjskich Syhedrach, gdzie w swoistym agonie Pompejusz przedstawia kolejne argumenty za ucieczką do Partii:

*Nec pila timentur  
Nostra nimis Parthis, audentque in bella venire  
Experti Scythicas Crasso pereunte pharetras.  
Spicula nec solo spargunt fidentia ferro,  
Stridula sed multo saturantur tela veneno;  
Vulnera parva nocent fatumque in sanguine summo est.*  
(ks. VIII, w. 300—305)

Magnus uzasadnia swój plan szukania pomocy u Partów ich zwycięstwami militarnymi. Tworzy z nich cały katalog ułożonych chronologicznie sukcesów: od pokonania władców macedońskich (w tym wypadku Seleukidów) przez dalsze podboje w Azji Środkowej i na Bliskim Wschodzie aż po bitwę pod Carrhae. Triumf nad Rzymianami jest w tym wyliczeniu ukoronowaniem partyjskich sukcesów. Sięgnięcie po argument z klęski Krassusa wydaje się zabiegiem absolutnie szokującym i pokazującym wewnętrzną przemianę Pompejusza. Fakt, że Rzymianie zostali przez Partów pobici, staje się tu — jedyny raz w rzymskiej poezji — argumentem za tym, by się z Partami sprzymierzyć. Skuteczność partyjskich łuczników w walce z rzymską piechotą (czy innymi armiami, jak czytamy w wersach 298—300) była wątkiem często przez autorów łacińskich przywoływanym, ale już przypisanie im zwyczaju zatrutowania strzał znów jest zjawiskiem odosobnionym i zapewne stanowi

postaci Kornelii zob. R.T. BRUÈRE: *Lucan's Cornelia*. „Classical Philology” 1951, 46, 4, s. 221—236; R.R. CASTON: *Lucan's Elegiac Moments...*, s. 142—146.

<sup>19</sup> Pompejusz podczas swojej wyprawy wschodniej silnie eksponował znaczenie układów zawieranych z władcami krajów ościennych. Por. R. POGORZELSKI: *Orbis Romanus...*, s. 148.

<sup>20</sup> Przemowa do Dejotara zawiera wyliczenie dawniejszych sukcesów Pompejusza na Wschodzie. Wódz zostaje tu ukazany niczym komediowy *miles gloriosus*, cień dawnego zwycięzcy, który wciąż tylko traci na znaczeniu. Zob. F. AHL: *Lucan...*, s. 170—171; J. PYPLACZ: *Famae petitor...*, s. 104.

reminiscencję elegii *Tr.* III 10 Owidiusza<sup>21</sup>. Cała wypowiedź imperatora pokazuje, że w rzeczywistości nie był on wcale bardziej niż Cezar skupiony na obronie Republiki i że również on przedkładał własne powodzenie nad dobro państwa. Lukan wykorzystuje więc Krassusowe *exemplum*, by pokazać inne oblicze Magnusa<sup>22</sup>.

Długa kwestia Pompejusza kończy się apostrofą do Rzymu, która — paradoksalnie — przypomina zakończenie wypowiedzi Cezara przy okazji przekraczania Rubikonu zawartej w księdze I eposu. W tych słowach imperator próbuje wskazać, że wciągnięcie Partów w wojnę domową byłoby w istocie rzeczą korzystną dla Republiki: „Cum Caesaris arma / Concurrent Medis, aut me Fortuna necesse est / Vindicet aut Crassos” (ks. VIII, w. 325—327). Pompejusz próbuje lekko zmodyfikować wydźwięk swych wcześniejszych słów, w których całkowicie lekceważył sprawy ojczyzny, przedkładając nad nie własne powodzenie. Tym razem zwraca uwagę na pożytek płynący ze strat, jakie Partowie poniosą w walce z cezarianami („tantam consumere gentem”, w. 324), choć naraża się na łatwy do sformułowania zarzut, że skoro już miałyby dojść do wojny rzymsko-partyjskiej, to lepiej przecież byłoby ją prowadzić na terytorium nieprzyjaciela. Uderzenie Partów na Cezara miało według Pompejusza doprowadzić do sytuacji, którą słuchacze jego mowy uznać by mogli w każdym przypadku za korzystną: któryś z wodzów zostałby wówczas pomszczony. Umieszczenie na początku wersu czasownika *vindicare* jest wyraźnym nawiązaniem do koncepcji zemsty za śmierć Krassusa. Stawiając na równym poziomie klęskę pod Carrhae (poniesioną w walce z wrogiem zewnętrznym) oraz porażkę pod Farsalos (poniesioną w wojnie domowej), Pompejusz ponownie potwierdza swoją wewnętrzną przemianę w niebaczącego na sprawy państwa przywódcę frakcyjnego i kolejny raz czyni to za pomocą odwołania do Krassusa<sup>23</sup>.

Krytycznie do propozycji Pompejusza odnosi się Lucjusz Korneliusz Lentulus, konsul 49 roku p.n.e., który przedstawia zupełnie odmienny obraz Partów. Jego długa wypowiedź (ks. VIII, w. 331—453) stanowi najkompletniejszy w poezji łacińskiej zapis etnograficznej tradycji dotyczącej tego ludu. Nie brak w niej także licznych wzmianek o śmierci obu Krassusów:

*Solacia tanti*  
*Perdit Roma mali, nullos admittere reges*  
*Sed civi servire suo? Iuvat ire per orbem*

<sup>21</sup> Rzymianie sami nie zatrawali broni, a przypisywanie takich praktyk ludom barbarzyńskim było elementem ich negatywnej charakterystyki. W tych wersach wzmianka o zatruciu broni przez Partów podkreśla ich dzikość, a w ten sposób ukazuje w niezbyt korzystnym świetle Pompejusza, który u boku takiego sojusznika zamierza prowadzić wojnę domową. H.C. NUTTING: *The Hero of the “Pharsalia”...*, s. 48.

<sup>22</sup> Na temat militarnego obrazu Partów zob. Ch. LEROUGE: *L’image des Parthes...*, s. 305—321.

<sup>23</sup> Na temat narady w Syhedrach oraz planów Pompejusza zob. T.P. HILLMAN: *Pompeius ad Parthos?* „Klio” 1996, 78, 2, s. 380—399.



*Ducentem saevas Romana in moenia gentes  
Signaque ab Euphrate cum Crassis capta sequentem?*  
(ks. VIII, w. 354—358)

Lentulus wyraźnie sprzeciwia się swemu wodzowi, podnosząc, że nie można lekceważyć śmierci Krassusów i że porażka pod Carrhae jest niezwykle silnym argumentem przeciwko wejściu w przymierze z Partami. Generalnie bohater ten stara się ukazać w jak najgorszym świetle wschodnich sąsiadów Rzymu, podkreślając nade wszystko ich obcość i odmienność<sup>24</sup>. Choć Lentulus jest optymatą, stwierdza, że dla Rzymu lepiej byłoby dostać się w ręce wrogiego mu Cezara, niż być wydanym na pastwę królów<sup>25</sup>. Dalej jednak wspomina również o tym, że w przymierzu z armią partyjską Pompejusz musiałby oglądać sztandary (*signa*) utracone przez Rzymian na rzecz Arsakidów pod Carrhae. Temat *signa* stanowił ważny element propagandy augustowskiej, a ich odzyskanie na mocy traktatu pokojowego z 20 roku p.n.e. było świętowane jako wielki sukces. Lentulus porusza temat znaków bojowych, których utratę Rzymianie pocztytywali za skazę na wizerunku swej niezwyciężonej armii, słusznie uznając, że ta wzmianka zostanie przez słuchaczy odebrana jako mocny argument przeciwko przymierzemu z Partami.

W dalszych słowach Lentulus zwraca się znów do Pompejusza, tym razem pokazując mu na przykładzie Krassusa, że w barbarzyńskim kraju wschodniego sąsiada można zamiast pomocy znaleźć śmierć (i to nawet bez należytego pogrzebu<sup>26</sup>):

*emptare pudendum  
Auxilium tanti est, toto divisus ut orbe  
A terra moriare tua, tibi barbara tellus  
Incumbat, te parva tegant ac vilia busta,  
Invidiosa tamen Crasso quaerente sepulchrum?*  
(ks. VIII, w. 390—394)

Krytyka koncepcji Magnusa oparta jest w tym fragmencie na podkreśleniu ogromnej różnicy między Partią a Rzymem<sup>27</sup>. Lentulus nie sięga już więc po ar-

<sup>24</sup> J.D. REED: *The "Bellum Civile"...*, s. 24—25, 29.

<sup>25</sup> We frazie *nullosmittere reges* (ks. VIII, w. 355) pobrzmiewa wyraźnie rzymska niechęć do instytucji monarchii, ta zaś była kojarzona silnie z państwami Wschodu, zwłaszcza zaś z kręgiem irańskim. Monarchiczny ustrój i potęga króla były tymi elementami w literackim obrazie Partów, które autorzy klasyczni zaczerpnęli z obrazu Persji achemenidzkiej.

<sup>26</sup> Brak grobu dla Krassusów interpretowano jako przykład braku szacunku Partów dla zmarłych Rzymian. Sugestia G. Trainy, że przekaz o niepochowaniu Krassusa i jego żołnierzy mógł pochodzić z zaratusztriańskiego obyczaju ekspozycji zwłok, wydaje się jednak nieprzekonująca. Zob. G. TRAINA: *La resa di Roma...*, s. 211.

<sup>27</sup> W tym miejscu warto też wspomnieć o koncepcji H. Sonnabenda, który wskazał na obecność w literaturze augustowskiej powstałej po 20 roku p.n.e. prób dodatkowego podkreślenia odmienn-

gument zagrożenia państwa przez partyjską pomoc, ale wskazuje na niebezpieczeństwo dla samego wodza, któremu grozi śmierć w barbarzyńskim kraju. Nie po raz pierwszy wspomnienie Krassusa wykorzystane zostało w *Farsalii* do antycypowania losu Pompejusza. Niepogrzebanie ciała Krassusa, topos znany z poezji augustowskiej i często łączony z bitwą pod Carrhae<sup>28</sup>, zapowiada żalobną śmierć Pompejusza na egipskim wybrzeżu i prowizoryczną, niegodną jego chwały mogiłę usypaną przez wiernego Kordusa (ks. VIII, w. 596—793). Paradoksalnie zatem, choć Lentulus chce uratować swego wodza, doradzając mu udanie się do Egiptu, właśnie w ten sposób popycha go nieuchronnie ku tragicznemu końcowi<sup>29</sup>.

Po wykazaniu zagrożenia, jakie sojusz z Partami stanowi dla państwa rzymskiego i dla Pompejusza jako jednostki, Lentulus przesuwając akcent na osobę Kornelii. Zaznacza, że dostanie się w ręce wschodnich barbarzyńców będzie dla niej jeszcze większą tragedią. Stanie się ona bowiem jedną z nałożnic partyjskiego króla, którego obyczaje zasługują na najsurowsze potępienie ze względu na praktykowanie przez Partów, aprobowanych przez religię mazdajską, związków kazirodczych oraz wielożeństwa, traktowanego jako przejaw wrodzonej wschodnim ludom rozwiązłości:

*Nam, quo plura iuvent Parthum portenta, fuisse  
Hanc sciet et Crassi: ceu pridem debita fatis  
Assyriis trahitur cladis captiva vetustae.*

(ks. VIII, w. 414—416)

Los Kornelii, która była przedtem żoną Publiusza Krassusa, byłby tym gorszy, że zostałaby potraktowana jako łup wojenny należny Partom już po Carrhae. Śmierć jej pierwszego męża w walce z Partami stanowiłaby dodatkowy powód do szyderstw z jej niewolnego stanu. W tym miejscu młodszy Krassus jedyny raz w *Farsalii* wymieniony jest samodzielnie, bez ojca, a służy to dodatkowemu ubarwieniu postaci Kornelii, którą poeta stara się ukazać w korzystnym świetle. „Tysięczna

---

ści państwa partyjskiego od świata *oikoumene* i jej przynależności do „innego świata” (*alter orbis*). Przyjęcie takiego spojrzenia pozwalało lepiej uzasadnić brak podboju Partii przez Rzym i pokojowe negocjacje między obydwoma państwami. Na ten temat zob. H. SONNABEND: *Fremdenbild und Politik: Vorstellungen der Römer von Ägypten und dem Partherreich in der späten Republik und frühen Kaiserzeit*. Frankfurt am Main—Bern—New York 1986, s. 201—221; P. ARNAUD: *Frontière et manipulation géographique...*

<sup>28</sup> Autorzy augustowscy chętnie poruszali ten temat, włączając go w utwory o wymowie panegirycznej. Lukan jednak pomija elementy pochwalne wobec władcy. Omówienie odnośnych passusów u poetów augustowskich: T. BABNIS: *Augustan Poets...*, s. 23—24, 29.

<sup>29</sup> Na temat obrazu Egiptu w księdze VIII dzieła Lukana zob. J. TRACY: *Lucan's Egyptian Civil War*. Cambridge 2014, s. 15—96.

żona” (*millesima coniunx*, w. 411) Parta wzbudza niewątpliwie litość rzymskiego odbiorcy eposu<sup>30</sup>.

Długą wypowiedź Lentulusa na temat Partów kończy wyraźne wezwanie pod adresem zarówno Pompejusza, jak i Cezara (niezależnie od tego, który z nich ostatecznie zwycięży w rzymskiej wojnie domowej), aby jak najszybciej uderzyć na monarchię Arsakidów:

*Nam quod apud populos crimen socerique tuumque  
Maius erit, quam quod vobis miscentibus arma  
Crassorum vindicta perit? Incurrere cuncti  
Debuerant in Bactra duces et, ne qua vacarent  
Arma, vel Arctoum Dacis Rhenique catervis  
Imperii nudare latus, dum perfida Susa  
In tumulos prolapsa ducum Babylonque iaceret.  
Assyriae paci finem, Fortuna, precamur;  
Et, si Thessalia bellum civile peractum est,  
Ad Parthos qui vicit eat. Gens unica mundi est  
De qua Caesareis possim gaudere triumphis.*

(ks. VIII, w. 420—430)

Ponownie wybrzmiewa w eposie Lukana myśl, że wojna domowa uniemożliwia pomstę za śmierć Krassusa. W księdze I Krassus do pewnego stopnia łączył obu swych kolegów w triumwiracie, podtrzymując słabą *concordia discors*, w księdze VIII ta jego rola znów zostaje zasygnalizowana: zemsta za jego klęskę ma być bowiem zachętą do podjęcia wspólnego celu. W słowach Lentulusa dostrzec można już nie tylko przekonanie, że wojna partyjska powinna zostać wszczęta zamiast *bellum civile* (taka myśl pojawiła się już w pierwszych wersach utworu), ale wręcz przeświadczenie, że uderzenie na Partów powinno być głównym celem rzymskiej polityki. Ta inwazja usprawiedliwiałaby nawet osłabienie pozostałych granic państwa („*Imperii nudare latus*”, w. 425). Lentulus idzie jednak dalej i wprowadza do swojej argumentacji także ducha Krassusa:

*Non tibi, cum primum gelidum transibis Araxen,  
Umbra senis maesti Scythicis confixa sagittis  
Ingeret has voces? „Tu, quem post funera nostra  
Ultorem cinerum nudae speravimus umbrae,  
Ad foedus pacemque venis?”*

(ks. VIII, w. 431—435)

<sup>30</sup> R.T. BRUÈRE: *Lucan's Cornelia...*, s. 228. Na temat obrazu partyjskich obyczajów małżeńskich w literaturze grecko-rzymskiej zob. Ch. LEROUGE: *L'image des Parthes...*, s. 339—349.

Wykorzystanie motywu ducha przemawiającego do żywych jest typowym rozwiązaniem epickim<sup>31</sup>. „Cień smutnego starca” (aluzja do dość, jak na owe czasy, zaawansowanego wieku Krassusa) wyraża zawód z powodu zachowania Pompejusza, który zamiast mścić dawną klęskę, szuka przymierza z Arsakidami. Lukan dodatkowo wzmacnia wydźwięk tej wzywającej do wojny z Partami wypowiedzi za pomocą plastycznego obrazu „przebitego scytyjskimi strzałami cienia” (w. 432), nawiązując w ten sposób z jednej strony do silnego skojarzenia Partów z łucznictwem, z drugiej zaś — do teorii przypisującej im scytyjskie pochodzenie<sup>32</sup>. Scena z duchem Krassusa stanowi kulminacyjny moment przemowy Lentulusa, który po obszernej *refutatio* argumentów Pompejusza przechodzi wreszcie do przedstawienia własnej propozycji, mianowicie udania się do Egiptu, który jest — jego zdaniem — krainą znacznie bezpieczniejszą niż Partia. Po raz kolejny zatem postacie Krassusów (wspomniane w wypowiedzi Lentulusa aż pięciokrotnie) wykorzystane są jako ważny element w perswazyjnym ciągu wypowiedzi. Tym razem jednak triumwir zostaje wprowadzony w bardziej zaskakujący, choć zgodny z tradycją gatunku sposób<sup>33</sup>.

Cały agon Pompejusza i Lentulusa w księdze VIII zaprawiony jest nutą ironii. O ile Pompejusz w zaślepieniu dążył do sprowadzenia na Rzym partyjskiego najazdu w celu pokonania Cezara, o tyle Lentulus zupełnie niesłusznie założył, że to Egipt będzie dla pompejan miejscem, gdzie otrzymają pomoc. Żaden z uczestników sporu nie miał zatem racji. Śmierć Magnusa tuż po zejściu na ląd w Egipcie pozwala Lukanowi odejść od kształtującej do tej pory fabułę eposu dychotomii Cezar — Pompejusz i wyraźniej wskazać na Katona jako nowego przywódcę antycezariańskiej opozycji. Od tej pory wojna ta nie jest starciem dwóch wielkich jednostek, ale rzeczywistością starciem Republiki z próbującym ją zniszczyć Cezarem. Symbolem tej przemiany jest przejście ducha Pompejusza do duszy Katona (ks. IX, w. 18). Pozostawiając Pompejusza, zostawiamy Kornelię, która w swojej ostatniej wypowiedzi, tuż przed odpłynięciem z Egiptu, wspomina raz jeszcze Krassusów:

<sup>31</sup> Lukan sięgnął po to rozwiązanie już wcześniej, gdy na początku księgi III Pompejuszowi ukazać się miała jego zmarła żona Julia. Zaskakujące, że jako duchy przemawiające do żywych pojawiają się w utworze właśnie te dwie postacie, którym na samym początku poematu autor przypisał opóźnianie wybuchu wojny domowej między Cezarem i Pompejuszem. Na temat duchów w *Farsalii* zob. N. BERNSTEIN: *The Dead and their Ghosts...*

<sup>32</sup> Przypomnijmy jednak, że Krassus w istocie nie poległ od strzały, tylko zginął już po bitwie, podczas krótkiej walki wręcz, która rozegrała się przy okazji nieudanych negocjacji między triumwirem a Sureną.

<sup>33</sup> Ch. LEROUGE: *L'image des Parthes...*, s. 315—316; R. POGORZELSKI: *Orbis Romanus...*, s. 154—164. Na temat postaci Pompejusza w *Farsalii* zob. F. AHL: *Lucan...*, s. 150—189; W.R. JOHNSON: *Momentary Monsters...*, s. 67—100; S. BARTSCH: *Ideology in Cold Blood...*, s. 73—100; J. PYPLACZ: *Famae petitor...*

*Sine funeris ullo  
Ardet honore rogi; manus hoc Aegyptia forsan  
Obtulit officium grave manibus. O bene nudi  
Crassorum cineres: Pompeio contigit ignis  
Invidia maiore deum.*

(ks. IX, w. 62—66)

Lukan nawiązuje tu ponownie do wzmiankowanych już w wypowiedzi Lentulusa pozbawionych grobów Krassusów (ks. VIII, w. 394). W oczach Kornelii spalenie zwłok Pompejusza jest gorsze od braku pogrzebu, co spotkało jej pierwszego męża i teścia, gdyż bezczeszczące dla honoru Rzymianina jest sprawowanie tych obrzędów przez „egipską rękę”. Co ciekawe, bohaterka nie odnosi się wcale do sposobu, w jaki zginęli, a jedynie mówi o kwestii pogrzebu. Kornelia kontynuuje tu zatem w pewnym sensie wcześniejszą wypowiedź, w której narzekała na swój nieszczęsny wpływ na małżonków. Jednocześnie kolejny raz wyzyskuje Lukan podobieństwo zgonów obu triumwirów, którzy zginęli nagłą śmiercią w krajach Orientu i nie doczekali się należnych uroczystości pogrzebowych. Zaskakuje natomiast fakt, że poeta nie sięga w tym miejscu po bardzo efektowny motyw, jakim niewątpliwie jest porównanie odciętej przez rzymskiego renegata Septymiusza głowy Magnusa do głowy Krassusa, która posłużyć miała jako rekwizyt w przedstawieniu *Bakchantki* (Plut., *Crass.* 32—33). Pozwala to jednak sugerować, że historię tę wymyślił, a w każdym razie wprowadził do obiegu literackiego Plutarch — może właśnie biorąc za wzór śmierć Pompejusza?

Pobyt Cezara w Aleksandrii daje Lukanowi okazję nie tylko do dygresji na temat Egiptu, lecz także do refleksji na temat osoby samego Aleksandra, którego grób Cezar odwiedził. Poeta wylicza pokrótce kraje podbite przez wielkiego Macedończyka, po czym dokonuje porównania jego osiągnięć na Wschodzie z sytuacją w stosunkach rzymsko-partyjskich:

*Sed cecidit Babylone sua Parthoque verendus.  
Pro pudor, Eoi propius timere sarisas  
Quam nunc pila timent populi. Licet usque sub Arcton  
Regnemus Zephyrique domos terrasque premamus  
Flagrantis post terga Noti, cedemus in ortus  
Arsacidum domino, non felix Parthia Crassis  
Exiguae segura fuit provincia Pellae.*

(ks. X, w. 46—52)

Chociaż wielu rzymskich wodzów, w tym wszyscy trzej triumwirów, po nich zaś cesarz August, wykazywało zainteresowanie ideą naśladowstwa Aleksandra (*imitatio Alexandri*), Lukan w początkowej partii księgi X podkreśla nie podo-

bieństwa, lecz różnice między osiągnięciami Macedonii i Rzymu na Wschodzie. Mimo sukcesów rzymskich we wszystkich niemal stronach świata wciąż nie udaje się Rzymianom podbić Partii. I choć przed wiekami była ona jedynie spokojną prowincją macedońską, obecnie szczyć się może pokonaniem Krassusów. Moim zdaniem te słowa poety uzupełniają charakterystykę Krassusa o nowy rys: o chęć naśladowania Aleksandra<sup>34</sup>. Historycy starożytni często podkreślali właśnie tę cechę triumwira, który w ramach *ambitio* i pragnienia dorównania Cezarowi i Pompejuszowi udał się na wielką wyprawę wschodnią, choć nie miał odpowiednich kompetencji dowódczych. Jest to jednak jedyne w *Farsalii* miejsce, w którym Lukana czyni aluzję do tej znanej wady Krassusa. Podobną tendencję dostrzec można zresztą także w odniesieniu do pozostałych triumwirów: Pompejusza, który podczas swoich działań w Azji pozował na wielkiego Argeadę, po czym bez sławy zginął w Egipcie, oraz Cezara, którego śmierć zabrała w przeddzień wielkiej wyprawy partyjskiej, mającej dorównać macedońskiemu podbojowi sprzed trzech wieków<sup>35</sup>.

W *Farsalii* Lukana Krassus przywoływany jest w sumie piętnaście razy. Znamienne, że aż siedmiokrotnie użył poeta formy liczby mnogiej, wskazującej na wyraźne uwzględnienie Publiusza Krassusa, który również poległ pod Carrhae. Co więcej, Krassus młodszy został także raz przywołany samodzielnie (ks. VIII, w. 415). Frekwencja użycia liczby mnogiej *Crassi* jest zatem u Lukana wyższa niż u innych poetów łacińskich, a staje się to jeszcze wyraźniejsze po odrzuceniu dwóch wzmianek, w których wskazanie na Publiusza nie miałyoby żadnego uzasadnienia (ks. I, w. 99—100 oraz ks. III, w. 126—127). Nie wszędzie też da się użycie liczby mnogiej uzasadnić względami metrycznymi, można więc postawić tezę, że dla poety postać Publiusza tak mocno kojarzyła się z klęską partyjską, że uzasadniało to umieszczenie go w utworze obok jego ojca. Krassus triumwir pojawia się w eposie siedmiokrotnie, z czego raz bez wymieniania nazwiska, jako bezimienny duch (*umbra senis maesti*, ks. VIII, w. 432). O Krassusach w tekście eposu częściej od narratora wspominają bohaterowie: Pompejusz, Metellus, Kornelia oraz Lentulus. Najwięcej (prawie połowa) wzmianek na temat triumwira zawartych jest w agonii między Pompejuszem a Lentulusem. W większości przypadków pojawia się Krassus jako efektowne *exemplum* retoryczne nadające wypowiedziom bohaterów dramatyzmu. Warto jednak również zaznaczyć, że do narratora należą trzy pierwsze oraz ostatnia wzmianka,

<sup>34</sup> *Imitatio Alexandri* była w starożytnym Rzymie ważną ideą polityczną, która popychała wielu czołowych przywódców późnej Republiki, a potem cesarzy, do bardziej lub mniej udanych prób naśladowania macedońskiego króla, zwłaszcza w ekspansywnej polityce wschodniej. Problem ten podjęła w swej monografii A. Kühnen, ale nie przeanalizowała ona tytułowego zagadnienia w odniesieniu do postaci Krassusa. A. KÜHNEN: *Die „imitatio Alexandri“ in der römischen Politik*. 1. Jh. v. Chr.—3. Jh. n. Chr. Münster 2008.

<sup>35</sup> H. SZELEST: *Crassus...*, s. 112; R. POGORZELSKI: *Orbis Romanus...*, s. 165—166.

dzięki czemu to jego wypowiedzi w największym stopniu wpływają na percepcję postaci triumwira przez czytelników<sup>36</sup>.

Obraz Krassusa wyłaniający się z *Farsalii* Lukana niewątpliwie podporządkowany został głównym założeniom poematu, takim jak — w sferze ideowej — krytyka wojny domowej i przekonanie o niemożności powstrzymania upadku Republiki czy — na płaszczyźnie kompozycji fabuły — organizacja treści wokół postaci Cezara, Pompejusza i Katona. W związku z tym Krassus ukazany jest jako postać trzecioplanowa i nieautonomiczna, a jej przywołanie pogłębia indywidualne rysy innych bohaterów (dotyczy to w największym stopniu Pompejusza, którego, podobnie jak Shadi Bartsch, uważam za kluczową postać dzieła) bądź tworzy między nimi nowe powiązania. Za najważniejszy powód wykorzystania wzmianki o triumwirze uznać należy jego związki z tematyką partyjską. W ten sposób można było sięgnąć po atrakcyjny, egzotyczny temat<sup>37</sup>, a także przywołać koncepcję zemsty za klęskę pod Carrhae, która pojawiła się w propagandzie najpierw Cezara, a potem Augusta i pełniła funkcję zachęty do wojny z Partią. Dobór przywołującej temat zemsty leksyki świadczy o przyjęciu przez Lukana takiego rozumienia postaci poległego triumwira<sup>38</sup>. W tym kontekście Krassus stał się symbolem niezrealizowanego w owym czasie planu wojny zewnętrznej<sup>39</sup> i jego przykład świetnie nadawał się do wykorzystania w charakterze retorycznego *exemplum* w agonii Pompejusza i Lentulusa w księdze VIII. Poeta wspominał nie tylko wyprawę wschodnią triumwira, lecz także wcześniejsze wydarzenia z jego życia: zwycięstwo nad Spartakusem (ks. II, w. 554), długoletnie powstrzymywanie napięć między pozostałymi triumwi-

<sup>36</sup> H. SZELEST: *Crassus...*, s. 115—116.

<sup>37</sup> Słusznie zauważa M.Y. Myers, że Lukan w swoim eposie operuje odwołaniami do bardzo szerokiego kręgu geograficznego (Hiszpania, Afryka, Egipt, Partia, nie mówiąc już o obszarach potraktowanych marginalnie), wykorzystując ich egzotyzm. M.Y. MYERS: *Lucan's Poetic Geography...*, s. 410.

<sup>38</sup> Por. „*Umbra inulta*” (ks. I, w. 11); „*aut me Fortuna necesse est / Vindicet aut Crassos*” (ks. VIII, w. 326—327); „*arma / Crassorum vindicta*” (ks. VIII, w. 421—422); „*ultorem cinerum nudae umbrae*” (ks. VIII, w. 434).

<sup>39</sup> W silnym związku z taką symboliką postaci Krassusa pozostaje oczywiście negatywny obraz Partów traktowanych przez Lukana głównie jako winnych bolesnej klęski pod Carrhae, a przez to jako *sui generis* wrogów narodowych. Najpełniej ta krytyka daje o sobie znać w przemowie Lentulusa (ks. VIII, w. 331—453). W tym obrazie dostrzec można echo rzymskiej propagandy, która wywarła wpływ także na poezję augustowską, choć niemal na pewno nie operowała jeszcze na taką skalę tematami partyjskimi w 48 roku p.n.e. Lukan nie proponuje w opisie Partów wątków nowych, za to chętnie operuje już funkcjonującymi zarzutami o okrucieństwo, barbarzyństwo i rozwiązłe obyczaje, wśród których jako jedyny element pozytywny wyróżniają się podkreślane wielokrotnie w eposie umiejętności wojenne. Nie korzysta jednak poeta z żadnych prób ukazania bardziej lub mniej istotnych sukcesów rzymskich w relacjach z Partami (zwycięstwa Wentydiusza Bassusa, odzyskanie sztandarów przez Augusta czy korzystne negocjacje dyplomatyczne za cesarzy dynastii julijsko-klaudyjskiej), co prawdopodobnie można wiązać z jego negatywnym stosunkiem do pryncypatu Nerona oraz z krytyczną oceną zawartego w 63 roku traktatu w Randei, który *de facto* oddawał Arsakidom kontrolę nad Armenią.

rami (ks. I, w. 98—108) oraz odstrasżający przykład lekceważenia władzy trybunskiej (ks. III, s. 123—129). Postać Krassusa silnie powiązana jest również z Pompejuszem: jego śmierć pod Carrhae może być uznana za prefigurację śmierci Magnusa nad Nilem, a brak sukcesu w podporządkowaniu Partów znajduje paralelę w niemożności utrzymania dotychczasowego ustroju Republiki. Postać Kornelii, żony najpierw Krassusa Młodszeo, a potem Pompejusza, dodatkowo to powiązanie umacnia, dodając mu także elegijnego kolorytu<sup>40</sup>.

Lukan nie nawiązuje natomiast do przypisywanych często Krassusowi wad, takich jak *hybris*, chciwość, żądza władzy czy brak kompetencji militarnych, które w opinii choćby Cyserona (*De fin.* III 75) doprowadziły go do klęski. Raz tylko aluzyjnie łączy Krassusa z Aleksandrem. Brak dokładniejszego potraktowania tematu wielkich ambicji triumwira wynika na pewno częściowo z zasadniczo pozytywnego stosunku poety do kwestii rzymskiej ekspansji na Wschodzie: skoro Rzym powinien swe siły skierować przeciw Partom, nie sposób krytykować Krassusa za to, że taką próbę podjął. Chciwość natomiast — inaczej niż choćby u Salustiusza — nie stanowi u Lukana tak istotnego czynnika popychającego Rzym do upadku, toteż ta cecha triumwira nie jest akcentowana, zwłaszcza że w przypadku wyprawy partyjskiej żądzę łupów należałoby chyba traktować jako dodatek do chwalebnych z perspektywy Republiki wschodnich podbojów.

Lukan pomija również milczeniem znaczące sukcesy polityczne Krassusa (dwa konsulaty i cenzura), jego wielki majątek, umiejętność konsekwentnego dążenia do celu<sup>41</sup>. Z utworu wyłania się raczej obraz człowieka pasywnego, który sam nie jest zdolny do działania, a tylko powstrzymuje działania innych. Największy wpływ na posunięcia innych bohaterów ma natomiast — paradoksalnie — jego śmierć. Klęska pod Carrhae zdominowała spojrzenie Lukana na postać Krassusa i sprawiła, że inne elementy biografii tego polityka zostały w *Farsalii* zmarginalizowane<sup>42</sup>. Tak samo jednak był triumwir ukazywany przez poetów augustowskich, dla których znaczenie miała tak naprawdę tylko jego klęska pod Carrhae. Wydaje się więc, że Lukan przyswoił sobie (być może mimowolnie) hasła propagandy z czasów pierwszego princepsa. Wezwania do zemsty za śmierć Krassusa służyły wykreowaniu takiej wizji dziejów schyłku Republiki oraz relacji rzymsko-partyjskich, która najbardziej odpowiadałaby potrzebom Augusta i służyła umocnieniu jego pozycji w państwie.

<sup>40</sup> N. BERNSTEIN: *The Dead and their Ghosts...*, s. 272.

<sup>41</sup> Myślę, że wynika to częściowo z widocznej zwłaszcza w odniesieniu do postaci Pompejusza tendencji poety, by dawne sukcesy (Krassus i Pompejusz — w przeciwieństwie do Cezara — największe osiągnięcia mieli już dawno za sobą) ukazywać jako wyraźnie mniej istotne i nieaktualne. Z perspektywy wojny domowej urzędy sprawowane niegdyś przez Krassusa nie miały już znaczenia.

<sup>42</sup> Wypada też zaznaczyć, że w okresie wojny o Armenię za Nerona aktualność problematyki partyjskiej, a zatem i wschodniej wyprawy Krassusa, była jeszcze większa. Partowie w *Farsalii* mogli posłużyć Lukanowi właśnie do zabrania głosu w sprawach bieżącej polityki wschodniej. J. NABEL: *Lucan's Parthians in Nero's Rome*. „Classical Philology” 2019, 114, s. 604—625.



Jeśli stało się tak mimo „programowej” niechęci Lukana do pryncypatu, świadczyć to może tylko o trwałości i skuteczności augustowskiej propagandy:

## Bibliografia

- AHL F.: *Lucan. An Introduction*. Ithaca—London 1976.
- ALBRECHT M. VON: *A History of Roman Literature. From Livius Andronicus to Boethius*. Vol. 2. Leiden—New York—Köln 1997.
- ARNAUD P.: *Frontière et manipulation géographique: Lucain, les Parthes et les Antipodes*. W: *La Frontière. Séminaire de recherche sous la direction d'Yves Roman*. Lyon 1993, s. 45—56.
- BABNIS T.: *Augustan Poets on the Roman-Parthian Treaty of 20 BC*. „Classica Cracoviensia” 2017, 20, s. 5—43.
- BARTSCH S.: *Ideology in Cold Blood. A Reading of Lucan's Civil War*. Cambridge—London 1997.
- BERNSTEIN N.: *The Dead and Their Ghosts in the Bellum Civile. Lucan's Visions of History*. W: *Brill's Companion to Lucan*. Ed. P. Asso. Leiden—Boston 2011, s. 257—279.
- Brill's Companion to Lucan*. Ed. P. Asso. Leiden—Boston 2011.
- BRUÈRE R.T.: *Lucan's Cornelia*. „Classical Philology” 1951, 46, 4, s. 221—236.
- CASTON R.R.: *Lucan's Elegiac Moments*. W: *Brill's Companion to Lucan*. Ed. P. Asso. Leiden—Boston 2011, s. 133—152.
- HILLMAN T.P.: *Pompeius ad Parthos?* „Klio” 1996, 78, 2, s. 380—399.
- JOHNSON W.R.: *Momentary Monsters. Lucan and His Heroes*. Ithaca—New York—London 1987.
- KÜHNEN A.: *Die „imitatio Alexandri“ in der römischen Politik*. 1. Jh. v. Chr.— 3. Jh. n. Chr. Münster 2008.
- LEROUGE Ch.: *L'image des Parthes dans le monde gréco-romain. Du début du I<sup>er</sup> siècle av. J.-C. jusqu'à la fin du Haut-Empire romain*. Stuttgart 2007.
- MCCUNE B.C.: *Lucan's Militia Amoris: Elegiac Expectations in the Bellum Civile*. „The Classical Journal” 2013—2014, 109, 2, s. 171—198.
- MYERS M.Y.: *Lucan's Poetic Geography. Center and Periphery in Civil War Epic*. W: *Brill's Companion to Lucan*. Ed. P. Asso. Leiden—Boston 2011, s. 399—415.
- NABEL J.: *Lucan's Parthians in Nero's Rome*. „Classical Philology” 2019, 114, s. 604—625.
- NUTTING H.C.: *The Hero of the Pharsalia*. „The American Journal of Philology” 1932, 53, 1, s. 41—52.
- OVERTOOM N.L.: *The Parthian Rival and Rome's Failure in the East: Roman Propaganda and the Stain of Crassus*. „Acta Antiqua Hungariensia” 2017, 57, s. 1—21.
- POGORZELSKI R.: *Orbis Romanus. Lucan and the Limits of the Roman World*. „Transactions of the American Philological Association” 2011, 141, 1, s. 143—170.
- PYPLACZ J.: *Famae petitor. Lucan's Portrayal of Pompey*. „Symbolae Philologorum Posnaniensium” 2014, 24, 2, s. 97—118.
- RAWSON E.: *Crassorum funera*. „Latomus” 1982, 41, 3, s. 540—549.
- REED J.D.: *The “Bellum Civile” as a Roman Epic*. W: *Brill's Companion to Lucan*. Ed. P. Asso. Leiden—Boston 2011, s. 21—31.
- SEAGER R.: *Neu sinas Medos equitare inultos. Horace, the Parthians and Augustan Foreign Policy*. „Athaeneum” 1980, 58, s. 103—118.
- SONNABEND H.: *Fremdenbild und Politik: Vorstellungen der Römer von Ägypten und dem Partherreich in der späten Republik und frühen Kaiserzeit*. Frankfurt am Main—Bern—New York 1986.

SZELEST H.: *Crassus in Lucans „Pharsalia”*. „Eos” 1979, 67, s. 111—116.

TRACY J.: *Lucan’s Egyptian Civil War*. Cambridge 2014.

TRAINA G.: *La resa di Roma 9 giugno 53 a.C., battaglia a Carre*. Roma—Bari 2010.

Tomasz Babnis

*Crassorum umbrae*  
The memory of Marcus Licinius Crassus in Lucan’s *Pharsalia*

Summary

Marcus Licinius Crassus is hardly one of the main characters in Lucan’s *Pharsalia*. However, it is him whom the poet mentions first by name in his work. A dozen or so references to the triumvir himself and his son Publius (particularly frequent in Book VIII of the poem) render an image that is fairly consistent. It contains, most importantly, the Parthian expedition and the death of Crassus in the Battle of Carrhae (53 BC). Thereafter Crassus became the symbol of external war set against civil war which Lucan castigates. Lucan also utilises the political idea of revenge for Crassus. This idea was created at the end of the Republican Age and therefore Augustan poets reached out for it frequently. References to the fallen Crassus shed light on other characters of *Pharsalia*, such as Pompeius, Lentulus, and Cornelia. Thereby, although not being an autonomous character, Crassus plays his modest part in the structure of Lucan’s epic.

Key words: Marcus Licinius Crassus, Lucan, *Pharsalia*, Latin epic



Łukasz Jończyk

Zespół Szkół im. Orłów Lwowskich w Tychach  
Zakładu Doskonalenia Zawodowego w Katowicach  
[lukaszjon@gmail.com](mailto:lukaszjon@gmail.com)



<https://orcid.org/0000-0002-8846-2706>

## Propagandowe wykorzystanie w czasach panowania Augusta odzyskania znaków legionowych utraconych pod Carrhae

Abstrakt: Marek Licyniusz Krassus w trakcie wyprawy przeciwko imperium Partów poniósł klęskę pod Carrhae, w wyniku której poległ. Wrogowie przejęli wtedy znaki legionowe pokonanej armii. Dążenie do ich odzyskania określiło cele rzymskiej polityki na Wschodzie w następnych latach. Stało się również priorytetem rzymskiej propagandy w czasach Augusta.

Słowa kluczowe: starożytny Rzym, Krassus, August, poezja, propaganda

W artykule podjęto próbę określenia znaczenia, jakie nadawano dążeniom do odzyskania *signa militaria* utraconych przez legiony Marka Licyniusza Krassusa (M. Licinius Crassus) pod Carrhae w 53 roku p.n.e. Ustalono również przyczyny, z powodu których kwestii tej nadano tak wielką rangę. Do realizacji tych celów badawczych wykorzystano różnorodne źródła, spośród których wyróżnić trzeba *Res Gestae* autorstwa pierwszego cesarza<sup>1</sup>. Innym rodzajem źródeł pisanych, dobrze obrazującym ówczesną propagandę, a także wyrażającym nastroje panujące wówczas w pewnych kręgach społeczeństwa, jest poezja. Do twórców epoki Augusta w szczególnie sposób nawiązujących do kwestii łączących się z badanym tematem należeli: Horacy (Q. Horatius Flaccus), Owidiusz (P. Ovidius Naso) oraz Propercjusz

---

<sup>1</sup> Zob. np. w tym kontekście: RG 27, 29; Vell. Pat. II, 91, 94; Suet., *Aug.* 21; *Tib.* 9; Cass. Dio LIV, 8, 4; 9, 4—5. W przypadku tekstu autorstwa Augusta ważny jest wysoce propagandowy charakter tego utworu. Na tę jego cechę uwagę zwrócił m.in. Z. YAVETZ (*The Res Gestae and Augustus' Public Image*. W: *Caesar Augustus Seven Aspects*. Eds. F. MILLAR, E. SEGAL. Oxford 1984, s. 1—36).

(Sex. Propertius)<sup>2</sup>. Przeprowadzenie badań nad omawianą problematyką umożliwiły również zabytki materialne, zwłaszcza te, które z założenia były nośnikiem propagandy państwowej, czyli monety, budowle oraz inne dzieła sztuki<sup>3</sup>. Na podstawie analizy treści zamieszczonych w wymienionych materiałach źródłowych można wysnuć wnioski o znaczeniu, jakie problemy omawiane w artykule miały dla rzymskich władz. Dla odpowiedniego zinterpretowania informacji zawartych w źródłach istotne były również dane faktograficzne, o których można przeczytać w dziełach m.in. Wellejusza Paterkulusa, Swetoniusza oraz Kasjusza Diona.

*Signa militaria* utożsamiano z bogami prowadzącymi Rzymian do bitwy<sup>4</sup>. Były to m.in. wizerunki zwierząt, symbole kohort, *vexillum*, *imago imperatoris* oraz główny sztandar legionu, czyli orzeł<sup>5</sup>. Znaki legionowe — jako symbol obecności bóstw — otaczano czcią religijną<sup>6</sup>. Jak zauważył Mieczysław S. Popławski, utrata *signa militaria* była nie tylko grzechem i hańbą, lecz także „wielkim nieszczęściem”, ponieważ powodowała zaprzestanie współbywania z tymi bogami, ich opieką i pomocą<sup>7</sup>. Odzyskanie znaków przywracało współżycie z bóstwami. Dlatego oprócz politycznego ważny był również sakralny aspekt dążeń Augusta, które miały doprowadzić do rozwiązania kwestii przejętych przez Partów *signa*.

Pierwszą próbę pomszczenia klęski poniesionej przez Krassusa pod Carrhae i utraconych wtedy znaków legionowych podjął już Cezar (C. Iulius Caesar), planując w 44 roku p.n.e. wyprawę na Wschód<sup>8</sup>. Następnie w 36 roku p.n.e. przeciwko

<sup>2</sup> Wzmianki dotyczące odzyskania *signa* Horacy zamieścił w *Pieśniach* (*Carmina*) oraz *Listach* (*Epistulae*), Propercjusz w *Elegiach* (*Elegiae*), a Owidiusz w *Sztuce kochania* (*Ars amatoria*), *Kalendarzu poetyckim* (*Fasti*) oraz *Żalach* (*Tristia*).

<sup>3</sup> Wpływ propagandowych treści zawartych w dziełach sztuki na odbiorców omawia T. HÖLSCHER (*Sztuka rzymska: język obrazowy jako system semantyczny*. Tłum. L. OLSZEWSKI. Poznań 2011). Analizy wielu zabytków z czasów Augusta podjęli się P. ZANKER (*The Power of Images in the Age of Augustus*. Trans. A. SAPHIRO. Ann Arbor 1990) i J.A. OSTROWSKI (*Starożytny Rzym. Polityka i sztuka*. Warszawa—Kraków 1999, s. 181—238).

<sup>4</sup> M.S. POPŁAWSKI: *Bellum Romanum. Sakralność wojny i prawa rzymskiego*. Lublin 2011, s. 32; H.L. KRYŚKIEWICZ: *Signa recepta w starożytnym Rzymie 20 roku przed Chrystusem. Kontekst polityczny oraz ideologiczny sukcesu*. Szczecin 2016, s. 18.

<sup>5</sup> Veg. II, 13; L. KEPPIE: *The Making of the Roman Army. From Republic to Empire*. London 2005, s. 46; P. SOUTHERN: *The Roman Army. A Social and Institutional History*. Santa Barbara—Denver—Oxford 2006, s. 95; P. CAGNIART: *The Late Republican Army (146—30 BC)*. W: *A Companion to the Roman Army*. Ed. P. ERDKAMP. Malden—Oxford—Carlton 2007, s. 87; O. STOLL: *The Religions of the Armies*. W: *A Companion to the Roman...*, s. 455; M.S. POPŁAWSKI: *Bellum Romanum...*, s. 40; H.L. KRYŚKIEWICZ: *Signa recepta...*, s. 18—22.

<sup>6</sup> P. SOUTHERN: *The Roman Army...*, s. 150, 162; M.S. POPŁAWSKI: *Bellum Romanum...*, s. 40—41, 66—69; H.L. KRYŚKIEWICZ: *Signa recepta...*, s. 33—35.

<sup>7</sup> M.S. POPŁAWSKI: *Bellum Romanum...*, s. 42.

<sup>8</sup> Plut., *Caes.* 58; J.W. RICH: *Augustus's Parthian Honours, the Temple of Mars Ultor and the Arch in the Forum Romanum*. „Papers of the British School at Rome” 1998, 66, s. 72; A. KAMM: *Julius Caesar. A Life*. London—New York 2006, s. 141; A.D.H. BIVAR: *The Political History of Iran under the*

Partom wyruszył Marek Antoniusz (M. Antonius). Jednak jego ekspedycja zakończyła się ponowną klęską i stratą kolejnych *signa*<sup>9</sup>. W konsekwencji aż do objęcia władzy w imperium rzymskim przez Augusta w styczniu 27 roku p.n.e. sprawa znaków legionowych armii Krassusa pozostała nierozwiązana.

Po przejściu rządów princeps początkowo skupił się głównie na ugruntowaniu i umocnieniu swej pozycji w państwie, m.in. poprzez kumulowanie uprawnień przysługujących najważniejszym urzędnikom<sup>10</sup>. Natomiast w imperium partyjskim po objęciu tronu przez Phraatesa IV (ok. 37 roku p.n.e.) trwały walki dynastyczne, co osłabiało je w stosunku do Rzymu<sup>11</sup>. W takich okolicznościach oba kraje nie podjęły względem siebie działań. Sytuacja zmieniła się w 23 roku p.n.e., gdy do wschodnich prowincji imperium wysłano Marka Agryppę (M. Agrippa)<sup>12</sup>. Zadaniem tego

---

*Arsacids*. W: *The Cambridge History of Iran*. Vol. 3.1: *The Seleucid, Parthian and Sasanian Periods*. Ed. E. YARSHATER. Cambridge 2006, s. 56; E. RAWSON: *Caesar: Civil War and Dictatorship*. W: *Cambridge Ancient History*. Vol. 9: *The Last Age of Roman Republic, 146—43 B.C.* Eds. J.A. CROOK, A. LINTOTT, E. RAWSON. Cambridge 2008, s. 466; G. TRAINA: *Imperial Views on the Battle of Carrhae*. W: *War in Words. Transformations of War from Antiquity to Clausewitz*. Eds. M. FORMISANO, H. BÖHME. Berlin—New York 2011, s. 212; M. MILCZANOWSKI: *W cieniu boskiego Juliusza. Imię Cezara w propagandzie u schyłku Republiki*. Kraków 2013, s. 95; P. EDWELL: *The Euphrates as a Boundary between Rome and Parthia in the Late Republic and Early Empire*. „*Antichthon*” 2013, 47, s. 199; H.L. KRYŚKIEWICZ: *Signa recepta...*, s. 69—73. O zemście w kontekście wojen prowadzonych przez Rzymian i ich polityki wobec państw i plemion ościennych zob. P. MADEJSKI: *Pomiędzy robur animi a ritus barbarus: zemsta w życiu społecznym republikańskiego Rzymu*. Lublin 2018, s. 153—180.

<sup>9</sup> Vell. Pat. II, 82; Liv. CXXX; Plut., *Ant.* 38—50; Flor. II, 20; Cass. Dio XLIX, 25; E.G. HUZAR: *Mark Anthony. A Biography*. Minneapolis 1979, s. 175—180; J. WOLSKI: *Rzymska polityka na Wschodzie. Imperializm rzymski w konflikcie z imperializmem irańskim*. W: *Starożytny Rzym we współczesnych badaniach. Państwo, społeczeństwo, gospodarka. Liber in memoriam Lodovici Piotrowicz*. Red. J. WOLSKI, T. KOTULA, A. KUNISZ. Kraków 1994, s. 91—92; J.W. RICH: *Augustus's Parthian honours...*, s. 72; G.A. KOSHELENKO, V.N. PILIPKO: *Parthia*. W: *History of Civilizations of Central Asi*. Vol. 2: *The Development of Sedentary and Nomadic Civilizations: 700 B.C. to A.D. 250*. Eds. J. HARMATTA, B.N. PURI, G.F. ETEMADI. Paris 1996, s. 134; A.D.H. BIVAR: *The Political History of Iran...*, s. 58—66; Ch. PELLING: *The Triumviral Period*. W: *Cambridge Ancient History*. Vol. 10: *The Augustan Empire, 43 B.C.—A.D. 69*. Eds. A.K. BOWMAN, E. CHAMPLIN, A. LINTOTT. Cambridge 2008 (dalej: CAH 10), s. 31—34; G. TRAINA: *Imperial Views...*, s. 212; M. MILCZANOWSKI: *W cieniu boskiego Juliusza...*, s. 95—97; T. BRYCE: *Ancient Syria. A Three Thousand Year History*. New York 2014, s. 229—231; H.L. KRYŚKIEWICZ: *Signa recepta...*, s. 73—77. Znaki legionowe armii Antoniusza zostały najprawdopodobniej odzyskane w 20 roku p.n.e. razem z *signa* legionów Krassusa.

<sup>10</sup> Między innymi: RG 8, 17—18, 34; P. SOUTHERN: *Oktawian August*. Tłum. D. KOZIŃSKA. Warszawa 2003, s. 161—167; R. SYME: *Rewolucja rzymska*. Tłum. A. BAZIÓR. Poznań 2009, s. 310—317; J.A. CROOK: *Political History, 30 B.C. to A.D. 14*. W: CAH 10, s. 75—79.

<sup>11</sup> J. WOLSKI: *Rzymska polityka na Wschodzie...*, s. 92; A.D.H. BIVAR: *The Political History of Iran...*, s. 58, 65—66; H.L. KRYŚKIEWICZ: *Signa recepta...*, s. 74, 79—89.

<sup>12</sup> Vell. Pat. II, 93; Jos., *Ant.* XV, X, 2; Cass. Dio LIII, 32; P. SAWIŃSKI: *Specjalni wysłannicy cesarscy od Augusta do Tyberiusza. Studium nad początkami pryncypatu*. Poznań 2005, s. 27—29, 77—79; H.L. KRYŚKIEWICZ: *Signa recepta...*, s. 89—91.

wodza i przyjaciela princepsa było prawdopodobnie uporządkowanie tamtejszych spraw oraz przygotowanie wizyty Augusta na tych terenach<sup>13</sup>. Cesarz wyruszył na Wschód jesienią 22 roku p.n.e.<sup>14</sup> Ostatecznie w 20 roku p.n.e. jego pasierb Tyberiusz (Ti. Claudius Nero) osadził na tronie Armenii przychylnego Rzymowi Tigranesa III<sup>15</sup>, natomiast August sfinalizował z Phraatesem IV układ, na mocy którego Rzymianom zwrócono znaki legionów Krassusa<sup>16</sup>. W Rzymie *signa* zostały ostatecznie umieszczone w świątyni Marsa Ultora (Mściciela) w 2 roku p.n.e.<sup>17</sup>

Do zemsty na Partach nawoływano więc już w ostatnim okresie istnienia Republiki. Chęć odwetu miała podstawy zarówno polityczne, prestiżowe, jak i sakralne. Wydaje się, że po zakończeniu wojen domowych w Rzymie musiały się pojawić wezwania do ponownych prób pomśzczenia dawnej klęski.

Nawiązania do odzyskania *signa* zawarte w tekstach, na monetach i w dziełach sztuki zostały określone w artykule jako „propaganda”. Termin ten jest wieloznaczny, współcześni badacze podają wiele jego definicji<sup>18</sup>. Niektórzy, pomimo powszech-

<sup>13</sup> Taką koncepcję wysuwa H.L. KRYŚKIEWICZ (*Signa recepta...*, s. 89–91), podobnie również konstatuje P. SAWIŃSKI (*Specjalni wysłannicy...*, s. 78–79) oraz J.W. RICH (*Augustus's Parthian honours...*, s. 72).

<sup>14</sup> A.A. BARRETT: *Livia First Lady of Imperial Rome*. New Haven—London 2002, s. 36; P. SOUTHERN: *Oktawian...*, s. 184; R. SEAGER: *Tiberius*. Bodmin 2005, s. 14; R. SYME: *Rewolucja rzymska...*, s. 376; H.H. SCULLARD: *From the Gracchi to Nero: A History of Rome 133 BC to AD 68*. London—New York 2010, s. 182; H.L. KRYŚKIEWICZ: *Signa recepta...*, s. 91. J.W. RICH (*Augustus's Parthian honours...*, s. 72) uznaje starania o zwrot *signa* za główny cel tej podróży Augusta na Wschód.

<sup>15</sup> RG, 27; Vell. Pat. II, 94; Jos., *Ant.* XV, IV, 3; Tac., *Ann.* II, 3, 4; Suet., *Tib.* 9; Cass. Dio LIV, 9, 4–5; M. ZAKRZEWSKA-DUBASOWA: *Historia Armenii*. Wrocław 1990, s. 33; B. LEVICK: *Tiberius the Politician*. London—New York 1999, s. 13–14; R. SEAGER: *Tiberius...*, s. 14; P. SAWIŃSKI: *Specjalni wysłannicy cesarscy...*, s. 48–49; E.S. GRUEN: *The Expansion of the Empire under Augustus*. W: CAH 10, s. 159; S. PAYASLIAN: *The History of Armenia. From Origins to Present*. New York 2007, s. 231; H.L. KRYŚKIEWICZ: *Signa recepta...*, s. 92–95.

<sup>16</sup> RG, 29; Vell. Pat. II, 91; Flor. II, 34; Suet., *Aug.* 21; Jus. XLII, 5, 10–12; Cass. Dio LIV, 8, 1–3; J. WOŁSKI: *Rzymska polityka na Wschodzie...*, s. 92; A.D.H. BIVAR: *The Political History of Iran...*, s. 66; W. ECK: *The Age of Augustus*. Singapore 2007, s. 126; E.S. GRUEN: *The Expansion...*, s. 159–160; G. TRAINA: *Imperial Views...*, s. 213; T. BRYCE: *Ancient Syria...*, s. 231–232; H.L. KRYŚKIEWICZ: *Signa recepta...*, s. 95.

<sup>17</sup> RG, 29; G. TRAINA: *Imperial Views...*, s. 213; H.L. KRYŚKIEWICZ: *Signa recepta...*, s. 131. Rozważania na temat świątyni Marsa Mściciela zob. w: J.W. RICH: *Augustus's Parthian Honours...*, s. 79–97. Początek kultu Marsa Ultora wiąże się z ostatnimi latami republiki. Jak wskazuje M. MILCZANOWSKI (*W cieniu boskiego Juliusza...*, s. 66) mogło mieć to związek bądź ze ślubowaniem triumwirów przed rozprawą z „tyranobójcami”, bądź z planami Cezara dotyczącymi dokonania zemsty na Partach za klęskę Krassusa.

<sup>18</sup> Przegląd definicji propagandy zaprezentowali m.in. O. THOMSON: *Historia propagandy*. Tłum. S. GŁĄBIŃSKI. Warszawa 2001, s. 10–11; K. KOPIJ w swej dysertacji doktorskiej *Auctoritas et dignitas: studium prestiżu i propagandy w okresie późnej Republiki Rzymskiej na przykładzie rodu Pompejuszy (gens Pompeia Magna) w świetle źródeł archeologicznych i pisanych* obronionej w 2015 roku na Uniwersytecie Jagiellońskim, s. 14–18.

nego użycia tego pojęcia w badaniach nad starożytnością, kwestionują zasadność takiego jego wykorzystania<sup>19</sup>. Jednak bez względu na to, a także pomimo prób wprowadzenia do badań nowego pojęcia<sup>20</sup>, wielu badaczy wskazuje, że działania podejmowane przez antycznych Rzymian można określać jako „propagandę”<sup>21</sup>, z zastrzeżeniem podania odpowiedniego znaczenia tego słowa, aby uniknąć jego potocznego rozumienia czy emocjonalnej interpretacji<sup>22</sup>. W niniejszym artykule użyto terminu „propaganda” w znaczeniu: „środek przejmowania albo ugruntowywania władzy, umacniania jej prestiżu oraz budowy lub wzmacniania autorytetu władcy”<sup>23</sup>, jako najlepiej oddającego intencje i działania rzymskich władz w odniesieniu do omawianej kwestii. Wiadomo zaś, że cesarz i związani z nim politycy nie o wszystkich swoich posunięciach, zwłaszcza natury wewnętrznej, mogli mówić otwarcie. Władcy potrzebne były także sukcesy. Nic więc dziwnego, że tak rozumianą propagandę stosowano bardzo często. Podobnie było z odzyskaniem *signa*, gdyż kwestia ta doskonale nadawała się do propagandowego wykorzystania.

Pierwsze aluzje, czy też obietnice, odnoszące się do podboju wschodniego sąsiada imperium uczynił Wergiliusz (P. Vergilius Maro) w swych *Georgikach*<sup>24</sup>. Poeta nie tylko wieszczył ujarzmienie Eufratu i Partów, lecz potraktował owe przyszłe zwycięstwa jako czyny godne ubóstwienia ich autora<sup>25</sup>.

Następnie temat wyeksponował Horacy w pierwszych trzech księgach *Carmina*. W I księdze wątek „partyjski” został poruszony w dwóch kontekstach. Jednym z nich była zapowiedź zwycięstwa. Poeta wieszczył bowiem triumf Augusta nad

<sup>19</sup> Użycie terminu „propaganda” w badaniach okresu cesarstwa rzymskiego kwestionują np. P. VEYNE (*Imperium grecko-rzymskie*. Tłum. P. DOMAŃSKI. Kęty 2008) oraz P. STEWART (*The Social History of Roman Art*. Cambridge 2008).

<sup>20</sup> P. VEYNE (*Imperium...*, s. 377–380) proponuje termin „przepych monarchiczny”.

<sup>21</sup> Zob. np.: N. HANNESTAD: *Roman Art and Imperial Policy*. Aarhus 1988, s. 9–10; J.E. LONDON: *Empire of Honour. The Art of Government in the Roman World*. Oxford 1997, s. 10–11; A.A. KLUCZEK: *Studia nad propagandą polityczną w Cesarstwie Rzymskim II–III w.* Toruń 2006; G.S. JO-WETT, V. O'DONNELL: *Propaganda and Persuasion*. Los Angeles—London—New Delhi—Singapore—Washington DC 2012, s. 57–58; K. KOPIJ: *Auctoritas et dignitas...* Na poezję jako nośnik politycznych idei władzy wskazuje również R. SYME (*Rewolucja rzymska...*, s. 254). Natomiast na ciągłą potrzebę promowania „nadnaturalnych atutów, wspaniałych zalet i nadzwyczajnych czynów” cesarza jako konsekwencję oparcia podstaw ustroju na „władzy charyzmatycznej” wskazują m.in. A.A. KLUCZEK: *Studia nad propagandą...*, s. 7; L. MORAWIECKI: *Władza charyzmatyczna w Rzymie u schyłku Republiki (lata 44–27 p.n.e.)*. Poznań—Gniezno 2014, s. 28, 226.

<sup>22</sup> Na takie rozumienie i konotacje interpretacyjne pojęcia „propaganda” wskazują m.in. N. HANNESTAD (*Roman Art...*, s. 9) oraz K. KOPIJ (*Auctoritas et...*, s. 14, 29).

<sup>23</sup> Definicję przytoczono za: A.A. KLUCZEK: *Studia nad propagandą...*, s. 7.

<sup>24</sup> Verg., *Georg.* II, 114–174; III, 30–33; IV, 559–562. Georgiki zostały najprawdopodobniej ukończone w 29 roku p.n.e., zob. M. CYTOWSKA, H. SZELEST: *Literatura rzymska. Okres augustowski*. Warszawa 1990, s. 108.

<sup>25</sup> J. STEENKAMP: *Vergil, Propertius, and the Euphrates*. „Akroterion” 2010, 55, s. 65; H.L. KRYSKIEWICZ: *Signa recepta...*, s. 154–155.

„Medami” w dwóch wierszach zamieszczonych w tym zbiorze<sup>26</sup>. W obydwu przypadkach pokonanie wschodnich sąsiadów imperium zostało połączone z boskim posłannictwem tego władcy. W jednym wierszu Horacy zasugerował, że pokonanie Partów przyczyni się do chwały cesarza<sup>27</sup>, natomiast w drugim — że boska opieka sprawi, iż zostaną pokonani wszyscy wrogowie Rzymu, który zatriumfuje nie tylko nad Partami, lecz także nad egzotycznymi plemionami Indów i Serów (Chińczyków)<sup>28</sup>. Wydaje się więc, że zapowiedzi rychłego pokonania wschodnich sąsiadów Rzymu były skierowane zarówno do rządzących, jak i rządzonych. Wskazuje to na „oddolną” inicjatywę powstania obu wierszy oraz na to, że potrzeba zemsty na Partach była zakorzeniona w rzymskim społeczeństwie<sup>29</sup>.

We wspomnianej I księdze *Pieśni* motyw odwetu na wschodnich sąsiadach Rzymu pojawił się jeszcze w innym kontekście. Horacy w dwudziestym pierwszym wierszu tego zbioru wzywa śpiewające chóry do gorliwszego czczenia Diany i Apolla, aby w zamian odwrócili oni wojnę i zarazę od Rzymu, a zesłali ją na Persów i Brytów<sup>30</sup>. Wiersz ten można interpretować dwojako. Z jednej strony Apollo, bóg, z którym August się najbardziej identyfikował, mógł odwrócić nieszczęścia z uwagi na swego protegowanego, pokonanie Partów byłoby zatem zasługą cesarza. Można również wysnuć wniosek, że wróg ze Wschodu był na tyle potężny, że bez boskiej pomocy nie sposób go pokonać, czego dowodem była klęska Krassusa, który wyruszył pod Carrhae nie tylko bez odpowiednich auspicjów, lecz nawet pod ciężarem kłątwy<sup>31</sup>. W przeciwieństwie jednak do niego, August dbał o pokój boży, czym zapewnił błogosławieństwo swym planom.

Horacy powrócił do tematu zemsty na Partach także w III księdze *Pieśni*. Powstawała ona w okresie, gdy rozważano pewne działania wobec wschodniego sąsiada<sup>32</sup>. W piątym wierszu tego zbioru poeta rozwinął temat jeńców pojmanych w trakcie wyprawy Krassusa. Wyraził mianowicie dezaprobatę wobec potencjalnego ich powrotu do ojczyzny. Przez odwołanie się do przeszłości, zwłaszcza do postaci Regulusa (M. Atilius Regulus)<sup>33</sup>, Horacy zanegował zasadność starań

<sup>26</sup> Hor., *Car.* I, 2, 45—53; I, 12, 53—56.

<sup>27</sup> Ibidem, I, 2, 45—53; T. BABNIS: *Persowie, Medowie, Partowie w Pieśniach Horacego*. „Nowy Filomata” 2016, 20, 2, s. 175—176.

<sup>28</sup> Hor., *Car.* I, 12, 49—60; G. TRAINA: *Imperial Views...*, s. 213; T. BABNIS: *Persowie, Medowie, Partowie...*, s. 177.

<sup>29</sup> J.W. RICH: *Augustus's Parthian Honours...*, s. 72.

<sup>30</sup> Hor., *Car.* I, 21; T. BABNIS: *Persowie, Medowie, Partowie...*, s. 177.

<sup>31</sup> Krassus podjął wojnę z Partami mimo przyjaźni łączącej ich z Rzymem oraz niepomysłnych znaków towarzyszących jego wyjazdowi. W związku z tym wyprawie usiłowali zapobiec trybunowie, m.in. Gajusz Atejusz (C. Ateius Capito), lecz mimo tego triumwir wyruszył do Syrii (Cic., *Div.* I, 29; Vell. Pat. II, 46; Plut., *Crass.* 16; App., *BC* II, 18; Cass. Dio XXXIX, 39, 6).

<sup>32</sup> Czyli niedługo przed 23 rokiem p.n.e.

<sup>33</sup> T. BABNIS: *Persowie, Medowie, Partowie...*, s. 181—182.



o ich powrót. Włożył w usta tego wodza wiele argumentów przeciwko repatriacji jeńców<sup>34</sup>, m.in. fakt, że pojęli oni za żony barbarzyńskie kobiety<sup>35</sup>. Horacy z tego więc względu odradzał władcy starania o sprowadzenie dawnych legionistów do ojczyzny.

W podobnym tonie wyrażał się Propercjusz. W elegiach trzykrotnie nawiązał do zemsty za klęskę Krassusa i utratę znaków legionowych. Najszerzej uczynił to w czwartym poemacie III księgi<sup>36</sup>. Opisał w nim zamierzenia Augusta i wzywał Rzymian do czynnego udziału w nich<sup>37</sup>. Plany te obejmowały wojnę na Wschodzie, w trakcie której miano dokonać zemsty na Partach oraz odzyskać znaki legionowe<sup>38</sup>. Ponadto cesarz miał ujarzmić Tygrys i Eufrat. Przewidywano, że walki będą się toczyć nawet z ludami Indii<sup>39</sup>. Poeta kreślił więc wizję światowej dominacji Rzymu, której gwarantem był August. Poza zapewnianiem ludu o takim obrocie spraw Propercjusz — w piątym poemacie zbioru elegii — zachęcał również władcę do odzyskania *signa*<sup>40</sup>.

Podsumowując, należy stwierdzić, że autorzy wierszy napisanych przed 20 rokiem p.n.e. kreowali obraz oczekiwań wobec polityki wschodniej Augusta. Poeci w swych przekazach wzywali cesarza do zemsty na Partach i odebrania im legionowych *signa*. Oczywiście nie można wykluczyć, że dokonanie odwetu za klęskę pod Carrhae było szeroko omawiane przez ówczesnych Rzymian<sup>41</sup>. Jednak włączenie w treść wzmiankowanych poematów idei przyszłego władztwa światowego zdaje się świadczyć, że źródło inspiracji owych poematów było nie tylko oddolne, lecz także odgórne.

Poeci bowiem wobec możliwego spadku popularności cesarza, w wyniku niekorzystnej sytuacji w państwie i na jego granicach przed 20 rokiem p.n.e.<sup>42</sup>, swoimi przekazami budowali w społeczeństwie poczucie, że mimo przejściowych trudności Rzym pod rządami predestynowanego do boskości władcy czeka wielka przyszłość i chwała. Zgodnie również wskazywali, że istotnym elementem owej drogi była zemsta na Partach.

Po odzyskaniu przez Augusta znaków legionowych w rzymskiej poezji wyróżnić można drugi okres propagowania odwetu za klęskę Krassusa i utracenie

<sup>34</sup> Hor., *Car.* III, 5, 9—40.

<sup>35</sup> Ibidem, III, 5, 5—12; T. BABNIS: *Persowie, Medowie, Partowie...*, s. 181—182.

<sup>36</sup> Prop. III, 4; G. TRAINA: *Imperial Views...*, s. 213.

<sup>37</sup> Ibidem, III, 4, 1—9.

<sup>38</sup> T. BABNIS (*Augustan Poets on the Roman-Parthian Treaty of 20 BC*. „Classica Cracoviensia” 2017, 20, s. 22) wskazuje na sakralne konotacje dokonanej zemsty.

<sup>39</sup> Prop. III, 4, 1—9.

<sup>40</sup> Ibidem, III, 5, 17—18. Autor ten nawiązuje do klęski Krassusa także w II, 10, 13—16.

<sup>41</sup> H.L. KRYŚKIEWICZ: *Signa recepta...*, s. 159, 167—168.

<sup>42</sup> J.A. CROOK: *Political History...*, s. 75—79, 87; E.S. GRUEN: *The Expansion...*, s. 148—151, 163—166.

owych *signa*. W nowych realiach temat „partyjski” jako pierwszy podjął Horacy. W 20 roku p.n.e. opublikował on pierwszą księgę swoich listów<sup>43</sup>. W jednym z nich, skierowanym do Ikcjusza, zamieścił spis najważniejszych, jego zdaniem, ówczesnych wydarzeń politycznych<sup>44</sup>. Według poety rzymskiej władzy poddali się wówczas Kantabrowie<sup>45</sup>, Armenia i Partia. Takie ujęcie tej kwestii wraz z jej opisem<sup>46</sup> tworzą wrażenie nie bilateralnego układu między Rzymianami a Partami, lecz wręcz hołdu poddańczego złożonego Augustowi przez Partów<sup>47</sup>. W ten sposób porozumienie dyplomatyczne ukazano jako zwycięstwo militarne<sup>48</sup>.

Horacy wspomniał o osiągnięciach Augusta również w liście skierowanym do Lolliusza<sup>49</sup>. Nadmieniał w swych wywodach, że adresat poematu walczył przeciwko Kantabrom pod rozkazami wodza, który odebrał rzymskie *signa* legionowe Partom oraz przyrzekł podbić inne krainy<sup>50</sup>. Sugeruje to, że Horacy zemstę za klęskę Krassusa oraz utracone przez niego znaki postrzegał jako warunek następnych zwycięstw. Przywrócona *pax deorum* zapewniała bowiem błogosławieństwo dalszym działaniom cesarza. Ta konkluzja miała sugerować Rzymianom, że okres klęsk i katastrof skończył się wraz z sukcesem Augusta.

Wówczas wydano także *Eneidę*, ostatnie dzieło Wergiliusza. Poeta zamieścił w niej dwa odniesienia do zwrotu rzymskich *signa* legionowych przez Partów. Pierwsze zawiera jedynie wzmiankę<sup>51</sup>, w której autor symbolicznie oznajmił czytelnikom, że zostanie stoczony zwycięski konflikt o odzyskanie tych *signa*. Ponownie Wergiliusz wspomniał o pokonaniu Partów w księdze VIII *Eneidy*<sup>52</sup>. Poza wschodnimi sąsiadami imperium jako ujarzmione przez Augusta zostały wymienione również inne ludy. Łączy to *Eneidę* z pozostałymi poematami z epoki Augusta, w których głoszono wizję dominacji Rzymu nad innymi krajami i ludami.

Także Propercjusz w ostatniej księdze *Elegii* odniósł się do zwrotu utraconych pod Carrhae *signa*. Poeta opisał w swym wierszu wielką ucztę, podczas której zebrani weselili się z odniesionych przez Rzymian zwycięstw<sup>53</sup>. Wśród nich wzmiankowany był również rychły zwrot znaków legionowych<sup>54</sup>. Autor w tym poemacie

<sup>43</sup> M. CYTOWSKA, H. SZELEST: *Literatura rzymska. Okres augustowski...*, s. 239.

<sup>44</sup> Hor., *Epist.* I, 12, 25–30.

<sup>45</sup> E.S. GRUEN: *The Expansion...*, s. 166; G. ALFÖLDY: *Spain*. W: CAH 10, s. 451.

<sup>46</sup> Hor., *Epist.* I, 12, 28–29.

<sup>47</sup> T. BABNIS: *Augustan Poets...*, s. 18.

<sup>48</sup> Jak wskazuje T. BABNIS (ibidem, s. 17), bardzo istotny był również wymiar ekspiacji za wojny domowe.

<sup>49</sup> Hor., *Epist.* I, 18; M. CYTOWSKA, H. SZELEST: *Literatura rzymska. Okres augustowski...*, s. 244.

<sup>50</sup> Hor., *Epist.* I, 18, 55–57.

<sup>51</sup> Verg., *Aen.* VII, 604–607.

<sup>52</sup> Ibidem, VIII, 720–728.

<sup>53</sup> Prop. IV, 6.

<sup>54</sup> Ibidem, IV, 6, 79–82.

zamieścił także odniesienie do nieżyjącego Krassusa, którego wzywał do radowania się, gdyż Rzymianie mogli przez Eufrat kroczyć do jego mogiły<sup>55</sup>.

Horacy natomiast do tematyki powiązanej ze zwrotem przez Partów znaków legionowych wrócił w ostatniej księdze *Carmina*. Odniesione po 20 roku p.n.e. zwycięstwa<sup>56</sup> sprawiały, że — wedle Horacego — Rzymian i ich państwo czekała wielka przyszłość i nie musieli się już nikogo obawiać<sup>57</sup>. Poeta wymienił m.in. Partów jako lud, który dawniej mógł wzbudzać trwogę<sup>58</sup>. Natomiast w innym poemacie przypomniał, że los w kolejnych 15 latach po zdobyciu Aleksandrii sprzyjał Augustowi, pomagając mu ujarzmić m.in. Medów<sup>59</sup>. W następnym utworze Horacy wychwalał Augusta i jego panowanie<sup>60</sup>. Jako jedno z ówczesnych dokonań władcy potraktował oczywiście omawiany zwrot znaków legionowych przez Partów<sup>61</sup>. Jego zdaniem, o potęgę owego władcy świadczył również posłuch, jakim się cieszył wśród ludów sąsiadujących z Rzymem i innych, m.in. Persów<sup>62</sup>. Podobne nawiązania do dominacji imperium nad całym światem znaleźć można w pieśni skomponowanej na obchody *ludi saeculares*<sup>63</sup>.

Owidiusz także nawiązał w swoich utworach do odzyskania znaków legionowych utraconych przez Krassusa. W *Ars amatoria* poeta, odnosząc się do przyszłego pochodzącego triumfalnego wnuka Augusta — Gajusza Cezara (C. Iulius Caesar), wspominał również o odzyskaniu *signa* w 20 roku p.n.e.<sup>64</sup>

Ponownie zwrot znaków legionowych został poruszony w *Fasti*. Po raz pierwszy w księdze V, we fragmencie dotyczącym świątyni Marsa Mściciela, gdzie *signa* zostały ostatecznie w 2 roku p.n.e. na stałe złożone<sup>65</sup>. Passus ten jest stosunkowo długi, poeta odmalował w nim wszystkie okoliczności towarzyszące złożeniu znaków w przybytku. Dokładnie przedstawił klęskę Krassusa i jej konsekwencje<sup>66</sup>. Jednak sam opis odzyskania znaków przez Augusta jest mniej dokładny. Ta lakoniczność, wspólnie z budową fragmentu, w którym autor zwrócił się bezpośrednio do wroga<sup>67</sup>,

<sup>55</sup> Ibidem, 6, 83—84.

<sup>56</sup> W 19 roku p.n.e. podbito Hiszpanię, a rok wcześniej narzucono władzę Armenii oraz odzyskano *signa* legionowe utracone przez Krassusa pod Carrhae.

<sup>57</sup> T. BABNIS: *Augustan Poets...*, s. 19—21.

<sup>58</sup> Hor., *Car. IV*, 5, 25—28; T. BABNIS: *Persowie, Medowie, Partowie...*, s. 183.

<sup>59</sup> Hor., *Car. IV*, 14, 34—44; T. BABNIS: *Persowie, Medowie, Partowie...*, s. 183.

<sup>60</sup> Hor., *Car. IV*, 15.

<sup>61</sup> Ibidem, IV, 15, 6—8. Również T. BABNIS (*Persowie, Medowie, Partowie...*, s. 183) wskazuje na znaczenie, jakie Horacy nadaje temu wydarzeniu.

<sup>62</sup> Hor., *Car. IV*, 15, 21—24; T. BABNIS: *Persowie, Medowie, Partowie...*, s. 183.

<sup>63</sup> Hor., *Car. Saec.* 53—56; T. BABNIS: *Persowie, Medowie, Partowie...*, s. 183.

<sup>64</sup> Ovid., *Ars I*, 179—180.

<sup>65</sup> Ovid., *Fast.* V, 550—598.

<sup>66</sup> Ibidem, V, 580—586; T. BABNIS: *Augustan Poets...*, s. 30—31.

<sup>67</sup> Ovid., *Fast.* V, 591—594.

sprawiły, że odbiorca ma wrażenie, iż cesarz odniósł wielkie zwycięstwo militarne, a nie tylko dyplomatyczny sukces<sup>68</sup>.

Podobny wydźwięk ma fragment zamieszczony w księdze VI. Zaczyna się on od przypomnienia bitwy pod Carrhae<sup>69</sup>. W następnych wersach ustami bogini Westy autor zwrócił się bezpośrednio do Partów<sup>70</sup>. Użyte w nich sformułowania ponownie sugerują, że August odniósł nad wrogiem zwycięstwo militarne. Służyły więc one umocnieniu wrażenia, że Partowie zostali pokonani i byli gotowi do słuchania rozkazów władcy Rzymu.

W poematach pisanych na wygnaniu Owidiusz również nawiązał do zwrotu znaków legionowych utraconych przez Krassusa. W jednym z fragmentów listu skierowanego do Augusta autor wymienił jego osiągnięcia<sup>71</sup>. Poza odzyskaniem znaków legionowych Owidiusz wskazał na zwycięstwa odniesione przez cesarza m.in. w Ilirii czy Germanii<sup>72</sup>. Zbudował więc listę najważniejszych, w domyśle militarnych, sukcesów władcy, a zarazem przedstawił ponownie wizję światowego władztwa Rzymu, choć w mniejszej niż dotychczas skali.

Podsumowując rozważania, można stwierdzić, że po 20 roku p.n.e. poeci wykorzystywali motyw zwrotu znaków legionowych w kilku kontekstach, jako:

- namacalny symbol zemsty na Partach za dawne krzywdy i upokorzenia (wówczas wspomniano również klęskę Krassusa<sup>73</sup> pod Carrhae),
- jeden z warunków uzyskania przez Rzym władzy nad światem,
- zwycięstwo militarne.

Spośród poetów najczęściej do zwrotu *signa* odnosił się Horacy, który przede wszystkim przedstawiał ten sukces jako świetne zwycięstwo wojskowe oraz przyczynę do zdobycia przez Rzym władztwa bez granic lub jego element. Podobnie czynił Wergiliusz. Propercjusz natomiast poza fetowaniem zwycięstwa odnosił się także do dawnej klęski Krassusa. Owidiusz w różnych swych utworach nawiązywał do odzyskania znaków w każdym z trzech wymienionych rodzajów odniesień.

Z dokonanej analizy poezji epoki augustowskiej wyłania się obraz pewnej interpretacji wydarzeń, jaką postanowiono propagować wśród Rzymian. Cesarz pragnął bowiem, żeby jego sukces dyplomatyczny fetowano jako wielkie zwycięstwo mili-

<sup>68</sup> Podobnie również T. BABNIS (*Augustan Poets...*, s. 31–32).

<sup>69</sup> Ovid., *Fast.* VI, 465–466; T. BABNIS: *Augustan Poets...*, s. 33.

<sup>70</sup> Ovid., *Fast.* VI, 467–468.

<sup>71</sup> Ovid., *Trist.* II, 225–230.

<sup>72</sup> Ibidem.

<sup>73</sup> Postrzeżenie Krassusa w literaturze oraz historiografii antycznej było wynikiem zabiegów propagandowych Augusta i jego następców. Ów wizerunek związany był z wieloma czynnikami, m.in. z omawianą w niniejszym artykule kwestią odzyskania znaków legionowych, i podlegał pewnej ewolucji. Szerzej na ten temat zob.: G. TRAINA: *Imperial Views...*, s. 213–216; N.L. OVERTOOM: *The Partian Rival and Rome's Failure in the East: Roman Propaganda and the Stain of Crassus*. „Acta Antiqua Academiae Scientiarum Hungaricae” 2017, 57, s. 1–22.

tarne<sup>74</sup>. Aby potwierdzić, że ten wykreowany w literaturze pięknej obraz stanowił jedyny sposób wykorzystania w czasach panowania Augusta faktu odzyskania legionowych *signa* utraconych pod Carrhae, należy się również przyjrzeć źródłom numizmatycznym i ikonograficznym.

Nawiązania do porozumienia z Partią pojawiały się na monetach wybijanych w latach 19—18 p.n.e. w imperium rzymskim zarówno na wschodzie, zachodzie, jak i w stolicy państwa.

W mennicach hiszpańskich dominowały dwa główne typy monet odnoszących się do zwrotu *signa*. Pierwszy zawierał na rewersach napis: SIGNIS RECEPTIS oraz wyobrażenie Marsa trzymającego znaki legionowe<sup>75</sup>. Drugi typ był natomiast bardziej metaforyczny — składał się z napisu: MARTIS ULTORIS (bądź odpowiedniej abrewiacji), a zamieszczona na numizmatach ikonografia przedstawiała świątynię Marsa ze złożonymi w niej sztandarami<sup>76</sup>. Zauważyć można, że od samego niemalże początku zwrot znaków legionowych straconych przez Krassusa pod Carrhae, zarówno w mennictwie, jak i polityce, był łączony z kultem Marsa Mściciela<sup>77</sup>. Zwieńczeniem tych koneksji było ostatecznie umieszczenie *signa* w świątyni tego boga.

Osobną kwestią pozostaje umiejscowienie budynku wyobrażonego na wspomnianych monetach. John W. Rich podjął się rozwiązania tego problemu<sup>78</sup>. Na podstawie wielu przesłanek wysunął hipotezę, że senat na wieść o sukcesie Augusta uchwalił wzniesienie świątyni Marsa Ultora na Kapitolu<sup>79</sup>, władca jednak nie zgodził się na to rozwiązanie i zmienił lokalizację przybytku na nowe forum (Forum Augustum)<sup>80</sup>.

Podobne legendy, jak na już omówionych numizmatach, znajdują się również na monetach pochodzących z Azji Mniejszej. Występują bowiem na nich abrewiacje słów MARTIS ULTORIS<sup>81</sup>, a także wariacje inskrypcji SIGNIS RECEPTIS<sup>82</sup>. Pierwszy z wymienionych typów jest opatrzony ikonografią przedstawiającą świątynię Marsa Ultora. Natomiast część monet z legendą SIGNA RECEPTA zawiera wyb-

<sup>74</sup> J.W. RICH: *Augustus's Parthian Honours...*, s. 73; T. BABNIS: *Augustan Poets...*, s. 36—37; H.L. KRYSKIEWICZ: *The Parthians in the 1st c. B.C. — a Worth Enemy of Rome? Remarks on the Issue of Roman-Parthian Political Conflict in the Ending Period of Existence of the Roman Republic, and on Its Influence on Roman Imperial Ideology*. „The World of the Orient (Shidnyj Svit)” 2017, 3, s. 66.

<sup>75</sup> Na przykład RIC I, nr 41, 58, 60, 80a, 80b, 82a, 82b, 83, 84.

<sup>76</sup> Na przykład RIC I, nr 28, 39a, 39b, 68, 69a, 69b, 70a, 70b, 71, 72, 73, 74a, 74b.

<sup>77</sup> J.W. RICH (*Augustus's Parthian honours...*, s. 87—88) spekuluje, że August przed wyjazdem na Wschód ogłosił, że odzyskane znaki legionowe będą dedykowane Marsowi Ultorowi.

<sup>78</sup> J.W. RICH: *Augustus's Parthian honours...*, s. 79—97.

<sup>79</sup> Informację taką podał Kasjusz Dion (LIV, 8, 3).

<sup>80</sup> J.W. RICH: *Augustus's Parthian Honours...*, s. 86—89.

<sup>81</sup> RIC I, nr 507.

<sup>82</sup> RIC I, nr 508, 509, 510, 521, 522, 523, 524, 525, 526.

rażenie łuku triumfalnego, którego wzniesienie, w dowód uznania dla Augusta za odzyskanie znaków legionowych, zostało uchwalone przez senat<sup>83</sup>.

Na wspomnianych monetach zostały więc uwiecznione budowle, które miały gloryfikować dokonania princepsa, czyli pełniły funkcję propagandową. Taka ich rola wynikała z dwóch elementów. Po pierwsze, umieszczone na nich rozliczne ozdoby, a także inskrypcje informowały odbiorcę o dokonaniach władcy<sup>84</sup>. Po drugie, wydaje się, że równie istotny był sam rozmiar budowli<sup>85</sup>. Swoją wielkością świadczyły one o potęgze cesarza oraz dowodziły, że czyn, dla którego upamiętnienia i uczczenia je wzniesiono, był tego godny.

Z kolei numizmaty wybite w Rzymie w 19 roku p.n.e.<sup>86</sup> przedstawiają na rewersie postać klęczącego Parta, oddającego znak legionowy. Monety z innych części imperium informowały o sukcesie Augusta zarówno dosłownie, jak i metaforycznie. Natomiast te wyemitowane wówczas w stolicy niosły znacznie obszerniejszą treść. Za ich pomocą bowiem władca pokazywał, że Partowie zostali pokonani oraz zmuszeni do pokłonu.

Jak zauważa Paul Zanker, motyw klęczącego barbarzyńcy stał się wówczas bardzo popularny wśród Rzymian. Do tego stopnia, że wizerunek ten był wykorzystywany np. na pierścieniach<sup>87</sup>. Zaadaptowano go również w „oficjalnej” sztuce. Doskonałym tego przykładem jest rzeźba Augusta z willi Liwii w Prima Porta, wykonana po 20 roku p.n.e.<sup>88</sup> Przedstawia ona cesarza ubranego w pancerz. W centralnym punkcie napierśnika władcy umieszczono scenę przekazania przez króla Partów znaków legionowych przedstawicielowi Rzymian<sup>89</sup>. W tym przypadku nie można oczywiście mówić o postaci klęczącego barbarzyńcy, jednak ułożenie postaci i cały kontekst tej sceny<sup>90</sup> wskazują na nadrzędną pozycję Rzymianina. Za pomocą rzeźby ukazano Augusta jako wielkiego władcę i wodza, a jako jego najważniejsze dokonanie — odzyskanie *signa* z rąk Partów. To wydarzenie bowiem, jak ukazywali

<sup>83</sup> O tym zaszczycie wzmiankował, podobnie jak o wcześniej opisywanej świątyni, Kasjusz Dion (LIV, 8, 4). Monety z wyobrażeniem tego monumentu wybijano również w Hiszpanii (RIC I, nr 131—137). Hipotetyczny łuk triumfalny zrekonstruowany został przez N. HANNSTEDA (*Roman Art...*, s. 59—60). Tymczasem J.W. RICH (*Augustus's Parthian Honours...*, s. 97—115) wysuwa hipotezę, że osobny monument ku czci zwycięstwa nad Partami nigdy nie powstał.

<sup>84</sup> Zob. m.in. rewersy podanych w artykule monet oraz proponowane rekonstrukcje łuku i świątyni w opracowaniach N. HANNSTEDA (*Roman Art...*, s. 59—60, 83—90) i J.W. RICH (*Augustus's Parthian Honours...*, s. 79—115).

<sup>85</sup> Na propagandowe cechy architektury zwraca uwagę K. KOPIJ: *Auctoritas et dignitas...*, s. 37—38.

<sup>86</sup> RIC I, nr 287, 288, 289, 304, 305, 314, 315.

<sup>87</sup> P. ZANKER: *The Power of Images...*, s. 187.

<sup>88</sup> N. HANNSTAD: *Roman Art...*, s. 50—51; P. ZANKER: *The Power of Images...*, s. 188.

<sup>89</sup> N. HANNSTAD: *Roman Art...*, s. 52—55; P. ZANKER: *The Power of Images...*, s. 189.

<sup>90</sup> Scenę przedstawioną na tym napierśniku omawiają m.in. N. HANNSTAD (*Roman Art...*, s. 52—56) oraz P. ZANKER (*The Power of Images...*, s. 189—192).

poeci, stanowiło warunek dalszych podbojów. Należy też zauważyć, że w omawianej scenie uczestniczą istoty nadprzyrodzone. P. Zanker wyróżnia Niebo, Ziemię, Apolla, Dianę, bóstwa astralne oraz Sfinksy<sup>91</sup>. Razem symbolizują one wieczność, boski porządek oraz strażników świata i samego władcy<sup>92</sup>.

W kontekście dzieł sztuki, takich zwłaszcza jak wzmiankowane pierścienie czy posągi, które niekoniecznie były związane z fundacjami cesarskimi, pojawiają się wątpliwości, czy można je traktować jako przekaz propagandowy. Jak stwierdza Kamil Kopij, na podstawie badań teoretyków propagandy, istnieją jednak ku temu podstawy<sup>93</sup>. Sugeruje on bowiem, że odbiorcy propagandy, czyli np. senatorowie, przekazywali te informacje dalej dla osiągnięcia własnych celów. Nieświadomie więc powielali przekaz władcy — czy to wobec mieszkańców prowincji, czy samych Rzymian — czyniąc jego wydzwięk jeszcze intensywniejszym<sup>94</sup>.

Podsumowując poczynione rozważania, można dostrzec kilka podstawowych cech propagandowego wykorzystania odzyskania znaków legionowych utraconych przez Krassusa w wyniku klęski pod Carrhae. Po pierwsze, należy zauważyć, że postać triumwira i jego porażka były ukazywane stosunkowo rzadko. W przekazie propagandowym czyniono to tylko w celu podkreślenia wielkości zemsty, jakiej August dokonał na Partach.

Sam fakt odzyskania znaków legionowych wykorzystywano w propagandzie częściej. Eksponowano to jako wielki sukces, stanowiący ważny przyczynek dla chwały Augusta. Propagowaniu tego wydarzenia służyły wiersze opublikowane niedługo po 20 roku p.n.e. oraz monety, na których wyobrażono zaszczyty uchwalone dla władcy w związku z tym wydarzeniem.

Równocześnie zwrot *signa* przez Partów był formą rewanżu za dawną klęskę. Porozumienie dyplomatyczne zawarte z nimi, dla podkreślenia elementu odwetowego, ukazywano więc jako wielkie zwycięstwo, w domyśle militarne. To natomiast przerodziło się w ukazywanie wschodnich sąsiadów Rzymu jako pokonanych, ujarzmionych oraz oczekujących poleceń Augusta. Obraz ten jest częsty w poezji, numizmatyce i sztuce.

Ów sukces był fetowany także w bardziej metaforycznym sensie. Otóż odzyskanie znaków legionowych utraconych pod Carrhae przez Krassusa było przywróceniem wspólnoty z istotami boskimi, ponownym zawarciem pokoju bożego. W konsekwencji wiązało się z odzyskaniem przychylności bóstw i zmyciem hańby za wojny domowe. Te sakralne elementy były bowiem warunkiem dalszych, większych sukcesów rzymskich.

<sup>91</sup> P. ZANKER: *The Power of Images...*, s. 189—192.

<sup>92</sup> Ibidem.

<sup>93</sup> K. KOPIJ: *Auctoritas et dignitas...*, s. 31—32.

<sup>94</sup> Ibidem.

Ważne jest również powiązanie zwrotu omawianych w artykule znaków legionowych z kultem Marsa Mściciela. Numizmaty z tym odniesieniem pojawiły się już w 19 roku p.n.e. i, jak wskazuje J.W. Rich, August najprawdopodobniej jeszcze przed wyruszeniem na Wschód zapowiedział ofiarowanie odzyskanych sztandarów owemu bóstwu<sup>95</sup>. Związki te mogły więc być dwojakiego rodzaju. Z jednej strony, jeżeli rzeczywiście kult Marsa Ultora został zapoczątkowany przez Oktawiana, Antoniusza i Lepidusa (M. Aemilius Lepidus) przed wojną z Brutusem (M. Iunius Brutus) i Kasjuszem (C. Cassius Longinus), to poprzez rozszerzenie rozumienia kultu tego bóstwa na szerszą pojętą zemstę, odwet na Partach za klęskę Krassusa można było naturalnie z nim powiązać. Jednak, jak wspomniano, Maciej Milczanowski sugeruje, że już Cezar mógł odwoływać się do tego bóstwa właśnie w kontekście organizowanej przez niego wyprawy na Wschód<sup>96</sup>. Podobnie uważa J.W. Rich<sup>97</sup>. Być może więc zadedykowanie oczekiwanego zwycięstwa nad Partami i odzyskanie utraconych w 53 roku p.n.e. *signa* temu bogu, a także późniejsza budowa jego świątyni, m.in. jako nowego miejsca przechowywania *spolia opima*<sup>98</sup>, były hołdem dla Cezara oraz wyrazem *pietas* Augusta. W takim kontekście w 2 roku p.n.e. poprzez dedykację nowej świątyni Marsowi Ultorowi cesarz symbolicznie wypełnił ostatnią z obietnic swego przybranego ojca.

## Bibliografia

- ALFÖLDY G.: *Spain*. W: *Cambridge Ancient History*. Vol. 10: *The Augustan Empire, 43 B.C.—A.D. 69*. Eds. A.K. BOWMAN, E. CHAMPLIN, A. LINTOTT. Cambridge 2008, s. 449—463.
- BABNIS T.: *Augustan Poets on the Roman-Parthian Treaty of 20 BC*. „*Classica Cracoviensia*” 2017, 20, s. 5—44.
- BABNIS T.: *Persowie, Medowie, Partowie w Pieśniach Horacego*. „*Nowy Filomata*” 2016, 20, 2, s. 175—176.
- BARRETT A.A.: *Livia First Lady of Imperial Rome*. New Haven—London 2002.
- BIVAR A.D.H.: *The Political History of Iran under the Arsacids*. W: *The Cambridge History of Iran*. Vol. 3.1: *The Seleucid, Parthian and Sasanian Periods*. Ed. E. YARSHATER. Cambridge 2006, s. 21—99.
- BRYCE T.: *Ancient Syria. A Three Thousand Year History*. New York 2014.
- CAGNIART P.: *The Late Republican Army (146—30 BC)*. W: *A Companion to the Roman Army*. Ed. P. ERDKAMP. Malden—Oxford—Carlton 2007, s. 80—95.
- CROOK J.A.: *Political History, 30 B.C. to A.D. 14*. W: *Cambridge Ancient History*. Vol. 10: *The Augustan Empire, 43 B.C.—A.D. 69*. Eds. A.K. BOWMAN, E. CHAMPLIN, A. LINTOTT. Cambridge 2008, s. 70—112.

<sup>95</sup> J.W. RICH: *Augustus's Parthian Honours...*, s. 88.

<sup>96</sup> M. MILCZANOWSKI: *W cieniu boskiego Juliusza...*, s. 66.

<sup>97</sup> J.W. RICH: *Augustus's Parthian Honours...*, s. 87—88.

<sup>98</sup> *Ibidem*, s. 89—97.



- CYTOWSKA M., SZELEST H.: *Literatura rzymska. Okres augustowski*. Warszawa 1990.
- ECK W.: *The Age of Augustus*. Singapore 2007.
- EDWELL P.: *The Euphrates as a Boundary between Rome and Parthia in the Late Republic and Early Empire*. „Antichthon” 2013, 47, s. 191—206.
- GRUEN E.S.: *The Expansion of the Empire under Augustus*. W: *Cambridge Ancient History*. Vol. 10: *The Augustan Empire, 43 B.C.—A.D. 69*. Eds. A.K. BOWMAN, E. CHAMPLIN, A. LINTOTT. Cambridge 2008, s. 147—197.
- HANNSTAD N.: *Roman Art and Imperial Policy*. Aarhus 1988.
- HÖLSCHER T.: *Sztuka rzymska: język obrazowy jako system semantyczny*. Tłum. L. OLSZEWSKI. Poznań 2011.
- HUZAR E.G.: *Mark Anthony. A Biography*. Minneapolis 1979.
- JOWETT G.S., O'DONNELL V.: *Propaganda and Persuasion*. Los Angeles—London—New Delhi 2012.
- KAMM A.: *Julius Caesar. A life*. London—New York 2006.
- KEPPIE L.: *The Making of the Roman Army. From Republic to Empire*. London 2005.
- KLUCZEK A.A.: *Studia nad propagandą polityczną w Cesarstwie Rzymskim II—III w.* Toruń 2006.
- KOPIJ K.: *Auctoritas et dignitas: studium prestiżu i propagandy w okresie późnej Republiki Rzymskiej na przykładzie rodu Pompejuszy (gens Pompeia Magna) w świetle źródeł archeologicznych i pisanych*. Praca doktorska, Uniwersytet Jagielloński 2015.
- KOSHELENKO G.A., PILIPKO V.N.: *Parthia*. W: *History of Civilizations of Central Asia*. Vol. 2: *The Development of Sedentary and Nomadic Civilizations: 700 B.C. to A.D. 250*. Eds. J. HARMATTA, B.N. PURI, G.F. ETEMADI. Paris 1996, s. 131—150.
- KRYŚKIEWICZ H.L.: *Signa recepta w starożytnym Rzymie 20 roku przed Chrystusem. Kontekst polityczny oraz ideologiczny sukcesu*. Szczecin 2016.
- KRYŚKIEWICZ H.L.: *The Parthians in the 1st c. B.C. — a Worth Enemy of Rome? Remarks on the Issue of Roman-Parthian Political Conflict in the Ending Period of Existence of the Roman Republic, and on Its Influence on Roman Imperial Ideology*. „The World of the Orient (Shidnyj Svit)” 2017, 3, s. 60—72.
- LONDON J.E.: *Empire of Honour. The Art of Government in the Roman World*. Oxford 1997.
- LEVICK B.: *Tiberius the Politician*. London—New York 1999.
- MADEJSKI P.: *Pomiędzy robur animi a ritus barbarus: zemsta w życiu społecznym republikańskiego Rzymu*. Lublin 2018.
- MILCZANOWSKI M.: *W cieniu boskiego Juliusza. Imię Cezara w propagandzie u schyłku Republiki*. Kraków 2013.
- MORAWIECKI L.: *Władza charyzmatyczna w Rzymie u schyłku Republiki (lata 44—27 p.n.e.)*. Poznań—Gniezno 2014.
- OSTROWSKI J.A.: *Starożytny Rzym. Polityka i sztuka*. Warszawa—Kraków 1999.
- OVERTOOM N.L.: *The Partian Rival and Rome's Failure in the East: Roman Propaganda and the Stain of Crassus*. „Acta Antiqua Academiae Scientiarum Hungaricae” 2017, 57, s. 1—22.
- PAYASLIAN S.: *The History of Armenia. From Origins to Present*. New York 2007.
- PELLING CH.: *The Triumviral Period*. W: *Cambridge Ancient History*. Vol. 10: *The Augustan Empire, 43 B.C.—A.D. 69*. Eds. A.K. BOWMAN, E. CHAMPLIN, A. LINTOTT. Cambridge 2008, s. 1—69.
- POPEAWSKI M.S.: *Bellum Romanum. Sakralność wojny i prawa rzymskiego*. Lublin 2011.
- RAWSON E.: *Caesar: Civil War and Dictatorship*. W: *Cambridge Ancient History*. Vol. 9: *The Last Age of Roman Republic, 146—43 B.C.* Eds. J.A. CROOK, A. LINTOTT, E. RAWSON. Cambridge 2008, s. 424—467.
- RICH J.W.: *Augustus's Parthian Honours, the Temple of Mars Ultor and the Arch in the Forum Romanum*. „Papers of the British School at Rome” 1998, 66, s. 71—128.

- SAWIŃSKI P.: *Specjalni wysłannicy cesarscy od Augusta do Tyberiusza. Studium nad początkami pryncypatu*. Poznań 2005.
- SCULLARD H.H.: *From the Gracchi to Nero: A History of Rome 133 BC to AD 68*. London—New York 2010.
- SEAGER R.: *Tiberius*. Bodmin 2005.
- SOUTHERN P.: *Oktawian August*. Tłum. D. KOZIŃSKA. Warszawa 2003.
- SOUTHERN P.: *The Roman Army. A Social and Institutional History*. Santa Barbara—Denver—Oxford 2006.
- STEENKAMP J.: *Vergil, Propertius, and the Euphrates*. „Akroterion” 2010, 55, s. 61—74.
- STEWART P.: *The Social History of Roman Art*. Cambridge 2008.
- STOLL O.: *The Religions of the Armies. W: A Companion to the Roman Army*. Ed. P. ERDKAMP. Malden—Oxford—Carlton 2007, s. 451—476.
- SYME R.: *Rewolucja rzymska*. Tłum. A. BAZIÓR. Poznań 2009.
- THOMSON O.: *Historia propagandy*. Tłum. S. GŁĄBIŃSKI. Warszawa 2001.
- TRAINA G.: *Imperial Views on the Battle of Carrhae*. W: *War in Words. Transformations of War from Antiquity to Clausewitz*. Eds. M. FORMISANO, H. BÖHME. Berlin—New York 2011, s. 209—217.
- VEYNE P.: *Imperium grecko-rzymskie*. Tłum. P. DOMAŃSKI. Kęty 2008.
- WOLSKI J.: *Rzymska polityka na Wschodzie. Imperializm rzymski w konflikcie z imperializmem irańskim*. W: *Starożytny Rzym we współczesnych badaniach. Państwo, społeczeństwo, gospodarka. Liber in memoriam Lodovici Piotrowicz*. Red. J. WOLSKI, T. KOTULA, A. KUNISZ. Kraków 1994, s. 81—103.
- YAVETZ Z.: *The Res Gestae and Augustus' Public Image*. W: *Caesar Augustus Seven Aspects*. Eds. F. MILLAR, E. SEGAL. Oxford 1984, s. 1—36.
- ZAKRZEWSKA-DUBASOWA M.: *Historia Armenii*. Wrocław 1990.
- ZANKER P.: *The Power of Images in the Age of Augustus*. Trans. A. SAPHIRO. Ann Arbor 1990.

Łukasz Jończyk

## Regaining the legion's standards (insignia) lost at Carrhae as used by state propaganda during the reign of Augustus

### Summary

Regaining the legion's standards (*insignia*) lost by Crassus as a result of his defeat at Carrhae was widely used in the Roman propaganda during the times of Augustus. The event in question had a rich religious significance in addition to its prestige. Referred to in literature as a factor contributing to the emperor's glory, as the event was also a prerequisite of and a step towards building the Roman reign without borders. After recovering the standards, the success was celebrated not only in the above-mentioned contexts, but also as a military victory that forced the Parthians into surrendering. The occasion was similarly distinguished in numismatics and iconography, and by means of them promoted the connection of the *signa* with Mars the Avenger, both due to the character of the god's veneration and origins thereof. Associating the recovered standards with the god could also involve the fulfilment of Caesar's obligations and one of his promises.

Key words: the ancient Rome, Crassus, Augustus, poetry, propaganda



Mirosław Nagielski

Uniwersytet Warszawski

nagielski@wp.pl



<https://orcid.org/0000-0003-4873-4313>

## Piotr Potocki, wojewoda braclawski — Hektor kamieniecki

**Abstrakt:** Syn hetmana koronnego Mikołaja Potockiego, po ojcu starosta kamieniecki, przed 1648 rokiem odznaczył się w batalii pod Kumejkami (1637) oraz Ochmatowem (1644), dowodząc rotą kozacką swego ojca. Od 1643 roku jako starosta kamieniecki odpowiadał za bezpieczeństwo Kamieńca Podolskiego, co miało szczególne znaczenie w czasie powstania Bohdana Chmielnickiego. W związku z przebywaniem w murach twierdzy nawet po otrzymaniu urzędu wojewody braclawskiego (1651) Piotr Potocki rzadko pojawiał się na sejmach walnych. Kilkakrotnie odparł ataki wojsk kozacko-tatarskich próbujących zdobyć Kamieniec; uczestniczył w wyprawie białocerkiewskiej (1651) oraz żwanieckiej (1653) na czele pułku jazdy. W trakcie powstań kozackich odpowiadał za organizację wywiadu płytkiego, przekazując istotne informacje o siłach kozacko-tatarskich m.in. od hospodara mołdawskiego Bazylego Lupula. Brał udział w wyprawie wojsk koronnych (wiosna 1654) na Ukrainie w związku z poddaniem się B. Chmielnickiego Moskwie. W 1655 roku okazał się oddanym stronnikiem Jana Kazimierza, utrzymując w wierności wobec monarchy Kamieniec i podległe mu siły. Za zasługi wojenne, jako obrońca Podola i twierdzy kamienieckiej, był zalecany przez szlachtę ruską na wielu sejmikach do nagrody.

**Słowa kluczowe:** Kamieniec Podolski, kampania żwaniecka, Bohdan Chmielnicki, kozacy, Piotr Potocki

Ród Potockich h. Pilawa, a przede wszystkim jego przedstawiciele służący na polu Marsa, odegrał znaczącą rolę w dziejach Rzeczypospolitej. Nie przypadkiem bowiem wśród hetmanów Rzeczypospolitej Obojga Narodów jest aż pięciu Potockich piastujących ten urząd, nie licząc innych przedstawicieli rodu występujących w roli pułkowników, rotmistrzów czy regimentarzy całych oddziałów wojska. Wielu z nich piastowało najwyższe urzędy, w tym wojewodów, kasztelanów i dowódców kluczowych dla bezpieczeństwa Rzeczypospolitej twierdz, jaką był niewątpliwie Kamieniec Podolski. Do grona tych zasłużonych reprezentantów Potockich należał Piotr — syn Mikołaja, hetmana wielkiego koronnego, i jego pierwszej żony Zofii

z rodu Firlejów<sup>1</sup>. O młodości P. Potockiego wiadomo niewiele, ale od najmłodszych lat, podobnie jak innych Potockich, ciągnęło go do wojaczki; tym bardziej, gdy jego ojciec Mikołaj objął po Marcinie Kazanowskim w 1637 roku buławę polną koronną. Nie dziwi więc, że wraz z ojcem P. Potocki wziął udział w walkach z powstańcami kozackimi w 1637 roku, dowodząc już wówczas chorągwią kozacką swego ojca. W grudniu tego roku w walkach przeciwko Pawlukowi wykazał się męstwem w trakcie bitwy pod Kumejkami (18 grudnia). Jak podaje Szymon Okolski, dziejopis tej kampanii, Piotr „bez pancerza i blachy” pierwszy na czele dowodzonej roty uderzył na tabor kozacki, parokrotnie powtarzając atak, a za trzecim razem wdarł się do taboru kozackiego i podpalając wozy z prochem, wywołał panikę wśród Kozaków<sup>2</sup>. W rocie kozackiej dowodzonej przez Piotra straty były bardzo duże. S. Okolski daje szczegółowy wykaz szkód poniesionych przez chorągwie uczestniczące w szarży na tabor kozacki. Z roty P. Potockiego miało polec 5 żołnierzy, a 9 odnieść rany; natomiast o wiele większe były straty w koniach: 20 koni zabitych, a 2 poranione. W 1638 roku P. Potocki nie od razu ponownie pojawił się w obozie wojsk koronnych, gdyż w początkowej fazie powstania Jacka Ostrzanina przeciwko siłom kozackim działała chorągiew kozacka hetmana M. Potockiego pod komendą porucznika Komorowskiego. Zapewne Piotr towarzyszył ojcu, gdy obaj dotarli na uroczysko Starzec u ujścia Suły do Dniepru, gdzie okopały się w taborze główne siły kozackie pod wodzą nowego hetmana Dymitra Huni. Młody Potocki ponownie został tu wciągnięty w wir wydarzeń, gdyż w nocy z 6 na 7 sierpnia ojciec wysłał go na czele pułku, aby wsparł chorągwie broniące przejścia grupie kozackiej Filonenki, przedzierającej się z prowiantem do taboru D. Huni. W trakcie działań przeciwko powstańcom kozackim wojewodzie braclawski dał się poznać jako zdolny dowódca jazdy, komenderując pułkiem i większymi zagonami jazdy koronnej.

Zapewne dzięki poparciu ojca został wybrany posłem na sejm walny warszawski 1642 roku, na którym wyznaczono go do komisji badającej zatargi pomiędzy obywatelami Korony a Gospodarstwem Mołdawskim. Przed 1643 rokiem M. Potocki dokonał cesji starostwa kamienieckiego na syna i odtąd datuje się ścisły związek P. Potockiego z twierdzą kamieniecką<sup>3</sup>. Od 1643 roku Piotr nie tylko odpowiedzialny był za bezpieczeństwo Podola i jego obywateli, lecz także w wojsku kwarcianym miał pod swym dowództwem rotę kozacką, a od 1647 roku drugą — lekką wołoską. Wraz z krewnym — również Piotrem Potockim, starostą śniatyńskim — stał na czele pułku jazdy M. Potockiego w bitwie z Tatarami pod Ochmatowem (31 stycznia 1644), w trakcie której rozbito siły tatarskie przed rozpuszczeniem czambułów

<sup>1</sup> M. NAGIELSKI: *Potocki Piotr h. Pilawa*. W: *Polski słownik biograficzny* (dalej: PSB). T. 28, z. 1. Wrocław 1984, s. 118—120.

<sup>2</sup> S. OKOLSKI: *Diariusz transakcyi wojennej [...] w r. 1637; kontynuacja diariusza wojennego [...], w roku 1638*. Wyd. K.J. TUROWSKI. Kraków 1858, s. 46, 53—55; A. KERSTEN: *Stefan Czarniecki 1599—1665*. Warszawa 1963, s. 110.

<sup>3</sup> *Urzednicy podolscy XIV—XVIII wieku. Spisy*. Red. A. GAŚSIOROWSKI. Kórnik 1998, s. 132—133.

w głąb ziem Rzeczypospolitej<sup>4</sup>. Także pod komendą swego ojca P. Potocki wziął udział w nieudanej kampanii na Tatarów powracających z wyprawy moskiewskiej w styczniu 1646 roku. Nie udało się wówczas dopaść ordy ze względu na silne mrozy, o czym wiadomo z listu Mikołaja Potockiego do Stanisława Koniecpolskiego. Można w nim przeczytać, że Tatarzy „w mil tedy półtrzeci odemnie przechodzili i przeszli. Ludzi siła pomarzło, koni, owo zgoła rzadki człek, którego by ta coeli iniuria na czymkolwiek nie dotknęła. Tak tedy sobie inimicum znając coelum, przyszło mi żalasnemu z wojskiem z tego Merla, na którym przez dwa dni bez wody stałem, powrócić i wojsko na hiberną, porządną jego uczyniwszy ordynacją, aby bez ucisku ludzkiego iść mogło, rozpuścić”<sup>5</sup>.

Piotr Potocki nie wziął udziału u boku swego ojca w kampanii wiosennej 1648 roku przeciwko Bohdanowi Chmielnickiemu. Laury wojenne miał wówczas zdobywać jego brat wysłany w szpicie przedniej — Stefan Potocki, starosta niżyński, którego siły zostały zniszczone u Żółtych Wód. Piotr, jako starosta kamieniecki, odpowiadał za stan twierdzy kamienieckiej i znajdował się w tym czasie w murach Kamieńca Podolskiego. Nie oznaczało to, że nie uczestniczył w działaniach przeciwko powstańcom kozackim na Podolu w 1648 i w 1649 roku. W lutym 1649 roku opanował podstępem Bar, wycinając załogę kozacką, co doprowadziło do furii B. Chmielnickiego i pogorszyło sytuację więzionych przezeń jeńców polskich, w tym załogi kudackiej. Hetman zaporoski miał wówczas odmówić polskiemu komisarzowi Adamowi Kisielowi wydania Andrzeja Potockiego (wziętego do niewoli przez Kozaków po wcześniejszym zdobyciu Baru). Jak donoszono, dla obydwu bowiem Potockich, w tym także dla starosty kamienieckiego, przygotował wódz kozacki pale w swym obozie pod Perejasławiem, „aby tak na się patrzeli”<sup>6</sup>.

Piotr Potocki był dowódcą pułku kamienieckiego, który nie tylko stanowił załogę Kamieńca, lecz także miał zapewniać jego aprowizację. Twierdza była bowiem wielokrotnie blokowana przez siły kozackie, tak w 1648 roku, jak w roku następnym, gdy wojska kozackie wracały z kampanii zborowsko-zbaraskiej. Jednak w 1648 roku nie doszło do oblężenia Kamieńca przez siły kozackie Maksyma Żeleźniaka, choć nowiny o rzekomym otoczeniu twierdzy kamienieckiej rozsiewał po Rzeczypospolitej sam kasztelan kijowski Adam Kisiel<sup>7</sup>. Informacje takie potwier-

<sup>4</sup> W kompucie „Ich Mci, którzy się w osobach swoich z ludźmi swemi do tej usługi JKMcI pod Achmatowem stawili”, znaleźli się starostowie kamieniecki i śniatyński — obaj Piotrowie Potoccy. S. OŚWIĘCIM: *Dyaryusz 1643—1651*. Wyd. W. CZERMAK. Kraków 1907, s. 48.

<sup>5</sup> Cyt. za: S. OŚWIĘCIM: *Dyaryusz 1643—1651...*, s. 109—110, 112.

<sup>6</sup> Zob. *Dyaryusz podróży do Pereasławia i traktowania tamtejszego z Chmielnickim panów komisarzów polskich przez Wojciecha Miaskowskiego podkomorzego lwowskiego komisarza spisany*. W: *Księga pamiętnicza Jakuba Michałowskiego*. Wyd. A.Z. HELCEL. Kraków 1864, s. 382—383.

<sup>7</sup> W.A. SERCZYK: *Na płonącej Ukrainie. Dzieje Kozaczyzny 1648—1651*. Warszawa 1998, s. 133. Por. P. BOREK: *Kamieniec Podolski w świetle przekazów diariuszowo-pamiętnikarskich XVII wieku*. W: *Kamieniec Podolski. Studia z dziejów miasta i regionu*. T. 1. Red. F. KIRYK. Kraków 2000, s. 169.

dzono w literaturze ukraińskiej, w tym w latopisach Samoila Wieliczki i Hryhorego Hrabianki<sup>8</sup>.

W 1650 roku P. Potocki był jednym z tych, z którymi kontaktował się hetman zaporoski B. Chmielnicki w sprawie zaprzestania walk — po zatwierdzeniu ugody zborowskiej latem 1649 roku — na linii demarkacyjnej między zgrupowaniami wojsk. W liście z Kijowa 20 marca 1650 roku pisał on do starosty kamienieckiego, że przykazał swym pułkownikom, „aby tumulty uskramiali i krzywd tych karali. Jedno wm. m.m.p. jako zrazu i przez te wszystkie czasy rozsądnie poczynać rzeczy, i teraz uniżenie prosimy, żeby się wojska nie nabiżały i ludzi niewinnych nie gubiły”. Jednocześnie informował P. Potockiego, że pułkownikowi braclawskiemu Danile Nieczajowi przykazał, aby przestrzegał zawieszenia broni<sup>9</sup>. W kolejnej korespondencji z Czehrynia B. Chmielnicki ponownie domagał się przestrzegania rozejmu przez hetmana wielkiego koronnego M. Potockiego, podkreślając, że ze swej strony utrzymuje posłuch wśród pułkowników, a samego Nieczaja zmusił do uległości i przestrzegania „pakt zborowskich”. Pisał bowiem, że „Nieczaj ma od nas naukę, aby się sprawował, jako należy, gdy zostaje sprzeczny informacji naszej jako przestępnemu, folgi nie będzie, i teraz już od nas napomniony, aby we wszystkim tak się skromnie zachował, jako jest jemu od nas nakazano”<sup>10</sup>. Listy te kierowane do P. Potockiego miały na celu wykazanie, że stroną naruszającą rozejm zborowski nie są Kozacy, lecz strona polska, a w szczególności hetman wielki koronny M. Potocki, zwolniony z niewoli przez Tatarów. Starosta kamieniecki, syn hetmana, miał więc uświadomić ojcu, że jego działania mogą doprowadzić nie tylko do zerwania paktów zborowskich, lecz także do eskalacji dalszych działań na Ukrainie.

W 1651 roku w trakcie przygotowań do nowej wojny z Kozakami P. Potocki prowadził ożywioną korespondencję z hospodarami: wołoskim Mateuszem Basarabą i mołdawskim Bazylim Lupulem, zbierając informacje o zbrojeniach B. Chmielnickiego i spodziewanych dlań posiłkach tatarskich. Dla strony polskiej istotne było, czy Turcja zezwoli na generalną wyprawę wojsk tatarskich pod wodzą samego chana Islam Gereja. Kamieniec był ważnym punktem informacyjnym, do którego docierały awizy z Hospodarstw, Siedmiogrodu, Chanatu czy Turcji. Zadaniem dla każdego starosty generalnego podolskiego było bowiem prowadzenie wywiadu zarówno płytkiego, jak i głębokiego dotyczącego Chanatu i Turcji. Awizy i poselstwa kierowane w głąb Rzeczypospolitej, wysyłane na dwór polskich monarchów i do hetmanów, zatrzymywały się właśnie w twierdzy kamienieckiej.

<sup>8</sup> S. WIELICZKO: *Lietopis sobytij w jugozapadnoj Rossii w XVII wiekie*. Kijew 1848, s. 98—100; H. HRABIANKA: *Diejstwija [...] brani Bogdana Chmielnickogo*. Kijew 1854, s. 53. Por. P. BOREK: *Kamieniec Podolski...*, s. 169.

<sup>9</sup> B. Chmielnicki do P. Potockiego z Kijowa 20 III 1650. W: *Dokumenty Bogdana Chmielnickogo 1648—1657*. Wyd. I. KRYPIAKIEWICZ, I. BUTYCZ. Kiiw 1961, nr 90, s. 156.

<sup>10</sup> B. Chmielnicki do starosty kamienieckiego P. Potockiego z Czehrynia 11 IV 1650. W: *Dokumenty Bogdana Chmielnickogo...*, nr 94, s. 163—164.

Dlatego P. Potocki, jako starosta i komendant Kamieńca, w trakcie kampanii beresteckiej 1651 roku znajdował się w twierdzy, a jego chorągiew kozacka uczestniczyła w wyprawie zimowo-wiosennej hetmana polnego koronnego Marcina Kalinowskiego<sup>11</sup>.

Rota kozacka P. Potockiego poniosła duże straty, gdyż hetman polny koronny M. Kalinowski, opuszczając Bar w początkach kwietnia, pozostawił tam na załodze 300 Niemców (zapewne 3 kompanie piesze piechoty cudzoziemskiej) oraz 3 chorągwie kozackie, tj. wojewody braclawskiego Stanisława Lanckorońskiego, Stanisława Mariusza Jaskólskiego oraz właśnie starosty kamienieckiego P. Potockiego, dla aprowizacji załogi. Widząc jednak masy chłopstwa i Kozaków zbliżających się do Baru, roty te uciekły, ruszając w ślad za korpusem hetmana polnego koronnego. Wzburzony M. Kalinowski groził postawieniem przed sądem poruczników rejterujących chorągwi. W diariuszu Stanisława Oświęcima pod datą 12 kwietnia 1651 roku można na ten temat przeczytać: „Chłopstwo zebrawszy się, uderzyli na Bar, Niemcy zawarli się w zamku, a tamte chorągwie konne uszły nazad ku wojsku bez języka, powiedając, że wielkie wojsko. Posłał P. hetman dziesięć chorągwi na odsiecz, mniemając, że Niemcy w oblężeniu, ale i ci zdrowo wyszli z Baru, bo chłopstwo, zrabowawszy tylko Bar, nie bawiąc kilku godzin, odstąpili, szturm nie czyniąc do zamku. P. hetman interim, chcąc zganić to uście z Baru bez przyczyny chorągwiom, które tam były zostały, kazał dać termin porucznikom ich przed sąd swój”<sup>12</sup>. Czy P. Potocki, obecny w twierdzy kamienieckiej, wyciągnął konsekwencje wobec swego porucznika, nie wiadomo.

Sam starosta kamieniecki w maju tego roku stanął na wysokości zadania, gdy — po opuszczeniu twierdzy przez M. Kalinowskiego — 7 maja pod murami Kamieńca pojawiły się oddziały kozackie pod komendą Demki Lisowca i przystąpiły z marszu do szturm miasta. Na podstawie zachowanej relacji z tego oblężenia pt. *Diariusz jako Chmielnicki szturmował do Kamieńca Podolskiego die 7—12 mai 1651* można dokładnie przedstawić rolę komendanta w ponownym odparciu sił kozacko-tatarskich spod murów twierdzy<sup>13</sup>. W trakcie oblężenia obrońcy kontratakowali, organizując wycieczki na stanowiska ogniowe sił kozackich. P. Potocki w otoczeniu swych dwóch komputowych chorągwi, kozackiej i wołoskiej, pod komendą Mikołaja Suniowskiego kilkakrotnie osobiście atakował pozycje kozackie, narażając się na niebezpieczeństwo utraty życia. W diariuszu pod datą 10 maja napisano: „w tym wyjechał z miasta jmp. starosta we trzydziestu koni komonika, przy którym 200 piechoty wyszło jmp. Niewierskiego; wprzód karwasar, młyn i insze domki,

<sup>11</sup> M. NAGIELSKI: *Kampania zimowo-wiosenna 1651 roku hetmana polnego koronnego Marcina Kalinowskiego przeciwko Kozakom*. „Przegląd Wschodni” 1998, t. 5, z. 3 (19), s. 431.

<sup>12</sup> S. OŚWIĘCIM: *Dyaryusz 1643—1651...*, s. 275—276.

<sup>13</sup> Biblioteka Zakładu Narodowego im. Ossolińskich we Wrocławiu (dalej: BOssol.), rkps 189/II, k. 496—501. Por. M. NAGIELSKI: *Oblężenie Kamieńca Podolskiego przez siły kozackie w maju 1651 roku*. „Barok” 2001, t. 8/1 (15), s. 191—197.

które naszym mogły być na przeszkodzie zapaliwszy, dopieroż jęli tym sposobem na górę wywabiwszy dobrze i piechota i konni razili i działa zamkowe tak, iż im na pomoc kilkaset jazdy kozackiej i tatarskiej przybywać z Bohunem musiało, ale znać nie mała się Kozakom szkoda stała, mianowicie od dział, z których ich dobrze parzono przez dwie niemal godzinie, lubo jmp. starosta dwa razy siekierą oberwał i o włos od Tatarzyna, który go zajachał, nie był wzięty, gdyby go był Mikołaj, porucznik chorągwi jego wołoskiej, nie uprzedził w szyję szablą, który też dobrego na ten czas kozackiego języka przywiódł<sup>14</sup>.

Po kilku nieudanych próbach zdobycia murów kamienieckich Tuhaj-bej, dowódca Tatarów wspomagających korpus kozacki D. Lisowca, przysłał posłańca do P. Potockiego z żądaniem, by wypłacił kontrybucję w zamian za odstąpienie od Kamieńca, w przeciwnym razie groził wyniszczeniem wsi położonych wokół twierdzy. Starosta odmówił i czambuły tatarskie rozlały się wokół twierdzy, rabując i pałac okoliczne wioski, m.in. zdobywając Paniowce, gdzie zdrady dopuścił się będący na załodze „sługa starosty kamienieckiego Trzylatkowski niejaki, miasto i zamek wydawszy”. Kozacy nie pozostawili go jednak przy życiu, „mówiąc jako ty nam masz być wiernym, który zdradził Pana swego”<sup>15</sup>. Zasługi P. Potockiego jako obrońcy Kamieńca zostały dostrzeżone na dworze królewskim i pod koniec 1651 roku został mianowany wojewodą braclawskim, wchodząc do senatu Rzeczypospolitej. Znany pamiętnikarz Mikołaj Jemiołowski tak skomentował ten fakt: „dzielność i wrodzona temu domowi cnota bez wszelkiej przesady zawsze sama przez się tego godna była”<sup>16</sup>.

Nie ulega wątpliwości, że skuteczna obrona Kamieńca w 1651 roku była dobrym prognostykiem dla przygotowywanej kampanii beresteckiej przeciwko siłom kozackim B. Chmielnickiego. Szlachta bowiem postrzegala twierdzę kamieniecką jako ostatnią ostoję polskości na rubieżach południowo-wschodnich Rzeczypospolitej, skutecznie odpierającą ataki sił kozacko-tatarskich.

Piotr Potocki nie wziął udziału w batalii beresteckiej (28—30 czerwca 1651). Uczestniczył natomiast w kampanii białocerkiewskiej. W trakcie pochodu sił koronnych pod wodzą obu hetmanów — w obliczu buntów chłopów przyłączających się do powstańców kozackich — na jednej z rad wojennych ustalono wysłanie do starosty kamienieckiego 6 chorągwi, aby tenże „szedł do Winnicy”. Kiedy dokładnie P. Potocki wyruszył z Kamieńca Podolskiego, aby połączyć się z hetmanami, nie wiadomo. W diariuszu białocerkiewskiej wyprawy pod datą 9 sierpnia 1651 roku można przeczytać, że „pan starosta kamieniecki pisarza bohunowego w drodze

<sup>14</sup> Ibidem, s. 194.

<sup>15</sup> Ibidem, s. 196. Według innego opisu oblężenia Kamieńca Trzylatkowski miał być sługą starosty kaniowskiego Jeremiego Wiśniowieckiego, zob. *Ojczyście spominki w pismach do dziejów dawnej Polski*. T. 2. Wyd. A. GRABOWSKI. Kraków 1845, nr 50, s. 75.

<sup>16</sup> M. JEMIOŁOWSKI: *Pamiętnik dzieje Polski zawierający (1648—1679)*. Oprac. J. DZIĘGIELEWSKI. Warszawa 2000, s. 94.



pojmanego tu [do Pawołoczy — M.N.] z sobą wiedzie”<sup>17</sup>. Dnia 17 sierpnia siły starosty kamienieckiego, szacowane na 2 tys. ludzi, dotarły pod Pawołocz, łącząc się z oddziałami hetmanów. Starosta kamieniecki 22 sierpnia uczestniczył w uroczystym pogrzebie wojewody ruskiego Jeremiego Wiśniowieckiego, w czasie którego „wojsko w bębny bijąc, w trąby i surmy grając żałobnie, prowadzili ciało w trumnę włożone”<sup>18</sup>.

Piotr Potocki wziął udział w walkach z Kozakami we wrześniu 1651 roku pod Białą Cerkwią. W opisie starc z 24 września można przeczytać, że starosta kamieniecki na czele dwóch pułków jazdy wraz z dragonią chorążego sandomierskiego Stefana Czarnieckiego zaatakował Kozaków i „na nieprzyjaciela usiedli, że go aż w tabor wpędzili i niemałą w nim szkodę uczynili”<sup>19</sup>. Po podpisaniu nowej ugody z B. Chmielnickim pisarz wojska zaporoskiego Iwan Wyhowski, żegnając Mikołaja Potockiego, kasztelana krakowskiego, miał w darze przekazać staroście kamienieckiemu konia tureckiego. Po zakończeniu kampanii białocerkiewskiej P. Potocki wrócił do twierdzy kamienieckiej.

W 1652 roku P. Potocki brał udział w pierwszym — jako wojewoda braclawski — sejmie (zerwanym przez posła upickiego Władysława Wiktoryna Sicińskiego), na którym złożył przysięgę senatorską. Za zasługi wojenne wojewoda braclawski otrzymać miał kilkanaście wsi odłączonych od starostwa buskiego. Był to jedyny sejm, w którym P. Potocki uczestniczył osobiście. Z racji obowiązku strzeżenia Kamieńca Podolskiego, jako jego komendant, kolejny raz się na to nie zdecydował. W dniu 16 lutego 1652 roku brał udział w debacie nad sprawą niejakich Raciborskich z kapitułą warszawską dotyczącą kasacji zapisu dokonanego na korzyść kapituły. Tak jak większość senatorów, przyznał rację kapitule i uznał kontrakt, który to werdykt poparł Jan Kazimierz, przyznający dobra dożywotnio krewnym Raciborskich, z zastrzeżeniem, że rocznie mają wypłacać na rzecz kapituły 500 zł<sup>20</sup>. P. Potocki ostro zganił także posła upickiego W.W. Sicińskiego za zerwanie sejmu, który 11 marca zakończył obrady bez uchwał<sup>21</sup>.

Czy starosta kamieniecki był jednym z konkurentów do ręki Rozandy, młodszej córki hospodara Bazylego Lupula, trzeba wątpić. Aby skłonić do rezygnacji B. Chmielnickiego z wydania jego syna Tymoszka za gospodarównę, rozpuszczano plotki po Rzeczypospolitej, że Rozanda wzięła potajemnie ślub z P. Potockim, aby

<sup>17</sup> *Relacje wojenne z pierwszych lat walk polsko-kozackich powstania Bohdana Chmielnickiego okresu „Ogniem i Mieczem” (1648—1651)*. Warszawa 1999, s. 272.

<sup>18</sup> *Ibidem*, s. 278—279.

<sup>19</sup> *Ibidem*, s. 302.

<sup>20</sup> Zob. J. DĄBROWSKI: *Senat koronny. Stan sejmujący w czasach Jana Kazimierza*. Kraków 2000, s. 82—83.

<sup>21</sup> S. OCHMANN-STANISZEWSKA, Z. STANISZEWSKI: *Sejm Rzeczypospolitej za panowania Jana Kazimierza Wazy. Prawo — doktryna — praktyka*. T. 1. Wrocław 2000, s. 115. Por. W. CZAPLIŃSKI: *Dwa sejmy w roku 1652*. Wrocław 1955, s. 127.

w ten sposób powstrzymać wyprawę Kozaków do Mołdawii. W bitwie pod Batohem (2—3 czerwca 1652) P. Potocki nie wziął udziału, przebywał bowiem wówczas we Lwowie, gdzie chroniły się niedobitki wojska po klęsce. Z awiz nieznanego informatora ze Lwowa wiadomo, że w mieście znajdował się wojewoda braclawski P. Potocki zatrwożony o los twierdzy kamienieckiej<sup>22</sup>. Już 8 czerwca „kazał we Lwowie trąbić na ochotnika, kto chce z nim iść pod Kamieniec, i puścił się z juczonymi końmi”<sup>23</sup>. Wobec szczelnej blokady Kamieńca wojewoda braclawski dotarł do twierdzy dopiero po zakończeniu jej oblężenia przez siły kozacko-tatarskie. B. Chmielnicki cały tydzień oblegał tę twierdzę, zanim ruszył na Suczawę, i po kolejnych nieudanych szturmach 23 czerwca odstąpił od jej murów. Kto wówczas stał na czele obrony twierdzy, nie wiadomo, gdyż w odpowiedzi na list B. Chmielnickiego podpisali się regimentarze i starsi miasta Kamieńca niewymienieni z nazwisk. Stanęli jednak na wysokości powierzonych im przez starostę kamienieckiego zadań. Dumnie odpowiedzieli przywódcy kozackiemu, aby „na krew chrześcijańską i wiarę niewinnie nie nacierał, a od tego miasta, które WMci żadnej przyczyny nie dało, odstąpił, pamiętając na to, że jako jest Pan Bóg sprawiedliwy, tak i miłosierny, a przy tem, losu wojny kostka często myli, nie jednako pada”, ukazując zmienne losy wojny<sup>24</sup>.

Zasługi wojewody braclawskiego zostały zauważone przez pamiętnikarzy epoki, o czym świadczy fakt, że Wawrzyniec Jan Rudawski poświęcił skutecznej obronie Kamieńca fragment w swej *Historii dziejów za Jana Kazimierza Wazy*. Sam B. Chmielnicki w piśmie do mieszczan kamienieckich sugerował im natychmiastowe poddanie miasta wobec klęski sił hetmana polnego koronnego M. Kalinowskiego pod Batohem. Liczył, że brak komendanta garnizonu kamienieckiego P. Potockiego skłoni załogę do wcześniejszej kapitulacji. W liście hetman kozacki pisał: „codzienne doświadczenie uczy, że to, co się zdarza z monarchami i mocarzami, dzieje się z Opatrzności i dopuszczenia Bożego. Wierzcie więc, że tak się i z Kalinowskim stało z woli Boga samego, i że nie ręka Kozaków, lecz Boża prawica zniosła wojsko jego całe, wyjąwszy tę garstkę, która do Kamieńca się schroniła”<sup>25</sup>. Warto także docenić zasługi P. Potockiego w pertraktacjach z Kozakami dotyczących wy-

<sup>22</sup> Nowiny ze Lwowa o klęsce batowskiej od niewiadomego, Lwów 14 VI 1652. W: *Księga pamiętnicza Jakuba Michałowskiego...*, s. 656—657.

<sup>23</sup> Zob. Wiadomości powzięte z listu p. [Adama] Dzierżka starosty żydaczowskiego do marszałka kor. [Jerzego Lubomirskiego] ze Lwowa z dnia 13 czerwca pisanego. W: *Księga pamiętnicza Jakuba Michałowskiego...*, s. 659—660.

<sup>24</sup> Zob. Odpowiedź regimentarzy i starszych twierdzy Kamieńca Chmielnickiemu. W: *Księga pamiętnicza Jakuba Michałowskiego...*, s. 658—659.

<sup>25</sup> Zob. List B. Chmielnickiego do załogi twierdzy Kamieńca z 17 VI 1652. W: *Księga pamiętnicza Jakuba Michałowskiego...*, s. 657—658. Por. W.J. RUDAWSKI: *Historia polska od śmierci Władysława IV aż do pokoju oliwskiego*. T. 1. Przeł. W. SPASOWICZ. Petersburg—Mohylew 1855, s. 195; P. BOREK: *Kamieniec Podolski...*, s. 171.

kupienia z niewoli tatarskiej jeńców, którzy dostali się do niej po bitwie batohskiej. Wiadomo bowiem, że orda oszczędziła wielu znaczących jeńców, głównie dowódców rot i regimentów, ukrywając ich przed B. Chmielnickim, a po uzyskaniu okupu przekazała ich do twierdzy kamienieckiej za pośrednictwem karmelitów. W ten sposób wolność odzyskali m.in. Krzysztof Grodzicki, późniejszy generał artylerii koronnej, Aleksander Ludwik Niezabitowski, porucznik rot husarskiej JKMci, kapitan-lejtnant Houvaldt i inni. O uratowaniu przez Tatarów wielu ważnych jeńców donosił P. Potockiemu znany pułkownik Mariusz Jaskólski w liście z 20 czerwca 1652 roku<sup>26</sup>. Wojewoda braclawski utrzymywał kontakt z dowódcami pułków sił koronnych, którzy informowali go, że Tatarzy są wielce niezadowoleni z przebiegu kampanii 1652 roku. Nie tylko bowiem wbrew zwyczajowi wycieli jeńców batohskich, lecz także nie objęli w posiadanie Kamieńca obiecwanego chanowi przez B. Chmielnickiego. Z listu kierowanego do P. Potockiego przez S.M. Jaskólskiego wynika, że wódz kozacki po zakończeniu oblężenia Kamieńca pozwolił ordzie wybrać jasyr z posiadłości Kalinowskich oraz chorążego koronnego Aleksandra Konicpolskiego<sup>27</sup>.

Zaslugi P. Potockiego w tej tragicznej chwili dla Rzeczypospolitej zostały zauważone przez sejmujące stany na drugim sejmie 1652 roku. Starosta kamieniecki uzyskał kasację w skarbie koronnym wszystkich długów swego ojca, hetmana wielkiego koronnego Mikołaja, które wiązały się także z wypłatą na rzecz chana okupu za ojca przebywającego przez niemal dwa lata w niewoli. Jednocześnie późną jesienią wobec buntu części chorągwi, tak starego, jak nowego zaciągu, domagających się wypłacenia zaległego żołdu, do obozu wojska pod Sokalem wysłano senatorów, aby zapobiec konfederacji. Z powodu choroby hetmana polnego koronnego S. Potockiego w negocjacjach wziął udział wojewoda ruski Stanisław Lanckoroński wraz z wojewodą braclawskim P. Potockim — wspierani przez starszyznę wojskową zapobiegli buntowi wojska. Żołnierze nie tylko uzyskali amnestię dla przywódców buntu, lecz także wypłatę 40 zł na konia oraz obietnicę, że chorągwie po otrzymaniu pieniędzy zostaną rozpuszczone na leża zimowe<sup>28</sup>.

Sam P. Potocki przebywał wówczas w murach Kamieńca, skąd w styczniu 1653 roku wysłał podjazd w okolice Krasnego. Jeden z oddziałów miał rozbić siły pułkownika Iwana Bohuna idące od Braclawia w kierunku Mohylewa<sup>29</sup>. Według

<sup>26</sup> Biblioteka Książąt Czartoryskich w Krakowie (dalej: BCzart.), rkps 146, s. 268. Zob. M. NAGIELSKI: *Zygmunt Przyjemski — generał artylerii koronnej w latach 1649—1652*. W: *Studia artylerzystyjskie*. T. 3. Red. M. GIĘTKOWSKI, A. SMOLIŃSKI. Toruń 2012, s. 28.

<sup>27</sup> S.M. Jaskólski do P. Potockiego wojewody braclawskiego z Kamieńca 24 czerwca 1652 roku. W: *Ojczyste spominki*. T. 2. Wyd. A. GRABOWSKI. Kraków 1845, s. 84, nr 54.

<sup>28</sup> Zob. T. CIESIELSKI: *Sejm brzeski 1653 roku. Studium z dziejów Rzeczypospolitej w latach 1652—1653*. Toruń 2003, s. 62.

<sup>29</sup> *Latopisiec albo kroniczka Joachima Jerlicza*. T. 1. Wyd. K.W. WÓJCICKI. Warszawa 1853, s. 141. Por. A. KERSTEN: *Stefan Czarniecki 1599—1665...*, s. 182.

innych przekazów P. Potocki z Kamieńca miał wysłać silny podjazd, który rozbił oddział kozacki pod Nosikowem (Nosifowem) i wysiekl wiele siól i miasteczek na Braclawszczyźnie w okolicach Szarogrodu<sup>30</sup>. Działania starosty kamienieckiego miały doprowadzić do mobilizacji pułków kozackich, przygotowujących się do nowej wyprawy. Gdy wiosną 1653 roku gospodar wołoski M. Basarab zajął Jassy, P. Potocki udzielił schronienia, zapewne nie bezinteresownie, rodzinie B. Lupula, a także wpuścił na polski brzeg Dniestru jego oddziały. Chwilowe sukcesy zięcia gospodarza mołdawskiego, Tymoszka Chmielnickiego, spowodowały, że P. Potocki odesłał do Jass żonę B. Lupula (3 maja 1653)<sup>31</sup>. Wojewoda braclawski także stale informował dwór królewski o wydarzeniach w księstwach naddunajskich, m.in. w korespondencji z Kamieńca donosił o klęsce sił kozackich T. Chmielnickiego i B. Lupula poniesionej z rąk gospodarza wołoskiego. Czy uczestniczył osobiście w kampanii żwaniackiej 1653 roku, nie wiadomo, miał jednak w wojsku pułk jazdy złożony z 7 chorągwi kozackich, liczących — według opisu pod Glinianami z 1 lipca 1653 roku — 648 koni. W jego skład wchodziły następujące roty:

- kozacka wojewody braclawskiego — koni 90,
- kozacka starosty nowogrodzkiego Jana Piaseczyńskiego — koni 71,
- kozacka stolnika kijowskiego Jana Aksaka — koni 83,
- kozacka Pawła Potockiego — koni 72,
- kozacka wojewodzica braclawskiego Jana Potockiego — koni 113,
- wołoska Mikołaja Suniowskiego — koni 98,
- wołoska Bazylego Hohola — koni 121<sup>32</sup>.

Pod Żwańcem pułk P. Potockiego liczył już jednak tylko 475 koni w 6 rotach, rotę wołoską B. Hohola zastąpiła rota wołoska Franciszka Dziewanowskiego, a chorągiew kozacka wojewodzica braclawskiego Jana Potockiego została włączona do pułku hetmana polnego koronnego Stanisława Rewery Potockiego<sup>33</sup>. W kampanii żwaniackiej rota wołoska P. Potockiego była często wysyłana na podjazdy i sprowadzała do obozu królewskiego pochwyconych Tatarów, a sam starosta kamieniecki 16 września gościł w murach Kamieńca Jana Kazimierza i jego oficerów, wyprawiając dlań uroczysty bankiet<sup>34</sup>.

<sup>30</sup> T. CIESIELSKI: *Od Batohu do Żwańca. Wojna na Ukrainie, Podolu i o Mołdawię 1652—1653*. Zabrze 2007, s. 86.

<sup>31</sup> B. Lupul do P. Potockiego ze Żwańca 3 V 1653. W: *Żerela do istorii Ukrainy-Rusi*. T. 12. Kiiv 1911, nr 242, s. 201. Por. I. CORFUS: *Documente privitoare la istoria Romaniei culese din arhivele polone. Secolul al XVII-lea*. București 1983, s. 174—175.

<sup>32</sup> Zob. Komput wojska koronnego pod Gliniany popisanego d. 1 july 1653 rok. W: T. CIESIELSKI, M. NAGIELSKI: *Komputy wojska koronnego w latach 1651—1653*. „Studia i Materiały do Historii Wojskowości” (dalej: SMHW), 2003, t. 40, s. 263.

<sup>33</sup> Komput wojska polskiego in Anno 1653 pro 1 octobris pod Żwańcem popisanego. W: T. CIESIELSKI, M. NAGIELSKI: *Komputy wojska koronnego w latach 1651—1653...*, s. 266—267.

<sup>34</sup> Zob. D. MILEWSKI: *Kampania żwaniacka 1653 roku. Diariusze i relacje wojenne*. Oświęcim 2016, s. 34, 54, 78.

Wiosną 1654 roku P. Potocki wziął udział w nowej wyprawie wojsk koronnych przeciwko załogom kozacko-tatarskim na Ukrainie. Sam dowodził południową grupą sił koronnych liczących blisko 6 tys. ludzi. Około 20 marca wyruszył z Kamieńca Podolskiego, łącząc się w Szarogrodzie z pułkami jazdy przysłanymi przez hospodara mołdawskiego Jerzego Stefana I<sup>35</sup>. Wyprawa ta miała na celu zastraszenie ludności ruskiej, aby nie przyłączała się do B. Chmielnickiego, który w styczniu 1654 roku poddał się Moskwie. Dnia 26 marca wojewoda braclawski wydał stąd uniwersał do miejscowej ludności, ofiarując łaskę wszystkim, którzy wrócą do wierności JKMc i Rzeczypospolitej i odstąpią od Moskwy, w przeciwnym wypadku pozostali „krwią swoją zapłacą”<sup>36</sup>. Z Szarogrodu wysłał 27 chorągwi pod komendą rotmistrza Okunia dla zajęcia Buszy, ale zamiar ten się nie powiódł. Sam P. Potocki z głównymi siłami ruszył na północny wschód, by połączyć się z oddziałami hetmana S. Potockiego, ciągnącymi traktem z Płoskirowa na Winnicę. W trakcie marszu siły wojewody braclawskiego, napotykając opór miejscowej ludności i Kozaków, wycinały w pień sioła, paląc wsie i miasteczka. Pod Kopijówką w okolicach Tulczyna rozbiły silny oddział kozacki, a następnie zdobyły Niemirów, krwawo rozprawiając się z chroniącą się tam ludnością. Około 31 marca doszło do połączenia sił P. Potockiego z oddziałami hetmana pod Ilińcami, skąd obaj dowódcy ruszyli w kierunku Humania. Dnia 2 kwietnia wziął udział w szturmie Jakubca, w czasie którego chorągwie poniosły duże straty od ognia samopałów kozackich. Według relacji jednego z oficerów z pułku wojewody braclawskiego miało zginąć nawet 4 tys. ludności, co nie wydaje się prawdopodobne. Poległych było jednak wiele, „bo prócz wałów i miasta wszystek przygodek nimi [trupami — M.N.] został okryty, jeden padał na drugim, tym bardziej w zameczku jak po moście po nim się chodzić musiało”<sup>37</sup>. Na naradzie wojennej w Koczubijcach (3 kwietnia 1654) P. Potocki był przeciwny szturmowaniu silnie umocnionego przez Kozaków Humania. Miał wówczas wdać się w kłótnię z oboźnym koronnym Stefanem Czarnieckim, gdyż według P. Potockiego brak wystarczającej ilości piechoty i artylerii nie dawał nadziei na zdobycie zamku. Przeważało jednak zdanie S. Czarnieckiego i wojsko przystąpiło do przygotowań do szturm generalnego. Wojewoda braclawski na czele ochotników zdobył stare miasto w Humaniu, obsadzając je swoim pułkiem i dragonią. W nocy jednak kontratak Kozaków I. Bohuna wyrzucił siły koronne

<sup>35</sup> Tenże w liście do wojewody kijowskiego S. Czarnieckiego pisał, iż wysłał z Jass 16 marca oddziały dla połączenia się z siłami wojewody braclawskiego P. Potockiego, zob. Jerzy Stefan I do S. Czarnieckiego z Jass 24 III 1654. W: I. CORFUS: *Dokumente privtoare la istoria Romaniei culese din arhivele polone...*, s. 230—231.

<sup>36</sup> Zob. L. KUBALA: *Wojna moskiewska rok 1654—1655*. Warszawa 1910, s. 167; Z. WÓJCIK: *Feudalna Rzeczpospolita wobec umowy w Perejasławiu*. „Kwartalnik Historyczny” 1954, R. LXI/3, s. 86, 87.

<sup>37</sup> *Pamiętniki wydanyje wremiennoju komisjeju dlja razbora drewnich aktow*. T. 3. Kijew 1898, s. 176. Cyt. za: A. KERSTEN: *Stefan Czarniecki 1599—1665...*, s. 195.

z miasta, a duże straty skłoniły hetmana do odwrotu spod Humania. W trakcie przemarszu w kierunku Baru siły dowodzone przez P. Potockiego wycięły do nogi Myszarówkę, pustosząc okolice Braclawia i Krasnego<sup>38</sup>. Dokonania P. Potockiego w tej kampanii nie zostały zapomniane. Szlachta obecna na sejmiku w Haliczu (12 maja 1654) domagała się w swej instrukcji do króla, aby wojewoda braclawski otrzymał za swe zasługi w dziedziczne władanie królewsczyzną Manasterczany. W instrukcji można przeczytać: „Meruit to z przezacnych przodków zawzięta chęć JWJMci p.wojewody braclawskiego do usługi ojczyzny, aby meritorum suorum a Republica miał recompensam i skąd terażniejszą wojnę pod Kamieńcem podjętych nagrodę, przetoż aby królewsczyzna Manasterczany nazwana in ius haereditarium mu nadana była starać się pp.posłowie będą”<sup>39</sup>.

Jesienią 1654 roku P. Potocki — pod komendą hetmana wielkiego koronnego S. Potockiego — uczestniczył w kolejnej wyprawie sił koronnych na Braclawszczyznę. Chorągwie wyruszyły z obozu położonego między Zborowem a Tarnopolem w końcu października, kierując się na Buszę, którą zdobyto szturmem 30 listopada, dokonując rzezi wśród obrońców. Zapewne obowiązki związane z zabezpieczeniem Kamieńca spowodowały, że do obozu hetmańskiego w Tulczynie P. Potocki dotarł dopiero w grudniu 1654 roku, przyprowadzając z sobą 600-konną jazdę — najpewniej był to jego pułk kamieniecki. Dowództwo polskie oczekiwało na posiłki tatarskie, które dotarły do obozu w początkach stycznia 1655 roku. Stąd wojewoda braclawski, zapewne wezwany przez hetmana, 11 stycznia wyjechał do Obodówki, gdzie uczestniczył w spotkaniu hetmanów koronnych z wodzem ord tatarskich — sołtanem Mengli Gerejem. Po porozumieniu z Tatarami P. Potocki wziął udział na czele swojego pułku w batalii pod Ochmatowem (29 stycznia—2 lutego), która zakończyła się połowicznym sukcesem strony polskiej<sup>40</sup>. Według Wespazjana Kochowskiego P. Potocki miał stać na czele pułku jazdy, który Edward Kotłubaj szacował aż na 1500 koni<sup>41</sup>. Po zakończeniu kampanii wraz z hetmanem S. Potockim 8 lutego 1655 roku opuścił wojsko, kierując się z pułkiem na Szarogród i Kamieniec. Spodziewano się reakcji ze strony sił B. Chmielnickiego i wspomagającej go Moskwy. Dlatego zlecono P. Potockiemu przygotowanie Kamieńca do obrony przed

<sup>38</sup> Wyprawę tę omówił najszerzej — z racji udziału w niej oboźnego koronnego — A. KERSTEN: *Stefan Czarniecki 1599—1665...*, s. 194—198.

<sup>39</sup> Instrukcja sejmiku posłom na sejm walny, Halicz 12 V 1654. W: *Akta grodzkie i ziemskie z czasów Rzeczypospolitej Polskiej z archiwum tzw. bernardyńskiego we Lwowie*. T. 24: *Lauda sejmikowe halickie 1575—1695*. Wyd. A. PROCHASKA. Lwów 1931, s. 111.

<sup>40</sup> O bitwie ochmatowskiej najszerzej zob. R. BABKA: *Kampania ochmatowska 1654—1655*. Cz. 1. SMHW 2007, t. 43, s. 194; IDEM: *Kampania ochmatowska 1654—1655*. Cz. 2. SMHW 2008, t. 45, s. 40—69.

<sup>41</sup> W. KOCHOWSKI: *Annalium Poloniae ab obitu Vladislai IV. Climacter primus*. Kraków 1683, s. 444; Biblioteka Naukowa PAU i PAN w Krakowie, rkps 1404/III, s. 156—157, E. KOTŁUBAJ: *Dzieje wojenne Polski*. Cyt. za: R. BABKA: *Kampania ochmatowska 1654—1655*. Cz. 1... , s. 194.

przewidywanym kolejnym oblężeniem wojsk kozackich. W sierpniu 1655 roku pod mury Kamieńca podeszły oddziały kozackie B. Chmielnickiego wraz z Moskwą Wasyla Buturlina. Oblężeni odparli kilka szturmów, m.in. 10 i 19 sierpnia. Dopiero 3 września zwinęto oblężenie i Kamieniec został odblokowany. W tych tragicznych chwilach dla Rzeczypospolitej, gdy szlachta i magnaci poddawali się wojskom szwedzkim Karola X Gustawa, postawa P. Potockiego godna była wyróżnienia. Zauważył to Mikołaj Jemiołowski, który w swym pamiętniku odnotował, że „Piotr Potocki, starosta kamieniecki, mocno Kamieńca bronił i obronił”, a B. Chmielnicki z Moskwą „kilka niedziel pod Kamieńcem Podolskim stawszy i swojej przekłętej intencji nie ukontentowawszy, spod Kamieńca ustąpił”<sup>42</sup>.

Broniąc Kamieńca przed siłami kozacko-moskiewskimi, wojewoda braclawski nie uczestniczył w krwawej bitwie pod Gródkiem Jagiellońskim (29 września 1655), gdzie porażkę ponieśli chorągwie z dywizji hetmana wielkiego koronnego S. Potockiego. Natomiast na czele własnego pułku jazdy wziął udział w potyczce pod Założcami i w batalii pod Jezierną wraz z oddziałami tatarskimi, zmuszając cofającego się spod Lwowa B. Chmielnickiego do uległości wobec Rzeczypospolitej. Dzięki osobistej interwencji wojewody braclawskiego uwolniono wówczas Jana Potockiego, wojewodzica braclawskiego, oraz Jerzego Bałlabana, wziętych do niewoli kozackiej po bitwie pod Gródkiem<sup>43</sup>.

Jako jeden z nielicznych wyższych dowódców i senatorów P. Potocki do końca pozostał wierny ustępującemu z Rzeczypospolitej Janowi Kazimierzowi Wazie. Mimo nacisków ze strony Szwedów i ich adherentów nie złamał przysięgi, że Kamieńca nie odda w obce ręce. Utrzymywał stały kontakt z polskim monarchą, zachęcany przezeń, aby ostatecznie twierdzy Rzeczypospolitej nie oddawał Karolusowi. Listy podtrzymujące wojewodę braclawskiego w oporze wysłali do niego z Opola zarówno Jan Kazimierz (19 listopada), jak i prymas Andrzej Leszczyński (20 listopada). Obaj — mimo szerzącej się zdrady i masowego przechodzenia szlachty i dygnitarzy do obozu Karola X Gustawa — wzywali P. Potockiego, aby „fortecy kamienieckiej na ręce nieprzyjacielskie nie poddawać, gdyż my sami jeszcze nie mało sposobów poprawienia szczęścia naszego mamy”<sup>44</sup>. W rzeczywistości do stawiania oporu zwycięskim oddziałom szwedzkim motywowały wojewodę braclawskiego listy doń kierowane przez chana Mehmeda Gereja i jego dostojników, informujące o wysłaniu posiłków tatarskich na pomoc Janowi Kazimierzowi w walce przeciwko Szwedom i Moskwie. Jako jeden z pierwszych dostojników wezwał P. Potocki uniwersałem z 26 listopada 1655 roku obywateli Rzeczypospolitej do łączenia się z przybywającymi Tatarami przeciwko szwedzkiemu najeźdźcy. Zręcznie wyko-

<sup>42</sup> M. JEMIOŁOWSKI: *Pamiętnik dzieje Polski zawierające...*, s. 140.

<sup>43</sup> K. NIESIECKI: *Herbarz polski*. T. 7. Lipsk 1841, s. 453—454.

<sup>44</sup> BOssol., rkps 400/II, k. 291—292v, Jan Kazimierz Waza do P. Potockiego wojewody braclawskiego z Opola 19 XI 1655; A. Leszczyński prymas do tegoż z Opola 20 XI 1655.

rzyszał wówczas wysłany doń jarłyk Mehmeda Gereja, w którym chan wzywał szlachtę i wojsko do zachowania wierności polskiemu monarsze i obiecywał przybycie na czele wszystkich ord na pomoc Rzeczypospolitej (13 grudnia 1655). Wobec rozpoczynających się wystąpień przeciwko Szwedom w Małopolsce P. Potocki wydał nowe uniwersały (20 grudnia 1655), wzywając chorągwie komputu koronnego, aby gromadziły się pod Krosnem<sup>45</sup>. W kolejnych uniwersałach — z Sambora z 28 i 29 grudnia — chcąc podnieść szlachtę i wojsko na duchu, donosił o wkroczeniu Jana Kazimierza w granice koronne i o jego przybyciu do Lubowli, wzywał przy tym szlachtę i chłopów do walki przeciwko Szwedom<sup>46</sup>.

Podpis P. Potockiego, wojewody braclawskiego, widnieje pod aktem konfederacji tyszowieckiej (29 grudnia 1655) — nie uczestniczył w jej zawarciu, akces do niej złożył później, jak wielu innych dygnitarzy. Czy bezpośrednio witał Jana Kazimierza wkraczającego do Rzeczypospolitej, nie wiadomo, raczej było to udziałem marszałka wielkiego koronnego Jerzego Lubomirskiego. Oprócz rot tego ostatniego także 13 chorągwi z pułku P. Potockiego pod wodzą płk. Gabriela Woyniłłowicza miało operować w okolicach Nowego Sącza, ułatwiając marszrutę orszaku polskiego monarchy. Sam P. Potocki wziął natomiast udział w spotkaniu Jana Kazimierza z hetmanami w Krośnie (10 stycznia 1656)<sup>47</sup> oraz w obradach w Łańcucie, trwających od 20 stycznia, poświęconych strategii dalszych walk przeciwko Szwedom oraz organizacji naczelnego dowództwa nad siłami koronnymi. W wyprawie zimowej S. Czarnieckiego nie brał udziału, pozostając w murach Kamieńca Podolskiego. Natomiast w walkach uczestniczyła jego chorągiew kozacka pozostająca w kompuście sił koronnych. Wojewoda braclawski nadal utrzymywał stały kontakt z chanem Mehmedem Gerejem (marzec 1656), gdyż Kamieniec, jak już wspomniano, stanowił ważne centrum informacyjne i wywiadowcze dla Rzeczypospolitej.

Pod koniec swego życia P. Potocki nie opuszczał już twierdzy kamienieckiej. Tu zmarł w maju 1657 roku. Według relacji Henryka Celestyna Sternbacha do Karola X Gustawa wojewoda braclawski miał zakończyć życie przed 22 maja tego roku, a jego rotę kozacką przekazano w połowie 1657 roku Jakubowi Potockiemu, kasztelanowi krakowskiemu<sup>48</sup>.

Poza realizacją swych głównych zadań — obroną twierdzy w czasie wojen kozackich i organizacją wywiadu na pograniczu wołosko-mołdawskim — P. Potocki był także dobroczyńcą karmelitów bosych konwentu w Kamieńcu Podolskim. Już 24 lipca 1647 roku zwolnił ich od wszelkich powinności i podatków w związku z zakupem przez nich pewnych gruntów. Przyczynił się do powstania klasztoru

<sup>45</sup> A. KERSTEN: *Stefan Czarniecki 1599—1665...*, s. 250.

<sup>46</sup> *Ibidem*, s. 253.

<sup>47</sup> Wśród obecnych wówczas dygnitarzy i senatorów A. Kersten wymienia poza hetmanami Stanisława Witowskiego, Krzysztofa Tyszkiewicza i Piotra Potockiego. Zob. *ibidem*, s. 255.

<sup>48</sup> *Transsylvania et bellum Boreo—Orientale. Acta et documenta*. T. 2. Wyd. S. SZILAGYI. Budapest 1890—1891, s. 273.



Matki Boskiej Zwycięskiej w Kamieńcu, wstawiając się u obu Wazów — Władysława IV i Jana Kazimierza — za odstąpieniem gruntów wchodzących w skład starostwa kamienieckiego na rzecz karmelitów. Jego fundację „Ojców Karmelitów Bosych w Kamieńcu” poświadczył sejm brzeski 1653 roku, zastrzegając jednak, aby nie umniejszało to dochodów na rzecz starostwa kamienieckiego. W konstytucjach sejmu można przeczytać: „Fundacją Ojców Karmelitów Bosych w Kamieńcu przez wielmożnego wojewodę braclawskiego, starostę kamienieckiego, aprobujemy in toto, salvis oneribus Reipublicae i nic nie derogując dochodom starostwa naszego kamienieckiego”<sup>49</sup>.

Piotr Potocki oprócz starostwa kamienieckiego miał także szczurowieckie, złożone z kilkunastu wsi odłączonych od starostwa buskiego<sup>50</sup>. Po jego śmierci dzierżyła je nadal Katarzyna Ostroróg, która 21 kwietnia 1662 roku uzyskała konsens na jego cesję na rzecz Jana Cetnera<sup>51</sup>. P. Potocki był żonaty z córką Mikołaja Ostroroga, podczaszego koronnego — Katarzyną, z którą się rozwiódł, zostawiając jej dzierżawę sołotwińską. Wyszła ona następnie za mąż za kasztelana bełskiego Jana Aleksandra Myszkowskiego. Wojewoda braclawski zmarł bezpotomnie. Został pochowany w kościele Karmelitów w Kamieńcu. Rządy i dowództwo nad garnizonem kamienieckim przejął po nim Jan Zamoyski, starosta kałuski, podcześnie koronny, a następnie wojewoda kijowski i sandomierski<sup>52</sup>. Nie przebywał on jednak jak jego poprzednik na stałe w twierdzy kamienieckiej, gdyż jego główną rezydencją był Zamość.

Podsumowując dokonania starosty kamienieckiego, warto zapoznać się z panegirycznym jemu poświęconym autorstwa Pawła Potockiego, kasztelana kamienieckiego, który w swym dziele *Saeculum bellatorum et togatorum seu centuria elogium clarissimorum virorum Polonorum et Lithuanorum* [...] zawarł biografie wodzów i osób wielce zasłużonych dla Rzeczypospolitej, w tym wielu z rodu Potockich. Prace Pawła Potockiego zebrał Józef Andrzej Załuski, wydając je w 1747 roku w Warszawie w zbiorze *Opera omnia*, w którym znaleźć można biografię także Piotra Potockiego, wojewody braclawskiego<sup>53</sup>. Przytaczam ją jako swoisty panegiryczny utwór epoki przetłumaczony z łaciny na język polski<sup>54</sup>:

Petrus Potocius palatinus Braslaviensis, Podoliae praefectus, Piotr, zrodzony z Mikołaja, kasztelana krakowskiego, głównego zwierzchnika wojsk w Polsce, i Zofii Firlejówny, wojewodzianki lubelskiej, z obu stron wyposa-

<sup>49</sup> *Volumina Legum*. T. 4. Petersburg 1859, s. 193.

<sup>50</sup> Zob. *Jakuba Michałowskiego księga pamiętnicza...*, s. 814.

<sup>51</sup> K. CHEŁPOWSKI: *Starostowie niegrodowi w Koronie 1565—1795 (materiały źródłowe)*. Warszawa 2017, s. 265.

<sup>52</sup> Zob. *Urzędnicy podolscy XIV—XVIII wieku...*, s. 133.

<sup>53</sup> Zob. M. NAGIELSKI: *Potocki Paweł*. W: PSB. T. 28, z. 1. Wrocław 1984, s. 119.

<sup>54</sup> Tłumaczenie autorstwa Tomasza Płóciennika, pracownika naukowego Instytutu Archeologii UW.

żony w wystarczająco wielkich wychowawców w postaci swoich przodków, togę obramowaną purpurową zamienił na płaszcz wojskowy i gdy ledwo wykroczył z granic chłopiństwa, ojciec, natenczas dowódca wojsk polskich, włączył go niczym dziewięcioletniego Bolesława, co miał lepszą prawicę niż usta, ale nie do zdobywania twierdz i miast, jak niegdyś Władysław Herman, biorąc sobie [syna] za wodza swoich wojsk, za sprawą Sieciecha wojewody krakowskiego, lecz do zaprzysiężonych legionów miotających pioruny i strzelających z machin ognistych pod Kumejkami, niechronionego żadnym pancerzem, jakby chcąc uczynić Bogu ofiarę z krwi cesarskiej. Po takiej inicjacji nieustraszonego ducha, jakie tylko wojny niepokoiły za panowania Władysława Polskę oraz Podole, odbył je jako nierozłączny towarzysz wojowniczego ojca, nigdy nie unikając żadnej okazji, aby się dobrze zasłużyć i uzyskać powszechną sławę — najlepszą sędzinę nielichych wszak zasług.

Lecz gdy wraz z zejściem słońca naszej szczęśliwości i wraz z cieniem śmierci, który spowił Władysława, również cesarska szczęśliwość Mikołaja, ojca, upadła w czas klęski korsuńskiej — aby ten sam cień nie zasłonił słońca Podola, stawiał czoła z całą swą żołnierską, niestrudzoną czujnością, uważając, że Polska nie pochyli się ku klęsce, póki on utrzyma owo wzgórze, niczym Kapitol swojego kamienieckiego zwierzchnictwa. Była to zaiste jedyna przeszkoda, by Chmielnicki, wracając spod oblężonego Zbaraża albo po ugodzie zborowskiej, nie obległ Kamieńca lub by po oblężeniu Zbaraża nie zaatakował również tej twierdzy, uważanej naonczas za nie do zdobycia. Ona to skłoniła sprzymierzonego z Chmielnickim królika Scytów<sup>55</sup>, by udać się raczej pod Beresteczko niż by bez pożytku tracić czas wokół Kamieńca.

Gdy następnie usłyszał o porażce pod Batohem i gdy — aby nie mógł dotrzeć do Kamieńca otoczonego szczelnym oblężeniem — wrogie oddziały opanowały wszystkie drogi, napotkawszy pod Jagielnicą błąkających się Scytów, wyrznął ich w obfitości, udowadniając, że z większą łatwością włada mieczem na otwartym przed polską siłą polu niż razi ogniem ze szczytów twierdzy. Wydawało się, że po ziemi pełza już sprzymierzone służalstwo, gdyby nie to, że posłano na Kamieniec gorszego od węży niczym od szpiku tyłu spożytych prowincji północnego smoka Bazylego, a może raczej to dwór władców moskiewskich<sup>56</sup> skierował do tego oblężenia Bazyliszka o śmiercionośnym spojrzeniu, Buturlina, pretora swego carskiego towarzystwa, spodziewając się, że Kamieniec i Podole ustąpią przed całą

<sup>55</sup> Autor ma na myśli chana krymskiego Islam Gereja, który na czele ord rzeczywiście wziął udział w bitwie beresteckiej (28—30 czerwca 1651).

<sup>56</sup> Autor ma na myśli ówczesnego cara moskiewskiego Aleksego Michajłowicza, który po ugodzie perejasławskiej w styczniu 1654 roku rozpoczął działania wojenne przeciwko Rzeczypospolitej.

tak wielką gromadą, która zwykła chronić drogę napierającemu moskiewskiemu majestatowi.

Lecz o tym, jak daremną się kierował ambicją, i o tym, że jego kaduceusz nadawał się raczej do podporządkowania sobie władztw po jednej i po drugiej stronie Dniepru, dobrowolnie poddających się w niewolę, niż do zdobycia tak wielkiej twierdzy, położonej na granicach chrześcijańskiego świata, pouczyła świat dzielność rodu Potockich, gdy po odparciu niemal miesięcznego oblężenia zmusiła oblegających, często dokonujących wypadów i zalegających po całym polu, aby śpiewali o odzyskaniu trupów — sępa o rozdziawionym dziobie, zdatnego bardziej do tego, by zdobyć coś z łupu, niż by zdobywać miasta.

Po oddaleniu tego krwawego handlu nie lepszy zdobywca królestw niż chciwy kupiec miast zamorski wróg<sup>57</sup>, ośmieliwszy się kupić Kamieniec, gdyby znalazł sprzedającego w Potockim, przestraszony jedynie wielkodusznością nie postawił stopy na Podolu, którą zresztą czym prędzej by cofnął albo raczej w ogóle nie wystawiał, skoro dowiedział się, że jego nieskażonej wierności powierzona została straż nad twierdzą i że stoi on na straży w przedmurzu całego Chrześcijaństwa z taką czujnością, która winna była być zaszczerpiona w jego sercu za sprawą pradziada<sup>58</sup>, dziada<sup>59</sup>, dwóch stryjów<sup>60</sup> oraz ojca, zwłaszcza że wcześniej, pozyskawszy do wojennej współpracy chana Tatarów, tak bardzo przestraszył pod Jezierną, na owej rozległej równinie, powracające z oblężenia Lwowa i Gródka [Jagiellońskiego] — po podstępny spowodowaniu porażki — wielkie siły Moskwy oraz sprzymierzonego służalstwa, że cały łup im niemal wydarł i odzyskał jeńców: Jana Potockiego, stryja, obecnie wojewodę braclawskiego<sup>61</sup>, umieszczonego na armacie zamiast na wozie oraz Jerzego Bałlabana.

Los nie pozwolił, aby na długo przeżył on tak wielkie dzieła i bieg cnoty szybszy niż bieg wieku. Zapisał na poczet swego szczęścia poddać się prawu śmiertelności w tym mieście, od którego tylekroć oddalił tyłeż rodzajów

<sup>57</sup> Chodzi oczywiście o najazd sił szwedzkich Karola X Gustawa na Rzeczpospolitą latem 1655 roku.

<sup>58</sup> Mikołaj Potocki (zm. 1572), rtm. JKMci, strażnik polny koronny, starosta kamieniecki. Zob. M. PLEWCZYŃSKI: *Potocki Mikołaj*. W: PSB. T. 28, z. 1. Wrocław 1984, s. 103—105.

<sup>59</sup> Jakub Potocki (zm. 1613), kasztelan kamieniecki, następnie wojewoda braclawski. Zob. A. LIPSKI: *Potocki Jakub*. W: PSB. T. 28, z. 1. Wrocław 1984, s. 18—21.

<sup>60</sup> Zapewne nie chodzi o braci jego ojca Mikołaja, hetmana wielkiego koronnego, tj. płk. wojsk koronnych Stanisława i dominikanina Dominika, lecz o służących także wojskowo i wywodzących się od pradziada Piotra Potockiego linii hetmańskiej (Srebrnej Pilawy) po Andrzeju (zm. 1609), kasztelanie kamienieckim. Zob. *Tabela genealogiczna Potockich h. Pilawa*. W: T. ZIELIŃSKA: *Poczet polskich rodów arystokratycznych. Tablice genealogiczne*. Warszawa 1997, s. 29.

<sup>61</sup> Zob. biogram Jana Potockiego, wojewody braclawskiego (zm. 1675): M. NAGIELSKI: *Potocki Jan*. W: PSB. T. 28, z. 1. Wrocław 1984, s. 32—35.

śmierci, co pocisków najokrutniejszych wrogów i pozostałych zaiste dostojników, poległych w obronie Rzeczypospolitej. Stratę ciężko i z trudem zniosła bardziej do gorzkiej żółci niż do swej szczęśliwości przyzwyczajona wspólna żywicielka. Piotra zaś Potockiego tak długo osierocone i deptane azjatycką stopą będzie opłakiwać Podole, jak długo świecić będzie oko nieba — Słońce. Oby zabrawszy nam i zaćmiwszy nasze gwiazdy, oddało mu jego jasno świecącą<sup>62</sup>.

## Bibliografia

- BABKA R.: *Kampania ochmatowska 1654—1655*. Cz. 1. „Studia i Materiały do Historii Wojskowości” 2007, t. 43, s. 177—206.
- BABKA R.: *Kampania ochmatowska 1654—1655*. Cz. 2. „Studia i Materiały do Historii Wojskowości” 2008, t. 45, s. 40—69.
- BOREK P.: *Kamieniec Podolski w świetle przekazów diariuszowo-pamiętnikarskich XVII wieku*. W: *Kamieniec Podolski. Studia z dziejów miasta i regionu*. T. 1. Red. F. KIRYK. Kraków 2000.
- CHŁAPOWSKI K.: *Starostowie niegrodowi w Koronie 1565—1795 (materiały źródłowe)*. Warszawa 2017.
- CIESIELSKI T.: *Od Batochu do Żwańca. Wojna na Ukrainie, Podolu i o Mołdawię 1652—1653*. Zabrze 2007.
- CIESIELSKI T.: *Sejm brzeski 1653. Studium z dziejów Rzeczypospolitej w latach 1652—1653*. Toruń 2003.
- CIESIELSKI T., NAGIELSKI M.: *Komputy wojska koronnego w latach 1651—1653*. „Studia i Materiały do Historii Wojskowości” 2003, t. 40, s. 237—273.
- CZAPLIŃSKI W.: *Dwa sejmy w roku 1652*. Wrocław 1955.
- DĄBROWSKI J.: *Senat koronny. Stan sejmujący w czasach Jana Kazimierza*. Kraków 2000.
- KERSTEN A.: *Stefan Czarniecki 1599—1665*. Warszawa 1963.
- KUBALA L.: *Wojna moskiewska rok 1654—1655*. Warszawa 1910.
- LIPSKI A.: *Potocki Jakub*. W: *Polski słownik biograficzny*. T. 28, z. 1. Wrocław 1984.
- NAGIELSKI M.: *Kampania zimowo-wiosenna 1651 roku hetmana polnego koronnego Marcina Kalinowskiego przeciwko Kozakom*. „Przegląd Wschodni” 1998, t. 5, z. 3 (19), s. 413—434.
- NAGIELSKI M.: *Oblężenie Kamieńca Podolskiego przez siły kozackie w maju 1651 roku*. „Barok” 2001, t. 8/1 (15), s. 191—197.
- NAGIELSKI M.: *Potocki Jan*. W: *Polski słownik biograficzny*. T. 28, z. 1. Wrocław 1984.
- NAGIELSKI M.: *Potocki Piotr h. Pilawa*. W: *Polski słownik biograficzny*. T. 28, z. 1. Wrocław 1984.
- NAGIELSKI M.: *Zygmunt Przyjemski — generał artylerii koronnej w latach 1649—1652*. W: *Studia artyleryjskie*. T. 3. Red. M. GIĘTKOWSKI, A. SMOLIŃSKI. Toruń 2012.
- NIESIECKI K.: *Herbarz polski*. T. 7. Lipsk 1841.
- OCHMANN-STANISZEWSKA S., STANISZEWSKI Z.: *Sejm Rzeczypospolitej za panowania Jana Kazimierza Wazy. Prawo — doktryna — praktyka*. T. 1. Wrocław 2000.
- PLEWCZYŃSKI M.: *Potocki Mikołaj*. W: *Polski słownik biograficzny*. T. 28, z. 1. Wrocław 1984.
- RUDAWSKI J.W.: *Historia polska od śmierci Władysława IV aż do pokoju oliwskiego*. T. 1. Przeł. W. SPASOWICZ. Petersburg—Mohylew 1855.

<sup>62</sup> Piotr Potocki zmarł w sile wieku, przeżywszy swego ojca zaledwie o 6 lat.

- SERCZYK W.A.: *Na płonącej Ukrainie. Dzieje Kozaczyzny 1648—1651*. Warszawa 1998.
- Urzednicy podolscy XIV—XVIII wieku. Spisy*. Red. A. GAŚSIOROWSKI. Kórnik 1998.
- WÓJCIK Z.: *Feudalna Rzeczpospolita wobec umowy w Perejasławiu*. „Kwartalnik Historyczny” 1954, R. LX/3, s. 76—109.
- ZIELIŃSKA T.: *Poczet polskich rodów arystokratycznych. Tablice genealogiczne*. Warszawa 1997.

Mirosław Nagielski

## Piotr Potocki, the voivode of Braclaw — the Hector of Kamieniec

### Summary

Being a son of the Crown Hetman Mikołaj Potocki, and having inherited the title of the starosta of Kamieniec, Piotr Potocki distinguished himself before 1648 in battles at Kumejki (1637) and Ochmatów (1644), leading the charges of his father's Cossack unit (rota). From 1643 on, as the starosta of Kamieniec, he was responsible for security of Kamieniec Podolski (a fortress), which proved especially significant during the Chmielnicki Uprising. Since he resided in the fortress also after he had taken office as the voivode of Braclaw (1651), rarely did he appear in the General Sejm. Several times he repelled the attacks of Cossack-Tatar armies trying to seized Kamieniec; he participated in the Biała Cerkiew (1651) and Żwaniec campaigns (1653), leading a cavalry regiment. During the Cossack uprisings, he was in charge of organising the net of overt “intelligencers” (early intelligence agents) who would pass information of essence to Vasile Lupu, the voivode (*hospodar*) of Moldavia. He partook in another Ukraine campaign of the Polish Crown army (in the spring of 1654) resulting from B. Chmielnicki's surrender in Moscow. In 1655, he appeared to be a faithful supporter of Jan Kazimierz, by guaranteeing the perpetuation of his influence in Kamieniec along with the military forces in his command. In order to acknowledge his military merits, as a defender of Podole and the Kamieniec fortress, the Ruthenian nobility recommended him to be awarded during dietines.


Key words: Kamieniec Podolski, the Żwaniec military campaign, Chmielnicki, Cossacks, Piotr Potocki



Adam Lisek

Polskie Towarzystwo Historyczne Oddział Katowice

[adamlisek65@gmail.com](mailto:adamlisek65@gmail.com)

 <https://orcid.org/0000-0001-6403-6211>

## Mazowieckie sejmiki lipcowe w 1733 roku wobec kandydatury Piasta na tron polski

**Abstrakt:** W artykule ukazano przebieg sejmików relacyjnych w województwie mazowieckim, które zostały zwołane po zakończonym sejmie konwokacyjnym 1733 roku. Przedstawiono również stosunek sejmikującej szlachty poszczególnych ziem do uchwalonego na tym sejmie aktu konfederacji generalnej wykluczającego cudzoziemca od tronu polskiego.

**Słowa kluczowe:** województwo mazowieckie, bezkrólowie 1733 roku, Stanisław Leszczyński, sejmiki lipcowe, popisy szlachty

Ważnym wydarzeniem mającym wpływ na kształtowanie się obozu narodowego w województwie mazowieckim w okresie przedostatniego bezkrólowia — oprócz marcowych sejmików przedsejmowych i sejmu konwokacyjnego (zob. Aneks, tabela 1) — były także sejmiki relacyjne w tym województwie, które rozpoczęły obrady 7 lipca 1733 roku. Podobnie jak w przypadku sejmików przedsejmowych z tego roku, tak i o sejmikach relacyjnych w województwie mazowieckim niewiele jest informacji w literaturze przedmiotu. Symboliczne wiadomości można znaleźć w publikacji Szymona Askenazego<sup>1</sup>. Spośród współczesnych historyków problematyką tych sejmików zajął się Bronisław Wojciechowski, który jednak skupił się tylko na sejmiku ziemi łomżyńskiej<sup>2</sup>. Niniejszy artykuł jest więc próbą szerszego ukazania postawy szlachty na sejmikach lipcowych. Niestety, nie udało się dotrzeć do laud sejmików ciechanowskiego i wyszogrodzkiego, jednak dostępne informacje pozwalają na wyciągnięcie istotnych konkluzji również w odniesieniu do nich.

---

<sup>1</sup> S. ASKENAZY: *Przedostatnie bezkrólowie*. W: IDEM: *Dwa stulecia XVIII i XIX. Badania i przyczynki*. T. 1. Warszawa 1901.

<sup>2</sup> B. WOJCIECHOWSKI: *Ignacy Przyjemski starosta łomżyński polityk lokalny czasów saskich*. Olsztyn 2004.

Sejmikująca szlachta ziemi czerskiej zgodnie wybrała na sejmiku marszałka, którym został stronnik Stanisława Leszczyńskiego, starościc czerski Antoni Jan Rostworowski<sup>3</sup>. Następnie złożyła przysięgę na akt ustanowionej na sejmie konfederacji<sup>4</sup> — wbrew twierdzeniom biskupa krakowskiego Jana Aleksandra Lipskiego (adherenta elektora saskiego), jakoby przysięga została odłożona<sup>5</sup>. Szlachta miała być nakłaniana do tego — jak donosił poseł saski Joseph Antoni Wackerbarth-Salmour w liście do wojewody podlaskiego Michała Sapiehy<sup>6</sup> — przez kasztelana czerskiego Kazimierza Rudzińskiego, który miał na to nie żałować pieniędzy<sup>7</sup>. Sejmikująca szlachta czerska także pod wpływem kasztelana czerskiego sprzeciwiła się promowaniu na tron polski jakiegokolwiek kandydata austriackiego czy moskiewskiego: „cudzoziemca nie godzi się promować, Polaka tylko”<sup>8</sup>. Zakazano brania od cudzoziemców pieniędzy, kto by to zaś czynił, miał być uważany za zdrajcę i wroga ojczyzny<sup>9</sup>. W rzeczy samej, szlachta powtórnie opowiedziała się za utrzymaniem wolnej elekcji i szybkim wyborem marszałka na sejmie elekcyjnym, zapowiadając przybycie na sejm pospolitym ruszeniem. Na sejmiku zgodnie wybrano także posłów na sejm elekcyjny, którzy mieli wziąć udział w wyborze marszałka sejmku

<sup>3</sup> Antoni Jan Rostworowski, syn Jana Wiktoryna, w okresie bezkrólewia zaangażowany po stronie Stanisława Leszczyńskiego, marszałek sejmiku antykonwokacyjnego czerskiego, poseł na sejm elekcyjny, elektor Stanisława Leszczyńskiego, w 1734 roku przystąpił do partykularnej konfederacji ziemi czerskiej, opowiadającej się po stronie Stanisława Leszczyńskiego; dopiero w 1738 roku otrzymał urząd starosty czerskiego. Z. ZIELIŃSKA: *Rostworowski Antoni Jan*. W: *Polski słownik biograficzny* (dalej: PSB). T. 32. Wrocław 1989, s. 177—178.

<sup>4</sup> Należy zauważyć, że kto by tej przysięgi nie złożył, miał być wykluczony z udziału w elekcji nowego króla. Biblioteka Narodowa w Warszawie (dalej: BN), rkps 6668, k. 31v, Gazeta pisana z Warszawy, 26 V 1733; Biblioteka Naukowa Polskiej Akademii Umiejętności i Polskiej Akademii Nauk w Krakowie (dalej: BPAU i PAN), Teki Pawińskiego (dalej: TP), rkps 8320, k. 278, Laudum sejmiku relacyjnego czerskiego, 7 VII 1733.

<sup>5</sup> Gorliwy stronnik Sasa, doradca posłów saskich w Warszawie, współtwórca konfederacji warszawskiej opowiadającej się po stronie Augusta III. Archiwum Główne Akt Dawnych (dalej: AGAD), Archiwum Publiczne Potockich (dalej: APP), rkps 169, s. 471v, J. Lipski do T. Lubomirskiego, Warszawa 15 VII 1733; J. GIEROWSKI: *Lipski Jan Aleksander*. W: PSB. T. 17. Wrocław 1972, s. 428.

<sup>6</sup> Szerzej o postawie wojewody podlaskiego zob. A. LISEK: *Działalność polityczna wojewody podlaskiego Michała Józefa Sapiehy i innych przedstawicieli tego Domu w okresie powtórnej elekcji Stanisława Leszczyńskiego w 1733 roku*. W: *Sapiehowie epoki Kodnia i Krasiczyna*. Red. K. STĘPNIK. Lublin 2007, s. 420—428.

<sup>7</sup> Biblioteka Książąt Czartoryskich (dalej: BCzart.), rkps 2896, k. 381, J.A. Wackerbarth-Salmour i W.H. Baudissin do M.J. Sapiehy, Warszawa 12 VII 1733. Już 25 sierpnia 1733 roku podczas obrad sejmku elekcyjnego miał podpisać manifest domagający się wyboru Stanisława Leszczyńskiego. W. MAJEWSKI, W. RUDZIŃSKI: *Rudziński Kazimierz*. W: PSB. T. 33. Wrocław 1991—1992, s. 22.

<sup>8</sup> Pozostałe informacje bp. Jana Lipskiego co do odłożenia przysięgi na sejmiku ziemi łomżyńskiej, nurskiej, wyszogrodzkiej i zakroczymskiej są w pełni wiarygodne. AGAD, APP, rkps 169, k. 471v, J. Lipski do T. Lubomirskiego, Warszawa 15 VII 1733; ibidem, k. 482v, J. Lipski do T. Lubomirskiego, Warszawa 15 VII 1733.

<sup>9</sup> BCzart., rkps 2896, k. 381, J.A. Wackerbarth-Salmour i W.H. Baudissin do M.J. Sapiehy, Warszawa 12 VII 1733.

elekcyjnego. Pierwszym posłem został starościc czerski Jan Rostworowski, stronnik S. Leszczyńskiego<sup>10</sup>. Łącznie wybrano 50 osób.

Zarazem na sejmiku ziemi czerskiej postanowiono, że popisy pocztów tamtejszej szlachty odbędą się 10 sierpnia 1733 roku pod Czerskiem. Wskazano przy tym, że wszystkie powiaty „do pułkowej i innych chorągwi powiatowych” miały wystawić po 25 osób. Do czego zachęcał szlachtę swymi uniwersałami kasztelan czerski K. Rudziński. Gdyby liczba pocztów była większa niż potrzeba do popisu, miały one być podporządkowane kasztelanowi czerskiemu<sup>11</sup>. Po zakończonym sejmiku 18 lipca 1733 roku posłowie czerscy zostali przyjęci na audiencji u prymasa Teodora Potockiego<sup>12</sup>.

Relacyjny sejmik ziemi warszawskiej rozpoczął obrady w kościele św. Marcina. Przybyli nań książę Michał Fryderyk Czartoryski, podkanclerzy litewski; Franciszek Maksymilian Ossoliński, podskarbi wielki koronny; Jerzy August Mniszech, łowczy koronny. Wszyscy ci dygnitarze zaliczani byli do obozu stanisławowskiego. Marszałkiem sejmiku został ponownie Stanisław Sobolewski, pisarz ziemski warszawski, wcześniejszy marszałek skonfederowanego sejmiku przedkonwokacyjnego warszawskiego<sup>13</sup>. Zanim doszło do zagajenia obrad, pod wpływem zgromadzonej szlachty z udziału w nich wykluczono rezydenta brandenburskiego Karola Gottfrieda Hoffmana „i dwóch przy nim Sasów na chórze będących”<sup>14</sup>. Misję usunięcia rezydenta powierzono m.in. podkanclerzemu litewskiemu M.F. Czartoryskiemu<sup>15</sup> i ppłk. regimentu dragonii Janowi Kazimierzowi Turnowi. Nie obyło się bez protestów rezydenta brandenburskiego, który zamierzał poskarżyć się królowi Fryderykowi Wilhelmowi I na bezprawne, jego zdaniem, działania. W tej sytuacji marszałek sejmiku S. Sobolewski ponownie posłał do niego swego przedstawiciela regenta warszawskiego Sokolskiego, aby jednak ustąpił. Ostatecznie poseł pruski ustąpił i opuścił sejmik. Po czym wysłuchano relacji posłów delegowanych na sejm konwokacyjny i przystąpiono do składania przysięgi na akt konfederacji generalnej uchwalonej na sejmie<sup>16</sup>.

<sup>10</sup> Jan Rostworowski, starosta czerski, złożył swój podpis pod aktem konfederacji dzikowskiej 1734 roku jako marszałek ziemi czerskiej.

<sup>11</sup> BPAU i PAN, TP, rkps 8320, k. 278v, Laudum sejmiku relacyjnego, Czersk 7 VII 1733.

<sup>12</sup> *Z Warszawy d. 23 Julii 1733*. W: *Od Augusta Mocnego do Augusta III. Doniesienia z Warszawy Andrzeja Cichockiego z lat 1732—1734*. Wyd. J. DYGDAŁA. Warszawa 2016, s. 303.

<sup>13</sup> Stanisław Sobolewski — jego postawa w czasie elekcji w 1733 roku nie jest znana, brak jego podpisu pod kandydaturą Stanisława Leszczyńskiego czy Augusta III. D. DUKWICZ: *Sobolewski Stanisław*. W: PSB. T. 39. Warszawa 1999, s. 590; Biblioteka Jagiellońska (dalej: BJ), rkps 5718, k. 506v, NN do NN, [b.m. i b.d.]; BCzart., Muzeum Narodowe w Krakowie (dalej: MNK), rkps 50, k. 397, Relacja o sejmiku post convokacyjnym ziemi warszawskiej, Warszawa 7 VII 1733.

<sup>14</sup> Sejmik obradował w kościele św. Marcina, por. *Z Warszawy d. 9 Julii 1733*. W: *Od Augusta Mocnego do Augusta III...*, s. 295.

<sup>15</sup> W. KONOPCZYŃSKI: *Czartoryski Michał Fryderyk*. W: PSB. T. 4. Kraków 1938, s. 289—290.

<sup>16</sup> BCzart., rkps 2896, k. 381, J.A. Wackerbarth-Salmour i W.H. Baudissin do M.J. Sapiehy, Warszawa 12 VII 1733; *Z Warszawy d. 9 Julii 1733*. W: *Od Augusta Mocnego do Augusta III...*, s. 296.



Pierwszy przysięgę złożył marszałek S. Sobolewski, później jeszcze raz zrobili to posłowie, którzy byli na sejmie konwokacyjnym, następnie urzędnicy i szlachta zgromadzona na sejmiku: „po 6 po 10 razem przystępowali”. Część szlachty chciała odłożyć przysięgę do sejmu elekcyjnego, ostatecznie jednak — pod wpływem nacisku i agitacji stronników S. Leszczyńskiego, w tym podskarbiego wielkiego koronnego F.M. Ossolińskiego<sup>17</sup> i podkanclerzego litewskiego księcia M.F. Czartoryskiego, przekonujących, by nie ulegać hasłom dworu saskiego — w większości ją złożyła. Tak więc tylko nieliczna szlachta rozjechała się do swoich stancji, nie składając przysięgi<sup>18</sup>, wbrew niektórym doniesieniom zawartym w gazecie pisanej z Warszawy, jakoby wielu przedstawicieli szlachty miało wyjść z kościoła<sup>19</sup>. Także w laudum ziemi warszawskiej z 18 sierpnia 1733 roku była mowa, że na popisie ziemi warszawskiej obowiązku złożenia przysięgi dopełniło zaledwie 9 osób: podczaszy warszawski Józef Czosnowski, podstoli Józef Sobolewski, skarbnik Jan Kozakiewicz, Franciszek Siemiaszko, Kazimierz Sarnowicz, Aleksander Fezyński, chorąży Rzeczypospolitej Michał Chołkowski, starościc wyszogrodzki Kazimierz Szymanowski, kapitan Rzeczypospolitej Józef Szymanowski<sup>20</sup>. Łącznie podpisał przysięgę na sejmiku ok. 220 osób<sup>21</sup>. Był to niewątpliwie sukces obozu narodowego S. Leszczyńskiego.

Po odczytaniu listów przysyłanych na sejmik przez prymasa T. Potockiego i wojewodę mazowieckiego Stanisława Poniatowskiego<sup>22</sup> głos zabrał m.in. miecznik warszawski Adam Szamocki (stronnik S. Leszczyńskiego)<sup>23</sup>, który pod wpływem Antoniego Eperyasza, starosty skiertymońskiego (komisarza królewicza Jakuba Sobieskiego)<sup>24</sup>, zarzucił komisarzom saskim, że nie płacą długów i „przyobiecanej

<sup>17</sup> Szerzej o jego postawie w okresie bezkrólewia zob.: K. KANTECKI: *Franciszek Maksymilian Ossoliński, podskarbi wielki koronny*. Warszawa 1880, s. 13.

<sup>18</sup> BCzart., MNK, rkps 50, k. 399v, Relacja o sejmiku post convokacyjnym ziemi warszawskiej, Warszawa 7 VII 1733; AGAD, Archiwum Radziwiłłów (dalej: AR), dz. XXXIV, rkps 350, k. 3, Gazeta pisana z Warszawy 9 VII 1733.

<sup>19</sup> AGAD, AR, dz. XXXIV, rkps 350, k. 3, Gazeta pisana z Warszawy 9 VII 1733.

<sup>20</sup> BPAU i PAN, TP, rkps 8334, k. 181, Oblata laudum ziemi warszawskiej, Warszawa 18 VIII 1733.

<sup>21</sup> W świetle doniesień gazety pisanej z Warszawy przysięgę na konwokację na sejmiku ziemi warszawskiej miało złożyć 228 osób. Biblioteka Uniwersytetu Warszawskiego (dalej: BUW), rkps 716, nl., Gazeta pisana z Warszawy 9 VII 1733.

<sup>22</sup> Przed rozpoczynającymi się sejmikami relacyjnymi wojewoda mazowiecki Stanisław Poniatowski miał przebywać w Solcu. BCzart., rkps 574, k. 229, T. Potocki do S. Poniatowskiego, [b.m.] 12 VI 1733.

<sup>23</sup> BCzart., MNK, rkps 50, k. 401v, Relacja o sejmiku post convokacyjnym ziemi warszawskiej, Warszawa 7 VII 1733; szerzej o postawie Stanisława Poniatowskiego zob.: Z. ZIELIŃSKA: *Walka „Familii” o reformę Rzeczypospolitej 1743—1752*. Warszawa 1983, s. 15—18.

<sup>24</sup> Antoni Eperysz, starosta skiertymoński, aktywnie popierał Stanisława Leszczyńskiego w okresie wojny o tron polski w latach 1733—1736, zob. A. LISEK: *Obóz stanisławowski w województwie ruskim w okresie bezkrólewia i wojny o tron polski w latach 1733—1736*. Kraków 2014, s. 127 (przypis 371).

satysfakcji saris odrzuciwszy, facje teraz robią i paszkwile piszą<sup>25</sup>. Zdaniem Jerzego Dygdały, chodziło tu o pismo pt. „List pewnego Posła do Przyjaciela swego pisany”, którego autorem był stronnik saski w Polsce Antoni Sebastian Dembowski, referendarz koronny<sup>26</sup>. W druku tym zarzucono m.in. prymasowi T. Potockiemu przynależność do facji francuskiej — co było prawdą — i przymuszanie szlachty na sejmie konwokacyjnym do złożenia przysięgi<sup>27</sup>. Paweł Zambrzycki postulował na sejmiku, ażeby paszkwil kat publicznie spalił<sup>28</sup>, a posłowie sascy wyjechali do Krakowa, grandmuszkietierowie zaś, którzy nie chcieli przysiąc na wierność Rzeczypospolitej, do trzech tygodni opuścili Warszawę<sup>29</sup>. Także Urgebat domagał się, aby komisarze sascy, którzy nie pełnili funkcji posłów, opuścili Warszawę. Zabiegano o to u prymasa T. Potockiego. Ostatecznie prymas postanowił, by kat spalił wzmiankowany druk<sup>30</sup>.

Zaznaczyć trzeba, że w celu wyboru pułkownika i rotmistrzów, którzy mieli prowadzić szlachtę na sejm elekcyjny, doszło do spotkania przedstawicieli szlachty w klasztorze oo. Augustynów jeszcze przed rozpoczynającym się sejmikiem<sup>31</sup>. Ponieważ rywalizacja o te funkcje była duża, rozmowy nie doprowadziły do ostatecznego wyłonienia kandydatów. Także w pierwszym dniu obrad sejmiku to się nie udało, dlatego odłożono elekcję rotmistrzów na dzień następny. Nad sposobem ich wyboru szlachta miała długo obradować, gdyż — jak twierdził metrykant koronny Andrzej Cichocki — jedni domagali się ich wyłonienia większością głosów, drudzy

<sup>25</sup> Niejaki ksiądz Ignacy Lasowski z Ujazdowa miał zeznać na sejmiku warszawskim, że za pieniądze od posła saskiego J.A. Wackerbartha-Salmoura rozdawał wśród znajomych drukowane paszkwile przeciwko postanowieniom sejmu konwokacyjnego. Poseł saski zaprzeczał jednak temu, zarzucając księdzu pijaństwo i imbecylizm, obwiniając za wszystko prymasa T. Potockiego. BCzart., rkps 2896, k. 381, J.A. Wackerbarth-Salmour i W.H. Baudissin do M.J. Sapiehy, Warszawa 12 VII 1733; AGAD, APP, rkps 169, k. 182, J. Lipski do T. Lubomirskiego, Warszawa 8 VII 1733.

<sup>26</sup> Już przed sejmem konwokacyjnym płk Karl von Unruh zaliczał go do stronników obozu saskiego, proponując skierowanie go na Mazowsze w celu agitacji na rzecz elektora saskiego. J. DYGDALA: *Saskie próby infiltracji środowisk szlacheckich podczas bezkrólewia 1733 roku*. „Kwartalnik Historyczny” 2003, R. 110, z. 4, s. 49—50; S. ASKENAZY: *Przedostatnie...*, s. 107; W. KONOPCZYŃSKI: *Dembowski Antoni Sebastian*. W: PSB. T. 5. Kraków 1939, s. 84.

<sup>27</sup> *Z Warszawy d. 9 Julii 1733*. W: *Od Augusta Mocnego do Augusta III...*, s. 296.

<sup>28</sup> Ostatecznie pismo zostało spalone przez kata w „smolnych pochodniach”. „Kurier Polski” 1733, nr 186.

<sup>29</sup> Nalegania szlachty na złożenie przysięgi przez grandmuszkietierów wynikały z obawy, że mogą być oni wykorzystani przez obóz saski w zabiegach o zdobycie tronu dla Fryderyka Augusta II. W rzeczy samej taka była także intencja zmarłego króla Augusta II. Część z nich zaraz po złożonej przysiędze opuściło szeregi muszkietierów, tylko nieliczni udali się do Drezna. M. MATUSZEWICZ: *Diariusz życia mego*. T. 1: 1714—1757. Oprac. B. KRÓLIKOWSKI. Warszawa 1986, s. 50—51; J. STASZEWSKI: *Grandmuszkietierowie Augusta II. Nowa wersja*. „Sobótka” 1982, nr 3—4, s. 470.

<sup>30</sup> BCzart., rkps 2896, k. 381, J.A. Wackerbarth-Salmour i W.H. Baudissin do M.J. Sapiehy, Warszawa 12 VII 1733.

<sup>31</sup> BCzart., MNK, rkps 50, k. 397, Relacja o sejmiku post convokacyjnym ziemi warszawskiej, Warszawa 7 VII 1733.

przez powiaty, a jeszcze inni dopiero na sierpniowym popisie. Dopiero w trzecim dniu obrad (18 sierpnia) wybrano na pułkownika Macieja Szymanowskiego, starostę wyszogrodzkiego<sup>32</sup>. Rotmistrzami zaś zostali Józef Okęcki, stolnik warszawski, i Kazimierz Potrykowski, chorąży różański<sup>33</sup>.

18 sierpnia 1733 roku zgromadzona na popisie szlachta wyłoniła także posłów do szopy na polu elekcyjnym. W gronie tym znalazły się osoby, które dopiero co złożyły przysięgę na uchwaloną konfederację. Z powiatu warszawskiego wybrano 24 posłów, z powiatu błońskiego 24 i z powiatu tarczyńskiego 21. W sumie ustanowiono 69 posłów, którzy mieli wziąć udział w wyborze marszałka sejmiku elekcyjnego.

Sejmikowi relacyjnemu w Wiznie marszałkował Adam Stanisław Rostkowski, starosta wiski<sup>34</sup>. Na wstępie wysłuchano relacji posłów z sejmiku konwokacyjnego. Po czym zgromadzona szlachta w obecności marszałka skonfederowanego sejmiku złożyła przysięgę na akt uchwalonej na sejmie konfederacji. Wybrano posłów do prymasa T. Potockiego, którymi zostali Paweł Karwowski, podczaszy wiski, i Teofil Kossakowski, łowczy ziemi wiskiej<sup>35</sup>. Ustanowiono wyprawę — stukonną chorągiew<sup>36</sup> — na którą uchwalono podatek poborowy z dóbr ziemskich: po 8 zł z włóki, na jednego żołnierza konnego — po 100 tynfów. Nałożono także podatek na Żydów: od każdego Żyda — 2 tynfy, od Żydówki — 1 tynf, zaś od służby — 3 tynfy. Zakazano przy tym Żydom zatrudniania katolików do służby. Duktorem chorągwi obrano marszałka skonfederowanego sejmiku A. Rostkowskiego, starostę wiskiego (wyznaczono go także na posła na sejm elekcyjny). Chorągiew ta miała trwać przy marszałku w dyscyplinie i w porządku aż do końca elekcji<sup>37</sup>.

W czasie obrad sejmiku relacyjnego wyszogrodzkiego szlachta miała odłożyć przysięgę na uchwalony akt konfederacji generalnej do momentu zebrania się na

<sup>32</sup> Maciej Szymanowski, starosta wyszogrodzki, na sejmie elekcyjnym nie złożył podpisu pod żadnym z kandydatów. 5 października 1733 roku przystąpił do konfederacji warszawskiej opowiadającej się po stronie króla Augusta III. Poseł na sejm koronacyjny w 1734 roku do Krakowa. BN, akc., rkps 9114, k. 9, Gazety pisane nadsyłane do I. Przyjemskiego, starosty łomżyńskiego, Warszawa 18 XI 1734; A. HARATYM, Z. ZIELIŃSKA: *Szymanowski Maciej*. W: PSB. T. 50. Warszawa 2014, s. 89.

<sup>33</sup> Andrzej Cichowski w gazecie pisanej błędnie przypisał funkcję rotmistrza staroście wyszogrodzkiemu Maciejowi Szymanowskiemu. Zarówno „Kurier Polski”, jak i laudum sejmiku zaprzeczają temu. BPAU i PAN, TP, rkps 8334, s. 181, Oblata laudum ziemi warszawskiej, Warszawa 18 VIII 1733; „Kurier Polski” 1733, nr 186; *Z Warszawy d. 9 Julii 1733*. W: *Od Augusta Mocnego do Augusta III...*, s. 297.

<sup>34</sup> Marszałek skonfederowanej ziemi wiskiej, elektor Stanisława Leszczyńskiego z województwa mazowieckiego. E. BURDA: *Rostkowski Adam Stanisław*. W: PSB. T. 32. Wrocław 1989, s. 162.

<sup>35</sup> Celem poselstwa było poinformować prymasa T. Potockiego o stratach i szkodach poczynionych w ziemi wiskiej przez Prusy. W. SZCZYGIELSKI: *Karwowski Paweł*. W: PSB. T. 12. Wrocław 1966, s. 167.

<sup>36</sup> BPAU i PAN, TP, rkps 8351, s. 138, Laudum conventus particularis Wiznensis, 7 VII 1733.

<sup>37</sup> W laudum sejmiku wiznieńkiego znajdującym się w Tekach Pawińskiego wymieniono 18 sędziów, liczba ta nie jest jednak kompletna. Ibidem, s. 135.

polu elekcyjnym. Potwierdzają to doniesienia z 23 lipca 1733 roku komisarzy saskich: J.A. Wackerbartha-Salmoura i generała W.H. Baudissina oraz gazety pisane metrykanta koronnego A. Cichockiego<sup>38</sup>.

Sejmik relacyjny zakroczymski obradował pod laską marszałkowską Władysława Łazniewskiego, chorążego czernihowskiego i elektora S. Leszczyńskiego. Na sejmiku wybrano mu do pomocy wcześniej naznaczonego pułkownika i dwóch rotmistrzów: Antoniego Radzickiego, sędziego ziemskiego zakroczymskiego<sup>39</sup>, i Józefa Wągorodzkiego, podczaszego ziemi zakroczymskiej. Sejmik podjął także decyzję o obowiązkowym dostarczeniu ludzi do tworzonych chorągwi, które miały ruszyć na pole elekcyjne. Skądinąd do wystawienia ludzi zobowiązana została nie tylko szlachta, lecz także duchowieństwo, m.in. biskup płocki z Pułtuska i innych swoich dóbr znajdujących się w ziemi zakroczymskiej wystawił 6 pacholków, opat czerwieński — 2 pacholków, klasztor czerwieński z Olszyna, Nowej Wsi, Domostowia, Powielina — 2 pacholków<sup>40</sup>.

Sejmikująca szlachta ziemi zakroczymskiej nie złożyła jednak przysięgi na uchwaloną na sejmie generalną konfederację<sup>41</sup>. Uczyniło to tylko kilka osób: Felicjan Kuczborski, podkomorzy zakroczymski, Sebastian Chodubski, pisarz zakroczymski, i Kazimierz Goławiński. Według metrykanta koronnego A. Cichockiego, przysięgę miało złożyć tylko 5 osób, reszta zadeklarowała, że zrobi to dopiero na popisie<sup>42</sup>. Sejmik został limitowany.

Szlachta ziemi ciechanowskiej nie przysięgła na sejmiku relacyjnym na ekskluzję cudzoziemca uchwaloną na generalnej konfederacji warszawskiej<sup>43</sup>. Na sejmiku doszło bowiem do tumultu i rozlewu krwi (byli liczni ranni). Część sejmikujących wystąpiła przeciwko staroście ciechanowskiemu Józefowi Nakwaskiemu, który miał

<sup>38</sup> BCzart., rkps 1982, k. 135, J.A. Wackerbarth-Salmour i W.H. Baudissin do elektora saskiego Fryderyka Augusta II, Warszawa 23 VII 1733; *Z Warszawy d. 16 Julii 1733*. W: *Od Augusta Mocnego do Augusta III...*, s. 299; 23 Julii 1733. W: *Od Augusta Mocnego do Augusta III...*, s. 302; AGAD, APP, rkps 169, k. 471v, J. Lipski do T. Lubomirskiego, Warszawa 15 VII 1733. Szymon Askenazy w swej pracy podaje, że w województwie mazowieckim szlachta nie złożyła przysięgi tylko na 4 sejmikach: ciechanowskim, zakroczymskim, nurskim i wyszogrodzkim. Pomija sejmik ziemi łomżyńskiej, na którym także nie złożono przysięgi, zob. S. ASKENAZY: *Przedostatnie...*, s. 120.

<sup>39</sup> Stronnik Stanisława Leszczyńskiego, przystąpił on z całą pewnością do obozu saskiego już 9 listopada 1735 roku, co potwierdza jego udział w tym dniu w obradach walnej rady konfederacji warszawskiej zawiązanej przy boku króla Augusta III.

<sup>40</sup> BPAU i PAN, TP, rkps 8354, s. 18, Laudum sejmiku relacyjnego, Zakroczym 7 VII 1733.

<sup>41</sup> S. ASKENAZY: *Przedostatnie...*, s. 120; BCzart., rkps 1982, k. 135, J.A. Wackerbarth-Salmour i W.H. Baudissin do elektora saskiego Fryderyka Augusta II, Warszawa 23 VII 1733; AGAD, APP, rkps 169, s. 471v, J. Lipski do T. Lubomirskiego, Warszawa 15 VII 1733; V.J. GERJE: *Borba za Pol'skij prestol v 1733 godu*. Moskva 1862, s. 349.

<sup>42</sup> BCzart., rkps 1982, k. 135, J.A. Wackerbarth-Salmour i W.H. Baudissin do elektora saskiego Fryderyka Augusta II, Warszawa 23 VII 1733; „Kurier Polski” 1733, nr 189; *Z Warszawy d. 16 Julii 1733*. W: *Od Augusta Mocnego do Augusta III...*, s. 299; S. ASKENAZY: *Przedostatnie...*, s. 120.

<sup>43</sup> S. ASKENAZY: *Przedostatnie...*, s. 120; V.J. GERJE: *Borba za Pol'skij prestol...*, s. 349.

wyrazić zgodę na złożenie przysięgi, oraz przeciwko staroście jaworowskiemu Franciszkowi Radziwińskiemu, który wraz ze swymi stronnikami ledwo zdołał uciec konno z sejmiku<sup>44</sup>. W tej sytuacji sejmik nie podjął żadnej decyzji i się rozszedł<sup>45</sup>. W świetle doniesień „Kuriera Polskiego” szlachta miała złożyć przysięgę dopiero na popisie<sup>46</sup>.

Sejmik relacyjny ziemi różańskiej obradował w Różanie pod marszałkostwem podczaszego różańskiego Michała Zorawskiego (elektora S. Leszczyńskiego na sejmie elekcyjnym). Asesorami jego zostali Jan Gostkowski, cześnik różański, i Józef Ciemniewski<sup>47</sup>. Szlachta skupiona na sejmiku relacyjnym ziemi różańskiej złożyła przysięgę zgodnie z konfederacją na wykluczenie cudzoziemca od korony<sup>48</sup>. Ci, którzy tego nie uczynili z powodu absencji, mieli to zrobić na popisie lub na sejmie elekcyjnym. Na sejmiku wybrano 25 posłów na przyszły sejm elekcyjny. Wyznaczono również termin zwołania popisów pod Dyszababą na 1 sierpnia 1733 roku, wtedy też miano dokonać wyboru pułkowników, rotmistrzów i poruczników, którzy poprowadzą szlachtę na sejm elekcyjny. Na sejmiku zdominowanym przez stronników S. Leszczyńskiego potępiono zdecydowanie wszystkich, którzy potajemnie współpracowali z ministrami państw ościennych i szukali sposobów wprowadzenia wojsk cudzoziemskich do Rzeczypospolitej, grożąc im konfiskatą majątku i oddaniem pod sąd kapturu generalnego<sup>49</sup>.

1 sierpnia szlachta różańska zebrała się na popisie. Przysięgę złożyli wówczas ci, którzy wcześniej tego nie uczynili. Wybrano także pułkowników — dwóch stronników S. Leszczyńskiego: Błażeja Krasieńskiego, starostę prosnyskiego i nowomiejskiego, oraz Wojciecha Przeradowskiego, starostę różańskiego i makowskiego. Rotmistrzem został Michał Zorawski, podczaszy różański, a porucznikiem — Jan Rzechowski, pisarz grodzki różański<sup>50</sup>. Także oni byli związani z obozem stanisławowskim, w czasie elekcji oddali swoje głosy na S. Leszczyńskiego. Ponadto na popisie ostatecznie ustalono, że część szlachty przybędzie na pole *viritim*, inni zaś z wyprawą.

<sup>44</sup> BCzart., rkps 2896, k. 381, J.A. Wackerbarth-Salmour i W.H. Baudissin do M.J. Sapiehy, Warszawa 12 VII 1733; *Z Warszawy d. 16 Julii 1733*. W: *Od Augusta Mocnego do Augusta III...*, s. 300.

<sup>45</sup> BCzart., rkps 1982, k. 135, J.A. Wackerbarth-Salmour i W.H. Baudissin do elektora saskiego Fryderyka Augusta II, Warszawa 23 VII 1733.

<sup>46</sup> AGAD, Zbiór Ignacego Przyjemskiego (dalej: ZIP), t. 8, k. 129, K. Rudziński do I. Przyjemskiego, Warszawa 30 VII 1733; AGAD, APP, rkps 169, k. 316, J. Lipski do T. Lubomirskiego, [b.m.] 5 VIII 1733; „Kurier Polski” 1733, nr 189; *Z Warszawy d. 6 Augustii 1733*. W: *Od Augusta Mocnego do Augusta III...*, s. 309.

<sup>47</sup> Konsyliarz partykularnej konfederacji zawiązanej 1734 roku u boku S. Leszczyńskiego. BPAU i PAN, TP, rkps 8337, s. 444, *Laudum conventus particularis rozanensis*, Różan 7 VII 1733.

<sup>48</sup> *Z Warszawy d. 16 Julii 1733*. W: *Od Augusta Mocnego do Augusta III...*, s. 299.

<sup>49</sup> BPAU i PAN, TP, rkps 8337, s. 502, *Laudum popisu*, Dyszababa 4 VIII 1733.

<sup>50</sup> Jan Rzechowski, stronnik S. Leszczyńskiego, wziął udział w 1734 roku w zawiązanej przy jego boku partykularnej konfederacji.

Szlachta ziemi liwskiej zjechała się na sejmik relacyjny — za wcześniejszym uniwersałem prymasa T. Potockiego — z hasłami utrzymania wszelkich praw i bezpieczeństwa Rzeczypospolitej. Marszałkiem sejmiku wybrano Karola Dąbrowskiego, regenta ziemi grodzkiej liwskiej. Część szlachty wraz z marszałkiem (48 osób) złożyła przysięgę na akt uchwalonej konfederacji. Ci zaś, którzy tego nie zrobili, mieli to uczynić na popisie wyznaczonym na 17 sierpnia pod Liwem<sup>51</sup>. Zapewne nastąpiło to pod dużym wpływem stronników S. Leszczyńskiego. Nie przypadkiem więc pisał pijar Ignacy Konarski, „iż nie ma co myśleć o przeciąganiu tej szlachty na stronę saską, gdyż pełno wśród niej krewnych kasztelana czerskiego K.F. Rudzińskiego i partyzantów Czartoryskich”<sup>52</sup>. Ponadto na sejmiku uchwalono pobór ludzi do chorągwi pułkowej z dóbr biskupich i królewskich — po jednym pachółku z dziesięcin i włók, którzy mieli stawić się pod Ożarowem. W laudum potępiono wszystkich, którzy utrzymywali kontakty z państwami cudzoziemskimi — przez ich ministrów — i działali na szkodę i zgubę Rzeczypospolitej. Krytykując ich zamiar wprowadzenia do Rzeczypospolitej obcych wojsk pod pozorem obrony *liberum veto*, domagano się konfiskowania im dóbr ziemskich<sup>53</sup>.

Sejmik relacyjny ziemi łomżyńskiej obradował pod skonfederowaną laską marszałkowską Ignacego Przyjemskiego, starosty łomżyńskiego<sup>54</sup>. Na samym początku sejmik odmówił ustanowienia podatków (czopowego i szelężnego) na wcześniej uchwalone 4 chorągwie, które miały się udać na pole elekcyjne<sup>55</sup>. Mogło to nastąpić, jak twierdził B. Wojciechowski, pod wpływem niechęci szlachty do dodatkowych obciążeń lub na skutek rywalizacji między marszałkiem sejmiku a chorążym łomżyńskim Janem Staniszewskim, o czym donosił sam starosta łomżyński biskupowi krakowskiemu J.A. Lipskiemu<sup>56</sup>. W tej sytuacji J. Staniszewski, który wcześniej został

<sup>51</sup> Szlachta miała się zebrać na popisie za dyspozycją kasztelana liwskiego Adama Ciecierzowskiego, który został zarazem obrany pułkownikiem ziemi liwskiej. BPAU i PAN, TP, rkps 8322, s. 440, Laudum sejmiku relacyjnego ziemi liwskiej, Liw 7 VII 1733.

<sup>52</sup> J. DYGDAŁA: *Saskie próby infiltracji...*, s. 57.

<sup>53</sup> Por. BPAU i PAN, TP, rkps 8322, s. 440, Laudum sejmiku relacyjnego ziemi liwskiej, Liw 7 VII 1733.

<sup>54</sup> Jeszcze przed dojściem sejmiku do skutku stronnicy starosty łomżyńskiego I. Przyjemskiego deklarowali się nie dopuścić jego konkurenta chorążego łomżyńskiego J. Staniszewskiego do funkcji marszałkowskiej, jak widać działania te były skuteczne. AGAD, ZIP, t. 8, k. 112, A.P. Rostkowski do I. Przyjemskiego, [Warszawa?] 2 VII 1733.

<sup>55</sup> Z włóki szlacheckiej szlachta miała dać po 5 zł. Każdy gospodarz i komornik, także Żyd, miał zapłacić od osób swoich 8 zł. Zaś miasto Łomża świadczące różne usługi w okresie bezkrólewia miało być zwolnione z tych podatków, por. BPAU i PAN, TP, rkps 8332, s. 265, Laudum sejmiku relacyjnego łomżyńskiego, Łomża 7 VII 1733.

<sup>56</sup> Doniesienia o braku pieniędzy z czopowego i szelężnego na chorągwie, AGAD, ZIP, t. 8, k. 121, I. Przyjemski do J. Staniszewskiego, [b.m.] 16 VII 1733; ibidem, k. 124, I. Przyjemski do J.A. Lipskiego, Kupka 8 VII 1733. Rywalizacja spotkała się z krytyką marszałka wielkiego koronowego J.W. Mniszcha, stronnika Stanisława Leszczyńskiego, zabiegającego o utrzymanie spokoju

wybrany na porucznika ziemi łomżyńskiej, nie widząc możliwości powołania chorągwi, zrezygnował z tej funkcji. Zastąpił go jego dotychczasowy rywal I. Przyjemski, który ostatecznie uformował chorągwie i zorganizował ich popis na błoniach pod miastem<sup>57</sup>. Na sejmiku wybrano ok. 30 posłów na sejm elekcyjny, wśród nich oprócz marszałka I. Przyjemskiego znalazł się także stronnik Sasa — łowczy łomżyński Michał Maurycy Suski. Miał on utrzymywać stałe kontakty z komisarzami saskimi (od których miał otrzymać beczkę wina i tabakierkę)<sup>58</sup>.

Pomimo że już na początku laudum sejmiku relacyjnego szlachta wyraziła nadzieję na wybór na przyszłym sejmie elekcyjnym Polaka („Wszyscy obstawali pozornie przy królu rodaku, »wyprzysięgli« się cudzoziemców”), to jednak na sejmiku nie złożono przysięgi na uchwaloną konfederację, odkładając ją do sejmiku elekcyjnego<sup>59</sup>. Stąd zaniepokojenie kasztelana K. Rudzińskiego, czego wyraz dał w liście do marszałka I. Przyjemskiego, pisząc, że po województwach do jedności się zbierają, „Niemca się wyprzysięgają, a Polaka za pana per omnia mieć sobie życzą”, a w ziemi łomżyńskiej pojawiły się facje i scysje, z których cieszyć się mieli Niemcy. Dalej pisał: „niech nas Bóg broni, ażebyśmy potem nie płakali nad utratą wolności, gdy nie mamy jedności”<sup>60</sup>. Także marszałek wielki koronny Józef Wandalin Mniszech apelował o uspokojenie i zaniechanie waśni na sejmiku między I. Przyjemskim a chorążym łomżyńskim J. Staniszewskim. W odpowiedzi na przywołany list marszałek sejmiku obwinił za całe zamieszanie chorążego łomżyńskiego. W tej sytuacji wojewoda mazowiecki S. Poniatowski (cieszący się dużą popularnością wśród szlachty)<sup>61</sup> i kasztelan czerski K. Rudziński zaproponowali I. Przyjemskiemu złożenie przysięgi nie na polu elekcyjnym, lecz na popisie, by uniknąć scysji w okresie poprzedzającym

---

wewnętrznej w Rzeczypospolitej, dlatego naciskał on na Ignacego Przyjemskiego o zakończenie konfliktu, ibidem, t. 8, k. 118, J.W. Mniszech do I. Przyjemskiego, [b.m.] 30 VI 1733; B. WOJCIECHOWSKI: *Ignacy Przyjemski...*, s. 33.

<sup>57</sup> Na sejmie elekcyjnym nie złożył on podpisu pod żadnym z kandydatów do tronu polskiego, przyjął postawę wyczekiwania, nie angażując się po żadnej ze stron w obawie o swój majątek. Nie przystąpił on również do partykularnej konfederacji łomżyńskiej zawiązanej 20 stycznia 1734 roku, zob. B. WOJCIECHOWSKI: *Ignacy Przyjemski...*, s. 33–34.

<sup>58</sup> J. DYGDALA: *Saskie próby infiltracji...*, s. 63.

<sup>59</sup> Przegląd wojsk miał być zorganizowany przez Ignacego Przyjemskiego na błoniach pod miastem, zob. B. WOJCIECHOWSKI: *Ignacy Przyjemski...*, s. 33; BPAU i PAN, TP, rkps 8332, s. 266, Laudum sejmiku relacyjnego łomżyńskiego, Łomża 7 VII 1733; AGAD, APP, rkps 169, k. 471, J. Lipski do T. Lubomirskiego, Warszawa 15 VII 1733; S. ASKENAZY: *Przedostatnie...*, s. 120; A. LISEK: *Działalność polityczna...*, s. 422; *Z Warszawy d. 23 Julii 1733*. W: *Od Augusta Mocnego do Augusta III...*, s. 302.

<sup>60</sup> AGAD, ZIP, t. 8, k. 118, J.W. Mniszech do I. Przyjemskiego, [b.m.] 30 VII 1733; ibidem, k. 122, K. Rudziński do I. Przyjemskiego, Warszawa 30 VII 1733.

<sup>61</sup> J. DYGDALA: *Postawa „familii” Czartoryskich w bezkrólewiu 1733 roku z perspektywy Wiednia*. W: *Między wielką polityką a szlacheckim partykularyzmem. Studia z dziejów nowożytnej Polski i Europy*. Red. K. WAJDA et al. Toruń 1993, s. 282.

sejm elekcyjny lub w czasie jego trwania<sup>62</sup>. Propozycja ta była jednak spóźniona. I. Przyjemski zwrócił bowiem uwagę, że popisy się już odbyły i doszły na nich, w szczególności w powiecie zambrowskim, do scysji podczas składania przysięgi<sup>63</sup>. Obawiając się jednak wydawania uniwersału na generalny popis, deklarował w tej sprawie porozumieć się z urzędnikami ziemi łomżyńskiej, tak „aby tak lex publika jako i laudum nasze nie były w niczym naruszone”, bez których zgody, jak twierdził, nic nie mógł uczynić<sup>64</sup>. Zdania swego nie zmienił nawet pod wpływem prośb i obietnic składanych mu przez prymasa T. Potockiego<sup>65</sup>. Ostatecznie, jak sądzić można, szlachta łomżyńska nie złożyła przysięgi, odkładając to do czasu zebrania się na polu elekcyjnym.

Sejmik relacyjny w Nurze obradował pod marszałkostwem Stanisława Gąsiorowskiego, podstolego ziemi nurskiej. Na asesorów wybrano: Jana Pieńkowskiego, sędziego kapturowego ziemi nurskiej, Kazimierza Duczminskiego, chorążego znaku pancernego, sędziego kapturowego. Sejmik, jak donoszono w „Kurierze Polskim”: „przy zgodnej harmonii stanął”. Według wojewody podlaskiego Michała Sapiehy<sup>66</sup> miało jednak dojść na nim do zaburzeń z powodu łamania w jego trakcie wolnego głosu i z powodów przysięgi. Stało się to przyczyną odłożenia przysięgi na akt uchwalonej konfederacji aż do sejmu elekcyjnego, co potwierdzają lauda sejmikowe ziemi nurskiej. Na sejmiku wybrano posłów na sejm elekcyjny i trzech rotmistrzów,

<sup>62</sup> Podobne propozycje złożył kasztelan Rudziński skłóconemu z Przyjemskim chorążemu łomżyńskiemu Janowi Staniszewskiemu, do którego miał także żal za niedopełnienie przysięgi, pisząc: „[...] nie wiem za co nie mogłeś nakłonić co prawo każe do potwierdzenia generalnej konfederacji. Mnie by się zdało, gdybyś WMPan zabierał się sam w przód satisfaciendo legi do wykonania, to rozumiem [...] musieliby się nakłonić wszyscy”. Rudziński krytycznie odniósł się także w liście do jego sporu ze starostą łomżyńskim. Jego zdaniem miało to zły wpływ na atmosferę panującą na sejmiku, AGAD, ZIP, t. 2, k. 743, K. Rudziński do J. Staniszewskiego, Warszawa 30 VII 1733; AGAD, ZIP, t. 8, k. 126—127, S. Poniatowski do I. Przyjemskiego, Solec 26 VII 1733; *ibidem*, k. 128, K. Rudziński do I. Przyjemskiego, Warszawa 30 VII 1733.

<sup>63</sup> Napięcie polityczne i konflikty fakcyjne w ziemi łomżyńskiej spowodowały, że w przypadku zwołania kolejnego popisu Antoni Rostkowski, podczaszy łomżyński, zalecał w celu uniknięcia waśni i sporów, aby powiaty nie były skupione na jednym miejscu. On sam także nie życzył sobie bliskiego sąsiedztwa chorążego łomżyńskiego J. Staniszewskiego, AGAD, ZIP, t. 8, k. 134, A. Rostkowski do I. Przyjemskiego, 5 VIII 1733.

<sup>64</sup> AGAD, ZIP, t. 8, k. 127, I. Przyjemski do S. Poniatowskiego, Kupiska 3 VIII 1733.

<sup>65</sup> *Ibidem*, k. 131, T. Potocki do I. Przyjemskiego, [Warszawa?] 31 VII 1733; *ibidem*, k. 131, I. Przyjemski do T. Potockiego, Kupiska 3 VIII 1733. Także Michał Czartoryski, podkanclerzy wielki litewski, opowiadający się po stronie Stanisława Leszczyńskiego, krytykował I. Przyjemskiego za niezłożenie przysięgi na sejmiku, jego zdaniem tak potrzebnej dla utrzymania jedności w Rzeczypospolitej, zachęcając go do złożenia przysięgi przez ziemię łomżyńską jeszcze przed sejmem elekcyjnym na popisie, *ibidem*, k. 132, M. Czartoryski do I. Przyjemskiego, Warszawa 31 VII 1733.

<sup>66</sup> AGAD, Archiwum Ordynacji Roskiej (dalej: AOR), Pudło LVI/6, k. 373, M. Sapieha do J. Sapiehy, Siemiatycze [?] VIII 1733.



którzy mieli prowadzić szlachtę z trzech powiatów: nurskiego, ostrowskiego i kamienieckiego<sup>67</sup>.

Na popisie w polu w dniu 16 lipca 1733 roku pod Nurem — jak donosił „Kurier Polski” — miał się prezentować powiat przed starostą nurskim Krzysztofem Godlewskim, który zabiegał o zachowanie jedności w powiecie. Niewątpliwie był on stronnikiem S. Leszczyńskiego, na sejmie elekcyjnym oddał na niego swój głos (choć wcześniej zaliczany był przez komisarzy saskich do ewentualnych stronników Sasa)<sup>68</sup>. Szlachta przybyła na popis miała liczyć 3 tys. osób, liczba ta wydaje się jednak zawyżona. Zebrani mieli niemal jednogłośnie poprzeć „Króla Polaka z Ojca i Matki rodowitego”<sup>69</sup>.

Popis powiatu kamienieckiego odbył się 29 lipca 1733 roku, także w tym przypadku udział szlachty był liczny. Wśród zgromadzonych było wielu urzędników, m.in. marszałek S. Gąsiorowski, podstoli ziemi nurskiej; Jan Lipski, wojski nurski; Antoni Wodziński, podstoli ziemi liwskiej; Andrzej Godlewski, miecznikowicz liwski; Michał Pudłowski, sędzia ziemi zakroczymskiej; Antoni Zdzieborski, skarbnik nowogrodzki; Stanisław Lipiński, regent ziemski i grodzki kamieniecki; Kazimierz Mierzyński, podwojewodzi ziemi nurskiej; Antoni Kozłowski, stolnikowicz owrucki<sup>70</sup>. W trakcie popisu miały się prezentować 34 osoby ze swoimi pocztami. Następnie szlachta przystąpiła do wyboru oficerów chorągwi. Porucznikiem obrano Antoniego Zdzieborskiego, skarbnika, chorążym natomiast został Mikołaj Płudowski, sędzia zakroczymski. Ustalono ponadto, że szlachta miała ruszyć na pole elekcyjne za ordynansem Jakuba Floriana Narzymskiego, podkomorzego i pułkownika<sup>71</sup>. Szlachta na popisie opowiedziała się także za wyborem na króla tylko Polaka, co potwierdziła przysięgą na akt generalnej konfederacji złożoną na polu elekcyjnym. Uczyniła to także szlachta powiatu ostrowskiego zebrana na popisie w Ostrowi 4 sierpnia 1733 roku<sup>72</sup>. 20 sierpnia szlachta powiatu nurskiego i kamienieckiego stanęła z chorągwiami pod Warszawą, opowiadając się powtórnie za kandydaturą Polaka, złożyła także przysięgę na akt konfederacji. Wśród zgromadzonych byli

<sup>67</sup> AGAD, AOR, Pudło VI/6, k. 374, M. Sapięha do J. Sapięhy, [b.m.] [?] 1733; BPAU i PAN, TP, rkps 8335, s. 205, Laudum cum limitatione ziemi nurskiej, Nur 7 VII 1733; BCzart., rkps 1982, k. 135, J.A. Wackerbarth-Salmour i W.H. Baudissin do elektora saskiego Fryderyka Augusta II, Warszawa 23 VII 1733; AGAD, APP, rkps 169, k. 471, J. Lipski do T. Lubomirskiego, Warszawa 15 VII 1733; *Z Warszawy d. 23 Julii 1733. W: Od Augusta Mocnego do Augusta III...*, s. 302.

<sup>68</sup> J. DYGDAŁA: *Saskie próby infiltracji...*, s. 58.

<sup>69</sup> „Kurier Polski” 1733, nr 188.

<sup>70</sup> BPAU i PAN, TP, rkps 8335, s. 207, Laudum popisu powiatu kamienieckiego, Kamieniec 29 VIII 1733.

<sup>71</sup> Po prześięgu na Pragę w czasie elekcji poparł Augusta III, przystępując do konfederacji warszawskiej. Za zasługi dla dworu saskiego otrzymał 24 października 1734 roku urząd wojewody czernihowskiego. W. SZCZYGIELSKI: *Narzymski Jakub Florian*. W: PSB. T. 22. Wrocław 1977, s. 581.

<sup>72</sup> BPAU i PAN, TP, rkps 8335, s. 122, Laudum conventus particularis ostroviensis, 4 VIII 1733.

marszałek S. Gąsiorowski, podstoli ziemi nurskiej, i kasztelan czerski K. Rudziński, zagorzały stronnik S. Leszczyńskiego<sup>73</sup>.

Reasumując, sejmiki relacyjne z roku 1733 — pomimo zabiegów prymasa T. Potockiego i wojewody mazowieckiego S. Poniatowskiego — nie przebiegały spokojnie. Ich obrady stały się sceną ostrej rywalizacji stronnictw, uwidocznily też podział opinii publicznej<sup>74</sup>. Obóz saski na sejmikach w województwie mazowieckim odniósł niewątpliwie pewien sukces. Po części dzięki wsparciu finansowemu ze strony dworów saskiego, rosyjskiego i austriackiego, sprzeciwiających się kandydaturze S. Leszczyńskiego, oraz narastającym obawom przed interwencją ze strony państw ościennych, podsycanych przez stronników Sasa. Aż 5 sejmików relacyjnych (wyszogrodzki, zakroczymski, ciechanowski, łomżyński i nurski), czyli połowa, odłożyło złożenie przysięgi na akt konfederacji. Nie udało się temu zapobiec — jak słusznie zauważył Szymon Askenazy — wojewodzie mazowieckiemu S. Poniatowskiemu. Taki rozwój sytuacji niewątpliwie nie przekreślał nadziei stronników Sasa na osadzenie na tronie polskim elektora Fryderyka Augusta II. Warto zauważyć, że odkładanie na sejmikach przysięgi i podziały sejmikującej szlachty nie były czymś odosobnionym i niezgodnym z postanowieniami sejmu konwokacyjnego, który dopuszczał możliwość złożenia przysięgi jeszcze na początku elekcji. Do podobnych sytuacji doszło m.in. w województwach podlaskim, ruskim, wołyńskim, kijowskim i na sejmiku egzulanckim województwa czernihowskiego we Włodzimierzu Wołyńskim<sup>75</sup>. Na podkreślenie zasługuje fakt, że szlachta sejmików łomżyńskiego i zakroczymskiego, która przed sejmem konwokacyjnym poparła kandydaturę Polaka, na sejmikach elekcyjnych nie złożyła przysięgi. Z kolei przysięgę złożono na sejmikach: czerskim, warszawskim, wiskim, różańskim i liwskim.

Taki układ sił nie był jednak trwały, chociaż stanowił poważne ostrzeżenie dla obozu stanisławowskiego. Część szlachty, zapewne pod wpływem wzrastającej świadomości narodowej oraz wzmoczonej agitacji wojewody mazowieckiego, kasztelana czerskiego i innych stronników obozu narodowego, jeszcze przed sejmem elekcyjnym złożyła przysięgę na popisach, np. ziemia ciechanowska i nurska. W ten sposób chwilowa równowaga sił w województwie mazowieckim została zaburzona jeszcze przed sejmem elekcyjnym na korzyść obozu narodowego S. Leszczyńskiego. Z zestawienia umieszczonego w Aneksie (tabele 2 i 3) wynika, że najbardziej stabilny elektorat kandydata narodowego był na sejmiku przedsejmowym i relacyjnym w Czersku, Warszawie i Liwie. Sejmiki te poparły zarówno kandydaturę Polaka na

<sup>73</sup> Ibidem, rkps 8335, s. 215, Laudum powiatu nurskiego i kamienieckiego pod Warszawą, 20 VIII 1733.

<sup>74</sup> BJ, rkps 122/51, k. 209, List Prymasy T. Potockiego na sejmiki relacyjne in ordine do sejmu elekcyjnego, Warszawa 22 VII 1733.

<sup>75</sup> A. LISEK: *Z badań nad postawą polityczną szlachty województwa czernihowskiego i kijowskiego w latach 1733—1736*. „Limes. Studia i materiały z dziejów Europy Środkowo-Wschodniej” 2014, nr 7, s. 65.

tron polski na sejmikach przedkonwokacyjnych, jak i złożyły przysięgę na uchwaloną konfederację. Podczas obrad sejmików relacyjnych, podobnie jak na sejmikach przedkonwokacyjnych, nie obyło się także bez rywalizacji o funkcję marszałkowską, m.in. na sejmikach ciechanowskim i nurskim. Rywalizacja zakończyła się jednak zwycięstwem stronników S. Leszczyńskiego.

Na sejmikach relacyjnych dokonano także wyboru posłów na sejm elekcyjny. Liczba ich była zróżnicowana w poszczególnych ziemiach, i tak np. na sejmiku w Czersku wybrano ich 50, w Warszawie — 69, w Różanie — 25, w Łomży — 30 i w Liwie — 46. W gronie tym znalazło się wielu stronników obozu stanisławowskiego. Przykładowo spośród 25 posłów z ziemi różańskiej aż 22 oddało głos na S. Leszczyńskiego<sup>76</sup>, na sejmiku łomżyńskim na 30 posłów 15 oddało głos na S. Leszczyńskiego. Niestety, stan źródeł nie pozwala określić dokładnej liczby wszystkich posłów wybranych na sejmikach relacyjnych. Trudno także oszacować, jaka była frekwencja na sejmikach relacyjnych, z pewnością była ona jednak dość znaczna, podobnie jak na sejmikach przedkonwokacyjnych.

## Aneks

Tabela 1

Posłowie z województwa mazowieckiego na sejm konwokacyjny w 1733 roku

Ziemie województwa mazowieckiego	Posłowie
czerska	Franciszek Rudziński, starosta kruszewicki Kasper Suffczyński, podstoli czerski
warszawska	Jan Mniszech, starosta jaworowski Franciszek Kalisz, miecznik gostyński
wiska	Szymon Olszyński, podkomorzy wiski Felicjan Świdorski, stolnik wiski
wyszogrodzka	Maciej Szymanowski, starosta wyszogrodzki Franciszek Nakwaski, pisarz ziemski wyszogrodzki
zakroczymska	Antoni Radzicki, sędzia ziemski zakroczymski Józef Wągradzki, podczaszy ziemi zakroczymskiej
ciechanowska	Michał Nieborowski, podkomorzy ciechanowski Kazimierz Brzozowski, pisarz ziemski i grodzki ciechanowski
łomżyńska	Tomasz Zieliński, podkomorzyc łomżyński Michał Maurycy Suski, łowczy łomżyński

<sup>76</sup> W stosunku tylko do niewielkiej liczby posłów (3) nie udało się ustalić ich stanowiska na sejmie elekcyjnym.

cd. tab. 1

różańska	Błażej Krasiński, przasnyski, nowomiejski starosta Jan Rzechowski, pisarz grodzki różański
liwska	Józef Oborski, podkomorzy liwski Fabian Zukowski, skarbnik ziemi liwskiej
nurska	Jakub Narzyski, podkomorzy nurski Krzysztof Godlewski, starosta ziemi nurskiej

Źródło: Opracowanie własne na podstawie: *Volumina Legum*. T. 6. Wyd. J. OHRYZKO. Petersburg 1860; „Kurier Polski” 1733, nr 1859.

Tabela 2

Sejmiki przedsejmowe w województwie mazowieckim w 1733 roku

Lp.	Miejsce obrad	Marszałkowie partykularnych sejmików	Stanowisko wobec kandydatury Piasta do tronu polskiego
1.	Czersk	Antoni Karczewski, pisarz ziemski czerski	za kandydaturą Polaka na tron polski
2.	Warszawa	Stanisław Sobolewski, pisarz ziemski warszawski	za kandydaturą Polaka na tron polski
3.	Wizno	Adam Stanisław Rostkowski, starosta wiski	brak jednoznacznego poparcia dla kandydatury Polaka
4.	Wyszogród	[?] Szawłowski, podstoli wyszogrodzki	brak jednoznacznego poparcia dla kandydatury Polaka
5.	Zakroczym	sejmik rozdwojony, wybrano dwóch marszałków: Dymitr Lasocki, miecznik zakroczymski Franciszek Zaborowski, skarbnik zakroczymski	za kandydaturą Polaka na tron polski
6.	Ciechanów	Adam Radziwiński, kasztelan ciechanowski	brak jednoznacznego poparcia dla kandydatury Polaka
7.	Łomża	Ignacy Przyjemski, starosta łomżyński	za kandydaturą Polaka na tron polski
8.	Różana	Wojciech Karski, stolnik ziemi różańskiej i makowskiej	brak informacji
9.	Liw	Karol Dąbrowski, regent grodzki ziemi liwskiej	za kandydaturą Polaka na tron polski
10.	Nur	brak informacji	brak informacji

Źródło: Opracowanie własne na podstawie: BPAU i PAN, TP, rkps 8318, 8320, 8322, 8332, 8337, 8345, 8351, 8354, 1856; „Kurier Polski” 1733, nr 169; „Kurier Polski” 1733, nr 171; „Kurier Polski” 1733, nr 180.

Tabela 3

## Lipcowe sejmiki relacyjne w województwie mazowieckim

Lp.	Miejsce obrad	Marszałkowie partykularnych sejmików	Stosunek do przysięgi uchwalonej na sejmie konwokacyjnym
1.	Czersk	Antoni Rostworowski, starościc czerski	przysięga złożona na akt konfederacji
2.	Warszawa	Stanisław Sobolewski, pisarz ziemski warszawski	przysięga złożona na akt konfederacji
3.	Wizno	Adam Stanisław Rostkowski, starosta wiski	przysięga złożona na akt konfederacji
4.	Wyszogród	brak informacji	nie złożono przysięgi na akt konfederacji
5.	Zakroczym	Władysław Łazniewski, chorąży czerni-howski	nie złożono przysięgi na akt konfederacji
6.	Ciechanów	brak informacji	nie złożono przysięgi na akt konfederacji
7.	Łomża	Ignacy Przyjemski, starosta łomżyński	nie złożono przysięgi na akt konfederacji
8.	Różana	Michał Zorawski, podczaszy różański	przysięga złożona na akt konfederacji
9.	Liw	Karol Dąbrowski, regent grodzki ziemi liwskiej	przysięga złożona na akt konfederacji
10.	Nur	Stanisław Gąsiorowski, podstoli ziemi nurskiej	nie złożono przysięgi na akt konfederacji

Źródło: Opracowanie własne na podstawie: BPAU i PAN, TP, rkps 8320, 8322, 8332, 8334, 8335, 8337, 8351, 8354; BCzart., MNK, rkps 50; „Kurier Polski” 1733, nr 188; „Kurier Polski” 1733, nr 189.

## Bibliografia

- ASKENAZY S.: *Przedostatnie bezkrólewie*. W: S. ASKENAZY: *Dwa stulecia XVIII i XIX. Badania i przyczynki*. T. 1. Warszawa 1901.
- BURDA E.: *Rostkowski Adam Stanisław*. W: *Polski słownik biograficzny*. T. 32. Wrocław 1989.
- DUKWICZ D.: *Sobolewski Stanisław*. W: *Polski słownik biograficzny*. T. 39. Warszawa 1999.
- DYGDAŁA J.: *Postawa „familii” Czartoryskich w bezkrólewiu 1733 roku z perspektywy Wiednia. W: Między wielką polityką a szlacheckim partykularyzmem. Studia z dziejów nowożytniej Polski i Europy*. Red. K. WAJDA et al. Toruń 1993.
- DYGDAŁA J.: *Saskie próby infiltracji środowisk szlacheckich podczas bezkrólewia 1733 roku*. „Kwartalnik Historyczny” 2003, R. 110, z. 4, s. 47–70.
- GERJE V.J.: *Borba za Pol'skij prestołv 1733 godu*. Moskva 1862.
- GIEROWSKI J.: *Lipski Jan Aleksander*. W: *Polski słownik biograficzny*. T. 17. Wrocław 1972.
- HARATYM A., ZIELIŃSKA Z.: *Szymanowski Maciej*. W: *Polski słownik biograficzny*. T. 50, z. 1. Warszawa 2014.
- KANTECKI K.: *Stanisław Poniatowski, kasztelan krakowski ojciec Stanisława Augusta*. T. 2. Poznań 1880.

- KONOPCZYŃSKI W.: *Czartoryski Michał Fryderyk*. W: *Polski słownik biograficzny*. T. 4. Kraków 1938.
- KONOPCZYŃSKI W.: *Dembowski Antoni Sebastian*. W: *Polski słownik biograficzny*. T. 5. Kraków 1939.
- LISEK A.: *Działalność polityczna wojewody podlaskiego Michała Józefa Sapiehy i innych przedstawicieli tego Domu w okresie powtórnej elekcji Stanisława Leszczyńskiego w 1733 roku*. W: *Sapiehowie epoki Kodnia i Krasiczyna*. Red. K. STĘPNIK. Lublin 2007.
- LISEK A.: *Obóz stanisławowski w województwie ruskim w okresie bezkrólestwa i wojny o tron polski w latach 1773—1736*. Kraków 2014.
- LISEK A.: *Z badań nad postawą polityczną szlachty województwa czernihowskiego i kijowskiego w latach 1733—1736*. „Limes. Studia i materiały z dziejów Europy Środkowo-Wschodniej” 2014, nr 7, s. 60—86.
- MAJEWSKI W., RUDZIŃSKI W.: *Rudziński Kazimierz*. W: *Polski słownik biograficzny*. T. 33. Wrocław 1991.
- MATUSZEWICZ M.: *Diariusz życia mego*. T. 1: 1714—1757. Oprac. B. KRÓLIKOWSKI. Warszawa 1986. *Od Augusta Mocnego do Augusta III. Doniesienia z Warszawy Andrzeja Cichockiego z lat 1732—1734*. Wyd. J. DYGDAŁA. Warszawa 2016.
- STASZEWSKI J.: *Grandmuszkietierowie Augusta II. Nowa wersja*. „Sobótka” 1982, nr 3—4, s. 467—480.
- SZCZYGIELSKI W.: *Karwowski Paweł*. W: *Polski słownik biograficzny*. T. 12. Wrocław 1966.
- SZCZYGIELSKI W.: *Narzynski Jakub Florian*. W: *Polski słownik biograficzny*. T. 2. Wrocław 1977.
- WOJCIECHOWSKI B.: *Ignacy Przyjemski (1703—87), starosta łomżyński 1730—74. Polityk lokalny czasów saskich*. Olsztyn 2004.
- ZIELIŃSKA Z.: *Rostworowski Antoni Jan*. W: *Polski słownik biograficzny*. T. 32. Wrocław 1989.
- ZIELIŃSKA Z.: *Walka „Familii” o reformę Rzeczypospolitej 1743—1752*. Warszawa 1983.

Adam Lisek

## The Masovian July dietines (sejmiks) of the year 1733 with regard to a Piast's bid to reign Poland

### Summary

Despite the efforts of Primate Teodor Andrzej Potocki, the July relational dietines in the period of the penultimate interregnum became the battleground of cutthroat rivalry between the parties and factions present, which made the divisions amongst the public opinion conspicuous.

As much as a half of relational dietines (for the lands of Wyszogród, Zakroczym, Ciechanów, Łomża, and Nur) decided to postpone the vow-taking until the declaration of confederation was signed. What deserves to be underlined is the fact that upon two of the dietines, for the lands of Łomża and Zakroczym, the noblemen took vows despite their previous support for the Polish candidate during the Convocation Diet. Such a turn of events, though only temporarily, worked in favour of the Saxon camp, since it did not hurt the chances of a Saxon candidate ascending to the Polish throne. The endeavours in question were scuppered nonetheless, for after the *popisy* (a show of levies' military force), the noblemen representatives for the lands of Ciechanów and Nur vowed on the declaration of confederation adopted during the Convocation Diet, according to which a foreigner was to be excluded as a potential King of Poland.

Key words: Masovian voivodeship, the penultimate interregnum of the year 1733, Stanisław Leszczyński, July dietines (sejmiks), noblemen's *popisy*



Anna Markowska

Uniwersytet Kardynała Stefana Wyszyńskiego w Warszawie

[markowska.anna1@wp.pl](mailto:markowska.anna1@wp.pl)



<https://orcid.org/000-0002-7745-4073>

## Proces hr. Macieja Mielżyńskiego na łamach prasy poznańskiej

Abstrakt: Artykuł dotyczy procesu w sprawie przeciwko Maciejowi Mielżyńskiemu toczącego się 20—21 lutego 1914 roku przed sądem przysięgłych w Międzyrzeczu. Sędziowie przysięgli uznali oskarżonego o popełnienie podwójnego zabójstwa za niewinnego zarzucanego mu czynu. Przedstawienie tego zagadnienia było możliwe dzięki analizie treści publikowanych na łamach trzech poznańskich dzienników: „Dziennika Poznańskiego”, „Kuriera Poznańskiego” oraz „Postępu”. Proces hrabiego Mielżyńskiego odbywał się bez udziału publiczności i przedstawicieli prasy, jednak bogactwo materiału zawartego w polskich i niemieckich gazetach pozwoliło w części poznać jego przebieg. Niestety z powodu utajnienia rozpraw trudno zrozumieć kontrowersyjny wyrok, który oczyścił oskarżonego z zarzutów. W artykule przybliżono zarówno sam proces, jak i tło, które doprowadziło do tragedii rodzinnej w sferach wielkopolskiej arystokracji.

Słowa kluczowe: Maciej Mielżyński, wielkopolska arystokracja, prasa poznańska, proces o zabójstwo

Proces hrabiego Macieja Mielżyńskiego, znanego i cenionego arystokraty wielkopolskiego, toczący się przed sądem przysięgłych w lutym 1914 roku, był wielkim przeżyciem dla mieszkańców tego regionu. Mielżyński urodził się 13 października 1869 roku w Chobienicach, w powiecie wolsztyńskim na terenie Wielkopolski. Jego ojciec był ziemianinem, a matka pochodziła z rodu hrabiów Bnińskich. Rodzina Mielżyńskich uznawana była za jedną z najbogatszych na terenie ówczesnej Wielkopolski. Młody Maciej studiował prawo i malarstwo w Monachium. W latach 1894—1898 odbywał służbę wojskową w armii niemieckiej, w pułku kirasjerów we Wrocławiu<sup>1</sup>. W latach 1903—1914 był posłem do Reichstagu z okręgu szamotulsko-obornicko-międzychodzko-skwierzyńskiego. Ten etap kariery politycznej zakończył się dla niego dramatem, do jakiego doszło 20 grudnia 1913 roku, kiedy

<sup>1</sup> *Straszna tragedia w Dakowach Mokrych*. „Kurier Poznański”, 23.12.1913, s. 3.

to w nocy zastrzelił swoją żonę Felicję z Potockich oraz hrabiego Alfreda Międzyńskiego<sup>2</sup>.

Artykuł ma za zadanie przybliżyć proces sądowy, zakończony uznaniem Mielżyńskiego za niewinnego zarzucanego mu czynu, oraz ukazać motywy zbrodni, którymi kierował się zabójca. W tym celu analizie poddano treści publikowane na łamach trzech pism wielkopolskich, tj. „Dziennika Poznańskiego” (dalej: DP), „Kurieria Poznańskiego” (dalej: KP) oraz „Postępu”. Co istotne, sam proces, który toczył się przed sądem przysięgłych w Międzyrzeczu, był tajny i odbywał się bez udziału publiczności oraz przedstawicieli prasy. Nie przeszkodziło to jednak w szerokim komentowaniu całej sprawy, do tego stopnia, że obszerny materiał na ten temat, jaki pojawiał się w gazetach, budził czasem zastrzeżenia czytelników co do jego wiarygodności. W większości polskich dzienników cytowano informacje ukazujące się w pismach niemieckich wydawców, tj. „Berliner Lokal Anzeiger”, „Deutsche Tageszeitung”, „National Zeitung” czy „Berliner Tageblatt”.

*Tragedia w Dakowach* — tak w DP zatytułowano artykuł opublikowany po dramacie, jaki rozegrał się w posiadłości Mielżyńskich w Dakowach Mokrych<sup>3</sup>. W DP opisano, jakoby hrabia słysząc w nocy podejrzaną szmery, złapał swą strzelbę myśliwską, wpadł do sypialni żony i strzelił wpieryw do małżonki, a następnie do jej siostrzeńca. Rano powiadomił prokuraturę w Międzyrzeczu o dokonanym przez siebie zabójstwie. W godzinach południowych miała zjawić się w Dakowach komisja śledcza. W poniedziałek, po wstępnych przesłuchaniach w Grodzisku<sup>4</sup>, Mielżyński został tymczasowo aresztowany. Takie informacje pojawiły się wkrótce po zdarzeniu. W dzienniku bardzo ostrożnie ustosunkowano się do całej sprawy: „Straszliwy czyn [...] zasługuje oczywiście zarówno z chrześcijańskiego, jak i społecznego punktu widzenia na bezwarunkowe potępienie. Nie wolno nikomu być sędzią i jednocześnie wykonawcą wyroku we własnej sprawie. Właściwe motywy [...], czy działał pod wrażeniem chwilowego afektu, wykryje niewątpliwie śledztwo sądowe i wówczas dopiero wydać będzie można sąd bezstronny o strasznej tej sprawie”<sup>5</sup>. Dalej podano interpretację prawną dotyczącą zabójstwa, z której wynikało, że jeżeli morderstwa dokonano świadomie i z rozmysłem, wtedy karane było śmiercią, natomiast jeżeli zabójstwo nie było z premedytacją, kara nie mogła być mniejsza niż pięć lat pozbawienia wolności. Jednak istniała również możliwość zastosowania okoliczności łagodzących, wówczas kara mogła wynosić zaledwie sześć miesięcy<sup>6</sup>.

<sup>2</sup> S. LEITGEBER: *Poznańskie impresje: miasto, ludzie, obyczaje*. Poznań 1994, s. 77–78; AP Poznań, nr zesp. 5620, sygn. 30, Urząd Stanu Cywilnego Dakowy Mokre, Akta Zgonów, k. 34–35.

<sup>3</sup> Dakowy Mokre odziedziczyli Mielżyńscy po śmierci brata Felicji Mielżyńskiej, Bolesława Potockiego.

<sup>4</sup> Mowa o Grodzisku Wielkopolskim.

<sup>5</sup> *Tragedia w Dakowach*. „Dziennik Poznański”, 23.12.1913, s. 2–3.

<sup>6</sup> Ibidem.



W artykule *Straszna wiadomość*, opublikowanym na łamach KP, zawarto więcej interesujących szczegółów zajścia. Podano m.in. godzinę 4 rano<sup>7</sup> jako czas zdarzenia oraz informację, że ranna została również towarzyszką hrabiny, panna Anna Koczorowska, a sam Mielżyński po zabójstwie miał pojechać samochodem w nieznanym kierunku. Ponadto napisano: „nie możemy i nie chcemy obrazować tła tragedii, które w przeszłość sięga na szereg lat”<sup>8</sup>. W kolejnym numerze KP opisano bliżej to właśnie tło, stanowiące być może przyczynę, dla której Mielżyński posunął się tak daleko. Powoływano się przy tym na informacje pozyskane od wysłanego na miejsce zdarzeń specjalnego korespondenta pisma. Informator z „ust wiarygodnych osób” dowiedział się, że w małżeństwie Mielżyńskich od kilku lat stosunki były bardzo napięte. Hrabia w związku z pracą w parlamencie niemieckim przebywał prawie ciągle w Berlinie, a hrabina w majątku w Dakowach Mokrych. Dzieci hrabiostwa nie było w dniu zabójstwa w pałacu, dwie nastoletnie córki znajdowały się bowiem w pensjonacie w Jarosławiu na terenie Galicji<sup>9</sup>, a najmłodszy, siedmioletni synek przebywał na wychowaniu u stryja Ignacego Mielżyńskiego w Iwnie. Krążyły pogłoski, że Mielżyński wcześniej już prosił pannę Koczorowską, aby zwróciła hrabinie uwagę na niestosowne zachowanie względem hrabiego Miączyńskiego. Według informacji KP w sobotę 20 grudnia miało się odbyć w Dakowach polowanie, na które zaproszono grono najbliższych przyjaciół. Dzień wcześniej, w piątek po południu wrócił z Berlina samochodem Mielżyński, po czym położył się spać i wstał dopiero ok. godziny 21. Również w godzinach popołudniowych samochodem hrabiny przyjechał z Będlewa hrabia Miączyński. Po późnej kolacji towarzystwo bawiło się do trzeciej w nocy, kiedy to pan domu pożegnał się i udał się na spoczynek do pokoju położonego na piętrze. Również na hrabiego Miączyńskiego czekał już samochód, jednak ten wrócił podobno do pałacu i udał się do sypialni hrabiny. Panna Koczorowska znajdować się miała w pokoju obok. Mielżyński, nie słysząc odjeżdżającego samochodu, wziął strzelbę i rewolwer i szedł na dół, chwilę stał pod drzwiami sypialni żony, po czym wtargnął do jej pokoju i strzelił. Informator twierdził, że hrabina zboczona krwią zdołała się jeszcze przeczołgać w stronę drzwi, po czym skonała. Następnie Mielżyński skierował broń w kierunku młodego hrabiego, a ten podobno próbując go powstrzymać, zawołał: „Co wuj czyni?”, jednak Mielżyński strzelił z rewolweru w jego skroń. W KP twierdzono, że pomiędzy rywalami dojść musiało do szarpaniny, ponieważ strzelba była otwarta, a na podłodze leżał cały pocisk. Dopiero wtedy Mielżyński miał dostrzec pannę Koczorowską i zdać sobie sprawę, że skoro była ona obecna w sypialni, nic niestosownego nie mogło się tam wydarzyć. W piśmie zdementowano podaną dzień wcześniej informację, że postrze-

<sup>7</sup> Pojawiły się jeszcze inne wersje, tj. godzina 3 nad ranem.

<sup>8</sup> *Straszna wiadomość*. „Kurier Poznański”, 21.12.1913, s. 3.

<sup>9</sup> Według informacji publikowanych w „Postępie” w klasztorze w Jarosławiu. Zob. *Echa zabójstwa w Dakowach Mokrych*. „Postęp”, 28.12.1913, s. 2.

lona została również służąca oraz że hrabia po zabójstwie opuścił pałac<sup>10</sup>. W relacji KP widać było pewne nieścisłości.

Ciekawą informację podano również w poznańskim „Postępie”, jakoby pod drzwiami hrabiego Mielżyńskiego stał towarzysz Miączyńskiego, który miał go powiadomić, że pan domu zasnął i droga do sypialni hrabiny była wolna<sup>11</sup>. Według informatora gazety to hrabia wysłał samochód po księdza, który niedługo potem przybył na miejsce zbrodni. Podobno Mielżyński powiadomił o wszystkim również administratora majątku, pana Sokołowskiego, który mieszkał w sąsiadujących z Dakowami Wojnowicach, i zlecił mu poinformowanie prokuratury oraz radcy Mottego w Grodzisku<sup>12</sup>. W godzinach południowych na miejsce zdarzenia przyjechał prokurator z komisją śledczą oraz lekarzem sądowym<sup>13</sup>. W „Postępie” podano więcej szczegółów wizji lokalnej, trwającej podobno ponad dziesięć godzin, mianowicie wymieniono obecnych, tj. sędziego śledczego Hagena, mecenasa Mottego, fizyka powiatowego z Wolsztyna, prokuratora z Międzyrzecza. Wspomniano też, że sędziowie w ramach prób strzelali do tarczy<sup>14</sup>. Sam Mielżyński podobno przyznał się do winy, wyrażał skruchę, jednak stwierdził, że inaczej postąpić nie mógł, ponieważ działał w obronie honoru.

W KP napisano, że ze względu na immunitet poselski hrabia mógł zostać aresztowany dopiero po uzyskaniu zgody parlamentu, jednakże krążyły pogłoski o jego aresztowaniu i pobycie w więzieniu w Grodzisku. Dnia 21 grudnia, w niedzielę odbyła się w Dakowach sekcja zwłok obu ofiar. Następnego dnia ciało hrabiny zostało przewiezione do miejscowego kościoła, a kolejnego — do grobowca rodzinnego Mielżyńskich w Woźnikach, natomiast ciało Miączyńskiego odwiezione zostało do Będlewa. W KP powtórzono informację za „Berliner Lokal Anzeiger”, że w sypialni, gdzie przebywali uczestnicy całego zajścia, była zapalona lampa elektryczna i dopiero sam Mielżyński, idąc do sypialni żony, wyłączył zasilanie. Podobno strzelając do swych ofiar, przyświecał sobie tylko kieszonkową lampką. Co do pogłosek o romansie hrabiny w KP pisano, że brak było jakichkolwiek dowodów w tej sprawie, a obecność w sypialni panny Koczorowskiej wręcz temu przeczyła. Ponadto Mielżyński zmienił swoje zeznania, zaczął bowiem twierdzić, że był przekonany, iż strzelał do złodziei<sup>15</sup>.

W kolejnym numerze KP można było przeczytać, że wielką zagadką pozostawały motywy zabójstwa. Oprócz rzekomych zeznań oskarżonego, że myślał, iż strzela do intruzów, w gazecie przytoczono inną hipotezę — o długach hrabiego Miączyńskiego i bezskutecznych próbach uzyskania kolejnej pożyczki od hrabiostwa. Mią-

<sup>10</sup> *Straszna tragedia w Dakowach Mokrych...*, s. 3, 5.

<sup>11</sup> *Hr. Mielżyński w Berlinie*. „Postęp”, 20.01.1914, s. 2.

<sup>12</sup> Jan Chrzyciel Motty (1850—1924), prawnik, prezes Sądu Apelacyjnego w Poznaniu.

<sup>13</sup> *Straszna tragedia w Dakowach Mokrych...*, s. 3.

<sup>14</sup> *Echa zabójstwa w Dakowach Mokrych*. „Postęp”, 1.01.1914, s. 2.

<sup>15</sup> *Straszna tragedia w Dakowach Mokrych...*, s. 5.

czyński miał również wypić zbyt dużą ilość alkoholu i po uprzednim opuszczeniu pałacu powrócić do sypialni ciotki, próbując ją przekonać do udzielenia mu pomocy finansowej. Wtedy też miał wejść Mielżyński i strzelić<sup>16</sup>. W następnym numerze KP zamieszczono wiadomości o pogrzebie ofiar oraz informację, że adwokat oskarżonego, mecenas Jarogniew Drwęski<sup>17</sup>, złożył wniosek do prokuratury o wypuszczenie Mielżyńskiego za kaucją w kwocie 300 tys. marek<sup>18</sup>. W numerze z 30 grudnia napisano, że z wiarygodnego źródła wiadomo, iż zażądano jednak 2 mln kaucji<sup>19</sup>.

Redakcja „Postępu” nie była tak wyważona w opiniach jak KP czy DP. Następnego dnia po zdarzeniu napisano wprost, że Mielżyński zastrzelił swoją żonę oraz jej kochanka<sup>20</sup>. W kolejnym numerze podano, że pomiędzy małżonkami już od dawna panowała niezgoda, która doprowadziła do ich rozstania. Kryzys małżeński próbowano zażegnać na początku 1913 roku, doprowadzając do wstępnego pojednania. Według opublikowanych informacji pomiędzy 24-letnim Alfredem a 38-letnią Felcją zawiązał się stosunek miłosny, którego nie zdołali ukryć przed hrabią Mielżyńskim. W „Postępie” pisano, że hrabia miał w piątek wieczorem oświadczyć, jakoby wyjeżdża, i wrócić niespodzianie w nocy do pałacu, a nakrywając żonę na zdradzie, zastrzelić obojga. Dalej zaprzeczano, że panna Koczorowska była świadkiem zabójstwa. Ponadto wyrażono obawy, że wyszły na światło dzienne brudy warstw wyższych<sup>21</sup>. Czyn hrabiego nazwano wprost karygodnym, zaznaczając przy tym, że stał się on powodem dyskusji o niezdrowych stosunkach panujących na polskim dworze arystokratycznym. Co do samego zabójstwa w „Postępie” pisano, że może i Mielżyński dopuścił się zbrodni w obronie honoru, jednak powinien pamiętać o piastowanym przez siebie stanowisku oraz chronić własne dzieci. Podkreślono, że zabójstwo było czynem godnym potępienia, a sprawcę stawiało poza nawiasem społeczeństwa, ponadto w tym przypadku, co istotne, miało jeszcze następstwa polityczne<sup>22</sup>. Również dla ofiar tego dramatu redakcja „Postępu” nie widziała usprawiedliwienia, bowiem hrabina dopuściła się zdrady i to w dodatku z krewnym. Przypomniano, że już wcześniej jej zachowanie nie przystawało żonie i matce, a szczególnie żonie pośła. Z kolei o hrabim Miączyńskim pisano, że prowadził on bardzo hulaszczę życie. Istotę całego zajścia w „Postępie” ujęto w zdaniu: „[...] stęchła była atmosfera, wśród której rozegrał się krwawy dramat”<sup>23</sup>. Na koniec podsumowano, że wszystko to dowodzi, że w sferach arystokracji brak było odpowiednio religijnego wychowania. Moralizatorski charakter kończyła przestroga o wychowaniu młodzieży, bowiem — według

<sup>16</sup> *Jeszcze tragedia w Dakowach Mokrych*. „Kurier Poznański”, 24.12.1913, s. 3.

<sup>17</sup> Jarogniew Drwęski (1875—1921), prawnik, działacz narodowy, prezydent Poznania w latach 1919—1921.

<sup>18</sup> *Po tragedji w Dakowach Mokrych*. „Kurier Poznański”, 25.12.1913, s. 5.

<sup>19</sup> *Hr. Maciej Mielżyński*. „Kurier Poznański”, 30.12.1913, s. 6.

<sup>20</sup> *Poseł, hr. Maciej Mielżyński* [...]. „Postęp”, 21.12.1913, s. 3.

<sup>21</sup> *Straszna tragedia małżeńska*. „Postęp”, 23.12.1913, s. 2.

<sup>22</sup> *Poselstwo hr. Mielżyńskiego*. „Postęp”, 28.12.1913, s. 1.

<sup>23</sup> *Ibidem*.

opinii wyrażonej na łamach gazety — to właśnie odpowiednie wychowanie może ustrzec społeczeństwo od takich tragedii. Co ciekawe, w „Postępie” pojawiła się również nowa hipoteza, głosząca, że Mielżyński zastrzelił żonę z powodów majątkowych, chodziło mu mianowicie o zarządzanie majątkiem Dakowy Mokre, które hrabina otrzymała po zmarłym bracie<sup>24</sup>. Dalej już przytaczano informacje znane z KP<sup>25</sup>.

Prasa niemiecka również była zainteresowana tragedią w domu Mielżyńskich i szeroko komentowała zaistniałą sytuację. W „Berliner Tageblatt” rozpisywano się na ten temat do tego stopnia, że nawet przedstawiono akt oskarżenia. Jedno z pism berlińskich podało rzekome zeznania samego Mielżyńskiego oraz jedyne go świadka tragedii, panny Koczorowskiej, przed sądem śledczym. Na łamach DP kwestionowano jednak te doniesienia, uznając, że niemożliwe było, aby zeznania w tak krótkim czasie dostały się do prasy. W konserwatywnej „Deutsche Tageszeitung” zarzucano prasie berlińskiej, że karmi czytelników sensacjami bez pokrycia, a o samym Mielżyńskim napisano, że był człowiekiem miłym, prostym i interesującym. Co ważne, był przede wszystkim artystą, a dopiero potem politykiem. Podobno ludzie, którzy go znali, widzieli w nim coś niespokojnego i „może już wówczas przechodził walki wewnętrzne, które mu teraz w nieszczęsnym zbłąkaniu wcisnęły broń w rękę”<sup>26</sup>. Dalej w gazecie pisano, że hrabia czuł, że jest zdradzany przez żonę, jednak dotychczas nie udało mu się potwierdzić podejrzeń.

W numerze DP z 4 stycznia podano informację, że Sąd Okręgowy w Grodzisku za pośrednictwem kanclerza Rzeszy przesłał do parlamentu niemieckiego zawiadomienie o tymczasowym aresztowaniu posła Mielżyńskiego. W piśmie zawarto sformułowanie „schwytanie” (*Ergreifen*)<sup>27</sup>. W KP spekulowano, że prokuratura stała na stanowisku, iż do śledztwa w tym wypadku nie potrzebna była zgoda parlamentu, bowiem Mielżyński został zatrzymany w ciągu 24 godzin od popełnienia przestępstwa, co było zgodne z art. 31 konstytucji Rzeszy. Dalej jednak napisano, że prasa berlińska uważała, iż parlament powinien sprawdzić, czy nie została naruszona nietykalność osobista posła<sup>28</sup>. Warto podkreślić, że w związku z zaistniałą sytuacją podejrzany złożył swój mandat poselski do parlamentu z reprezentowanego okręgu szamotulsko-obornicko-międzychodzko-skwierzyńskiego<sup>29</sup>. Rezygnację w jego imieniu mecenas Drwęski przesłał do ks. Ferdynanda Radziwiłła, prezesa Koła Polskiego w parlamencie niemieckim<sup>30</sup>.

<sup>24</sup> *Tragedya w Dakowach Mokrych*. „Postęp”, 24.12.1913, s. 1.

<sup>25</sup> *Dalsze szczegóły zabójstwa w Dakowach Mokrych*. „Postęp”, 24.12.1913, s. 2.

<sup>26</sup> *Tragedya w Dakowach*. „Dziennik Poznański”, 24.12.1913, s. 3.

<sup>27</sup> *Sprawa hr. M. Mielżyńskiego*. „Dziennik Poznański”, 4.01.1914, s. 4.

<sup>28</sup> *W sprawie hr. M. Mielżyńskiego*. „Kurier Poznański”, 4.01.1914, s. 1.

<sup>29</sup> *Mandat hrabiego Mielżyńskiego*. „Dziennik Poznański”, 9.01.1914, s. 1; *Posel Maciej hr. Mielżyński*. „Kurier Poznański”, 9.01.1914, s. 1.

<sup>30</sup> *Hr. Maciej Mielżyński*. „Dziennik Poznański”, 10.01.1914, s. 1; *O Macieju hr. Mielżyńskim*. „Kurier Poznański”, 10.01.1914, s. 1.

Na doniesienia berlińskich dzienników powoływano się również w KP z 6 stycznia, pisząc, że sędzią śledczym wyznaczony został sędzia Hagen z Grodziska. W sobotę został przesłuchany brat oskarżonego hrabia Ignacy Mielżyński oraz jego matka<sup>31</sup>. W numerze z 20 stycznia DP powtórzył rewelację podaną w „Berliner Tageblatt”, jakoby Mielżyński w niedzielę miał zostać przewieziony z Grodziska do więzienia śledczego w Berlinie i w szpitalu Charité zostać poddany badaniom psychiatrycznym. Badania miał przeprowadzić znany berliński psychiatra profesor Arthur Leppmann<sup>32</sup>. Podobno hrabia stracił w więzieniu na wadze prawie 20 funtów, jednak jego ogólny stan zdrowia pozwalał na przewiezienie go do Berlina<sup>33</sup>. Kilka dni później w KP podano informację, że po sobotnim badaniu przez dr. Leppmanna w Grodzisku w niedzielę rano przewieziono Mielżyńskiego na dalsze badania do Berlina<sup>34</sup>. Powtórzono również wiadomość uzyskaną z Berlina, że termin procesu w sprawie o zabójstwo wyznaczony został przed sądem przysięgłych na 23 lutego<sup>35</sup>. Rozprawy miały się jednak odbywać nie w Międzyrzeczu, ale w Sądzie Okręgowym w Grodzisku, bowiem przysięgli chcieli udać się na miejsce zbrodni do pałacu w Dakowach<sup>36</sup>.

Kilka dni później DP cytował za „Berliner Lokal Anzeiger”, że nie ustalono jednak miejsca rozpraw, ponieważ na proces w Grodzisku potrzebna była zgoda ministra sprawiedliwości, o którą podobno już wystąpili obrońcy oskarżonego. Ponadto, jak twierdzono, jeszcze trwały przesłuchania świadków, a hrabia nadal pozostawał na oddziale psychiatrycznym<sup>37</sup>. Dnia 27 stycznia przewieziono Mielżyńskiego do więzienia w Grodzisku<sup>38</sup>. KP sugerował, że zaledwie tygodniowy pobyt w szpitalu świadczył o uznaniu go za poczytalnego<sup>39</sup>. W DP natomiast podano, że prokuratura w Międzyrzeczu przygotowała już akt oskarżenia, w którym postawiła hrabiemu zarzut podwójnego morderstwa, ale spowodowanego działaniem „w największym podrażnieniu duchowym i bez namysłu”<sup>40</sup>. Miejsce rozpraw nadal pozostawało nieustalone<sup>41</sup>.

W DP z 7 lutego można było przeczytać, że proces miał się jednak odbyć w Międzyrzeczu i to już 20 lutego, a kilka dni wcześniej oskarżony miał zostać

<sup>31</sup> *Śledztwo przeciw hr. Mielżyńskiemu*. „Kurier Poznański”, 6.01.1914, s. 5.

<sup>32</sup> A. KREUTER: *Deutschsprachige Neurologen und Psychiater. Ein biographisch-bibliographisches Lexikon von den Vorläufern bis zur Mitte des 20. Jahrhunderts*. München—New Providence—London—Paris 1996, s. 844—845.

<sup>33</sup> *Sprawa hr. Macieja Mielżyńskiego*. „Dziennik Poznański”, 20.01.1914, s. 4; *Stan zdrowia hr. Mielżyńskiego*. „Kurier Poznański”, 16.01.1914, s. 6.

<sup>34</sup> *Przewiezienie hr. Mielżyńskiego do Berlina*. „Kurier Poznański”, 20.01.1914, s. 6.

<sup>35</sup> *Rozprawa przeciw hr. Mielżyńskiemu*. „Kurier Poznański”, 22.01.1914, s. 6.

<sup>36</sup> *Sprawa hr. Macieja Mielżyńskiego*. „Dziennik Poznański”, 22.01.1914, s. 3.

<sup>37</sup> *Rozprawy przeciwko hr. Mielżyńskiemu*. „Dziennik Poznański”, 24.01.1914, s. 3.

<sup>38</sup> *Przewiezienie hr. Mielżyńskiego do Grodziska*. „Dziennik Poznański”, 28.01.1914, s. 4.

<sup>39</sup> *Przewiezienie hr. Mielżyńskiego do Grodziska*. „Kurier Poznański”, 28.01.1914, s. 6.

<sup>40</sup> *Akt oskarżenia przeciwko hr. M. Mielżyńskiemu*. „Dziennik Poznański”, 5.02.1914, s. 3.

<sup>41</sup> *Akt oskarżenia przeciwko hr. Mielżyńskiemu*. „Kurier Poznański”, 5.02.1914, s. 6.

przewieziony z więzienia w Grodzisku do Międzyrzecza. W dniu rozpoczęcia procesu planowana również była wizja lokalna w Dakowach Mokrych, w której wziąć mieli udział członkowie trybunału, sędziowie przysięgli, rzeczoznawcy oraz sam oskarżony. Po wizji lokalnej proces miano kontynuować w sądzie w Grodzisku<sup>42</sup>. Przewodniczącym sądu mianowano radcę Conteniusa<sup>43</sup>. Głównym oskarżycielem ze strony prokuratury miał być dr Böllfahr, a obrońcami — mec. Jaromir Drwęski i radca Jarecki z Poznania. Na procesie spodziewano się znanych psychiatrów z Berlina: dr. Ziehna<sup>44</sup> i dr. Leppmanna<sup>45</sup>. Kilka dni później w DP podano, że do sądu wpłynął wniosek o wykluczenie jawności podczas trwania procesu<sup>46</sup>. Ostatecznie rozprawy miały się odbyć 20 i 21 lutego w Międzyrzeczu, a do wizji lokalnej miało jednak nie dojść. Mielżyński, którego stan zdrowia, jak informowano, był zadowalający, miał zostać przewieziony samochodem w środę 18 lutego z Grodziska do Międzyrzecza<sup>47</sup>.

Dnia 21 lutego w dziale „Kronika sądowa” publikowanym na łamach DP zamieszczono relację uzyskaną telefonicznie o rozpoczęciu procesu. Informowano w niej, że wszystkie miejsca w hotelach w Międzyrzeczu zostały obsadzone, a zarząd kolejowy uruchomił specjalny pociąg, który umożliwiłby przewiezienie sędziów do Daków Mokrych. Podano, że podczas przewożenia hrabię, co według wyrażonej w gazecie opinii miało miejsce dzień wcześniej, oskarżony kilkakrotnie stracił przytomność<sup>48</sup>. Wynikać to mogło z osłabienia spowodowanego utratą znacznej masy ciała oraz odnowieniem starego urazu płuc<sup>49</sup>. Oskarżonemu towarzyszył dr Walenty Markwitz z Wolsztyna<sup>50</sup>. Podobno sąd zapewnił hrabiemu różne udogodnienia, w tym własną pościel oraz możliwość sprowadzania posiłków z restauracji hotelu „Pod Czarnym Orłem”<sup>51</sup>. Znaczące dla procesu miały być zeznania znanego berlińskiego psychiatry, dr. Leppmanna, który miał wydać świadectwo, czy Miel-

<sup>42</sup> *Rozprawy przeciwko hr. M. Mielżyńskiemu*. „Dziennik Poznański”, 7.02.1914, s. 3.

<sup>43</sup> *Ibidem*; *Proces hr. Mielżyńskiego*. „Kurier Poznański”, 20.02.1914, s. 6.

<sup>44</sup> Nazwisko tego lekarza w dziennikach podane było inaczej. W „Dzienniku Poznańskim” i „Kurierze Poznańskim” był to dr Ziehn, w „Postępie” — dr Ziehmann lub Zinn. Być może chodziło o Georga Theodora Ziehena, niemieckiego psychiatrę i neurologa. Z pewnością nie był to August Zinn, bowiem żył on w latach 1825—1897. Więcej zob.: A. KREUTER: *Deutschsprachige Neurologen und Psychiater...*, s. 1617—1620, 1625—1626.

<sup>45</sup> *Rozprawy przeciwko hrabiemu Mielżyńskiemu*. „Kurier Poznański”, 7.02.1914, s. 6.

<sup>46</sup> *Proces hrabię Macieja Mielżyńskiego*. „Dziennik Poznański”, 12.02.1914, s. 3—4.

<sup>47</sup> *Rozprawy przeciw hr. M. Mielżyńskiemu*. „Dziennik Poznański”, 18.02.1914, s. 4; *Proces hr. Mielżyńskiego*. „Kurier Poznański”, 18.02.1914, s. 6.

<sup>48</sup> *Proces hr. Macieja Mielżyńskiego*. „Dziennik Poznański”, 21.02.1914, s. 3—4.

<sup>49</sup> Mielżyński w 1896 roku postrzelił się, gdy odmówiono mu ręki Felicji. Według informacji „Kuriera Poznańskiego” na sali rozpraw był również obecny dr Henneberg z Berlina, który wówczas leczył Mielżyńskiego.

<sup>50</sup> Z. PONIEDZIAŁEK: *Wolsztyn. Od lokacji do transformacji 1394—1989*. Wolsztyn 2010, s. 170.

<sup>51</sup> *Proces hr. Macieja Mielżyńskiego*. „Kurier Poznański”, 21.02.1914, s. 2—3.

żyński w chwili popełnienia przestępstwa był w pełni władz umysłowych, czy, jak to ujęto w gazecie, „łatwiej niż każdy inny normalny człowiek skłonny jest do afektów”. Najważniejsze miały być jednak zeznania panny Koczorowskiej, która była jedynym naocznym świadkiem całego zdarzenia. Podobno na drzwiach sądu wywieszono napis, że wszystkie wejściówki zostały już wydane. Według KP wydano ich 60<sup>52</sup>. Informację tę potwierdzono również w „Postępie”<sup>53</sup>. Na udział w procesie otrzymało zgodę 4 polskich i 8 niemieckich dziennikarzy<sup>54</sup>. KP wymieniał w tym gronie swego sprawozdawcę, korespondenta „Kuriera Warszawskiego” i „Świata”, pana Włodzimierza Trąmpczyńskiego, specjalnego rysownika pana Wronieckiego<sup>55</sup> oraz przedstawicieli prasy niemieckiej z Poznania i Berlina<sup>56</sup>. Wszyscy oni zajęli specjalne stoły sprawozdawcze ustawione naprzeciw ławy przysięgłych<sup>57</sup>. Według relacji DP fotografowi warszawskiego „Świata” jednak nie udało się otrzymać zgody na wejście na salę obrad<sup>58</sup>. Również w KP z 22 lutego informowano, że rysownika Wronieckiego nie wpuszczono na salę<sup>59</sup>. Rozprawa rozpoczęła się o godzinie 9. Na sali było obecnych 26 świadków, nie stawił się jedynie pan Szukalski. Obecni byli świadkowie: Kowalski, Koczorowska, stangret Józef Deutsch, Nowakowska, strzelec Wacław Tomaszewski, szofer Stanisław Jankowiak, Pajzert, Ignacy Mielżyński z Iwna z żoną Emilią, administrator dóbr Sokołowski, Ludwik Mycielski z Gałowa<sup>60</sup>, ksiądz proboszcz Wojciech Grośty<sup>61</sup>, ogrodnik Swojdziński, Stefan Michalski, kelner Urbaniak, Wanda Lombard z Wrocławia, kasjer Kuliński<sup>62</sup>. Następnie powołana została ława przysięgłych, z 29 wezwanych sędziów przysięgłych<sup>63</sup> wybrano 12 oraz jednego na zastępstwo. Sędzia Tadeusz Szczaniecki z Michorzewa<sup>64</sup>, jako krewny Mielżyńskiego, poprosił o wyłączenie, sąd uznał jednak, że jego daleki stopień pokrewieństwa nie był wystarczającym powodem do odmówienia udziału w procesie<sup>65</sup>.

<sup>52</sup> Ibidem.

<sup>53</sup> *Proces przeciw hr. Mielżyńskiemu*. „Postęp”, 22.02.1914, s. 2.

<sup>54</sup> *Proces hr. Macieja Mielżyńskiego*. „Dziennik Poznański”, 21.01.1914, s. 3.

<sup>55</sup> Jan Jerzy Wroniecki (1890—1948), poznański grafik i malarz.

<sup>56</sup> Informacje te potwierdzono również w: *Epilog krwawej nocy w Dakowach Mokrych*. „Świat: pismo tygodniowe ilustrowane poświęcone życiu społecznemu, literaturze i sztuce”, 8.02.1914, nr 9, s. 14—15.

<sup>57</sup> *Proces hr. Macieja Mielżyńskiego*. „Kurier Poznański”, 21.02.1914, s. 3.

<sup>58</sup> *Proces hr. Macieja Mielżyńskiego*. „Dziennik Poznański”, 21.02.1914, s. 3.

<sup>59</sup> *Proces hr. Macieja Mielżyńskiego*. „Kurier Poznański”, 22.02.1914, s. 5—6.

<sup>60</sup> Ludwik Mycielski (1854—1926), działacz społeczny, poseł do parlamentu Rzeszy w latach 1887—1890, w 1913 roku prezes Rady Narodowej.

<sup>61</sup> Ks. Wojciech Grośty (1866—1926), proboszcz parafii św. Katarzyny w Dakowach Mokrych.

<sup>62</sup> *Proces hr. Macieja Mielżyńskiego*. „Kurier Poznański”, 21.02.1914, s. 3.

<sup>63</sup> Według „Kuriera Poznańskiego” było 30 sędziów przysięgłych. „Kurier Poznański”, 21.02.1914, s. 3.

<sup>64</sup> Tadeusz Szczaniecki (1856—1932).

<sup>65</sup> Matka jego żony pochodziła z domu Mielżyńskich.

Przewodniczący zapytał oskarżonego, czy chciałby dokonać wyboru przysięgłych. Mielżyński odpowiedział, że wyboru dokona jego obrońca, po czym przystąpiono do losowania nazwisk zamieszczonych w urnie. Po odrzuceniu zarówno przez obronę, jak i prokuraturę po 8 kandydatów (w tym pana Szczanieckiego) wylosowano 12 sędziów przysięgłych. Co ciekawe, tylko 8 nazwisk, tj.: Paweł Schreiber, Paweł Konopka, Henryk Sommer, Józef Meschede, Eckebrecht, Seelig, Bischkopf, Epple, podano zarówno w DP, jak i KP. Nazwiska pozostałych 4 sędziów różniły się. W DP wymieniono: Stenzela, Deutschkrona, Jaegera, Pagela<sup>66</sup>, natomiast w KP: Petzolda, Artura Linemanna, Andrzeja Jastera, Hartmanna<sup>67</sup>. Bardziej wiarygodne są nazwiska podane przez KP, ponieważ potwierdzają się one w sprawozdaniu „Kurier Warszawski” z 22 lutego<sup>68</sup>. Sędzią pomocniczym wybrano Pawła Fussa. Następnie zaprzysiężona została ława przysięgłych<sup>69</sup>.

Przewodniczący, radca Contenius, ogłosił rozpoczęcie posiedzenia przeciwko hrabiemu Mielżyńskiemu. Wśród dowodów rzeczowych zgromadzonych w trakcie śledztwa znalazły się zakrwawiony niebieski jedwabny szlafrok hrabiny, złoty łańcuszek oraz strzelba hrabiego. Przewodniczący zadał kilka pytań o tożsamość i miejsce stałego pobytu oskarżonego, po czym przedstawiony został akt oskarżenia. W KP pisano również o wcześniejszym dwukrotnym karaniu oskarżonego: za obrazę hrabiego Bnińskiego oraz za podburzanie do gwałtów (§ 130 kk)<sup>70</sup>. Następnie prokurator postawił zarzut z § 212 i 213 kk, mianowicie o dokonanie zabójstw w afekcie<sup>71</sup>. Pierwszy prokurator zgłosił wniosek o utajnienie procesu ze względu na mogące się pojawić zeznania. Jednak oskarżony był przeciwny utajnieniu procesu, żywił bowiem przekonanie, że każdy człowiek honoru, który znalazłby się w jego położeniu, postąpiłby tak samo<sup>72</sup>. Sąd po krótkiej naradzie postanowił przychylić

<sup>66</sup> *Proces hr. Macieja Mielżyńskiego*. „Dziennik Poznański”, 22.02.1914, s. 2–3.

<sup>67</sup> *Proces hr. Macieja Mielżyńskiego*. „Kurier Poznański”, 22.02.1914, s. 5–6.

<sup>68</sup> *Proces hr. Mielżyńskiego*. „Kurier Warszawski”, 22.02.1914, s. 14–15.

<sup>69</sup> *Proces hr. Macieja Mielżyńskiego*. „Dziennik Poznański”, 22.02.1914, s. 2–3.

<sup>70</sup> § 130 kk: „Kto w sposób spokojności publicznej zagrażający, różne klasy ludności do wzajemnych aktów gwałtu publicznie podusza, ulegnie grzywnie do marek sześciuset albo karze więzienia do lat dwóch”. *Zbrodnie i występki przeciwko porządkowi publicznemu*. W: *Kodeks karny Rzeszy Niemieckiej z dnia 15 maja 1871 r. z późniejszymi zmianami i uzupełnieniami po rok 1918*. Poznań 1920, s. 60.

<sup>71</sup> § 212 kk: „Kto umyślnie człowieka zabija, ten w razie, gdy czyn ten wykonał bez zastanowienia, ulegnie za zabójstwo karze ciężkiego więzienia nie krótszej od pięciu lat”; § 213 kk: „Gdyby zabójca bez własnej winy wskutek wyrządzonej bądź jemu samemu, bądź komu z jego bliskich krzywdy na ciele albo ciężkiej zniewagi przez zabitego do gniewu był pobudzony, a przez to zaraz i do czynu popchnięty, albo przy innych okolicznościach łagodzących, karą będzie więzienie nie krótsze od miesięcy sześciu”. *Zbrodnie i występki przeciwko życiu*. W: *Kodeks karny Rzeszy Niemieckiej z dnia 15 maja 1871 r. ...*, s. 89.

<sup>72</sup> *Ibidem*. W „Kurierze Poznańskim” podano, że oskarżony przychylił się do wniosku prokuratury. „Kurier Poznański”, 21.02.1914, s. 3.



się do wniosku prokuratora i wykluczyć jawność obrad, zarówno dla publiczności, jak i dla prasy<sup>73</sup>.

W trakcie przesłuchania oskarżony zasłabł, dlatego proces przerwano na kwadrans. W „Postępie” pisano, jakoby sam Mielżyński zeznawał, iż żona już wcześniej nie była mu wierna. Podobno w 1902 roku miała romans z kuzynem, hrabią Bnińskim, a w latach 1908—1910 również utrzymywała stosunki pozamałżeńskie w Chobienicach, potem przez dwa lata małżeństwo Mielżyńskich było w separacji i dopiero w 1913 roku doszło do pojednania małżonków. Hrabia przyznał się do utrzymywania kontaktów z innymi kobietami, jednak w czasie, kiedy oficjalnie Mielżyńscy nie byli już razem<sup>74</sup>. O godzinie 14 zarządził dwugodzinną przerwę obiadową<sup>75</sup>, po której przesłuchiowano pokojówkę hrabiny, pannę Koczorowską. Co do tożsamości reszty przesłuchiowanych relacje publikowane w poszczególnych pismach różniły się. W DP wymieniono księdza oraz ogrodnika<sup>76</sup>, w KP — szofera, służącego, stangreta<sup>77</sup>, w „Postępie” pisano, że oprócz Koczorowskiej przesłuchany został tylko kamerdyner Wincenty Walczak<sup>78</sup>. Przesłuchania Koczorowskiej trwały podobno prawie trzy godziny, zarówno prokurator, jak i obrońcy zadawali jej wiele pytań. W ich trakcie oskarżony ponownie stracił przytomność, zarządził więc kolejną 20-minutową przerwę, w czasie której hrabia przechadzał się po sądowym korytarzu wsparty na ramieniu brata i dr. Mycielskiego. Koczorowska potwierdziła, że była obecna przy całym zajściu. Opowiedziała, jak hrabia Międzyński będący pod wpływem alkoholu wszedł do pokoju hrabiny i spędził tam na rozmowie ok. pół godziny. Następnie zgasiło światło elektryczne, otworzyły się drzwi i padły dwa zabójcze strzały. Na tym zakończono pierwszy dzień rozpraw. Następnego dnia mieli zostać przesłuchani Ignacy Mielżyński i ksiądz proboszcz Grośty. Potem do głosu mieli dojść rzeczoznawcy w osobie rusznikarza Preussa, który według sprawozdawcy miał obciążyć Mielżyńskiego, twierdząc, że zabójstwo było jednak zaplanowane. Preuss miał zeznać, jakoby hrabia zszedł na parter, a upewniwszy się, kto znajduje się w sypialni hrabiny, wrócił do siebie, nabił strzelbę i ponownie zszedł do żony. Po jego zeznaniach mieli wygłosić swoje opinie powołani psychiatrzy, potem głos zabrać miał prokurator, a na koniec obrońcy<sup>79</sup>. Sprawozdawca KP wspominał, że obrona odmówiła przedstawicielom prasy wgląd w akt oskarżenia i wyraził zdziwienie, skąd w prasie niemieckiej jego całe przedruki<sup>80</sup>.

<sup>73</sup> *Proces hr. Macieja Mielżyńskiego*. „Kurier Poznański”, 21.02.1914, s. 3.

<sup>74</sup> *Proces przeciw hr. Mielżyńskiemu*. „Postęp”, 22.02.1914, s. 2.

<sup>75</sup> Według „Kurieria Poznańskiego” o godzinie 13.30. „Kurier Poznański”, 22.02.1914, s. 5—6.

<sup>76</sup> *Proces hr. Macieja Mielżyńskiego*. „Dziennik Poznański”, 21.02.1914, s. 3.

<sup>77</sup> *Proces hr. Macieja Mielżyńskiego*. „Kurier Poznański”, 22.02.1914, s. 5—6.

<sup>78</sup> *Proces przeciw hr. Mielżyńskiemu*. „Postęp”, 22.02.1914, s. 2.

<sup>79</sup> *Proces hr. Macieja Mielżyńskiego*. „Kurier Poznański”, 22.02.1914, s. 5—6.

<sup>80</sup> *Ibidem*.

Drugi dzień rozpraw odbył się 21 lutego. Z informacji uzyskanych od korespondenta KP wiadomo, że Mielżyński po raz kolejny stracił przytomność jeszcze w celi więziennej. Posiedzenie rozpoczęło z małym opóźnieniem. Sąd zrezygnował z przesłuchania części świadków poza księdzem Grostym, matką i bratem oskarżonego, Wandą Lombard, kelnerem Urbaniakiem, pracownikiem poznańskiego lokalu, w którym często bywał Miączyński, oraz Ludwikiem Mycielskim z Gałowa. Ostatnia z przesłuchanych, pani Lombard, właścicielka pensjonatu we Wrocławiu, zeznała podobno, że hrabia Miączyński wynajmował u niej pokój, w którym widywał się z hrabiną Mielżyńską<sup>81</sup>. Rewelacje te powtórzono również w „Postępie”<sup>82</sup>. Ksiądz Grosty w swoich zeznaniach omawiał stosunki panujące w małżeństwie Mielżyńskich. Rodzina oskarżonego pytana była głównie o młodość hrabiego i jego stan zdrowia. Głównym dowodem w sprawie były listy hrabiny do hrabiego Miączyńskiego, które przekonały ławę przysięgłych co do niewinności oskarżonego. Listy te, znalezione przy hrabim Miączyńskim, zawierały podobno taką treść, że przysięgli mieli ślady wzruszenia na twarzach, a ich przewodniczący łzy w oczach. Na łamach DP twierdzono, że listy świadczyły o winie hrabiny i o tym, jakiego upokorzenia mógł doznać Mielżyński<sup>83</sup>. Według informacji „Postępu” było ich prawie dwadzieścia<sup>84</sup>. W KP pisano, że zawierały dowody romansu pomiędzy zamordowanymi, przy czym wskazywały na duże zaangażowanie hrabiny, która w listach pisała o nienawiści do męża, odrazie, jaką do niego czuła, kiedy wracał z Berlina. Ponadto listy podobno zawierały przysięgi miłości. W KP pisano również, że odczytany został list, w którym hrabina żałowała powrotu do męża<sup>85</sup>.

Gdy do głosu doszedł przewodniczący, podkreślił, że w zeznaniach oskarżonego kryje się sprzeczność, nazajutrz po zabójstwie zeznał on bowiem, że strzelając, chciał zabić tylko Miączyńskiego, a żonę oszczędzić, jednak kolejne zeznania zmienił, twierdząc, że myślał, iż strzela do włamywaczy. Na pytania, jak wytłumaczy swoją zmianę zeznań, oskarżony milczał, a w jego imieniu wypowiedział się obrońca, tłumacząc to zdenerwowaniem oraz tym, że oskarżony nie zdawał sobie sprawy z tego, co zrobił. O godzinie 10 Mielżyński był już tak osłabiony, że podobno leżał wsparty na poduszkach. Na koniec odczytany został tekst umowy małżeńskiej, zawartej przy zakończeniu separacji, w której to Mielżyński zobowiązał się nie przekraczać progu sypialni hrabiny. Wszyscy świadkowie wyrażali się niepochlebnie o Miączyńskim, a szczególnie o jego hulaszczym trybie życia. Około godziny 13 zarządzono blisko godzinną przerwę, po której przemawiali rzeczoznawcy, w tym specjalista chorób nerwowych dr Janta-Połączyński,

---

<sup>81</sup> Ibidem.

<sup>82</sup> *Proces hrabiego Mielżyńskiego*. „Postęp”, 21.02.1914, s. 2.

<sup>83</sup> *Proces hr. Macieja Mielżyńskiego*. „Dziennik Poznański”, 24.02.1914, s. 3.

<sup>84</sup> *Hr. Mielżyński w Berlinie*. „Postęp”, 20.01.1914, s. 2.

<sup>85</sup> *Proces hr. Macieja Mielżyńskiego*. „Kurier Poznański”, 22.02.1914, s. 5–6.

dr Ziehmman lub Ziehn<sup>86</sup> oraz dr Leppmann. Co istotne, pierwsi dwaj twierdzili, że Mielżyński działał bez świadomości czynu, natomiast dr Leppmann uważał wręcz odwrotnie, w jego mniemaniu nie można było zastosować § 51 kk<sup>87</sup>. Następnie zabrał głos prokurator, oskarżając hrabiego o zabójstwo, żądając jednak okoliczności łagodzących. Później do głosu doszła obrona. Mecenas Jarecki w blisko dwugodzinnej mowie końcowej próbował udowodnić, że oskarżony nie mógł postąpić inaczej. Według niego działał on w stanie uniesienia i nie mógł odpowiadać za swój czyn, w związku z tym powinien zostać uniewinniony<sup>88</sup>. Co ciekawe, w DP napisano, że obrona była krótka i rzeczowa, według doniesień gazety mecenas Drwęski skupił się głównie na prawnej interpretacji czynu oraz ocenie zeznań lekarzy psychiatrów<sup>89</sup>. Po mowach obrońców zabrał jeszcze głos prokurator, po czym sędziowie przysięgli udali się na blisko półgodzinną naradę<sup>90</sup>. Po wznowieniu obrad sąd postanowił przywrócić jawność procesu i na salę wpuszczono oczekującą pod drzwiami publiczność oraz przedstawicieli prasy. O godzinie 19 przewodniczący sądu ogłosił następujący wyrok: „Na zasadzie werdyktu przysięgłych, orzekającego, iż oskarżony hr. Maciej Mielżyński nie jest winien zbrodni zabójstwa, zwalnia się oskarżonego, a koszta nakłada się kasie rządowej”<sup>91</sup>. Ponadto sąd postanowił znieść wcześniejszą uchwałę, dotyczącą aresztu hrabiego i zwolnić go ze skutkiem natychmiastowym.

Według doniesień KP po wysłuchaniu wyroku Mielżyński skłonił się, uściśniętą ręką prokuratora oraz swoich obrońców i opuścił salę rozpraw. Hrabia, który w trakcie procesu kilkakrotnie mdlał i był do tego stopnia wycieńczony, że na ławie oskarżonych leżał wsparty na poduszkach, podobno, opuszczając salę, jeszcze przed drzwiami po raz ostatni zasłabł, z sali obrad wyszedł wsparty na ramieniu dr. Markwitza. Co ciekawe, w gazecie zachowanie hrabiego uznano za pozę, która miała wzbudzić litość<sup>92</sup>. Spod gmachu sądu odjechał wraz z rodziną do hotelu Spielhagen<sup>93</sup>, gdzie odbyła się uroczysta kolacja, na którą zaproszono również obrońców.

<sup>86</sup> Zob. przyp. 47.

<sup>87</sup> § 51 kk: „Niemasz przestępstwa, jeżeli sprawca, spełniając czyn, znajdował się w stanie bądź przytomności, bądź chorobowego zaburzenia działalności umysłowej, wykluczającym wolną jego wolę”. *Powody wyłączające lub łagodzące karę*. W: *Kodeks karny Rzeszy Niemieckiej z dnia 15 maja 1871 r. ...*, s. 27.

<sup>88</sup> *Hrabia Mielżyński uwolniony*. „Postęp”, 24.02.1914, s. 2—3.

<sup>89</sup> *Proces hr. Macieja Mielżyńskiego*. „Dziennik Poznański”, 24.02.1914, s. 3.

<sup>90</sup> *Proces hr. Macieja Mielżyńskiego*. „Kurier Poznański”, 22.02.1914, s. 5—6.

<sup>91</sup> *Proces hr. Macieja Mielżyńskiego*. „Dziennik Poznański”, 24.02.1914, s. 3.

<sup>92</sup> *Proces hr. Macieja Mielżyńskiego*. „Kurier Poznański”, 24.02.1914, s. 3.

<sup>93</sup> Hotel Spielhagen stał przy skrzyżowaniu ul. Chłodnej z ówczesną Kirchstrasse (ul. Kościelną). Obecnie mieści się w nim dom handlowy, zob. <http://www.gazetalubuska.pl/wiadomosci/mie-dzyrzecz/art/7962932,odkrywamy-dawny-miedzyrzecz-chlodna-czyli-tylna,id,t.html> (dostęp: 19.07.2018).

Następnie wyruszono do Poznania, aby odwiedzić mecenasa Drwęskiego, a później do Chobienic, posiadłości matki Mielżyńskiego<sup>94</sup>. Hrabiego opuszczającego samochodem Międzyrzecz zegnały tłumy, mieszkańcy przyjęli bowiem wyrok z zadowoleniem. Należy jednak pamiętać, że byli to głównie Niemcy.

Polska prasa poznańska w większości nie kwestionowała wyroku sędziów przysięgłych, a w DP napisano wprost, że w interesie małoletnich dzieci nie powinno się już wracać do akt tej tragicznej sprawy<sup>95</sup>. Na łamach KP po ogłoszeniu wyroku stwierdzono, że nikt takiego wyroku się nie spodziewał, a poczucie sprawiedliwości kazało Mielżyńskiego uznać jednak winnym zabójstwa, pomimo okoliczności łagodzących. Przyczyna zupełnego uniewinnienia pozostała zagadką<sup>96</sup>. Niestety wyrok uniewinniający nie dla wszystkich był satysfakcjonujący. W „Postępie” cytowano list opublikowany w „Dzienniku Kujawskim” po ukazaniu się tam artykułu pt. *Po wyroku*<sup>97</sup>. W liście tym napisano, że społeczeństwo polskie nie chce utożsamiać się z wydanym wyrokiem. Autor uważał, że czyn hrabiego należy potępić, a „[...] hr. Mielżyński do przeszłości już tylko należeć powinien”. Pisał on o jakichś brudnych dowodach, którymi dysponowało społeczeństwo, a których nie posiadała prokuratura. Niestety według niego musiały zostać one przemilczane. Jednak w chwili obecnej społeczeństwo powinno zająć odpowiednie stanowisko wobec hrabiego, a opinia publiczna nie powinna milczeć, jak tego sobie życzył DP. Co ciekawe, „Postęp” zgadzał się w zupełności z opinią „Dziennika Kujawskiego”<sup>98</sup>. KP wspominał, że również w prasie berlińskiej, tj. „Berliner Lokal Anzeiger”, pojawiły się komentarze w sprawie wyroku uniewinniającego. Głównie chodziło o opinię profesora prawa karnego Uniwersytetu Berlińskiego, tajnego radcy Liszta<sup>99</sup>. Napisał on, że poczytalność Mielżyńskiego jeden z psychiatrów potwierdził, a drugi jej zaprzeczył, wobec czego decyzja przysięgłych wynikała raczej z sympatii do oskarżonego i skłoniła się do § 51 kk. Adwokat berliński Bahn nazywał wyrok błędem prawniczym i niesłusznym zastosowaniem § 51. Uważał on, że hrabia od dawna planował zemstę, a jego czyn był niewytłumaczalny i gdyby to izba karna, a nie sąd przysięgłych, miała wydać wyrok, to byłby on z pewnością inny<sup>100</sup>. Wkrótce okazało się, że i prokuratura miała odmienne zdanie od sędziów przysięgłych. W dniu 4 marca podano do wiadomości, że prokuratura wniosła o rewizję wyroku<sup>101</sup>. W KP

<sup>94</sup> *Proces hr. Macieja Mielżyńskiego*. „Kurier Poznański”, 24.02.1914, s. 3.

<sup>95</sup> *Proces hr. Macieja Mielżyńskiego*. „Dziennik Poznański”, 24.02.1914, s. 3.

<sup>96</sup> *Proces hr. Macieja Mielżyńskiego*. „Kurier Poznański”, 24.02.1914, s. 3.

<sup>97</sup> *Po wyroku!* „Kurier Kujawski”, 24.02.1914, s. 2—3; *Opinia a hr. Maciej Mielżyński*. „Kurier Kujawski”, 28.02.1914, s. 2.

<sup>98</sup> *Opinia a hr. Maciej Mielżyński*. „Postęp”, 5.03.1914, s. 2.

<sup>99</sup> Franz von Liszt (1851—1919), austriacki prawnik, profesor prawa karnego i międzynarodowego na Uniwersytecie Berlińskim.

<sup>100</sup> *Proces hr. Macieja Mielżyńskiego*. „Kurier Poznański”, 24.02.1914, s. 3.

<sup>101</sup> *Rewizja wyroku w procesie hr. Mielżyńskiego*. „Dziennik Poznański”, 5.03.1914, s. 4.

informowano, że rewizja została wniesiona 27 lutego<sup>102</sup>. W uzupełnieniu DP podał, że Sąd Najwyższy Rzeszy Niemieckiej tylko wtedy może znieść lub zmienić wyrok sądu przysięgłych w Międzyrzeczu, jeśli uznane zostanie naruszenie przepisów w procesie<sup>103</sup>. Zaledwie kilka dni później prasa poznańska doniosła, że prokuratura w Międzyrzeczu wycofała jednak swój wniosek o rewizję wyroku i tak wyrok uniewinniający hrabiego Mielżyńskiego uprawomocnił się<sup>104</sup>.

Reasumując, proces hrabiego Mielżyńskiego w związku z popełnionym przez niego w nocy z 19/20 grudnia 1913 roku zabójstwem, pomimo że szeroko komentowany w prasie zarówno polskiej, jak i niemieckiej do końca pozostał niewyjaśniony. Powodem takiego obrotu sprawy była decyzja sądu przysięgłych, który postanowił utajnić proces dla przedstawicieli prasy i publiczności. Zarówno eksperci, jak i świadkowie w trakcie trwania procesu nie mogli opuszczać sali rozpraw. Dlatego szerokie rozpisywanie się prasy, głównie niemieckiej, o szczegółach procesu, zeznaniach świadków i opiniach ekspertów było wysoce nieprawdopodobne. Wokół procesu i samego wyroku, który uniewinnił hrabiego Mielżyńskiego, pomimo dokonania przez niego podwójnego zabójstwa, narosło wiele mitów do dnia dzisiejszego niewyjaśnionych. To sprawia, że co jakiś czas temat ten powraca<sup>105</sup>. Trzeba jednak pamiętać, że ogłoszony wówczas wyrok zgodny był z prawami ówczesnej epoki, w której najważniejszą wartością był honor, a jak twierdzono, Mielżyński, zabijając żonę i jej kochankę, tylko w ten sposób mógł go zachować.

## Bibliografia

- HEMMERLING Z.: *Polscy posłowie w parlamencie Rzeszy Niemieckiej i sejmie pruskim 1907—1914*. Warszawa 1968. Dostępne w Internecie: <http://www.gazetalubuska.pl/wiadomosci/miedzyrzecz/art/7962932,odkrywamy-dawny-miedzyrzecz-chlodna-czyli-tylna,id,t.html> (dostęp: 19.07.2018).
- KREUTER A.: *Deutschsprachige Neurologen und Psychiater. Ein biographisch-bibliographisches Lexikon von den Vorläufern bis zur Mitte des 20. Jahrhunderts*. München—New Providence—London—Paris 1996.
- LEITGEBER S.: *Poznańskie impresje: miasto, ludzie, obyczaje*. Poznań 1994.

<sup>102</sup> Rewizja przeciw wyrokowi w procesie hrabiego Mielżyńskiego. „Kurier Poznański”, 6.03.1914, s. 7.

<sup>103</sup> Rewizja w procesie hr. Macieja Mielżyńskiego. „Dziennik Poznański”, 6.03.1914, s. 3.

<sup>104</sup> Sprawa hr. M. Mielżyńskiego. „Dziennik Poznański”, 11.03.1914, s. 3; *Koniec tragedii rodzinnej w Dakowach Mokrych*. „Kurier Poznański”, 11.03.1914, s. 5.

<sup>105</sup> O tragedii pisali: Maciej Mielżyński. *Historia powstańca z małżeńską zbrodnią w tle*. Dostępne w Internecie: <https://www.polskieradio.pl/39/156/Artykul/2242649,Maciej-Mielzynski-Historia-powstanczka-z-malzenska-zbrodnia-w-tle> (dostęp: 14.02.2020); W. KALICKI: *Żyli w pałacu hrabia z hrabiną*. „Gazeta Wyborcza” 1997, nr 243, s. 38—45 (dodatek).

Maciej Mielżyński. *Historia powstańca z małżeńską zbrodnią w tle*. Dostępne w Internecie: <https://www.polskieradio.pl/39/156/Artykul/2242649,Maciej-Mielzynski-Historia-powstanca-z-malzenska-zbrodnia-w-tle> (dostęp: 14.02.2020).

PONIEDZIAŁEK Z.: *Wolsztyn. Od lokacji do transformacji 1394—1989*. Wolsztyn 2010.

*Wielkopolski słownik biograficzny*. Red. A. GĄSIOROWSKI, J. TOPOLSKI. Warszawa—Poznań 1981.

Anna Markowska

## The court trial of Count Maciej Mielżyński in Poznań press

### Summary

The article concerns the court trial of Maciej Mielżyński, which took place in front of the jury in Międzyrzecz on 20—21 February 1914. The jury found the defendant — accused of a double murder — not guilty. The analysis of the court proceedings was based on the content of three Poznań daily newspapers, namely *Dziennik Poznański*, *Kurier Poznański*, and *Postęp*. Despite the fact that both the general public and the press had been barred from the court, the wealth of material featured in Polish and German dailies alike allowed, albeit only partially, to follow its course. Unfortunately, the confidentiality of hearings also contributed to the controversy concerning the court's final ruling, which cleared the defendant of all charges. The present article examines closely the proceedings in question in order to reveal the background of a family tragedy that took place amongst the aristocracy of Wielkopolska (Greater Poland).

Key words: Maciej Mielżyński, Wielkopolska (Greater Poland) aristocracy, Poznań press, homicide court trial



Marek Białokur

Uniwersytet Opolski

[mbialokur@uni.opole.pl](mailto:mbialokur@uni.opole.pl)



<https://orcid.org/0000-0002-8475-033X>

## Sobór Watykański II (1962—1965) Czas wielkiej reformy Kościoła katolickiego na kartach współczesnych polskich podręczników do historii

**Abstrakt:** Sobór Watykański II (1962—1965) był jednym z najważniejszych wydarzeń nie tylko w historii Kościoła katolickiego, lecz także całego XX wieku. Papież Franciszek nazwał go „pięknym dziełem Ducha Świętego”, a wielu naukowców podkreśla, że istnieje nieustanna potrzeba jego badania. Kierując się tymi wnioskami i postulatami, w artykule skoncentrowano się na obrazie Soboru Watykańskiego II wyłaniającym się z kart nietypowego i rzadko analizowanego źródła historiograficznego, jakim są szkolne podręczniki do historii. Na potrzeby analizy wybranych zostało osiem opracowań, z których uczniowie polskich szkół mieli okazję korzystać w ostatnich latach. Wynika z niej, że z większości badanych podręczników szkolnych uczniowie mogą poznać najważniejsze fakty związane z Soborem Watykańskim II. Ponadto w podręcznikach doceniona została rola papieży — Jana XXIII i Pawła VI.

**Słowa kluczowe:** Sobór Watykański II, edukacja historyczna, podręczniki

W 2020 roku mija 55 lat od zakończenia obrad Soboru Watykańskiego II, na którym zainicjowane zostały jedne z największych reform w dziejach Kościoła katolickiego. Pomimo upływu lat wciąż aktualny jest postulat zarówno recepcji tego wydarzenia, jak i upowszechnienia jego owoców. Świadczy o tym wiele wypowiedzi, w tym papieża Franciszka z 16 kwietnia 2013 roku<sup>1</sup>. Konieczność badania i wyjaśniania kontekstów dzieła soborowego jest także akcentowana w licznych publikacjach naukowych, np. w artykule Artura Kasprzaka opublikowanym na łamach „Rocznika Teologii Katolickiej”<sup>2</sup>. Mając to wszystko na uwadze, warto przyrzeć się

<sup>1</sup> *Różaniec z papieżem Franciszkiem*. Oprac. K. SŁABEK. Kraków 2013, s. 58.

<sup>2</sup> A. KASPRZAK: „Rewolucja kopernikańska” na Soborze Watykańskim II? *Analiza historyczno-teologiczna redakcji drugiego rozdziału Konstytucji dogmatycznej o Kościele Lumen gentium, o Ludzie Bożym*. „Rocznik Teologii Katolickiej” 2018, t. 17/3, s. 50.

Soborowi Watykańskiemu II, którego cztery sesje odbyły się w okresie od 11 października 1962 do 8 grudnia 1965 roku, oraz ówczesnym papieżom: Janowi XXIII oraz Pawłowi VI, przez pryzmat treści prezentowanych w szkolnych podręcznikach do nauczania historii. Na potrzeby analizy wybrano kilka podręczników, z których uczniowie polskich szkół korzystali w ostatnich latach.

Innym przedmiotem — oprócz lekcji religii — na którym młodzież ma możliwość zdobycia pewnego zasobu wiedzy o dziejach Kościoła katolickiego, jest historia. Nauczana od klasy czwartej szkoły podstawowej przez ostatnich kilka lat, szczególnie po zmianach z 2008 roku<sup>3</sup>, zdaniem części historyków, została w pewnym stopniu zmarginalizowana<sup>4</sup>. Stało się tak pomimo niezaprzeczalnie istotnej roli historii jako przedmiotu szkolnego w kształtowaniu nie tylko wiedzy i umiejętności, lecz także postaw oraz systemu wartości młodych ludzi. Od września 2012 roku uczniowie, którzy po ukończeniu trzeciej klasy gimnazjum rozpoczęli naukę w szkołach ponadgimnazjalnych, historię, bez łączenia z wiedzą o społeczeństwie, jako przedmiot obowiązkowy mieli przez jeden rok nauczania. W zdecydowanej większości przypadków był on realizowany w klasach pierwszych. Od klasy drugiej liceów i techników tylko uczniowie, którzy wybrali historię jako rozszerzenie, tj. przedmiot dodatkowy zdawany na maturze, mieli z niego lekcje w wymiarze minimum 240 godzin w cyklu dwu- lub trzyletnim. Pozostali uczniowie, którzy interesują się naukami matematycznymi i przyrodoznawstwem — a jest ich zdecydowana większość (ok. 90%) — przez dwa lata (szkolne) realizują modułowo (do czerwca 2023 roku) przedmiot historia i społeczeństwo — dziedzictwo epok w wymiarze dwóch godzin tygodniowo, tj. 120 godzin w cyklu dwuletnim<sup>5</sup>. Prezentowana ana-

<sup>3</sup> Zob. Rozporządzenie MEN z dnia 23 grudnia 2008 r. w sprawie podstawy programowej wychowania przedszkolnego oraz kształcenia ogólnego w poszczególnych typach szkół. Dz.U. 2009, nr 4, poz. 17. Dostępne w Internecie: <http://prawo.sejm.gov.pl/isap.nsf/download.xsp/WDU20090040017/O/D20090017.pdf> (dostęp: 20.03.2020) oraz Rozporządzenie MEN z dnia 27 sierpnia 2008 r. w sprawie podstawy programowej wychowania przedszkolnego oraz kształcenia ogólnego w poszczególnych typach szkół. Dz.U. 2012, poz. 977. Dostępne w Internecie: <http://prawo.sejm.gov.pl/isap.nsf/download.xsp/WDU20120000977/O/D20120977.pdf> (dostęp: 30.03.2020).

<sup>4</sup> W gronie historyków, którzy już na przełomie 2008 i 2009 roku oprotestowali niektóre z proponowanych uregulowań, był wykładowca Uniwersytetu Jagiellońskiego i redaktor pisma „Arcana” Andrzej Nowak. Zob. A. NOWAK: *Prawdziwy koniec historii*. Dostępne w Internecie: <http://www.rp.pl/artykul/235811.html?p=3> (dostęp: 20.03.2020). Część historyków zwróciła jednak uwagę, że jego krytyczna opinia wobec reformy nie była oparta na doświadczeniu dydaktycznym i zawierała np. błędne wyliczenia dotyczące godzin przeznaczonych na nauczanie historii w całym cyklu edukacyjnym.

<sup>5</sup> Wspomniane wątki to kolejno: „Europa i świat”, „Język, komunikacja i media”, „Kobieta, mężczyzna, rodzina”, „Nauka”, „Swojskość i obcość”, „Gospodarka”, „Rządzący i rządzeni”, „Wojna i wojskowość”, „Ojczysty Panteon i ojczyste spory”. Więcej na temat wspomnianego przedmiotu zob.: *Historia i społeczeństwo. Dziedzictwo epok*. *Edukacja historyczna w szkole ponadgimnazjalnej po 2013 roku*. Red. M. Fic. Katowice—Bielsko-Biała 2012.



liza nie będzie jednak obejmować tego przedmiotu, gdyż w podstawie programowej określającej wymagania szczegółowe nie przewidziano treści dotyczących Kościoła katolickiego w kontekście Soboru Watykańskiego II. Zostały one natomiast zapisane w wymaganiach szczegółowych dla przedmiotu historia: „Uczeń: wyjaśnia znaczenie II Soboru Watykańskiego dla przemian w Kościele katolickim drugiej połowy XX wieku”<sup>6</sup>. Warto przypomnieć, że w klasie pierwszej, mając do dyspozycji dwie godziny lekcyjne tygodniowo (60 godzin w roku szkolnym), uczniowie obligatoryjnie realizują materiał z historii Polski i powszechnej obejmujący okres od końca 1918 roku do początków XXI stulecia. W oparciu o podstawę programową zatwierdzenie i dopuszczenie do użytku szkolnego przez Ministerstwo Edukacji Narodowej uzyskało osiem podręczników<sup>7</sup>.

Nie będę szerzej rozpisywać się na temat podręcznika jako najstarszego środka dydaktycznego w edukacji historycznej. Zwrócę tylko uwagę, że klasyczne papierowe podręczniki historii wciąż stanowią istotne źródło uczniowskiej wiedzy o przeszłości, a wszystkim zainteresowanym ich rolą i funkcjami w szkolnej edukacji historycznej wskażę kilka podstawowych opracowań, w których poruszono tę problematykę<sup>8</sup>. Reforma Kościoła katolickiego, jak odnotowano, znalazła odzwierciedlenie w podstawie programowej do klasy pierwszej szkół ponadgimnazjalnych w przytoczonym tu już wymaganiu. Poczyniona w artykule analiza ukaże, jak to wymaganie zrealizowali autorzy podręczników: na co zwrócili szczególną uwagę oraz jak ocenili wagę wydarzenia z lat 1962—1965.

Na wstępie warto prześledzić, jak w badanych podręcznikach zatytułowano podrozdziały dotyczące okoliczności zwołania, przebiegu i znaczenia Soboru Watykańskiego II. W poszczególnych książkach tytuły te mają postać (po ukośniku podano tytuł części podrozdziału bezpośrednio odnoszącej się do soboru): *Przemiany społeczne i kulturowe lat 60 / Sobór Watykański II*<sup>9</sup>; *Świat po II wojnie. Rywalizacja*

<sup>6</sup> Rozporządzenie MEN z dnia 27 sierpnia 2008 r. w sprawie podstawy programowej wychowania przedszkolnego oraz kształcenia ogólnego w poszczególnych typach szkół..., s. 137.

<sup>7</sup> Wykaz podręczników wraz z listą rzeczoznawców ministerialnych zob. na stronie Ministerstwa Edukacji Narodowej: [http://www.men.gov.pl/podreczniki/wykaz\\_dopuszczone\\_lista1.php](http://www.men.gov.pl/podreczniki/wykaz_dopuszczone_lista1.php) (dostęp: 21.03.2020).

<sup>8</sup> M. BIENIEK: *Dydaktyka historii*. Olsztyn 2009, s. 72—88; EADEM: *Obudowa dydaktyczna polskich podręczników historii 1795—1914*. Olsztyn 2001; E. CHORĄŻY, D. KONIECZKA-ŚLIWIŃSKA, S. ROSZAK: *Edukacja historyczna w szkole. Teoria i praktyka*. Warszawa 2008, s. 162—171; *Polska, Europa, świat w szkolnych podręcznikach historii*. Red. S. ROSZAK, M. STRZELECKA, A. WIECZOREK. Toruń 2008; A. ZIELECKI: *Role i funkcje podręcznika historii*. Rzeszów 1984; IDEM: *Wprowadzenie do dydaktyki historii*. Kraków 2007, s. 298—306; *Współczesna dydaktyka historii. Zarys encyklopedyczny dla nauczycieli i studentów*. Red. J. MATERNICKI. Warszawa 2004, s. 266—273; J. MATERNICKI, C. MAJOREK, A. SUCHOŃSKI: *Dydaktyka historii*. Warszawa 1994, s. 342—353.

<sup>9</sup> S. ROSZAK, J. KŁACZKOW: *Poznać przeszłość. Wiek XX. Podręcznik do historii dla szkół ponadgimnazjalnych. Zakres podstawowy. Klasa 1*. Warszawa 2012, s. 300, 304—305.

USA i ZSRR / Religie w powojennym świecie<sup>10</sup>; *Przemiany w Kościele katolickim / II sobór watykański*<sup>11</sup>; *Problemy religijne świata / Zmiany w Kościele katolickim*<sup>12</sup>; *Problemy religijne świata w drugiej połowie XX wieku / Sobór Watykański II*<sup>13</sup>; *Złote lata Zachodu / Laicyzacja. Sobór Watykański II*<sup>14</sup>; *Chrześcijaństwo. Wybrane zagadnienia z drugiej połowy XX wieku / II sobór watykański*<sup>15</sup> oraz *Kościół katolicki w powojennym świecie*<sup>16</sup>.

Skoro wiadomo już, w jaki sposób autorzy podręczników zasygnalizowali uczniom to, co będą omawiać w podrozdziałach i tematach poświęconych Soborowi Watykańskiemu II, którego nazwa w tytułach pada pięciokrotnie, a określenie „przemiany” — dwukrotnie, trzeba przyrzeć się kwestii okoliczności i powodów, które, zdaniem autorów podręczników, doprowadziły do zwołania soboru i przeprowadzenia szeregu reform. Rozbudowany opis jego genezy zamieszczony został w wieloautorskim (Bogumiła Burda, Bohdan Halczak, Roman Maciej Józefiak, Anna Roszak, Małgorzata Szymczak) podręczniku Wydawnictwa Pedagogicznego Operon<sup>17</sup>. Można w nim przeczytać, że po zakończeniu II wojny światowej Kościół katolicki musiał sprostać wyzwaniom, jakie stawiał przed nim nowy ład na świecie. Był on w tym czasie organizacją scentralizowaną, która miała ściśle ustaloną hierarchię zdominowaną przez duchowieństwo europejskie. W wielu krajach nadal miał bardzo silną pozycję mimo postępującej od XIX wieku laicyzacji. Autorzy wzmiankowanego podręcznika zwrócili uwagę, że tragiczne doświadczenia II wojny światowej i rozpoczęta niemal bezpośrednio po jej zakończeniu zimna wojna sprawiły, że od Kościoła oczekiwano ustosunkowania się do nowych wyzwań. Rozwijając ten wątek, w pierwszej kolejności piszący ten podręcznik postanowili skupić uwagę uczniów na sytuacji w państwach, które znalazły się po wschodniej stronie

<sup>10</sup> R. DOLECKI, K. GUTOWSKI, J. SMOLEŃSKI: *Po prostu historia. Zakres podstawowy. Podręcznik do liceum i technikum*. Warszawa 2012, s. 278, 288.

<sup>11</sup> B. BURDA, B. HALCZAK, R.M. JÓZEFIAK, A. ROSZAK, M. SZYMCZAK: *Historia najnowsza. Podręcznik dla szkół ponadgimnazjalnych. Zakres podstawowy*. Gdynia 2012, s. 301, 303—304.

<sup>12</sup> S. ZAJĄC: *Teraz historia. Podręcznik dla szkoły ponadgimnazjalnej. Zakres podstawowy*. Toruń 2012, s. 201—203.

<sup>13</sup> Z.T. KOZŁOWSKA, I. UNGER, S. ZAJĄC: *Historia. Poznajemy przeszłość. Dzieje najnowsze. Szkoła ponadgimnazjalna. Zakres podstawowy*. Toruń 2012, s. 350, 353—354.

<sup>14</sup> D. STOLA: *Historia. Wiek XX. Podręcznik. Szkoły ponadgimnazjalne. Zakres podstawowy*. Warszawa 2012, s. 138.

<sup>15</sup> J. USTRZYCKI: *Historia. Zakres podstawowy. Podręcznik dla szkół ponadgimnazjalnych*. Gdynia 2012, s. 300—302.

<sup>16</sup> W przypadku tego podręcznika informacje o Soborze Watykańskim II zostały podane w części zatytułowanej *Taki był świat*, w której — jak napisali autorzy opracowania — omówione zostały „[...] dodatkowe treści, obrazujące ważne i ciekawe aspekty rzeczywistości charakterystyczne dla danej epoki”. A. BRZOZOWSKI, G. SZCZEPAŃSKI: *Ku współczesności. Dzieje najnowsze 1918—2006. Podręcznik do historii dla klasy I liceum i technikum — zakres podstawowy*. Warszawa 2012, s. 183.

<sup>17</sup> B. BURDA, B. HALCZAK, R.M. JÓZEFIAK, A. ROSZAK, M. SZYMCZAK: *Historia najnowsza...*, s. 301, 303—304.

żelaznej kurtyny: „Państwa komunistyczne starały się osłabić pozycję religii, nie tylko chrześcijańskiej. Duchowieństwo w krajach bloku wschodniego było dyskryminowane, a działania Kościoła katolickiego odgórnie ograniczono”<sup>18</sup>. Jak jednak podkreślono, taka polityka nie spowodowała spadku liczby wiernych w większości państw socjalistycznych, a Kościół stał się wręcz ostoją dawnego porządku. W tym kontekście pojawiła się także w podręczniku informacja, w biogramie papieża Piusa XII, wedle której w 1947 roku wydał on dekret Świętego Oficjum, który zakazywał katolikom współdziałania z partiami komunistycznymi, grożąc za taką współpracę ekskomuniką.

Wśród problemów, przed jakimi stanął w tym czasie Kościół katolicki, o których mogą przeczytać uczniowie korzystający z podręcznika Wydawnictwa Pedagogicznego Operon, była dekolonizacja. Do 1945 roku, jak zaznaczono, duchowieństwo katolickie nie popierało dążenia kolonii do wyzwania się spod zależności. Po zakończeniu II wojny światowej sytuacja uległa zmianie i Kościół katolicki dostrzegając nieuchronność procesów dekolonizacyjnych, zajął wobec nich przychylnie stanowisko. Kolejnym wyzwaniem odnotowanym w podręczniku było rozważenie problemów natury doktrynalnej, co wynikało ze zmian świadomości społecznej: „Pojawiały się głosy o społecznej roli Kościoła oraz określenia się w kwestiach regulacji urodzin czy prawa do rozwodu. W wielu kręgach duchowieństwa głoszono hasła potrzeby demokratyzacji życia wewnętrznego w Kościele, zniesienia celibatu oraz dopuszczenia kobiet do stanu kapłańskiego”<sup>19</sup>. W podręczniku szczegółowo opisano uwarunkowania towarzyszące zaangażowaniu się Watykanu w politykę międzynarodową, w tym stanowisko wobec takich instytucji, jak Organizacja Narodów Zjednoczonych (ONZ), Fundusz Narodów Zjednoczonych na Rzecz Dzieci (UNICEF), Organizacja Narodów Zjednoczonych do spraw Wyżywienia i Rolnictwa (FAO), Organizacja Narodów Zjednoczonych do spraw Rozwoju Przemysłowego (UNIDO) czy Rada Europejska<sup>20</sup>. W dalszej części zaznaczono, że opisanym wyzwaniom musiał stawić czoła papież Jan XXIII, który już w 1959 roku, to jest zaledwie rok po swoim wyborze na Stolicę Piotrową, rozpoczął *aggiornamento*, czyli „uwspółcześnienie” lub „dostosowanie”. Znalazło ono swój wyraz w encyklice *Ad Petri Cathedram*, która była zapowiedzią zwołania soboru powszechnego<sup>21</sup>. Ten fragment wykładu autorzy zakończyli stwierdzeniem, że przygotowania do soboru trwały trzy lata, w trakcie których pracowało kilkanaście komisji przygotowawczych.

W podręczniku wydanym przez Nową Erę, który przygotowany został przez dwóch historyków z Uniwersytetu Mikołaja Kopernika w Toruniu — Stanisława

<sup>18</sup> Ibidem, s. 301.

<sup>19</sup> Ibidem, s. 302.

<sup>20</sup> Ibidem, s. 303.

<sup>21</sup> Ibidem, s. 304.

Roszaka i Jarosława Kłaczkowa, już na wstępie zwrócono uwagę, że procesy modernizacyjne i laicyzacyjne, którym poddane zostało zachodnie społeczeństwo, groziły marginalizacją dominującego w Europie Kościoła rzymskokatolickiego<sup>22</sup>. Do początku lat 60. nie reagował on bowiem na zmiany społeczne i wciąż kultywował zasady życia religijnego przyjęte jeszcze w XVI wieku na soborze trydenckim. Impuls do zmian i unowocześnienia Kościoła dał papież Jan XXIII, z którego inicjatywy w październiku 1962 roku zwołano Sobór Watykański II.

W podręczniku przygotowanym na zlecenie Wydawnictw Szkolnych i Pedagogicznych uczniowie mogą z kolei przeczytać, że u podłoża zwołania soboru legła sytuacja, która powstała po zakończeniu II wojny światowej. Autorzy podkreślili, że papieństwo musiało stawić czoła oskarżeniom o bierność wobec Holocaustu i brak zdecydowanego potępienia nazizmu. Wspomnieli również, że wielu wiernych z krajów zza żelaznej kurtyny miało żal do papieża Piusa XII za groźbę ekskomuniki katolików należących do partii komunistycznej. W dalszej kolejności wskazali, że innymi ważnymi wyzwaniem dla Kościoła były zanik religijności wiernych i zzeświecczenie państw. Pragnąc zaradzić tym procesom i oskarżeniom, jak napisali autorzy podręcznika, papież Jan XXIII zwołał w 1962 roku sobór, który doprowadził do ważnych przemian w Kościele<sup>23</sup>.

Na spadek religijności, postępującą laicyzację, propagowanie ateizmu w państwach bloku wschodniego oraz rosnącą po wojnie popularność ekumenizmu jako czynniki, które skłoniły część duchowieństwa, w tym papieża Jana XXIII, do zainicjowania zmian w Kościele, wskazał z kolei Stanisław Zajac, autor jednego z dwóch podręczników wydanych przez SOP Oświatowiec — Toruń<sup>24</sup>. Odnotowując, że papież zapowiedział odnowę Kościoła i przystosowanie katolicyzmu do wymogów współczesnego świata na soborze, którego inaugurację zaplanował na październik 1962 roku, autor podał jednocześnie, jako jeden z nielicznych, że Sobór Watykański I obradował w latach 1869—1870, a w jego trakcie ogłoszono m.in. dogmat o nieomyślności papieża. W drugim podręczniku SOP, którego S. Zajac jest jednym z trzech autorów, zawarto większość z przytoczonych w jego autorskim opracowaniu okoliczności, które miały bezpośredni wpływ na zwołanie soboru w 1962 roku. Warto przywołać ten nieco dłuższy fragment tekstu, gdyż jest dobrym przykładem na to, jak w kilku zdaniach można przedstawić istotę tematu:

Druuga wojna światowa i przemiany, które po niej nastąpiły, przyniosły straty w sferze duchowej i wartościach moralnych. Wyniszczenie wielu narodów, Holocaust Żydów i Romów, zastosowanie broni masowej zagłady w walce z ludnością cywilną, skłaniały do pytań o prawo człowieka do decy-

<sup>22</sup> S. ROSZAK, J. KŁACZKOW: *Poznać przeszłość...*, s. 304.

<sup>23</sup> R. DOLECKI, K. GUTOWSKI, J. SMOLEŃSKI: *Po prostu historia...*, s. 288.

<sup>24</sup> S. ZAJĄC: *Teraz historia...*, s. 201—202.

dowania w sprawie życia innych ludzi. Nowe wyzwania dla życia religijnego wynikały z przesiedleń ludności w Europie (wskutek postanowień jałtańskich) oraz dekolonizacji krajów azjatyckich i afrykańskich. Duży wpływ na postawy miała walka ze wszystkimi religiami podjęta przez komunistów na całym świecie. Wspólnoty religijne, które w czasie wojny wspierały swych współbraci, musiały odpowiedzieć na pytania o cel i sposób życia w świecie zakwestionowanych wartości i postępującej laicyzacji<sup>25</sup>.

Z tego samego opracowania, z podrozdziału bezpośrednio poświęconego soborowej reformie Kościoła, uczniowie mogą dowiedzieć się, że wybrany przez konklawe w 1958 roku „sędziwy patriarcha Wenecji kardynał Giuseppe Roncalli”, który przybrał imię Jana XXIII, choć był uważany za papieża przejściowego, to jednak dokonał wielkich zmian w Kościele. Było to, jak podkreślono w opracowaniu, widoczne np. w powołaniu przez niego grupy nowych, młodszych wiekiem kardynałów z różnych krajów i kontynentów, co zapowiadało zmiany w sposobie działania Kościoła. W tym kontekście autorzy podręcznika podali informację, że zwołanie soboru zostało zasygnalizowane już w 1959 roku, co oznaczało, że miał się rozpocząć prawie dokładnie sto lat od przerwania Soboru Watykańskiego I<sup>26</sup>. Warto podkreślić, że łącznie w czterech z ośmiu analizowanych podręczników zawarto informację, kiedy po raz pierwszy w historii obradował sobór w Rzymie.

Opisując genezę soboru, nieco inaczej akcenty rozłożył Dariusz Stola, który zwrócił uwagę, że do reform Kościoła skłonił przede wszystkim postępujący proces laicyzacji, będący jedną z przemian kulturowych lat 60., co przejawiało się w odchodzeniu od praktyk religijnych, spadku liczby powołań kapłańskich oraz osłabieniu autorytetu duchownych<sup>27</sup>. Zaznaczył jednak, że choć w wielu krajach kościoły opustoszały, to prognozy mówiące, że modernizacja oznacza nieuchronną laicyzację, nie potwierdziły się. Jako przykład wskazał społeczeństwo Stanów Zjednoczonych, które pozostało silnie religijne, ale w obliczu widocznych zmian wzorców religijnych. Nowym wątkiem zasygnalizowanym w podręczniku jest informacja, że w okresie poprzedzającym Sobór Watykański II, w wyniku eksplozji demograficznej w Trzecim Świecie, łączna liczba chrześcijan przekroczyła na początku lat 60. miliard, z czego ponad 50% to katolicy, co stanowiło 1/3 ludzkości. Autor zaznaczył również, że Europa przestała być głównym skupiskiem katolików, a jej miejsce zajęła Ameryka Łacińska, z największym krajem katolickim na świecie, którym stała się wówczas Brazylia.

Sporo miejsca sytuacji w Kościele katolickim po II wojnie światowej, na tle opisu przebiegu, postanowień i znaczenia Soboru Watykańskiego II, poświęcili

<sup>25</sup> Z.T. KOZŁOWSKA, I. UNGER, S. ZAJĄC: *Historia. Poznajemy przeszłość...*, s. 350.

<sup>26</sup> *Ibidem*, s. 353.

<sup>27</sup> D. STOLA: *Historia. Wiek XX...*, s. 138.

autorzy podręcznika Wydawnictwa Stentor, których wykład jest zbliżony do tego, co przedstawił D. Stola, a dodatkowy wątek stanowi odwołanie do prześladowania Kościołów w państwach bloku wschodniego<sup>28</sup>.

Uznanie roli, jaką odegrał papież Jana XXIII, inicjując zwołanie soboru, podkreślono w kilku podręcznikach. Znalazło to wyraz m.in. w specjalnie poświęconych mu biogramach. W opracowaniu wydanym przez Nową Erę, w rubryce „Postaci historyczne”, uczniowie mogą poznać najważniejsze fakty z jego życiorysu. W kontekście tematu artykułu istotny jest fragment, w którym podano, że w 1958 roku po śmierci Piusa XII został wybrany papieżem, przyjmując imię Jan XXIII. Jako nowego zwierzchnika Kościoła papieża cechowało poczucie humoru i dobroć, którą jednał sobie serca wielu ludzi. Zwraca uwagę informacja, że ogłaszając zwołanie soboru, papież miał zaskoczyć swoich współpracowników<sup>29</sup>. Rozbudowany biogram Jana XXIII zamieścili także autorzy podręcznika wydanego przez Operon, którzy przywołali nie tylko najważniejsze fakty z biografii biskupa Rzymu, lecz także sporo ciekawostek historycznych. Znalazły się wśród nich słowa, które wypowiedział bezpośrednio po wyborze na papieża: „Drzę i lękam się”, oraz informacja, że był pierwszym papieżem, który od 1870 roku odbył spotkanie poza Watykanem. Udał się mianowicie do więźniów, którym miał powiedzieć: „Nie mogliście przyjść do mnie, więc ja przyszedłem do was”<sup>30</sup>. Również następcą Jana XXIII — papież Paweł VI — na kartach analizowanych podręczników ma swój biogram. W jednym z nich czytamy, że „Giovanni Battista Montini został papieżem w 1963 roku i przyjął imię Pawła VI. Realizując postanowienia II Soboru Watykańskiego, utworzył Sekretariat dla Niechrześcijan i Sekretariat dla Niewierzących. Wyrazem ekumenicznego nastawienia Pawła VI była posoborowa pielgrzymka do Konstantynopola i Jerozolimy oraz pojednanie z przywódcami Kościoła prawosławnego”<sup>31</sup>.

Z przedstawionego zestawienia informacji dotyczących genezy i okoliczności zwołania Soboru Watykańskiego II wyłania się obraz wydarzenia, które w pierwszej kolejności było jedną z wielu konsekwencji II wojny światowej. Nowy ład, który zapanował wówczas na świecie, stawiał przed Kościołem poważne wyzwania, wśród których, jak podkreśliła większość autorów, szczególnie poważnym było położenie jego wiernych w państwach tzw. bloku wschodniego (komunistycznych). Ten problem, jak odnotowano w niektórych podręcznikach, potęgował fakt, że część wiernych miała żal do papieża Piusa XII, że zagroził ekskomuniką katolikom należącym do partii komunistycznej, do czego nierzadko byli zmuszani. Na ten okres na-

<sup>28</sup> A. BRZOWSKI, G. SZCZEPAŃSKI: *Ku współczesności...*, s. 183.

<sup>29</sup> S. ROSZAK, J. KŁACZKOW: *Poznać przeszłość...*, s. 304.

<sup>30</sup> B. BURDA, B. HALCZAK, R.M. JÓZEFIAK, A. ROSZAK, M. SZYMCZAK: *Historia najnowsza...*, s. 303.

<sup>31</sup> J. USTRZYCKI: *Historia. Zakres podstawowy...*, s. 302.

łożyła się także, na co zwrócono uwagę we wszystkich podręcznikach, postępująca, szczególnie w Europie Zachodniej, laicyzacja społeczeństw, której konserwatywny w swojej nauce i celebrze Kościół katolicki nie potrafił się skutecznie przeciwstawić. W jednym podręczniku jako okoliczność potęgującą trudną sytuację Kościoła wskazano oskarżenia o bierność wobec Holocaustu i brak zdecydowanego potępienia nazizmu w czasie II wojny światowej. Wśród podawanych uczniom okoliczności, które zmuszały hierarchów Kościoła do podjęcia bardziej zdecydowanych działań, znalazł się też proces dekolonizacji i eksplozja demograficzna w Trzecim Świecie oraz fakt, że Europa przestała być głównym skupiskiem katolików, a jej miejsce zajęła Ameryka Łacińska z Brazylią jako największym krajem katolickim na świecie. Wszystkich wymienionych tu okoliczności, które legły u podłoża zwołania Soboru Watykańskiego II, nie zawarto w jednym podręczniku. We wszystkich natomiast znalazła się informacja, że impuls do zmian dał papież Jan XXIII, którego wybrano w 1958 roku, a już rok później rozpoczął *aggiornamento*. Podsumowując, należy podkreślić, że niezależnie od wykorzystywanego w nauczaniu podręcznika, uczniowie tylko w oparciu o to źródło mogą dowiedzieć się o najważniejszych okolicznościach, które sprawiły, że w 1962 roku rozpoczął się drugi w historii, po pierwszym z lat 1869—1870, Sobór Watykański.

Przebieg obrad soborowych w latach 1962—1965 to kolejny wątek wyraźnie zarysowany na kartach analizowanych podręczników. Jego szczególnie bogaty opis zawarto w opracowaniu Wydawnictwa Pedagogicznego Operon, przygotowanym przez zespół autorów pod kierunkiem Bogumiły Burdy i Bohdana Halczaka. Uczniowie mogą się z niego dowiedzieć, że uroczyste otwarcie soboru odbyło się 11 października 1962 roku, a w obradach udział wzięło blisko 3 tys. ojców soboru. Obradom przysłuchiwali się obserwatorzy niektórych Kościołów chrześcijańskich, którzy mogli zabierać głos podczas sesji plenarnych. Oprócz sesji otwierającej odbyły się trzy zebrania uczestników, jednak już drugiej sesji przewodniczył następca Jana XXIII — Paweł VI. W okresach pomiędzy poszczególnymi sesjami prace toczyły się w komisjach i zespołach roboczych, które — jak zaznaczyli autorzy — wypracowały „[...] 4 konstytucje soborowe, 9 dekretów i 3 deklaracje, które zostały przyjęte w trakcie poszczególnych sesji. Tematyka prac soborowych dotyczyła kwestii liturgicznych, doktrynalnych, dyscypliny duchowieństwa, spraw biskupów i diecezji oraz zakonów, a także misji i stosunków z Kościołami wschodnimi”<sup>32</sup>. Zagadnienia omawiane na soborze — co należy uznać za zasadne, gdyż pozwala m.in. na utrwalenie wiadomości — zostały raz jeszcze wymienione jako element opisu fotografii przedstawiającej obrady jednej z sesji plenarnych. W zakończeniu charakterystyki przebiegu obrad autorzy omawianego podręcznika podali, że 5 grudnia 1965 roku Paweł VI i patriarcha Konstantynopola Atenagoras I odwo-

<sup>32</sup> B. BURDA, B. HALCZAK, R.M. JÓZEFIAK, A. ROSZAK, M. SZYMCZAK: *Historia najnowsza...*, s. 304.

łali wzajemne ekskomuniki nałożone w 1054 roku, a same obrady zakończyły się 8 grudnia 1965 roku<sup>33</sup>.

Zespół historyków, który przygotował podręcznik dla Stowarzyszenia Oświatowców Polskich z Torunia, swój wykład zaczął od podania dokładnej daty rozpoczęcia soboru. Liczba jego uczestników różni się od tej wskazanej w podręczniku Operonu, gdyż została oszacowana na 2,5 tys. Za istotne autorzy uznali, aby uczniowie dowiedzieli się, że uczestnicy soboru reprezentowali cały świat, a co trzeci z nich pochodził z Europy Zachodniej, 22% z Ameryki Południowej, 13% ze Stanów Zjednoczonych i Kanady, po 10% z Afryki i Azji, a 3,5% ze świata arabskiego. Reprezentacja Europy Wschodniej, jak zaznaczyli, stanowiła 10%, lecz była to liczba niestała, gdyż biskupi z tej strefy przy każdorazowym wyjeździe za granicę byli uzależnieni od zgody państwa na wydanie paszportu, którego często nie otrzymywali<sup>34</sup>. W dalszej części podano, że obok biskupów innych, poza rzymskimi, obrządków katolickich w obradach uczestniczyli także eksperci świeccy, wśród których było kilku Polaków. Napisano również, że Sobór Watykański II obradował przez cztery lata pod przewodnictwem dwóch papieży, a wyniki obrad w komisjach i na sesjach zapisywane były w konstytucjach przyjmowanych na sesjach plenarnych. Autorzy opracowania zaznaczyli także, że wśród uczestników prac komisji ważne miejsce zajmował polski biskup Karol Wojtyła i niemiecki teolog Joseph Ratzinger<sup>35</sup>. Opis soboru zakończyli informacją, że jego obrady zostały zamknięte 8 grudnia 1965 roku mszą koncelebrowaną przez duchownych różnych obrządków katolickich, co dotąd było niemożliwe. Niestety autorzy nie ustrzegli się faktograficznego błędu, gdy napisali, że w 1960 roku w czasie trwania soboru, co było przecież niemożliwe, został utworzony Sekretariat do spraw Jedności Chrześcijan<sup>36</sup>.

W porównaniu z przywołanymi podręcznikami, znacznie mniej szczegółowy jest opis przebiegu soboru w opracowaniu Nowej Ery, w którym zaznaczono, że po śmierci Jana XXIII w 1963 roku dzieło reformy Kościoła rzymskokatolickiego kontynuował nowy papież Paweł VI<sup>37</sup>. Również S. Zając w podręczniku Wydawnictwa SOP napisał jedynie, że w Soborze Watykańskim II uczestniczyło prawie 3 tys. duchownych, z których większość stanowili przedstawiciele ludów pozaeuropejskich, a obrady toczyły się w kilku sesjach do końca 1965 roku<sup>38</sup>. Z kolei D. Stola, autor podręcznika wydanego przez PWN, podał daty roczne obrad soboru, wskazał liczbę ponad 3 tys. jego uczestników, w tym biskupów, przełożonych zakonów z całego świata, wielu świeckich ekspertów, obserwatorów z całego świata, w tym z innych Kościołów chrześcijańskich. Jako cel soboru wymienił koniecz-

<sup>33</sup> Ibidem.

<sup>34</sup> Z.T. KOZŁOWSKA, I. UNGER, S. ZAJĄC: *Historia. Poznajemy przeszłość...*, s. 353.

<sup>35</sup> Ibidem, 354.

<sup>36</sup> Ibidem, s. 357.

<sup>37</sup> S. ROSZAK, J. KŁACZKOW: *Poznać przeszłość...*, s. 304.

<sup>38</sup> S. ZAJĄC: *Teraz historia...*, s. 202.



ność uwspółcześnienia Kościoła poprzez odczytanie nowych „znaków czasu”<sup>39</sup>. W pozostałych podręcznikach kwestię przebiegu soboru pominęto, ograniczając się do podania okresu, w którym obradował. Wskazuje to, że ich autorzy dosłownie potraktowali zapis z wymagań szczegółowych podstawy programowej, zgodnie z którym uczeń ma wyjaśnić znaczenie soboru dla przemian w Kościele katolickim, a nie tak jak w przypadku wielu innych zagadnień poznać także szczegółowo jego przebieg. Niestety takie podejście, w mojej ocenie, może w pewnym stopniu ograniczyć zrozumienie przez uczniów specyfiki obrad soborowych. Przyczynia się także do sytuacji, w której kolejny raz zmusza się ich do poznania, *de facto* wyliczenia, jedynie przyczyn i skutków wydarzenia, przy marginalizacji jego kolorytu. Takie podejście niestety zniechęca uczniów do historii, nad czym ubolewa wielu historyków, którzy jednocześnie boją się wprowadzenia zmian odwracających albo przynajmniej ograniczających ten trend.

W kontekście tego, co zostało napisane, nie powinno dziwić, że wiele miejsca poświęcono w podręcznikach postanowieniom przyjętym na soborze. Odnosząc się do nich, na kartach wieloautorskiego podręcznika wydanego przez Operon już na wstępie zaznaczono, że sobór wprowadzał nową liturgię, pozwalającą na stosowanie w obrzędach języków narodowych oraz zapoczątkowującą celebrowanie mszy przez kapłana zwróconego twarzą do wiernych. Ponadto zezwolono na dopuszczenie świeckich katolików do pełnienia niektórych czynności kapłańskich oraz zwiększono liczbę biskupów i kardynałów w państwach pozaeuropejskich. Powołano do życia sekretariaty: dla niewierzących oraz dla niechrześcijan, których zadaniem było prowadzenie dialogu. W podręczniku odnotowano utworzenie organu doradczego papieża, jakim jest Synod Biskupi, zwoływany co 3 — 4 lata w celu omówienia spraw organizacyjnych Kościoła oraz bieżących i naglących kwestii. Uczniowie mogą się również dowiedzieć, że zreformowano Święte Oficjum, przekształcając je w Kongregację Nauki i Wiary, której podstawowym zadaniem jest dbanie o prawowierne głoszenie wiary i jej obronę<sup>40</sup>. Za szczególnie istotny należy uznać zamieszczony w analizowanym opracowaniu fragment, z którego uczniowie dowiadują się, że „Konstytucja o Kościele w świecie współczesnym — *Gaudium et spes* (Z radością i nadzieją) głosiła, że Kościół katolicki dostrzega zmiany cywilizacyjne, jakie w szybkim tempie zachodzą na świecie. Dokument podkreślał zasadę równości wszystkich ludzi oraz poruszał kwestie godności osoby ludzkiej i godności małżeństwa. Przedstawiał także katalog powinności chrześcijan, w tym podejmowanie działań na polu kultury ogólnoludzkiej, na rzecz pokoju oraz nawiązania dialogu z niewierzącymi”<sup>41</sup>.

<sup>39</sup> D. STOLA: *Historia. Wiek XX...*, s. 138.

<sup>40</sup> B. BURDA, B. HALCZAK, R.M. JÓZEFIAK, A. ROSZAK, M. SZYMCZAK: *Historia najnowsza...*, s. 305.

<sup>41</sup> *Ibidem*.

W podręcznikowej narracji S. Roszaka i J. Kłaczkowa podkreślono, że gdy w grudniu 1965 roku zamknięto obrady soboru, mówiono już o jego przełomowym i reformatorskim wymiarze. Znalazło to wyraz w zniesieniu Indeksu ksiąg zakazanych oraz przyjęciu niektórych z postulatów XVI-wiecznej reformacji, m.in. wprowadzenie języka narodowego do nabożeństw w miejsce dotychczasowej łaciny oraz konieczność czytania Pisma Świętego przez wiernych. Autorzy zaznaczyli ponadto, że zgodzono się na zmiany w liturgii. Odtąd kapłan odprawiał mszę świętą zwrócony twarzą, a nie jak dotychczas — plecami, do wiernych. Zatwierdzono również deklarację o stosunku Kościoła rzymskokatolickiego do religii niechrześcijańskich, co zapoczątkowało dialog z wyznawcami judaizmu i islamu. Istotne, w ocenie autorów, było także nawiązanie porozumienia z innymi kościołami chrześcijańskimi. W tym kontekście uwagę uczniów zwrócili na fakt, że w grudniu 1965 roku papież Paweł VI i patriarcha Konstantynopola Atenagoras, duchowy zwierzchnik wszystkich prawosławnych, cofnęli ekskomuniki wydane wobec siebie przez oba Kościoły w 1054 roku. S. Roszak i J. Kłaczkow podkreślili, że wprowadzone na soborze zmiany przyjęły się wśród większości wyznawców religii rzymskokatolickiej. Jedyne nieliczni tradycjoniści (tzw. integryści), którym przewodniczył francuski biskup Marcel Lefebvre, kontestowali zmiany, co zakończyło się ostatecznie ekskomunikowaniem duchownego w 1988 roku<sup>42</sup>.

Przedstawiając postanowienia przyjęte na soborze, autorzy podręcznika wydanego przez SOP Oświatowiec z Torunia zaznaczyli, że zgodnie z założeniami *aggiornamento*, które wyjaśnili jako odnowienie kościoła przez powrót do źródeł, a przede wszystkim do Pisma Świętego, wprowadzały one kilka rewolucyjnych zmian. Te najbardziej istotne dotyczyły liturgii, a więc obrzędów i ceremonii kościelnych. Tu wymienili mszę świętą, która traktowana jako wspólna ofiara miała być sprawowana przez księdza zwróconego twarzą do wiernych. Ponadto dodano wiele nowych fragmentów z Pisma Świętego, a w obrzędach łacinę zastąpiono językiem narodowym, co zostało bardzo dobrze przyjęte przez wiernych. Odnotowali również wydaną w 1963 roku encyklikę *Pokój na ziemi*, poruszającą m.in. problem uchodźców politycznych, który — w ocenie autorów — ma znaczenie do tej pory.

Prezentując zmiany wprowadzone na Soborze Watykańskim II, S. Zajęc podał, że było wśród nich wprowadzenie do liturgii języków narodowych zamiast łaciny. Zaznaczył, że osoby świeckie uzyskały prawo do spełniania niektórych czynności kapłańskich. Zwiększono także liczbę biskupów i kardynałów w krajach pozaeuropejskich, a Kościół katolicki włączył się w ruch ekumeniczny. *Novum* na tle pozostałych podręczników stanowi odnotowanie przez S. Zajęcą faktu, że uczestnicy soboru docenili znaczenie środków masowego przekazu, wskazując, że informowanie za ich pośrednictwem powinno być prawdziwe i uwzględniać godność człowieka<sup>43</sup>.

<sup>42</sup> S. ROSZAK, J. KŁACZKOW: *Poznać przeszłość...*, s. 305.

<sup>43</sup> S. ZAJĄC: *Teraz historia...*, s. 202—203.

Opisując przebieg soboru, autor drugiego podręcznika Wydawnictwa Pedagogicznego Operon Janusz Ustrzycki wspominał o niechętnym stanowisku władz Kościoła katolickiego do ekumenizmu, które właśnie podczas obrad soborowych uległo zmianie<sup>44</sup>. Autor podkreślił, że celem soboru była odnowa i dostosowanie Kościoła katolickiego do zmian zachodzących w świecie, a jednym z rezultatów prac był wydany w 1964 roku Dekret o ekumenizmie (*Unitatis redintegratio*), w którym przyznano, że za rozłam w łonie chrześcijaństwa winę ponoszą nie tylko protestanci czy przedstawiciele innych wyznań, lecz także sam Kościół katolicki. Konsekwencją — jak mogą przeczytać uczniowie — była zamiana stosowanych dotychczas określeń „heretyk” i „schizmatyk” na „bracia odłączeni”. Ponadto we wspomnianym dekrete, co podkreślił J. Ustrzycki, uznano, że należy wszystkich chrześcijan uważać za członków rzeczywistej, choć niedoskonałej wspólnoty. Tym samym Kościół katolicki miał zarzucić znane z wcześniejszych wieków nastawienie mające na celu przyłączenie do niego innych wyznań chrześcijańskich<sup>45</sup>. W tym samym podręczniku uczniowie mogą przeczytać również, że sobór doprowadził do zmiany stosunku do Żydów, co znalazło odbicie w deklaracji dotyczącej relacji Kościoła z religiami niechrześcijańskimi, której fragment przytoczono w opracowaniu: „[...] nie należy przedstawiać Żydów jako odrzuconych ani jako przeklętych przez Boga, rzekomo na podstawie Pisma Świętego”<sup>46</sup>. W opracowaniu odnotowano także wprowadzenie do liturgii katolickiej w miejsce łaciny języków narodowych oraz zasady odprawiania mszy przez duchownych twarzą zwróconych do wiernych.

W podręczniku Wydawnictwa Szkolnego PWN jego autor — D. Stola — napisał, że „Sobór przyjął wiele ważnych dokumentów (»konstytucji«), w których m.in. poparł dialog z innymi wyznaniami chrześcijańskimi (dialog ekumeniczny) i na nowo określił stosunek do judaizmu. Wyrazem tej tendencji było też odwołanie w 1965 roku ekskomuniki, którą ponad 900 lat wcześniej (w 1054 r.) rzuciły wzajemnie na siebie Kościół zachodni (Rzym) i wschodni (Konstantynopol)”<sup>47</sup>. W podręczniku mowa jest także o reformie liturgii, w której autor uwypuklił, że dotąd mszę odprawiano po łacinie, a kapłan celebrował ją odwrócony plecami do wiernych, stojąc między nimi a ołtarzem.

W podobnym tonie utrzymany jest wykład Andrzeja Brzozowskiego i Grzegorza Szczepańskiego w podręczniku Wydawnictwa Stentor. Autorzy szczegółowy opis poświęcili jednak ekumenizmowi, zwłaszcza spotkaniu papieża Pawła VI z patriarchą Konstantynopola Atenagorasem I<sup>48</sup>.

<sup>44</sup> J. USTRZYCKI: *Historia. Zakres podstawowy...*, s. 300.

<sup>45</sup> Ibidem, s. 300—301.

<sup>46</sup> Ibidem, s. 301.

<sup>47</sup> D. STOLA: *Historia. Wiek XX...*, s. 138.

<sup>48</sup> A. BRZOWSKI, G. SZCZEPAŃSKI: *Ku współczesności...*, s. 83.

Lakonicznie o reformach soborowych napisali z kolei autorzy podręcznika wydanego przez WSiP, wspominając jedynie o zmianach w liturgii, tj. odejściu od łaciny i wprowadzeniu języków narodowych, co czyniło nabożeństwa bardziej zrozumiałe dla wiernych, oraz o zwróceniu uwagi na kwestie misji i dialogu z innymi religiami<sup>49</sup>.

Przedstawiony przegląd zawartości podręczników pod kątem postanowień Soboru Watykańskiego II wskazuje, że wszyscy autorzy zgodnie zaakcentowali reformę liturgii. Należy uznać to za zasadne nie tylko z punktu widzenia historycznego, lecz także dydaktycznego, gdyż pozwala lepiej połączyć wydarzenia historyczne z teraźniejszością. Dzięki temu młodzież traktuje lekcje historii w sposób bardziej praktyczny. Dla zdecydowanej większości autorów istotne było również podkreślenie, że za sprawą debaty soborowej Kościół katolicki włączył się w ruch ekumeniczny oraz zaczął odchodzić od swej dotychczasowej konserwatywnej linii, co stanowiło swego rodzaju rewolucję.

Znaczenie Soboru Watykańskiego II dla reformy Kościoła katolickiego sprawiło, że w podręcznikach sporo miejsca poświęcono przedstawieniu jego długofalowych skutków. Zdaniem Bogumiły Burdy i grona jej współpracowników, sobór był zdecydowanie jednym z najważniejszych wydarzeń w dziejach chrześcijaństwa XX wieku i jednym z najważniejszych w historii Kościoła rzymskokatolickiego w ogóle. Historycy ci w przygotowanym przez siebie podręczniku podkreślili, że zmiany wprowadzone podczas soboru były na tyle istotne, że często używa się przeciwstawnych określeń: „Kościół przedsoborowy” i „Kościół posoborowy”. Zwrócili ponadto uwagę uczniów na fakt, że uchwalone podczas obrad dokumenty stanowią dowód nie tylko dążenia duchowieństwa do wewnętrznych zmian, lecz także otwartości na zmieniający się świat. To z kolei, jak zaznaczyli, doprowadziło do pewnych podziałów: „Postanowienia soborowe zostały poddane krytyce, głównie przez koła konserwatywne, pragnące zachować dawny porządek, oraz modernistów katolickich, dążących do głębokich reform kościelnych. Konserwatyści zarzucali Kościołowi odejście od wypracowanych metod ewangelizacji, które utwierdzały jego pozycję na świecie. Zmianom wprowadzonym do liturgii zarzucano zbyt podobieństwo do zwyczajów protestanckich. Z kolei moderniści zarzucali soborowi zbyt małą śmiałość w podjętych reformach”<sup>50</sup>. Ponadto w podręczniku zwrócono uwagę, że sobór nie rozstrzygnął wszystkich spraw związanych z problemami XX wieku i w wielu spornych kwestiach zajmował tradycyjne stanowisko. Wyrazem tego miała być m.in. encyklika *Humanae vitae*, którą papież Paweł VI ogłosił w 1968 roku. Dokument podtrzymywał negatywny stosunek do sztucznej regulacji urodzin oraz rozwodów. Jednocześnie zasygnalizowano uczniom, że Watykan rozpoczął aktywne

<sup>49</sup> R. DOLECKI, K. GUTOWSKI, J. SMOLEŃSKI: *Po prostu historia...*, s. 288.

<sup>50</sup> B. BURDA, B. HALCZAK, R.M. JÓZEFIAK, A. ROSZAK, M. SZYMCZAK: *Historia najnowsza...*, s. 305.

realizowanie zasady otwarcia się na świat, czego przejawem miało być odbicie przez Pawła VI dziesięciu podróży misyjnych<sup>51</sup>.

Odnosząc się obszernie do znaczenia soboru, S. Zając napisał, że Paweł VI przez kolejne lata swego pontyfikatu kierował się jego przesłaniem. Miał o tym świadczyć fakt, że był pierwszym papieżem, który odbywał podróże misyjne do wielu krajów, uczestniczył w posiedzeniach ONZ, wreszcie doprowadził do poprawy stosunków Watykanu z państwami komunistycznymi. W punkcie zatytułowanym *Nowe wyzwania* autor podręcznika rozwinął wątek następstw soboru, twierdząc, że jego postanowienia zaczęły być stopniowo wprowadzane w całym świecie katolickim, choć nie rozwiązały wszystkich spornych kwestii, a nawet wywołały pewne kontrowersje. Doszło do nich, gdyż zwolennicy głębszych zmian domagali się m.in. zniesienia celibatu księży, dopuszczenia kobiet do stanu kapłańskiego oraz złagodzenia stanowiska do rozwodów i antykoncepcji. Sprzeciw wobec decyzji soboru, jak zaznaczył, wyraziła grupa duchownych, którzy wystąpili w obronie tradycji, gdyż uznali, że wprowadzone zmiany są sprzeczne z duchem Kościoła katolickiego i stanowią zagrożenie dla jego przyszłości<sup>52</sup>. Ponadto S. Zając odnotował, że w konsekwencji soboru wytworzyła się szczególna sytuacja w Ameryce Łacińskiej, gdzie niektórzy księża czynnie włączyli się w obronę bezrobotnych i prześladowanych oraz otwarcie wystąpili przeciwko dyktatorskim rządóm, opowiadając się za rewolucją społeczną, którą to postawę zaczęto określać mianem teologii wyzwolenia. Z kolei w drugim opracowaniu toruńskiego SOP zaznaczono, że dorobek prac soboru został zawarty w wydanym w 1993 roku *Katechizmie Kościoła katolickiego*, a soborowi papieżu, czyli Jan XXIII i Paweł VI, przywiązywali dużą wagę do podróży misyjnych<sup>53</sup>. J. Ustrzycki w swoim podręczniku również określił sobór jako jedno z najważniejszych wydarzeń XX stulecia w Kościele katolickim.

S. Roszak i J. Kłaczek zwrócili uwagę, że pomimo reform zainicjowanych na soborze postępujący wzrost dobrobytu połączony z rewolucją obyczajową lat 60. przyczynił się do odchodzenia społeczeństw Zachodu od regularnego uczestnictwa w życiu religijnym Kościołów: „Procesu tego nie były w stanie zatrzymać także reformy. Objął on najpierw kraje protestanckie, a następnie przeniósł się do katolickich. Wpłynęło to na zredukowanie dotychczasowego znaczenia Kościoła w życiu społeczno-politycznym. Jedynie w niektórych państwach, takich jak Irlandia czy Polska, gdzie Kościół katolicki odgrywał olbrzymią rolę ze względów narodowych, nadal utrzymał swoje wpływy. Podobnie było w obu dyktaturach na Półwyspie Iberyjskim — w Hiszpanii i Portugalii”<sup>54</sup>. Konsekwencją soboru było także nawiązanie przez Kościół katolicki kontaktów ze Światową Radą Kościo-

<sup>51</sup> Ibidem, s. 306.

<sup>52</sup> S. ZAJĄC: *Teraz historia...*, s. 203.

<sup>53</sup> Z.T. KOZŁOWSKA, I. UNGER, S. ZAJĄC: *Historia. Poznajemy przeszłość...*, s. 354—355.

<sup>54</sup> S. ROSZAK, J. KŁACZEK: *Poznać przeszłość...*, s. 305.

łów, która powstała w 1948 roku. Papież Paweł VI, choć nie zdecydował się na przystąpienie Kościoła rzymskokatolickiego do Rady, to — jak mogą przeczytać uczniowie — w czerwcu 1969 roku odwiedził genewską siedzibę tej organizacji<sup>55</sup>.

Podsumowując i oceniając odniesienie się w analizowanych podręcznikach do znaczenia Soboru Watykańskiego II, należy podkreślić, że ich autorzy zgodnie uznali, że zainicjował on wręcz rewolucyjne zmiany, co sprawiło, że uznawany jest za jedno z najważniejszych wydarzeń XX stulecia w Kościele katolickim. Dobrze się stało, że w książkach szkolnych sporo miejsca poświęcono kwestii sporu w łonie Kościoła, zaznaczając, że część duchownych, w szczególności tych bardziej konserwatywnych, nie chciała zaakceptować wprowadzanych reform. Zaznaczono przy tym, że pomimo przełomowego charakteru sobór nie rozstrzygnął wielu kwestii, a proces postępującej laicyzacji, który był jedną z głównych przyczyn jego zwołania, nie został powstrzymany.

Tematyka Soboru Watykańskiego II została w analizowanym materiale bogato zilustrowana. W ośmiu omawianych książkach zamieszczono jedenaście fotografii, które nawiązują bezpośrednio do soboru, w tym do papieży Jana XXIII i Pawła VI. Najwięcej, bo aż trzy fotografie bezpośrednio związane z soborem i jego głównymi uczestnikami zawarto w podręczniku Wydawnictwa Pedagogicznego Operon. A są to kolejno dwa zdjęcia portretowe papieży Jana XXIII i Pawła VI oraz fotografia przedstawiająca jedną z sesji plenarnych soboru<sup>56</sup>. Także w podręczniku Wydawnictwa Nowa Era zamieszczono fotografię papieża Jana XXIII, którą opatrzone biogramem<sup>57</sup>. Ponadto znaleźć tu można fotografię ukazującą spotkanie papieża Pawła VI z patriarchą prawosławnym Atenagorasem w Watykanie, które miało służyć zbliżeniu między dwoma odłamami chrześcijaństwa podzielonymi od 900 lat<sup>58</sup>. Dwóch soborowych papieży ukazuje również materiał ilustracyjny wykorzystany w podręczniku toruńskiego SOP. Dwie fotografie ilustrują omawiany temat w podręczniku Wydawnictwa Stentor: pierwsza wykonana podczas spotkania Pawła VI z patriarchą Atenagorasem, druga z otwarcia soboru 11 października 1962 roku, którą wykonano w Bazylice św. Piotra, zamienionej wówczas w ogromną aulę synodalną<sup>59</sup>. Po jednej fotografii odnoszącej się do soboru znajduje się w dwóch podręcznikach. W pierwszym przypadku jest to zdjęcie z uroczystego otwarcia obrad 11 października 1962 roku<sup>60</sup>, a w drugim — wizerunek papieża Pawła VI<sup>61</sup>.

<sup>55</sup> Ibidem.

<sup>56</sup> B. BURDA, B. HALCZAK, R.M. JÓZEFIAK, A. ROSZAK, M. SZYMCZAK: *Historia najnowsza...*, s. 303.

<sup>57</sup> S. ROSZAK, J. KŁACZKOW: *Poznać przeszłość...*, s. 304.

<sup>58</sup> Ibidem, s. 305.

<sup>59</sup> A. BRZOZOWSKI, G. SZCZEPAŃSKI: *Ku współczesności...*, s. 83.

<sup>60</sup> D. STOLA: *Historia. Wiek XX...*, s. 138.

<sup>61</sup> J. USTRZYCKI: *Historia. Zakres podstawowy...*, s. 302.

Dokonane zestawienie ma zwrócić uwagę na pomijany często w naukowych analizach podręczników materiał ikonograficzny, który, co trzeba podkreślić, nie decyduje tylko o atrakcyjności wizualnej książek szkolnych, lecz jest — szczególnie w odniesieniu do dziejów ostatnich dwóch stuleci — niezwykle cennym źródłem historycznym. Większości nauczycieli historii w szkołach ponadgimnazjalnych/ponadpodstawowych o roli tego rodzaju źródła we współczesnej edukacji (choćby za sprawą obudowy zadań maturalnych) nie trzeba przekonywać. Niestety ciągle jeszcze dla niektórych historyków oraz części metodyków i historyków dydaktyków takie oczywiste to nie jest, o czym świadczą najczęściej czysto teoretyczne wystąpienia na konferencjach naukowych, które szybko wywołują znudzenie nawet u ich kolegów po fachu.

Niestety w porównaniu z materiałem ikonograficznym ilustrującym sobór, gorzej w analizowanych podręcznikach prezentuje się część obudowy dydaktycznej zawierająca materiały źródłowe. *De facto* w ośmiu opracowaniach udało się odnaleźć zaledwie trzy takie teksty. Dwa z nich znajdują się w podręcznikach tego samego wydawnictwa — toruńskiego SOP. Na uwagę zasługuje tekst zamieszczony w opracowaniu *Poznajemy przeszłość*, którym jest fragment książki komunistycznego dziennikarza i działacza PZPR Ryszarda Wojny pt. *Rozmowy z ojcem*. Autor opisuje w nim swe spostrzeżenia z pobytu w Afryce, które poczynił tuż przed rozpoczęciem soboru w 1962 roku. Zaprezentowany uczniom tekst źródłowy jest interesujący choćby z tego względu, że ukazuje inny aspekt jednej z reform zainicjowanych na soborze. Jednocześnie w innym świetle przedstawia PRL-owskiego publicystę, który z sentymentem odnosi się do przedsoborowej liturgii z obowiązującą łaciną. I choćby dlatego warto przytoczyć ten fragment:

Odczułem tę obcość najsilniej — na zasadzie kontrastu — pewnego dnia w buszu niedaleko granicy Katangi, gdzie kilka dni wcześniej został zastrzelony dziennikarz amerykański, syn ówczesnego ambasadora USA w Moskwie. Wszedłem rankiem do wioskowego kościoła, przypominającego duży, wysoki barak. Mszę odprawiał czarny ksiądz. I nagle w tym innym świecie na południe od równika, w którym nawet gesty ludzkie mają inne znaczenie, w którym wszystko zdawało się być przeciwko mnie, popłynęły od ołtarza dźwięki słów roztapiających serce. Łacina. Zostałem do końca. Kiedy usłyszałem: *Ite, missa est*, zrozumiałem, że przez kilkanaście minut korzystałem z duchowego azylu. Na chwilę przestałem czuć się zagubiony. Między mną na południowej półkuli a Europą wyrósł most. Te same znajome z młodości gesty. Tylko dokąd iść, gdy czarny ksiądz oznajmia: Idźcie, msza jest skończona. Łatwo mu mówić<sup>62</sup>.

<sup>62</sup> Z.T. KOZŁOWSKA, I. UNGER, S. ZAJĄC: *Historia. Poznajemy przeszłość...*, s. 354.

Po jego lekturze uczniowie mają odpowiedzieć na pytanie: co sądzą o odczuciach polskiego dziennikarza i czy współcześnie mógłby on mieć podobne poglądy?

Z kolei tekst źródłowy wykorzystany w podręczniku S. Zająca dotyczy stanowiska Soboru Watykańskiego II wobec islamu:

Kościół spogląda z szacunkiem również na mahometan, oddających cześć jednemu Bogu [...] Jezusowi, którego nie uznają wprawdzie za Boga, oddając cześć jako prorokowi i czczą dziewiczą Jego Matkę Maryję. [...] oddają Bogu cześć głównie przez modlitwę, jałmużny i post. [...] święty Sobór wzywa wszystkich, aby [...] szczerze pracowali nad rozumieniem wzajemnym i w interesie całej ludzkości wspólnie strzegli i rozwijali sprawiedliwość społeczną, dobra moralne oraz pokój i wolność<sup>63</sup>.

Po lekturze tego fragmentu uczniowie mają określić, jakie elementy wspólne dla islamu i chrześcijaństwa wskazują uczestnicy soboru oraz jaką postawę wobec islamu zalecają.

Trzeci ze wspomnianych materiałów źródłowych zamieścił w swym podręczniku J. Ustrzycki, a dotyczy on stanowiska Kościoła katolickiego wobec zgodności między wiarą a rozumem. Z dokumentu będącego częścią konstytucji *Gaudim et spe* przedstawiono uczniom fragment, w którym mogą przeczytać:

Święty Sobór [...] głosi, że istnieje dwojaki, różny porządek poznania, mianowicie wiary i rozumu, i że Kościół nie wzbrania, żeby w uprawianiu ludzkich umiejętności i nauk stosowano we własnym ich zakresie właściwe dla nich zasady i metody, przeto uznając ową słuszną wolność, potwierdza Kościół prawowitą autonomię kultury ludzkiej, a zwłaszcza nauk<sup>64</sup>.

Na jego podstawie uczniowie mają wyjaśnić, jakie stanowisko zajął Kościół katolicki wobec nauki oraz jakie było ono w przeszłości. W tym celu uczniowie mogą wykorzystać m.in. materiały dostępne w Internecie.

Czy trzy teksty źródłowe dotyczące Soboru Watykańskiego II na osiem analizowanych podręczników to dużo czy mało? Nasuwa się również pytanie o ich wartość, które dotyczy także przywołanej już ikonografii, głównie fotografii. W mojej ocenie, szczególnie jeśli pamiętać, że podręczniki obudowane są specjalnymi publikacjami źródłowymi, materiał zamieszczony w analizowanych opracowaniach należy uznać za adekwatny do potrzeb edukacyjnych<sup>65</sup>. Jedynym poważnym mankamentem,

<sup>63</sup> S. ZAJĄC: *Teraz historia...*, s. 202.

<sup>64</sup> J. USTRZYCKI: *Historia. Zakres podstawowy...*, s. 302.

<sup>65</sup> Tu jako przykład można podać fragment pierwszej w dziejach Kościoła katolickiego encykliki skierowanej nie tylko do katolików, lecz do wszystkich „ludzi dobrej woli” — *Pacem in ter-*



który sprawia, że treści podręcznikowe, a dotyczy to także analizowanego zagadnienia, są dla wielu uczniów schematyczne i trudne w odbiorze, jest fakt, iż w narracji podręcznikowej niemal zupełnie brakuje cytatów ze źródeł historycznych, które byłyby jej cennym uzupełnieniem.

Elementem obudowy dydaktycznej podręczników są także polecenia oraz ćwiczenia mające na celu utrwalenie wiedzy uczniów oraz poszerzenie i udoskonalenie ich umiejętności. Na kartach prawie wszystkich analizowanych opracowań znalazły się zadania, z którymi mogą się zmierzyć uczniowie. Zdecydowanie najwięcej zawarto ich w jednym z podręczników Operonu, np.: „Przed jakimi problemami stanął Kościół katolicki po zakończeniu II wojny światowej?”; „Jan XXIII nazywany jest papieżem reformatorem. Wyjaśnij dlaczego?”; „Wyjaśnij pojęcia »Kościół przedsoborowy« i »Kościół posoborowy«. Jakich zmian dotyczą?”; „Napisz artykuł do gazety pt. *Rola II Soboru Watykańskiego we współczesnym Kościele*. Skorzystaj z różnych źródeł informacji”<sup>66</sup>. Autorzy podręcznika przygotowali uczniom wykaz tzw. literatury dodatkowej, a wśród zalecanych pozycji znalazły się m.in.: J. Orlan-disa *Kościół katolicki w drugiej połowie XX wieku*; G. Albertiego *Krótką historia II Soboru Watykańskiego* czy M. Gryczyńskiego *Leksykon papieży*.

W podręczniku Nowej Ery w bloku ćwiczeniowym umieszczonym na końcu tematu *Przemiany społeczne i kulturowe lat 60.* znaleźć można polecenie odpowiedzi na pytanie: „Jakie zmiany dokonały się w życiu religijnym pod wpływem przemian społecznych i obyczajowych?”<sup>67</sup>. Z kolei na końcu rozdziału *Polska i świat w II połowie XX wieku* wśród trzynastu pytań sprawdzających wiedzę i umiejętności uczniów zawarto polecenie oceny znaczenia Soboru Watykańskiego II<sup>68</sup>. W *Tablicach chronologicznych* zamieszczonych na końcu podręcznika w kolumnie „Świat” odnotowano lata obrad soboru (1962—1965), a w kolumnie „Polska” — list biskupów polskich do biskupów niemieckich<sup>69</sup>.

Uczniowie korzystający z opracowania WSIP mogą sprawdzić swoją wiedzę, wykonując m.in. polecenie: „Przedstaw działania Kościoła rzymskokatolickiego po II wojnie światowej”<sup>70</sup>. Również w podręcznikach SOP Oświatowiec — Toruń uczniowie w ramach podsumowania i sprawdzenia wiadomości mają wykonać przygotowane ćwiczenia. I tak w książce S. Zająca są to polecenia: „Wyjaśnij oko-

---

ris Jana XXIII z 1963 roku, który został zamieszczony w bardzo popularnym wśród nauczycieli opracowaniu: *Wiek XX w źródłach. Wybór tekstów źródłowych z propozycjami metodycznymi dla nauczycieli historii, studentów i uczniów*. Oprac. M. SOBAŃSKA-BONDARUK, S.B. LENARD. Warszawa 1998, s. 348.

<sup>66</sup> B. BURDA, B. HALCZAK, R.M. JÓZEFIAK, A. ROSZAK, M. SZYMCZAK: *Historia najnowsza...*, s. 308.

<sup>67</sup> S. ROSZAK, J. KŁACZKOW: *Poznać przeszłość...*, s. 305.

<sup>68</sup> Ibidem, s. 322.

<sup>69</sup> Ibidem, s. 363.

<sup>70</sup> R. DOLECKI, K. GUTOWSKI, J. SMOLEŃSKI: *Po prostu historia...*, s. 288.

liczności zwołania Soboru Watykańskiego II?”; „Oceń zmiany wprowadzone przez Sobór Watykański II?”; „Podaj co najmniej jeden fakt świadczący o tym, że Jan Paweł II kierował się zasadami przyjętymi na Soborze Watykańskim II?”<sup>71</sup>. Również w tym opracowaniu informacja o rozpoczęciu obrad soborowych w 1962 roku znalazła się w *Tablicach synchronicznych*. Natomiast w wieloautorskim podręczniku toruńskiego SOP sformułowano zadanie: „Które ustalenia II Soboru Watykańskiego uważasz za najważniejsze? Uzasadnij swój wybór”<sup>72</sup>. Pytania problemowe pojawiły się także w pozostałych opracowaniach szkolnych. W podręczniku D. Stoli mają one m.in. postać: „Jakie znaczenie w poprzednich epokach dla dziejów Kościoła miały sobory powszechne?”; „Dlaczego zwołano Sobór Watykański II?”<sup>73</sup>, a w opracowaniu J. Ustrzyckiego: „Przedstaw zmiany, jakie zaszły w Kościele katolickim w wyniku postanowień II soboru watykańskiego”<sup>74</sup>.

Z dokonanego zestawienia poleceń, ćwiczeń i zadań dla uczniów widać wyraźnie, że większość z nich stanowi proste przeniesienie wymagań z podstawy programowej, choć znaleźć można też kilka interesujących, niestandardowych propozycji. Na uwagę zasługują dwa zadania: prośba o napisanie artykułu do gazety poświęconego roli Soboru Watykańskiego II we współczesnym Kościele oraz podanie kilku faktów świadczących o tym, że Jan Paweł II kierował się zasadami przyjętymi na soborze.

Podsumowując zaprezentowaną w artykule analizę, trzeba stwierdzić, że w większości podręczników dla uczniów klas pierwszych szkół ponadgimnazjalnych obejmujących historię XX wieku największą reformę Kościoła katolickiego w tym stuleciu przedstawiono zgodnie z wymogami podstawy programowej, o czym świadczy wielowymiarowe ukazanie Soboru Watykańskiego II. Autorzy podręczników byli zgodni, że głęboką reformę Kościoła katolickiego wymusiły wydarzenia II wojny światowej i jej konsekwencje, w wyniku których nastąpił podział świata na rywalizujące, głównie w sferze politycznej, gospodarczej i społecznej, bloki. Jako kluczowy czynnik wskazano uczniom proces laicyzacji, którego pogłębianie się miał zatrzymać zwołany przez papieża Jana XXIII Sobór Watykański II. Na temat pozostałych okoliczności, które miały wpływ na zwołanie soboru, autorzy podręczników napisali już znacznie mniej. Widoczne jest różne akcentowanie określonych treści, w czym można dostrzec mniej lub bardziej życzliwe nastawienie do Kościoła katolickiego jako instytucji w ogóle. Nasuwa się jednak pytanie, czy uczniowie są przygotowani do „wyłapania” takich niuansów.

Stosunkowo skromny, na co wpłynął zapewne zapis z podstawy programowej, jest opis samego przebiegu soboru. W mojej ocenie w tym aspekcie istotną rolę ma

<sup>71</sup> S. ZAJĄC: *Teraz historia...*, s. 205.

<sup>72</sup> Z.T. KOZŁOWSKA, I. UNGER, S. ZAJĄC: *Historia. Poznajemy przeszłość...*, s. 359.

<sup>73</sup> D. STOLA: *Historia. Wiek XX...*, s. 138—139.

<sup>74</sup> J. USTRZYCKI: *Historia. Zakres podstawowy...*, s. 305.

do odegrania nauczyciel historii. W przypadku podręczników, w których kwestii tej nie poświęcono więcej miejsca, powinien on choć w kilku zdaniach się do nich odwołać. Zwracam na to uwagę, gdyż pominięcie tego wątku może sprawić, że część uczniów wiedzę o soborze ograniczy do wyliczenia przyczyn jego zwołania oraz jego postanowień. Są to naturalnie kwestie kluczowe, ale przecież w edukacji historycznej istotne jest również, aby uczeń miał szansę „poczuć klimat” epoki oraz atmosferę towarzyszącą najważniejszym wydarzeniom z przeszłości. Dzięki temu bowiem możliwe jest ograniczenie myślenia ahistorycznego, czyli przykładania współczesnych miar do czasów, w których panowały inne realia i obowiązywały zgoła odmienne kryteria.

Przeprowadzona na potrzeby artykułu analiza jednoznacznie wskazuje, że wśród najmocniej zaakcentowanych w podręcznikach postanowień Soboru Watykańskiego II znajduje się kwestia reformy liturgii. Opisując ją, autorzy kilku podręczników, co należy docenić, przedstawili ją uczniom bardzo obrazowo. Podali, że odtąd kapłan odprawiał mszę świętą, stojąc twarzą do wiernych, a nie jak dotychczas — zwrócony do nich plecami, a w miejsce łaciny wprowadzono języki narodowe. Jak już podkreślono we wnioskach częściowych, uznać to należy za zasadne, gdyż pozwala łączyć wiedzę historyczną z teraźniejszością. A to, szczególnie współcześnie, warto na lekcjach historii wprowadzać przy każdej nadarzającej się okazji. Idealnie wiąże się z tym także dowartościowany w narracji podręcznikowej, a podjęty na soborze i aktualny również współcześnie dialog Kościoła katolickiego z innymi wyznaniem w ramach ruchu ekumenicznego. Lektura podręczników wskazuje ponadto, że zgodnie z oceną wyrażaną w naukowych opracowaniach poświęconych historii XX wieku Sobór Watykański II był jednym z najważniejszych wydarzeń drugiej połowy XX stulecia i dziejów Kościoła katolickiego w ogóle. W tym kontekście docenić należy również poważne potraktowanie przez autorów podręczników kontrowersji, które w łonie Kościoła wywołały reformy soborowe, oraz podkreślenie, że choć sobór zainicjował wiele zmian, to jednak procesu laicyzacji, który był i jest dla Kościoła najpoważniejszym wyzwaniem, zablokować nie zdołał. Na dobrym poziomie, zarówno pod względem ilości, jak i zawartości merytorycznej, prezentuje się w analizowanych podręcznikach obudowa dydaktyczna zagadnienia Soboru Watykańskiego II. Uczniowie, w oparciu o wykorzystywane podręczniki, mają okazję poznać głównych uczestników obrad, czyli papieży Jana XXIII i Pawła VI, a także przeanalizować fotografie, na których utrwalono najważniejsze wydarzenia związane z jego przebiegiem, w tym otwarcie obrad soboru w październiku 1962 roku w Bazylice św. Piotra, zamienionej na aulę synodalną, czy też spotkanie papieża Pawła VI z patriarchą prawosławnym Atenagorasem w 1965 roku.

Naturalnie zawsze można doszukać się informacji i materiałów, które ten obraz mogłyby wzbogacić. Należy jednak pamiętać, że podręcznik, choć odgrywa ważną rolę w szkolnej edukacji historycznej, to współcześnie nie jest — jak było dawniej — jedynym źródłem uczniowskiej wiedzy o przeszłości, o czym szerzej wspomniano

na wstępie. Nie bez znaczenia jest również fakt, iż nadmierne przeładowanie podręczników treściami może przynieść efekt odwrotny do zamierzonego, czyli zniechęcić uczniów do regularnego korzystania z nich.

## Bibliografia

- BIENIEK M.: *Dydaktyka historii. Wybrane zagadnienia*. Olsztyn 2009.
- BIENIEK M.: *Obudowa dydaktyczna polskich podręczników historii 1795—1914*. Olsztyn 2001.
- BRZOZOWSKI A., SZCZEPAŃSKI G.: *Ku współczesności. Dzieje najnowsze 1918—2006. Podręcznik do historii dla klasy I liceum i technikum — zakres podstawowy*. Warszawa 2012.
- BURDA B., HALCZAK B., JÓZEFIAK R.M., ROSZAK A., SZYMCZAK M.: *Historia najnowsza. Podręcznik dla szkół ponadgimnazjalnych. Zakres podstawowy*. Gdynia 2012.
- CHORAŻY E., KONIECZKA-ŚLIWIŃSKA D., ROSZAK S.: *Edukacja historyczna w szkole. Teoria i praktyka*. Warszawa 2008.
- DOLECKI R., GUTOWSKI K., SMOLEŃSKI J.: *Po prostu historia. Zakres podstawowy. Podręcznik do liceum i technikum*. Warszawa 2012.
- „*Historia i społeczeństwo. Dziedzictwo epok*”. *Edukacja historyczna w szkole ponadgimnazjalnej po 2013 roku*. Red. M. FIC. Katowice—Bielsko-Biała 2012.
- KASPRZAK A.: „*Rewolucja kopernikańska*” na Soborze Watykańskim II? *Analiza historyczno-teologiczna redakcji drugiego rozdziału Konstytucji dogmatycznej o Kościele Lumen gentium, o Ludzie Bożym*. „*Rocznik Teologii Katolickiej*” 2018, t. 17/3, s. 39—52.
- KOZŁOWSKA Z.T., UNGER I., ZAJĄC S.: *Historia. Poznajemy przeszłość. Dzieje najnowsze. Szkoła ponadgimnazjalna. Zakres podstawowy*. Toruń 2012.
- Polska, Europa, świat w szkolnych podręcznikach historii*. Red. S. ROSZAK, M. STRZELECKA, A. WIECZOREK. Toruń 2008.
- ROSZAK S., KŁACZKOW J.: *Poznać przeszłość. Wiek XX. Podręcznik do historii dla szkół ponadgimnazjalnych. Zakres podstawowy. Klasa I*. Warszawa 2012.
- Różaniec z papieżem Franciszkiem*. Oprac. K. SŁABEK. Kraków 2013.
- STOLA D.: *Historia. Wiek XX. Podręcznik. Szkoły ponadgimnazjalne. Zakres podstawowy*. Warszawa 2012.
- USTRYCKI J.: *Historia. Zakres podstawowy. Podręcznik dla szkół ponadgimnazjalnych*. Gdynia 2012.
- Wiek XX w źródłach. Wybór tekstów źródłowych z propozycjami metodycznymi dla nauczycieli historii, studentów i uczniów*. Oprac. M. SOBAŃSKA-BONDARUK, S.B. LENARD. Warszawa 1998.
- Współczesna dydaktyka historii. Zarys encyklopedyczny dla nauczycieli i studentów*. Red. J. MATERNICKI. Warszawa 2004.
- ZAJĄC S.: *Teraz historia. Podręcznik dla szkoły ponadgimnazjalnej. Zakres podstawowy*. Toruń 2012.
- ZIELECKI A.: *Role i funkcje podręcznika historii*. Rzeszów 1984.
- ZIELECKI A.: *Wprowadzenie do dydaktyki historii*. Kraków 2007.

## Netografia

<http://prawo.sejm.gov.pl/isap.nsf/download.xsp/WDU20090040017/O/D20090017.pdf> (dostęp: 20.03.2020).

<http://prawo.sejm.gov.pl/isap.nsf/download.xsp/WDU20120000977/O/D20120977.pdf> (dostęp: 30.03.2020).

[http://www.men.gov.pl/podreczniki/wykaz\\_dopuszczone\\_lista1.php](http://www.men.gov.pl/podreczniki/wykaz_dopuszczone_lista1.php) (dostęp: 21.03.2020).

<http://www.rp.pl/artykul/235811.html?p=3> (dostęp: 20.03.2020).

Marek Białokur

### The Second Vatican Council (1962—1965) The time of great reform in the Catholic Church as narrated by Polish textbooks in history

#### Summary

It is not disputed that the Second Vatican Council (1962—1965) was one of the most important events not only in the history of the Catholic Church, but also throughout the 20th century. Pope Francis described it as “the beautiful work of the Holy Spirit” and many historians underscore the constant need to study the said event. Guided by these conclusions and postulates, which featured in the issue of *Verbum Vitae* devoted to the Holy Spirit in the Church, the presented article focuses on the image of the Second Vatican Council on the pages of an unusual and rarely analysed historiographic source, namely, school textbooks in history. To this aim, several studies were selected for the purposes of the analysis, which students of Polish schools had the opportunity to use during the recent few years. It shows that, based on most of the school handbooks analysed, students have the opportunity to learn the most important facts related to the Second Vatican Council. In addition, the textbooks appreciated the role of popes — John XXIII and Paul VI.


Key words: Second Vatican Council, historical education, textbooks



Karolina Maciaszek

badacz niezależny

[supernak.karolina@gmail.com](mailto:supernak.karolina@gmail.com)

 <https://orcid.org/0000-0001-8606-810x>

## Dowódca Referatu II Armii Krajowej z Gestapo — Eugeniusz Adamczyk „Wiktor”

**Abstrakt:** Celem artykułu jest przybliżenie postaci Eugeniusza Adamczyka, niedocenionego bohatera podziemia niepodległościowego z czasów II wojny światowej. Pełniąc w Armii Krajowej ważną funkcję dowódcy wywiadu i kontrwywiadu Obwodu Jędrzejów, a następnie szefa wywiadu Okręgu Radomsko-Kieleckiego, przeniknął jednocześnie do struktur Gestapo. Pracując dla kryminalnej policji Kripo, wykorzystywał swoją pozycję i wiedzę m.in. do ratowania Polaków przed aresztowaniami przez Niemców, ułatwiał odbijanie więźniów, pomógł zorganizować udany zamach na życie Helmuta Kappa, zastępcy dowódcy Gestapo w Jędrzejowie.

**Słowa kluczowe:** Eugeniusz Adamczyk, Armia Krajowa, kontrwywiad, II wojna światowa

Dotychczas — osiemdziesiąt lat od wybuchu II wojny światowej — ukazało się wiele prac poświęconych działaczom polskiego podziemia niepodległościowego, zwłaszcza członkom Armii Krajowej. Celem artykułu jest przybliżenie sylwetki jednego z nich — Eugeniusza Adamczyka.

Na pierwszy ślad jego działalności natrafiłam w Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej, przeglądając sporządzone w 1963 roku ankiety dotyczące byłych członków niepodległościowych organizacji<sup>1</sup>. E. Adamczyk urodził się 10 października 1911 roku w Irządzach. Był synem Franciszka i Julii (z d. Popioł). W czasie sporządzania ankiety (1963) mieszkał w Gliwicach i był administratorem budynków Wydziału Górniczego Politechniki Śląskiej<sup>2</sup>.

W 1925 roku ukończył siedmioklasową szkołę powszechną w Irządzach, cztery lata potem jego rodzice przenieśli się do Podsadka koło Jędrzejowa, gdzie nabyli

<sup>1</sup> Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej (dalej: AIPN), sygn. Ka 032/29, Ankiety osobowe badanych byłych członków AK i WiN, k. 31—37.

<sup>2</sup> Ibidem, k. 31. Nieprawdziwa informacja o pochodzeniu E. Adamczyka z Rybnika w: M. SOŁTYSIAK: *Chłopcy „Barabasza”*. Warszawa 1971, s. 17.

gospodarstwo rolne. Bohater artykułu pomagał rodzicom w pracy, zaangażowany był również w działalność Związku Strzeleckiego w Mstyczowie — kuźni kadr dla wojska i patriotycznej szkoły wychowania<sup>3</sup>.

Po ukończeniu szkoły średniej w roku 1931 E. Adamczyka powołano do zasadniczej służby wojskowej w 3. Pułku Piechoty Legionów w Jarosławiu. Po jej odbyciu został zwolniony jako nadterminowy do roku 1936, na tym etapie karierę wojskową kończąc w stopniu plutonowego<sup>4</sup>. Wstąpił do policji, ukończył szkołę policyjną w Mostach Wielkich (woj. lwowskie). W 1936 roku rozpoczął pracę w policji mundurowej w Wydziale Przestępstw Kryminalnych. Służbę zaczął pełnić na posterunku w Mszanie koło Lwowa, jednak po zatargu ze zwierzchnikami został przeniesiony do Potutorów koło Brzeżan. Pracował także w Urzędzie Śledczym we Lwowie jako fotograf i specjalista od daktyloskopii<sup>5</sup>. Po wybuchu wojny przeszedł do służby wojskowej i walczył w obronie Lwowa<sup>6</sup>. Został ujęty przez Armię Czerwoną i osadzony w więzieniu w Złoczowie. Opuścił więzienie podstępem — ponieważ nie miał przy sobie dokumentów, podał się za cywila i dzięki temu udało mu się wyjść<sup>7</sup>. 25 listopada 1939 roku — mieszkając nadal we Lwowie — ożenił się z Adelą Rudawiec. 26 grudnia został aresztowany przez NKWD, lecz po kilku dniach podstępem ponownie uciekł z więzienia i zamieszkał w Samborze. W maju 1940 roku przekroczył granicę i udał się do rodzinnego domu we wsi Podsadek<sup>8</sup>.

Podczas wojny — jako „Wiktor” — był członkiem konspiracyjnych organizacji ZWZ i AK, działających na terenie Jędrzejowa<sup>9</sup>. Był inicjatorem powstałej 25 maja 1940 roku w Podsadku tajnej organizacji wojskowej o nazwie „Mściciel”. Najbliższym współpracownikiem „Wiktora” w tym dziele był Jan Porwoł, były powstaniec śląski z Kosztów koło Mysłowic, który ukrywał się przed Niemcami w Mstyczowie. W końcu sierpnia 1940 roku organizacja „Mściciel” liczyła prawie 40 członków, przeprowadziła kilka drobnych akcji sabotażowo-dywersyjnych, dysponując przy tym tylko 6 karabinami i 3 pistoletami wraz z amunicją, i wydała 12 numerów gazetki „Mściciel” (były to przepisywane na maszynie komunikaty z nasłuchu radiowego). Z powodu zagrożenia organizacji ze strony Gestapo w Miechowie jesienią

<sup>3</sup> Z. BIAŁKIEWICZ: *Mowa pożegnalna wygłoszona przez ppor. AK Zbigniewa Białkiewicza nad trumną zmarłego ppor. AK Eugeniusza Adamczyka „Wiktora”*. W: E. ADAMCZYK ps. „Wiktor”: *Mój udział w kontrwywiadzie Armii Krajowej*. Warszawa 2007, s. 277.

<sup>4</sup> AIPN, sygn. Ka 02/132, T. 1, Kwestionariusz ewidencyjny kryptonim „Nieugięty” dot. Adamczyk Eugeniusz, k. 47.

<sup>5</sup> Ibidem; AIPN, sygn. Ka 032/29, Ankiety osobowe..., k. 31; E. ADAMCZYK ps. „Wiktor”: *Mój udział w kontrwywiadzie...*, s. 7; Z. BIAŁKIEWICZ: *Mowa pożegnalna...*, s. 277.

<sup>6</sup> AIPN, sygn. Ka 02/132, T. 1, Kwestionariusz ewidencyjny..., k. 47.

<sup>7</sup> Ibidem; E. ADAMCZYK ps. „Wiktor”: *Mój udział w kontrwywiadzie...*, s. 22—25.

<sup>8</sup> AIPN, sygn. Ka 02/132, T. 1, Kwestionariusz ewidencyjny..., k. 47; E. ADAMCZYK ps. „Wiktor”: *Mój udział w kontrwywiadzie...*, s. 42—57.

<sup>9</sup> AIPN, sygn. Ka 032/29, Ankiety osobowe..., k. 32.

1940 roku zawieszono jej działalność, a 17 grudnia kilkunastu członków „Mściciela” zaprzysiężono w Swaryszowie pod Sędziszowem do ZWZ<sup>10</sup>.

We wrześniu 1940 roku E. Adamczyk uciekł do Kielc, gdzie spotkał kolegów z wojska, którzy wprowadzili go w szeregi ZWZ. W organizacji tej rozpowszechniał gazetki oraz zdobywał zaopatrzenie. Opiekował się także tajnym szkolnictwem i prowadził kartotekę zbrodni niemieckich<sup>11</sup>. Według relacji Zygmunta Żywockiego w powiecie jędrzejowskim, gdzie konstituowały się konspiracyjne struktury organizacyjne, z których wyrosła Armia Krajowa, E. Adamczyk brał czynny udział w działalności wywiadu i kontrwywiadu organizacji<sup>12</sup>. Był kierownikiem kontrwywiadu przy II Referacie AK na Obwód Jędrzejów, a następnie kierownikiem całego II Referatu tegoż obwodu. Za wiedzą przełożonych w lutym 1941 roku wstąpił do niemieckiej policji kryminalnej w Jędrzejowie, gdzie pracował do sierpnia 1944 roku, prowadząc dział fotograficzny i daktyloskopijny<sup>13</sup>. Kiedy Niemcy zaproponowali mu współpracę, zgodził się. Przekazywał hitlerowcom informacje prefabrykowane przez zwierzchników, prowadził skrupulatne zapiski ze swej działalności<sup>14</sup>. Zeznania E. Adamczyka w sprawie jego roli w Gestapo potwierdza relacja Andrzeja Ropelewskiego „Karaś”, znanego członka AK. Praca w Gestapo umożliwiła „Wiktorowi” uratowanie życia Stanisławowi Boryniowi „Tygrysovi”, który przed wojną był plutonowym broni pancernej w Żurawicy koło Przemyśla. Od końca 1939 roku S. Boryń działał w konspiracji na terenie Sędziszowa. Wiosną 1941 roku został aresztowany. Więziono go w siedzibie Gestapo w Jędrzejowie, skąd już po dwóch tygodniach uciekł dzięki pomocy E. Adamczyka<sup>15</sup>. 22 maja 1943 roku E. Adamczyk będąc w Irządzach, gdzie miał na polecenie Niemców zidentyfikować zwłoki mężczyzny zastrzelonego poprzedniego dnia przez granatową policję, przekazał Tadeuszowi Dudkiewiczowi, członkowi tamtejszego AK, informacje o planowanym aresztowaniu Stefana Czubaka, kierownika mleczarni w Chlewicach. Dzięki tym wiadomościom zdołano w ostatniej chwili uratować S. Czubaka<sup>16</sup>.

<sup>10</sup> A. ROPELEWSKI „Karaś”: *Oddział partyzancki „Spaleni”*. Toruń 2000, s. 200.

<sup>11</sup> AIPN, sygn. Ka 02/132, T. 1, Kwestionariusz ewidencyjny..., k. 47.

<sup>12</sup> A. ROPELEWSKI: *W Jędrzejowskim Obwodzie AK*. Warszawa 1986, s. 67.

<sup>13</sup> AIPN, sygn. Ka 032/29, Ankiety osobowe..., k. 32.

<sup>14</sup> AIPN, sygn. Ka 02/132, T. 1, Kwestionariusz ewidencyjny..., k. 47.

<sup>15</sup> A. ROPELEWSKI „Karaś”: *Oddział partyzancki...*, s. 20. Zob. także: A. SOKÓŁ: *Ruch oporu w regionie jędrzejowskim w latach okupacji niemieckiej*. „Studia Historyczne” 1987, t. 30, 2 (117), s. 267.

<sup>16</sup> E. ADAMCZYK ps. „Wiktor”: *Mój udział w kontrwywiadzie...*, s. 143–144. Co ważne, zarówno uratowanie „Tygrysa”, jak i Stefana Czubaka potwierdzają materiały przechowywane w zbiorach IPN — są to odpowiednio zeznania Stanisława Borynia „Tygrysa” i Tadeusza Dudkiewicza, zob. AIPN, sygn. Ki 126/60, Akta sprawy karnej przeciwko: Adamczyk Eugeniusz oskarżonemu z art. 1 pkt 2 i art. 4 §1 Dekretu PKWN z dn. 31-08-1944 r. o wymiarze kary dla faszystowsko-hitlerowskich zbrodniarzy winnych zabójstw i znęcania się nad ludnością cywilną i jeńcami oraz dla zdrajców Narodu Polskiego, tj. o współpracę z niemiecką Sicherheitsdienst, k. 286, 291.



Jedną z największych akcji podziemnego wojska w Obwodzie Jędrzejów była likwidacja Helmuta Kappa, zastępcy dowódcy Gestapo w Jędrzejowie. W ciągu swojej dwuipółletniej „kadencji” miał on zamordować osobiście 87 Polaków i ok. 350 Żydów, o czym publicznie opowiadał<sup>17</sup>. Zamachu na mordercę dokonała miejska grupa dywersyjna AK w składzie: por. Hieronim Piasecki „Zola”, ppor. Zdzisław Kajderowicz „Ryszard” i Witold Staszkiwicz „Wituś”. Akcję przeprowadzono 31 maja 1943 roku w Jędrzejowie. Rozkaz zlikwidowania H. Kappa wydał mjr Stefan Gądzio „Kos”, komendant Obwodu Jędrzejów AK, działając w porozumieniu z E. Adamczykiem. Likwidacja H. Kappa pociągnęła jednak za sobą represje, w wyniku których w czerwcu 1943 roku rozstrzelano w Jędrzejowie 11 Polaków, a 22 wywieziono do obozów<sup>18</sup>.

1 lutego 1944 roku S. Gądzio „Kos” wydał rozkaz odbicia z jędrzejowskiej siedziby Gestapo 5 aresztowanych poprzedniego dnia ludzi związanych z AK: Adama Grabowskiego „Mocnego”, jego syna Zbigniewa „Czarnego”, Stanisława Białkiewicza „Zarębę” z synem Zbigniewem „Świerkiem” oraz Stanisława Skowronka „Pniaka” (wcześniej Gestapo aresztowało żołnierza AK — niejakiego Henryka Blicharskiego, który złamany psychicznie „wsypał wszystkich znanych mu osobiście członków AK w Jędrzejowie”)<sup>19</sup>. W przygotowywanej z pośpiechem akcji dużą rolę odegrał „Wiktor”. Siedziba Kripo, w której pracował, mieściła się w tym samym budynku co siedziba Gestapo. E. Adamczyk miał więc ułatwione zadanie obserwowania wszystkiego, co się tam działo. Wszelkie informacje dotyczące aresztowanych ludzi przekazywał natychmiast Komendzie Obwodu Jędrzejów AK, a według jego własnej relacji miał być inicjatorem odbicia aresztowanych<sup>20</sup>. Główne zadanie w tej akcji

<sup>17</sup> A. ROPELEWSKI: *Wspomnienia z AK*. Warszawa 1957, s. 48—49; IDEM: *W Jędrzejowskim Obwodzie...*, s. 84—89. W zasobach IPN w Kielcach znalazłam informację o jednej ze zbrodni H. Kappa na ludności cywilnej. 22 kwietnia 1970 roku przed sądem we Włoszczowej w obecności prokuratora z Powiatowej Komisji Badania Zbrodni Hitlerowskich w Kielcach jako świadek stanął Jan Napora z Irządz. Opowiedział historię z czasów niemieckiej okupacji o jadących (prawdopodobnie do Szczekocin) na furmance 5 osobach: Stanisławie Niedzielskim z Irządz, Weronice i Janie Falskich z Wygiełzowa i państwu Kawalek z Bodziejowic. „Na drodze w miejscowości Zawada dojechał dowódca żandarmerii z Jędrzejowa zwany »Kap« i on osobiście rozstrzelał wszystkie osoby siedzące na furmance”. AIPN, sygn. Ki Ds 11/70, T. 1, Zbrodnie zabójstwa 16 Polaków we wsi Irządze w 1939 r., k. 8. Pochodzący z Kuźni Raciborskiej Helmut Kapp naprawdę nazywał się Konstanty Kapuścik. W końcu 1941 roku stwierdził, że „nie może się posługiwać tym »pierońskim« polskim nazwiskiem”. E. ADAMCZYK ps. „Wiktor”: *Mój udział w kontrwywiadzie...*, s. 77, 147.

<sup>18</sup> A. SOKÓŁ: *Związek Walki Zbrojnej — Armia Krajowa w Jędrzejowskim w latach 1940—1945*. „Studia Historyczne” 1983, t. 26, 4 (103), s. 674; IDEM: *Ruch oporu...*, s. 266—267.

<sup>19</sup> A. ROPELEWSKI: *W Jędrzejowskim Obwodzie...*, s. 156. Ponieważ E. Adamczyk był w siedzibie Gestapo, kiedy przesłuchiowano H. Blicharskiego, dowiedział się o wydaniu nazwisk członków AK i ich ostrzegł, lecz ci ostrzeżenie zlekceważyli. E. ADAMCZYK ps. „Wiktor”: *Mój udział w kontrwywiadzie...*, s. 188—189.

<sup>20</sup> A. ROPELEWSKI: *W Jędrzejowskim Obwodzie...*, s. 157; E. ADAMCZYK ps. „Wiktor”: *Mój udział w kontrwywiadzie...*, s. 192.

S. Gądzio „Kos” powierzył grupie dywersyjnej AK z rejonu Wodzisławia, którą dowodził Józef Maj „Ballet”, zamieszkały we wsi Olszówka Nowa koło Wodzisławia<sup>21</sup>. Akcja uwolnienia więźniów zakończyła się powodzeniem<sup>22</sup>, a wydarzenie to nazwano „jędrzejowską akcją pod arsenałem”. W budynku było ok. 14 członków Gestapo. Gdy doszło do strzelaniny, „zgasili światła i zabarykadowali się w swoich pomieszczeniach”<sup>23</sup>. Byli zaskoczeni i nieprzygotowani. Jeden z nich „Na wezwanie Balleta — »Ręce do góry« [...] krzyknął tylko »Rany boskie, bandyci!«”<sup>24</sup>. Inni nie mieli nabitych pistoletów<sup>25</sup>. Potrafili jednak wziąć odwet na bezbronnych. Dzień po akcji, 3 lutego, zastrzelono H. Blicharskiego, a 19 lutego koło Słowika pod Kielcami — 7 mieszkańców Jędrzejowa<sup>26</sup>.

Dramatem, któremu kontrwywiad Obwodu Jędrzejów nie zdołał zapobiec, była pacyfikacja wsi Swaryszów, podczas której zginął m.in. Józef Adamczyk „Zwijak”, brat „Wiktora”<sup>27</sup>. Jak do tego doszło? Otóż w połowie kwietnia 1944 roku krakowskie Gestapo umieściło w Szpitalu św. Łazarza więźnia Henryka Janiaka. Ten zaczął opowiadać, że należy do AK i przedstawiał się jako bardzo zasłużony członek tej organizacji. W jego opowieści nikt nie wątpił, darzono go powszechnym szacunkiem. W szpitalu H. Janiak poznał — pochodzącą ze wsi Podsadek — Janinę Błaut. Ta zwierzyła się, że w pobliskim jej rodzinnej miejscowości Swaryszowie działa wielu członków AK, a ona może pomóc mu za ich pośrednictwem uciec ze szpitala. 1 sierpnia zniecierpliwiony H. Janiak sam opuścił szpital, zabierając ze sobą J. Błaut, wówczas już swoją narzeczoną. Oboje udali się do wsi Swaryszów, gdzie J. Błaut poprosiła należącego do AK Józefa Noculaka o schronienie dla H. Janiaka. Ten zdołał zdobyć zaufanie miejscowych, przebywając 10 dni we wsi, poznał wszystkich żołnierzy AK. Obiecał im, że zdobędzie i przywiezie do Swaryszowa dużą ilość broni, zaznaczając jednak, że uzbrojenie zostanie dostarczone samochodem ciężarowym, a ludzie, którzy je przywiozą będą ubrani w niemieckie mundury. Nie powinni się jednak przestraszyć. 10 sierpnia odjechał ze stacji Sędziszów do Częstochowy, rzekomo po obiecaną broń. Na odjeździe H. Janiak obiecał, że wkrótce wróci do Swaryszowa. I rzeczywiście wrócił...

16 sierpnia do siedziby Gestapo w Jędrzejowie przyjechali członkowie Gestapo z Częstochowy. Jeden z nich, określany jako „Heniek”, zwrócił uwagę będącego w tym dniu na służbie E. Adamczyka, ponieważ doskonale władał językiem polskim. W rozmowie z „Wiktorem” powiedział, że jest Polakiem, siłą zmuszonym do

<sup>21</sup> A. ROPELEWSKI: *W Jędrzejowskim Obwodzie...*, s. 157.

<sup>22</sup> Ibidem, s. 157—160; A. SOKÓŁ: *Ruch oporu...*, s. 267.

<sup>23</sup> A. ROPELEWSKI: *W Jędrzejowskim Obwodzie...*, s. 161.

<sup>24</sup> E. ADAMCZYK ps. „Wiktor”: *Mój udział w kontrwywiadzie...*, s. 199.

<sup>25</sup> Ibidem, s. 201.

<sup>26</sup> A. ROPELEWSKI: *W Jędrzejowskim Obwodzie...*, s. 161.

<sup>27</sup> AIPN, sygn. Ka 02/132, T. 1, Kwestionariusz ewidencyjny..., k. 47v; A. SOKÓŁ: *Związek Walki Zbrojnej...*, s. 675.

wstąpienia w szeregi Wehrmachtu, a potem przeniesiony do Gestapo. Wspominał także, że jest przygotowywana wielka obława na polskich „bandytów”. Nie podał jednak nazwy miejscowości ani żadnych szczegółów. E. Adamczyk nie wiedział nic o pobycie kilka dni wcześniej „wielkiego bohatera” AK w Swaryszowie. Podejrzał, że jeśli jędrzejowskie i częstochowskie oddziały Gestapo planują jakąś wspólną akcję, to spodziewana obława powinna się odbyć w powiecie włoszczowskim, dlatego też poinformowano niezwłocznie o niebezpieczeństwie zwierzchnictwo tamtejszego AK. Uderzenie nastąpiło jednak gdzie indziej. Wczesnym rankiem 17 sierpnia 1944 roku pod miejscowość Swaryszów podjechało ok. 40 ciężarowych samochodów, z których wysiadło blisko 500 ludzi. Z domów zaczęto wyciągać mieszkańców i spędzać ich na jeden plac. Około godziny 15 rozpoczęto segregację ludności, polegającą na tym, że jeden z gestapowców wskazywał, do której z dwóch grup ma trafić każdy z mężczyzn. Na końcu okazało się, że jedna z dwóch formowanych grup liczy 40 osób, wszyscy to członkowie AK. Spośród 40 mężczyzn 5 odwieziono na przesłuchanie do Jędrzejowa, natomiast pozostałych 35 zapędzono na skraj wioski i tam mordowano<sup>28</sup>. „Rozjuszeni hitlerowcy, uzbrojeni w drągi, widły, cepy, żelazne pręty i inne niebezpieczne narzędzia, rzucili się z niebywałą furią na bezbronnych skazańców i poczęli ich bić w niesamowity sposób. Rozbijano nieszczęśnikom głowy, wybijano im oczy, przetrącano kończyny, kopano i kłuto tych, co pod razami upadli na ziemię”<sup>29</sup>. Po latach „Wiktor” napisze: „W moim osobistym odczuciu uważałem, że jako kierownik kontrwywiadu poniosłem bolesną porażkę”<sup>30</sup>.

Ponieważ wśród ofiar pacyfikacji był brat E. Adamczyka, bojąc się o swoje bezpieczeństwo, „Wiktor” zrezygnował z pracy w Kripo i zaczął się ukrywać<sup>31</sup>. Z rozmów z mieszkańcami Swaryszowa i swoimi kolegami z posterunku w Jędrzejowie wynioskował, że H. Janiak, obiecujący transport broni swaryszowskim członkom AK i gestapowiec „Heniek”, z którym rozmawiał w siedzibie Gestapo, to ta sama osoba. Za sprawą „Wiktora” na H. Janiaka wydano wyrok śmierci, którego niepodległościowe podziemie nie zdołało jednak wykonać<sup>32</sup>. 13 marca 1949 roku został aresztowany<sup>33</sup> na podstawie doniesienia E. Adamczyka do prokuratora

<sup>28</sup> E. ADAMCZYK ps. „Wiktor”: *Mój udział w kontrwywiadzie...*, s. 235—266.

<sup>29</sup> Ibidem, s. 255. Zob. także: H. STRZELECKI: *Swaryszów, pow. Jędrzejów. W: Chleb i krew. Moja wieś w czasie okupacji. Wspomnienia*. Oprac. T. KISIELEWSKI, J. NOWAK. Warszawa 1968, s. 482—488 — z relacji tej wynika, że mieszkańcy Swaryszowa dopiero po pewnym czasie powiązali pobyt „Henryka” w ich wsi z pacyfikacją.

<sup>30</sup> E. ADAMCZYK ps. „Wiktor”: *Mój udział w kontrwywiadzie...*, s. 258.

<sup>31</sup> Ibidem, s. 259.

<sup>32</sup> Ibidem, s. 262—264.

<sup>33</sup> AIPN, sygn. Ki 013/3127, Akta śledztwa w sprawie współpracy z Niemcami w okresie okupacji przez doprowadzenie do aresztowania i rozstrzelania członków organizacji AK, prowadzonego przeciwko: Henryk Janiak, imię ojca: NN, ur. 01-05-1915 rok, tj. podejrzanemu o popełnienie przestępstwa z art. 1 Dekretu PKWN z dn. 31-08-1944 r. o wymiarze kary dla faszystowsko-

Staszkiwicz. „Wiktor” złożył zeznania o swaryszowskiej tragedii, kiedy był już osadzony w więzieniu w Kielcach. W akcie oskarżenia przeciwko H. Janiakowi można było przeczytać: „idąc na rękę okupacyjnej władzy państwa niemieckiego, w dniu 17 sierpnia 1944 r. w miejscowości Swaryszów, gm. Mstyczów, pow. Jędrzejów przebrany w mundur gestapo brał udział w przeprowadzonej przez gestapo pacyfikacji w/w miejscowości, wskazując członków konspiracyjnych organizacji, w wyniku czego zostało rozstrzelanych 35 obywateli polskich”<sup>34</sup>. Rola H. Janiaka podczas pacyfikacji była znacząca, gdyż to on decydował, kto będzie żyć, a kto umrze. „Siedzący w samochodzie Janiak Henryk segregował przechodzących ludzi na lewo lub prawo, używając do tego wyrazów niemieckich »links — rechts«”<sup>35</sup>. Proces przeciwko niemu ruszył 17 października 1949 roku. Na liście 19 osób do wezwania na rozprawę w charakterze świadków na pierwszym miejscu widnieje nazwisko E. Adamczyka, który przebywał wówczas ciągle w więzieniu<sup>36</sup>. W uzasadnieniu aktu oskarżenia znajduje się informacja, że H. Janiak po zakończeniu pacyfikacji w nagrodę za wyświadczone usługi dostał od Niemców ubranie i buty oraz został zwolniony z aresztu<sup>37</sup>. 13 marca 1950 roku przed Sądem Apelacyjnym w Kielcach odbyła się główna rozprawa. W protokole zapisano, że H. Janiak przyznał się do zarzucanej winy, podkreślając, że działał jako więziona przez Niemców<sup>38</sup>. Jako pierwszy świadek oskarżenia był przesłuchiwany E. Adamczyk, który stwierdził, że na dzień przed pacyfikacją widział w siedzibie Gestapo w Jędrzejowie H. Janiaka w mundurze Gestapo. Uczestniczył wówczas w naradzie na temat przygotowywanej przez Gestapo wielkiej obławy na „tyłu ludzi, tyłu ludzi”<sup>39</sup>. W dniu rozprawy głównej sąd uznał H. Janiaka za winnego zarzucanej zbrodni i skazał go na karę śmierci<sup>40</sup>. W uzasadnieniu wyroku sąd podkreślił rolę zeznań E. Adamczyka, który był świadkiem wydarzeń rozgrywających się w Jędrzejowie na dzień przed obławą, i zgodność jego zeznań z zeznaniami wielu innych świadków, którzy znali

---

-hitlerowskich zbrodniarzy winnych zabójstw i znęcania się nad ludnością cywilną i jeńcami oraz dla zdrajców Narodu Polskiego, k. 4.

<sup>34</sup> Ibidem.

<sup>35</sup> AIPN, sygn. Ki 126/74, Akta sprawy karnej przeciwko: Janiak Henryk oskarżonemu z art. 1 pkt 2 Dekretu PKWN z dn. 31-08-1944 r. o wymiarze kary dla faszystowsko-hitlerowskich zbrodniarzy winnych zabójstw i znęcania się nad ludnością cywilną i jeńcami oraz dla zdrajców Narodu Polskiego, tj. o wydanie w ręce Gestapo czterdziestu członków AK w następstwie czego zostali rozstrzelani, k. 8.

<sup>36</sup> Ibidem, k. 7, 9.

<sup>37</sup> AIPN, sygn. Ki 013/3127, Akta śledztwa..., k. 5; AIPN, sygn. Ki 126/74, Akta sprawy karnej..., k. 9.

<sup>38</sup> AIPN, sygn. Ki 126/74, Akta sprawy karnej..., k. 243—245.

<sup>39</sup> Ibidem, k. 246—248.

<sup>40</sup> AIPN, sygn. Ki 013/3127, Akta śledztwa..., k. 9; AIPN, sygn. Ki 126/74, Akta sprawy karnej..., k. 263—264.

wydarzenia swaryszowskie z autopsji<sup>41</sup>. Z 17 marca 1950 roku pochodzi zapowiedź rewizji od wyroku, napisana przez Jerzego Sulimierskiego, adwokata H. Janiaka<sup>42</sup>, którą odrzucono z przyczyn formalnych 15 kwietnia 1950 roku<sup>43</sup>. Dnia 23 kwietnia 1950 roku skazany na śmierć poprosił o ułaskawienie prezydenta<sup>44</sup>. Z listu z 27 listopada 1950 roku nadanego z Generalnej Prokuratury RP — Biura Ułaskawień wynika, że prezydent Bierut odmówił prawa łaski wobec skazanego na karę śmierci (bez podania przyczyny)<sup>45</sup>. H. Janiak został stracony 1 grudnia 1950 roku<sup>46</sup>.

Cieniem na życiorysie E. Adamczyka kładą się jedynie relacje na jego temat, jakie wyszły spod pióra Mariana Sołtysiaka „Barabasz”, który dowodził partyzanckimi działaniami AK w Górach Świętokrzyskich. Pisał on o „Wiktorze”: „Sieć konfidentów w terenie tworzył w zasadzie Adamczyk. W działalności swej stosował chytre i pozornie przekonywujące metody. Dowodził kaptowanemu, że sam zainteresowany jest wyłącznie walką z bandytyzmem, że sympatyzuje nawet z ruchem niepodległościowym. Postawa taka często zjednywała przychylność, niewielu ponadto zdawało sobie sprawę z istoty pracy krypto”<sup>47</sup>. 17 lipca 1943 roku M. Sołtysiak „Barabasz” miał wyznaczyć 7 podległych sobie ludzi celem „uchwycenia i uprowadzenia” E. Adamczyka. Zamach się jednak nie powiódł, w drodze do Kielc wyznaczeni ludzie zostali ostrzelani przez Niemców, tylko 2 z 7 przeżyło<sup>48</sup>.

Nie wiadomo, skąd biorą się oskarżenia wobec E. Adamczyka. Wiadomo natomiast, że podlegli „Barabaszowi” żołnierze, podobnie jak on sam, byli oskarżani o zbrodnie na ludności cywilnej, przede wszystkim na Żydach<sup>49</sup>. M. Sołtysiak z czasem pogodził się z nową rzeczywistością, jaka nastąpiła po zakończeniu II wojny światowej. Z 1965 roku pochodzi list „Barabasza” do jego byłego podkomendnego Henryka Pawelca „Andrzeja”, w którym w sposób agitacyjny przedstawił bardzo pozytywny obraz PRL<sup>50</sup>. Wiadomo, że już w wolnej Polsce środowisko partyzantów „Barabasza” było skłócone, a ich aktywnością w czasie wojny interesowała się prokuratura. Być może M. Sołtysiak nie do końca orientował się w rzeczywistej działalności E. Adamczyka, wszak nie wiedział wszystkiego na temat jego osoby (uznał go np. za urodzonego w Rybniku, a nie w Irządzach<sup>51</sup>). Na tak złą opinię o „Wiktorze” wpływ mogła mieć także cenzura, która nie pozwalała publikować informacji o za-

<sup>41</sup> AIPN, sygn. Ki 126/74, Akta sprawy karnej..., k. 280—285.

<sup>42</sup> Ibidem, k. 265.

<sup>43</sup> Ibidem, k. 278.

<sup>44</sup> Ibidem, k. 273—276.

<sup>45</sup> AIPN, sygn. Ki 013/3127, Akta śledztwa..., k. 8; AIPN, sygn. Ki 126/74, Akta sprawy karnej..., k. 330.

<sup>46</sup> AIPN, sygn. Ki 126/74, Akta sprawy karnej..., k. 335.

<sup>47</sup> M. SOŁTYSIAK: *Chłopczy „Barabasza”...*, s. 17.

<sup>48</sup> Ibidem, s. 29.

<sup>49</sup> P. WROŃSKI: *Strzał w plecy*. „Gazeta Wyborcza”, 2.02.2012.

<sup>50</sup> J. KAROLCZAK, H. PAWELEC: *Życie. Śmierć. Życie*. Kielce 1999, s. 58—61.

<sup>51</sup> Zob. przyp. 2.

sługach osoby uznanej za *persona non grata*. Przykładowo, wydana w 1967 roku przez PAX książka *Chłopczy „Barabasz”* pozbawiona została przez cenzurę wielu fragmentów. W podobnym tonie co M. Sołtysiak „Barabasz” o „Wiktorze” wypowiedział się Zygmunt Firley „Kajtek”, którego „Barabasz” był dowódcą<sup>52</sup>. W zasobach IPN nie znalazłam jednak żadnej, niewytworzonej przez aparat bezpieczeństwa, wzmianki o antypolskiej działalności E. Adamczyka. Natomiast jego, wydawałoby się czasem zmyślane, historie o bohaterstwie, które spisał w wydanych *Wspomnieniach* znajdują potwierdzenie w zachowanym bogatym materiale archiwalnym.

E. Adamczyk był ostatnim szefem wywiadu AK w Okręgu Radomsko-Kieleckim<sup>53</sup>. Koniec wojny zastał go w Jędrzejowie, w stopniu podporucznika. Po wojnie nadal pozostawał w konspiracji AK. 22 marca 1947 roku ujawnił w Powiatowym Urzędzie Bezpieczeństwa Publicznego w Gliwicach swą działalność w ZWZ i AK. Nie oddał jednak broni, którą wcześniej ukrył. 15 października 1948 roku został aresztowany przez Urząd Bezpieczeństwa Publicznego w Kielcach za współpracę z Niemcami<sup>54</sup>. 9 lutego 1949 roku „Wiktor” został uniewinniony, po czym po 14 dniach pobytu na wolności, tj. 24 lutego, ponownie go aresztowano<sup>55</sup>. Już po pierwszym aresztowaniu podejmowano próby jego obrony. Z 2 stycznia 1949 roku pochodzi oświadczenie byłego posła z PSL „Wyzwolenie”, redaktora „Wiadomości Chłopskich” i więźnia Oświęcimia — Jana Ledwocha z Irządz. Wspominał on, że E. Adamczyk w 1941 roku ostrzegł jego i jego towarzyszy: Jana Kasperczyka i Franciszka Wroneę, o rozkazie Gestapo aresztowania ich<sup>56</sup>. Wcześniej, pismem z 18 kwietnia 1947 roku nienaganną opinię wystawili „Wiktorowi” mjr Kasper Niemirski

<sup>52</sup> Z. FIRLEY: *W Kedywie i w „Burzy”*. Warszawa 1988, s. 97—98.

<sup>53</sup> W. BORZOBOHATY „Jodła”: *Okręg Radomsko-Kielecki ZWZ—AK 1939—1945*. Warszawa 1988, s. 235; S. PIĄTKOWSKI: *Wywiad ZWZ—AK w Okręgu Radomsko-Kieleckim (1940—1945) ze szczególnym uwzględnieniem obwodu radomskiego*. W: *Armia Krajowa. Okręg Radomsko-Kielecki*. Red. A. MASSAŁSKI, S. MEDUCKI. Kielce 1999, s. 76.

<sup>54</sup> AIPN, sygn. Ka 02/132, T. 1, Kwestionariusz ewidencyjny..., k. 47v; AIPN, sygn. Ka 032/29, Ankiety osobowe..., k. 32; AIPN, sygn. Ki 126/60, Akta sprawy karnej..., k. 63.

<sup>55</sup> Ibidem, k. 261; AIPN, sygn. Ki 013/1360, Akta śledztwa w sprawie współpracy z Niemcami w okresie okupacji przez doprowadzenie do aresztowania i rozstrzelania członków organizacji AK, udziału w zabójstwie czterech obywateli polskich narodowości żydowskiej, prowadzonego przeciwko: Henryk Janiak, ur. 01-05-1915 rok i innym, tj. podejrzanym o popełnienie przestępstwa z art. 1 pkt 1, art. 1 pkt 2 Dekretu PKWN z dn. 31-08-1944 r. o wymiarze kary dla faszystowsko-hitlerowskich zbrodniarzy winnych zabójstw i znęcania się nad ludnością cywilną i jeńcami oraz dla zdrajców Narodu Polskiego; art. 23 KK w zw. z art. 1 pkt 1 Dekretu PKWN z dn. 31-08-1944 r. o wymiarze kary dla faszystowsko-hitlerowskich zbrodniarzy winnych zabójstw i znęcania się nad ludnością cywilną i jeńcami oraz dla zdrajców Narodu Polskiego, k. 64 — 66, 75; AIPN, sygn. Ki 126/61, Akta sprawy karnej przeciwko: Adamczyk Eugeniusz oskarżonemu z art. 1 pkt 2 i art. 4 §1 Dekretu PKWN z dn. 31-08-1944 r. o wymiarze kary dla faszystowsko-hitlerowskich zbrodniarzy winnych zabójstw i znęcania się nad ludnością cywilną i jeńcami oraz dla zdrajców Narodu Polskiego, tj. o współpracy z niemiecką Sicherheitsdienst, k. 236—237.

<sup>56</sup> AIPN, sygn. Ki 126/60, Akta sprawy karnej..., k. 281.

„Mir”, komendant Obwodu Jędrzejów AK, i kapitan Jan Puto „Wrzos”: „Stwierdzamy, że Ob. Adamczyk Eugeniusz »Wiktor« [...] należał do AK od 1940 r. Pełnił funkcję kierownika wywiadu i kontrwywiadu. Ochronił szereg osób od aresztowania przez tępienie agentów gestapo. Oddał organizacji wiele cennych usług. Za wybitne zasługi awansował do stopnia por. rezerwy i został odznaczony Srebrnym Krzyżem Zasługi”<sup>57</sup>.

Po ponownym aresztowaniu „Wiktora” wszczęto po raz kolejny „śledztwo”. W tych okolicznościach nie jest chyba przypadkiem, że 5 maja 1949 roku do Wojewódzkiego Urzędu Bezpieczeństwa Publicznego wpłynął donos, podpisany przez „Kratę”, informujący m.in., że E. Adamczyk, jako pracownik Kripo w Jędrzejowie, stosował podczas przesłuchań tortury, „dawał wyroki do Oświęcimia” czy też okradał więźniów<sup>58</sup>. Z „ustaleń” Zdzisława Baszewskiego, oficera śledczego Wojewódzkiego Urzędu Bezpieczeństwa Publicznego w Kielcach, które poznajemy z pisma z 9 czerwca 1949 roku, wynika, że „w okresie okupacji od 1940 r. do 1944 r. ADAMCZYK Eugeniusz pełniąc obowiązki funkcjonariusza Kryminalnej P.P. w Jędrzejowie, był płatnym agentem »gestapo« pod ps. »Karliczek« i zarazem jako członek »dwójki« [AK] pod ps. »Poleski«, a później »Wiktor«, następnie IMBOR Zdzisław ps. »Duch«, jako kierownik II-go Referatu w Obwodzie »AK« — Jędrzejów, w czasie od 1940 r. do 1943 r., oraz WIŚNIEWSKI Stanisław ps. »Gruby«, również jako kierownik tegoż Referatu, w czasie od 9 czerwca 1943 r. do jesieni 1944 r. idąc na rękę władzy państwa niemieckiego, działali na szkodę obywateli polskich, przez to, że IMBOR i WIŚNIEWSKI po rozpracowaniu członków ruchu lewicowego celowo przekazywali ich nazwiska ADAMCZYKOWI jako agentowi »gestapo«, w następstwie czego szereg osób zostało aresztowane i skierowane do obozu w Oświęcimiu”<sup>59</sup>. Jak można wnioskować z pewnego dokumentu wystawionego przez Izbę Karną Sądu Najwyższego, to prokuratura w Kielcach zażądała uchylenia wyroku uniewinniającego i ponownego rozpatrzenia sprawy<sup>60</sup>. O przygotowaniu do kolejnego procesu, odbity niegdyś z katowni Gestapo przez „Wiktora” Zbigniew Białkiewicz „Świerk” napisał: „Usiłowano go zmusić do przyznania się do winy, żeby zrobić pokazowy proces. Stosowano metody, których nie powstydziliby się oprawcy z gestapo. Potrafili go np. trzymać przez miesiąc w karcerze boso na betonie, w tak ciasnej celi, że mógł tylko stać, nie wolno mu było zasnąć, przez 6 dni nie otrzymywał nic do jedzenia, a następnie dostawał co czwarty posiłek”<sup>61</sup>.

20 lutego 1950 roku przed sądem rozpoczął się proces przeciwko E. Adamczykowi. Przewodniczył sędzia Stanisław Jabłoński. Na ławie oskarżonych zasiedli

<sup>57</sup> Ibidem, k. 352.

<sup>58</sup> AIPN, sygn. Ki 013/1360, Akta śledztwa..., k. 183.

<sup>59</sup> AIPN, sygn. Ki 126/60, Akta sprawy karnej..., k. 253.

<sup>60</sup> Ibidem, k. 255.

<sup>61</sup> Z. BIAŁKIEWICZ: *Mowa pożegnalna...*, s. 281—282.

także Zdzisław Imbor „Duch” oraz Stanisław Wiśniewski<sup>62</sup>. W sentencji wyroku czytamy:

I. w latach 1941—1943 w Jędrzejowie, idąc na rękę władzy państwa niemieckiego, działali na szkodę Jana Ledwocha, Urbańskiego, Władysława Lubonia, Pękalskiego, Dra Kwarty, Patrzalka, Jureczko, Madejskiego, Nowaka, Łatosia i in. przez wskazanie ich tajnej niemieckiej policji Gestapo jako członków podziemnej organizacji lewicowej. Tychże Zdzisława Duch — Imbora i Eugeniusza Adamczyka o to, że II. w 1942 roku daty bliższej nieustalonej idąc na rękę władzy państwa niemieckiego na terenie powiatu jędrzejowskiego, pierwszy wydał polecenie zastrzelenia członka organizacji lewicowej pseudo „Sosnę”, drugi zaś w zamiarze wykonania tego polecenia poszukiwał „Sosny”, lecz zamierzonego czynu nie dokonał, gdyż „Sosna” zdołał się ukryć. Tegoż Zdzisława Duch — Imbora o to, że III. w listopadzie 1942 roku w Olszówce Nowej, idąc na rękę władzy<sup>63</sup> państwa niemieckiego, wziął udział w zabójstwie czterech obywateli polskich narodowości żydowskiej i przez wydanie polecenia Oddziałowi dywersyjnemu A.K. do ich zastrzelenia, które to polecenie zostało wykonane. Tegoż Eugeniusza Adamczyka o to, że IV. zimą 1941 roku we wsi Chyrzy, gm. Węgleszyn, pow. Jędrzejowskiego, idąc na rękę władzy państwa niemieckiego, wziął udział w aresztowaniu Józefa Jaskólskiego, Kazimierza Rutkowskiego, Tadeusza Sobali, Wincentego Limanowskiego i in. podejrzanych o komunizm. V. 20 stycznia 1943 roku w Przełaju, gm. Mstyczów, idąc na rękę władzy państwa niemieckiego, wziął udział w aresztowaniu członków P.P.R. Stanisława Zasady, Jana Zasady, Stanisława Gąsiorowskiego, Mieczysława Celbana, Jana Pabjańczyka i in., którzy zostali wywiezieni do obozu koncentracyjnego. VI. w czasie od kwietnia 1941 r. do końca 1944 r. w Kielcach i w Jędrzejowie, brał udział w organizacji przestępczej powołanej przez władze państwa niemieckiego, przyjmując stanowisko konfidenta w niemieckiej służbie bezpieczeństwa „Sicherheits Diennst” [właściwa nazwa to Sicherheitsdienst des Reichsführers SS — K.M.] i pracując w tymże charakterze. VII. Dnia 7 czerwca 1944 r. w Radomiu, idąc na rękę władzy państwa niemieckiego, działał na szkodę polskich organizacji komunistycznych, przez złożenie do „Sicherheitspo-

<sup>62</sup> AIPN, sygn. Ki 126/88, Akta sprawy karnej przeciwko: Adamczyk Eugeniusz, Imbor — Duch Zdzisław, Wiśniewski Stanisław oskarżonym z art. 1 pkt 2 Dekretu PKWN z dn. 31-08-1944 r. o wymiarze kary dla faszystowsko-hitlerowskich zbrodniarzy winnych zabójstw i znęcania się nad ludnością cywilną i jeńcami oraz dla zdrajców Narodu Polskiego, tj. o wskazanie Gestapo członków podziemnej organizacji lewicowej, k. 511.

<sup>63</sup> Ibidem, k. 646.



lizei” telegraficznego meldunku o istnieniu na terenie Miechowa komunistycznych szkół<sup>64</sup>.

Za rzekomy udział we wspomnianych przestępstwach „Wiktor” został skazany na karę łączną 10 lat więzienia, utratę praw publicznych i obywatelskich praw honorowych na lat 5 oraz przepadek całego mienia. Zdzisław Imbor „Duch” i Stanisław Wiśniewski zostali uniewinnieni<sup>65</sup>. Na mocy decyzji Sądu Najwyższego kara dla E. Adamczyka została zmniejszona o połowę. 23 stycznia 1952 roku został zwolniony warunkowo od dalszego odbywania kary. Obawiając się ponownego aresztowania, ukrywał się aż do 1956 roku. Jak czytamy w ankiecie: „Po wyjściu z więzienia rozpoczął wrogą działalność, wysyłając listy anonimowe do różnych instytucji państwowych, aktywistów partyjnych i działaczy społecznych, szkalując ustrój PRL, grożąc karą śmierci pod nazwą »Samoobrona Narodu«, nawołując do zaniechania aktywnej pracy”<sup>66</sup>.

Jak wynika z materiałów IPN dotyczących osób ujawnionych w czasie amnestii w 1956 roku (26 kwietnia), E. Adamczyk ponownie przyznał się w Wojewódzkiej Prokuraturze w Katowicach do działalności w organizacjach niepodległościowych<sup>67</sup>. Od czerwca 1956 roku pracował w Energoprojekcie w Gliwicach, rok później zaczął pracę na Wydziale Elektrycznym Politechniki Śląskiej. Jak miało wynikać z zeznań II sekretarza KZ PZPR i dziekana Wydziału Elektrycznego, E. Adamczyk „przy pomocy żony pisał anonimy na pracowników dziekanatu oraz do ich rodzin”<sup>68</sup>. Wprawdzie nie zostało to udowodnione, niemniej przeniesiono go do pracy na Wydział Górniczy. Czytając akta „Wiktora”, można odnieść wrażenie, że stawał bierny opór „słusznej” linii władzy: „Politycznie nie angażuje się, do ustroju PRL ustosunkowany z rezerwą, pod względem moralnym prowadzi się należycie. Udziału w życiu społecznym nie bierze, zdecydowanie odmawia podejmowania się pracy o charakterze społecznym, co stwarza opinie, że unika związania się z pozytywnym nurtem”<sup>69</sup>.

<sup>64</sup> Ibidem, k. 647.

<sup>65</sup> AIPN, sygn. Ki 013/1360, Akta śledztwa..., k. 215v.

<sup>66</sup> AIPN, sygn. Ka 02/132, T. 1, Kwestionariusz ewidencyjny..., k. 47v; AIPN, sygn. Ka 032/29, Ankiety osobowe..., k. 32; AIPN, sygn. Ki 126/60, Akta sprawy karnej..., k. 63. O akcji poszukiwawczej E. Adamczyka zob. AIPN, sygn. Ka 02/132, T. 3, Sprawa agenturalno-poszukiwawcza kryptonim „Detektyw” dot. Adamczyk Eugeniusz. Z notatki UBP w Gliwicach z 27 sierpnia 1953 roku wiadomo, że o możliwych miejscach pobytu poszukiwanego władzom donosił informator „Błyskawica”, „gdź jak wynika wg. posiadanych materiałów, to żona poszukiwanego utrzymuje z w/w inf. kontakty koleżeńskie”. Ibidem, k. 4.

<sup>67</sup> AIPN, sygn. Ka 063/6, Skorowidz ujawnionych podczas amnestii 1956 r., k. 1; AIPN, sygn. Ka 032/29, Ankiety osobowe..., k. 33.

<sup>68</sup> AIPN, sygn. Ka 032/29, Ankiety osobowe..., k. 33. Zob. także: AIPN, sygn. Ka 02/132, T. 1, Kwestionariusz ewidencyjny..., k. 5—9.

<sup>69</sup> AIPN, sygn. Ka 032/29, Ankiety osobowe..., k. 33.

Z pochodzącego z 7 stycznia 1969 roku „Wniosku o założeniu sprawy” wynika, że organy bezpieczeństwa państwowego ponownie zainteresowały się E. Adamczykiem. Jak czytamy w dokumentach, miał być on w posiadaniu archiwalnych materiałów Obwodu Jędrzejów AK, na podstawie których chciał wydać „wspomnienia AK z okupantem”. Z zamiarem wydania książki miał podejmować działania, którymi chciał zwrócić na siebie uwagę ambasady USA w Warszawie<sup>70</sup>. Sprawę prowadziła Komenda Miejska Milicji Obywatelskiej w Gliwicach. Można wnioskować, że ponowne kłopoty E. Adamczyka były pokłosiem jego znajomości z tajnym współpracownikiem ps. „Az”. Z 6 listopada 1968 roku pochodzi wyciąg z doniesienia „Aza”. Dowiadujemy się z niego, że wspólnie z E. Adamczykiem uczestniczył on w zebraniach PAX-u. Podczas spotkania „przy kawie” E. Adamczyk miał zwierzyć się „Azowi”, że pisze historyczną pracę o działalności AK na terenie powiatu jędrzejowskiego podczas II wojny światowej. Były członek AK miał ufać „Azowi”, ponieważ żona tego drugiego była Amerykanką. Dodatkowym jego atutem, w ocenie „Wiktora”, był fakt, że miał on lecieć do USA z przesiadką w Londynie. Nieświadomy niczego E. Adamczyk poprosił tajnego współpracownika o przewiezienie rękopisu jego pracy i dostarczenie go polonijnym działaczom w USA celem wydania książki<sup>71</sup>. Miał także przewieźć list do Związku Kombatantów AK w Wielkiej Brytanii. Z notatki por. Jana Turleja z gliwickiej milicji z 7 listopada 1968 roku wynika, że to „koledzy z Włoszczowy”, którzy odwiedzili E. Adamczyka w tym samym roku, mieli poprosić go o opracowanie wspomnień z działalności AK<sup>72</sup>. Z 13 listopada 1968 roku zachował się kolejny donos „Aza”, według którego E. Adamczyk miał go prosić, aby będąc w ambasadzie amerykańskiej w Warszawie, skontaktował go z pracownikiem ambasady. Tą drogą przygotowujący się do pisania pracy „Wiktor” chciał zgromadzić materiały historyczne wydane na Zachodzie. Adamczyk miał nieopatrnie zwierzyć się „Azowi”, że niedawno był w Jędrzejowie, by odkopać ukryte w czasie okupacji archiwalne materiały AK. „Mówił, że w kilku słojach po cukierkach miał tam różne broszury i wydawnictwa okupacyjne, jak również jakieś listy i spisy towarzyszy z lat okupacji. Część z tego uległa zniszczeniu, ale dużą część uratował i teraz szerzy te materiały i podkleja. Kilka ulotek, które pochodziły z wykopanych przez niego materiałów, ADAMCZYK pokazał mi. Były to małe ulotki z rysunkami, które humorystycznie traktowały okupantów. Pod rysunkami były wierszyki, które piętnowały np. chłopów, którzy gorliwie dostarczają

<sup>70</sup> AIPN, sygn. Ka 02/132, T. 1, Kwestionariusz ewidencyjny..., k. 3—3v.

<sup>71</sup> AIPN, sygn. Ka 02/132, T. 1, Kwestionariusz ewidencyjny..., k. 10—10v. TW „Az” to zapewne Andrzej Ziółkowski, pracownik umysłowy Zakładów Mechanicznych w Łabędach. Wnioskuję tak z informacji o jego ślubie z „obywatelką USA pochodzenia polskiego” Wandą Suchan. AIPN, sygn. Ka 001/205, Teczka personalna tajnego współpracownika pseudonim „AZ” dot. Ziółkowski/Ziółkowski Andrzej, k. 26—27.

<sup>72</sup> AIPN, sygn. Ka 02/132, T. 1, Kwestionariusz ewidencyjny..., k. 12.

okupantowi zboże itp.”<sup>73</sup>. W kolejnym doniesieniu, z 19 listopada 1968 roku, „Az” informował o swej rozmowie z E. Adamczykiem, który miał wyznać, że nie chce przejść do pracy wywiadowczej dla Ameryki, „ale chciałbym, aby oni [tj. amerykańscy politycy — K.M.] wiedzieli, że mają tutaj ludzi, na których mogą liczyć w 100% i żeby wiedzieli, kim ci ludzie są i gdzie ich ewentualnie znaleźć”<sup>74</sup>. Poprzez amerykańską ambasadę „Wiktor” chciał uzyskać pomoc w kontakcie ze środowiskiem byłych członków AK w sprawie „Krzyży AK” dla żołnierzy organizacji pozostałych w Polsce oraz w sprawie dostarczenia egzemplarza podręcznika najnowszej historii Polski autorstwa Władysława Pobóg-Malinowskiego<sup>75</sup>. O książkę tę, która zapewne także była potrzebna do pisanej pracy o AK, E. Adamczyk prosił wcześniej profesora Węgrzyna, który wykładając pod Paryżem, miał okazję czasem bywać za granicą, ten jednak bał się ją przewieźć. W zamian zaprowadził E. Adamczyka do domu i pokazał mu inną książkę z Paryża, która (być może ze względu na swą apolityczność) przeszła kontrolę celną, a była to książka... pornograficzna<sup>76</sup>. Z dnia 27 sierpnia 1975 roku pochodzi notatka służbowa z rozmowy sierżanta Ryszarda Grzymały-Turzańskiego z Gliwic i E. Adamczyka odbytej dzień wcześniej. Oto niektóre jej fragmenty:

— Pytanie dotyczące opracowania wspomnień z działalności AK oraz chęć wydania na Zachodzie. Rozmówca oświadczył, że jest w trakcie opracowania wspomnień<sup>77</sup> z walk AK ze swojego odcinka pracy, zapewnił, że kopia dawnej pracy zostanie mi natychmiast doręczona, lecz o wydaniu tych wspomnień na Zachodzie nie myślał. Nadmienił, że w chwili obecnej nad opracowaniem wspomnień z walk ZWZ i AK w okręgu jędrzejowskim pracuje dr nauk przyrodniczych Piasecki Hieronim zam. Wrocław pl. Sienkiewicza 100. W/w był szefem propagandy (Wydz. VI), wydawał gazetkę „W marszu”, działał cały czas w Jędrzejowie. Materiały będą wydane pt. „Kronika ruchu oporu”. Rozmówca wysłał wykaz aresztowanych osób na terenie okręgu jędrzejowskiego. Ostatnio otrzymał od ob. Karczowskiej — nauczycielki liceum w Jędrzejowie, list z prośbą o przesłanie nazwisk kobiet, które pracowały w ruchu oporu, która to lista jest potrzebna do opracowania wspomnień o udziale kobiet w walkach z okupantem z okazji Roku Kobiet. Adamczyk przygotował listę kobiet, które pracowały w sekcji

<sup>73</sup> Ibidem, k. 13.

<sup>74</sup> Ibidem, k. 14.

<sup>75</sup> Ibidem.

<sup>76</sup> Ibidem, k. 16—17. Zapewne „Wiktor” miał na myśli prof. Stefana Węgrzyna z Politechniki Śląskiej, który także był inwigilowany (i namawiany do współpracy z SB). Zob. *Stefan Węgrzyn. In Memoriam*. Red. A. KWIECIEŃ, P. GAJ. Gliwice 2012, *passim*; H. WĘGRZYN: *Historia życia 1925—2011*. Gliwice 2014, *passim*.

<sup>77</sup> AIPN, sygn. Ka 02/132, T. 1, Kwestionariusz ewidencyjny..., k. 47v.

łączności kierowanej przez ob. Kaleta Teofila ps. „Gotów” zam. Gliwice ul. Wróblewskiego 8 — listę tą pokazywał mi.

— Pod koniec rozmowy nadmienił, że w chwili obecnej udziela się tylko w ZBoWiDzie, gdzie często wygłasza prelekcje. Ostrzegłem rozmówcę, że gdyby kiedykolwiek opracował wspomnienia z walk AK, to muszą one wyjść oficjalnie, każda próba wydania poza granicami kraju będzie traktowana ostro, do odpowiedzialności sądowej włącznie. Rozmówca zapewnił mnie, że do takiej ewentualności nie dojdzie, każde opracowanie przekaże osobiście dla Służby Bezpieczeństwa. Na tą okoliczność pobrałem od rozmówcy oświadczenie, na czym rozmowę zakończono<sup>78</sup>.

W styczniu 1969 roku prokurator powiatowy w Gliwicach nakazał zastępcy komendanta ds. bezpieczeństwa Komendy Miejskiej Milicji Obywatelskiej w Gliwicach zbadać zasadność zarzutów, jakie pod adresem „Wiktor” wysunął Tadeusz Baszak w liście do ówczesnego szefa MON — gen. Wojciecha Jaruzelskiego<sup>79</sup>. W przepełnionej żalem skardze T. Baszak (który przedstawił się jako były żołnierz I Dywizji Piechoty im. Tadeusza Kościuszki i uczestnik szturmów o Berlin) poinformował gen. W. Jaruzelskiego o „Wiktorze”, że to

człowiek, który w przeszłości i teraz czynami swymi godzi w dobro Ludowej Ojczyzny. Napisałem dlatego, że ob. Eugeniusz Adamczyk chwalił się swoją przeszłością, oraz tym, że współpracując z AK jako funkcjonariusz policji niemieckiej, wydawał w ręce gestapo „czerwonych”, oraz wraz ze swoim bratem rozstrzelali dwóch skoczków Radzieckich, którzy chcieli dostać się do partyzantki. A ob. Adamczyk dopuszczał się dalszych wybryków. Między innymi pobił i skopał na Uczelni członka partii ob. Jana Klimkiewicza, wyzywał obraźliwie członka partii inż. Warsza, maltretował obce dzieci i kazał im kłęzczyć za to, że zbierały kasztany z drzew przed budynkiem Wyzd. Elektrycz. Obniżał niesłusznie zarobki sprzątaczkom, powodując u nich uczucie żalu do Państwa Ludowego<sup>80</sup>.

Jak się dowiadujemy z listu T. Baszaka, stanął on przed sądem za oskarżenie E. Adamczyka o przynależność do policji niemieckiej w czasie okupacji<sup>81</sup>. Aby udowodnić słuszność swoich zarzutów, T. Baszak prowadził swoje prywatne śledztwo, w toku którego ustalił m.in. nazwiska dwóch radzieckich spadochroniarzy

<sup>78</sup> Ibidem, k. 46. E. Adamczyk używał także pseudonimów (oprócz „Wiktor” i „Poleski”) „Jastrząb” i „Wallenrod”. A. ROPELEWSKI: *W Jędrzejowskim Obwodzie...*, s. 67 (przy p. 19), 410.

<sup>79</sup> AIPN, sygn. Ka 02/132, T. 1, Kwestionariusz ewidencyjny..., k. 22.

<sup>80</sup> Ibidem, k. 23.

<sup>81</sup> Ibidem, k. 23—24.

zastrzelonych rzekomo przez „Wiktora”. Mieli nimi być Konstanty Kapuścik i Julian Tirlinoj<sup>82</sup>. Z 31 grudnia 1968 roku pochodzi wyrok Sądu Powiatowego w Gliwicach, który T. Baszaka uznał za winnego czynu z art. 255 §1 kk popełnionego wobec E. Adamczyka i skazał na miesiąc aresztu i 500 zł grzywny. T. Baszak musiał zapłacić E. Adamczykowi w sumie 1060 zł kosztów postępowania karnego i zastępstwa adwokackiego<sup>83</sup>. Jak się dowiadujemy z uzasadnienia, z powodu pisma T. Baszaka do władz Politechniki Śląskiej z pomówieniami przeciwko „Wiktorowi” z pracy na uczelni została zwolniona jego żona Adela Adamczyk<sup>84</sup>.

Eugeniusz Adamczyk do końca życia udzielał się społecznie. Działał m.in. w Światowym Związku Żołnierzy AK. Po krótkiej chorobie zmarł 2 stycznia 2000 roku<sup>85</sup>. Pochowany został na Cmentarzu Centralnym w Gliwicach.

## Bibliografia

- ADAMCZYK E. ps. „Wiktor”: *Mój udział w kontrwywiadzie Armii Krajowej*. Warszawa 2007.
- Białkiewicz Z.: *Mowa pożegnalna wygłoszona przez ppor. AK Zbigniewa Białkiewicza nad trumną zmarłego ppor. AK Eugeniusza Adamczyka „Wiktora”*. W: E. ADAMCZYK ps. „Wiktor”: *Mój udział w kontrwywiadzie Armii Krajowej*. Warszawa 2007.
- BORZOBOHATY W. „Jodła”: *Okręg Radomsko-Kielecki ZWZ—AK 1939—1945*. Warszawa 1988.
- FIRLEY Z.: *W Kedywie i w „Burzy”*. Warszawa 1988.
- KAROLCZAK J., PAWELEC H.: *Życie. Śmierć. Życie*. Kielce 1999.
- PIĄTKOWSKI S.: *Wywiad ZWZ—AK w Okręgu Radomsko-Kieleckim (1940—1945) ze szczególnym uwzględnieniem obwodu radomskiego*. W: *Armia Krajowa. Okręg Radomsko-Kielecki*. Red. A. MASSALSKI, S. MEDUCKI. Kielce 1999.
- ROPELEWSKI A. „Karaś”: *Oddział partyzancki „Spalen”*. Toruń 2000.
- ROPELEWSKI A.: *W Jędrzejowskim Obwodzie AK*. Warszawa 1986.
- ROPELEWSKI A.: *Wspomnienia z AK*. Warszawa 1957.
- SOKÓŁ A.: *Ruch oporu w regionie jędrzejowskim w latach okupacji niemieckiej*. „Studia Historyczne” 1987, t. 30, 2 (117), s. 257—274.
- SOKÓŁ A.: *Związek Walki Zbrojnej — Armia Krajowa w Jędrzejowskim w latach 1940—1945*. „Studia Historyczne” 1983, t. 26 (103), s. 663—684.
- SOETYSIAK M.: *Chłopcy „Barabasza”*. Warszawa 1971.
- Stefan Węgrzyn. *In Memoriam*. Red. A. KWIECIEŃ, P. GAJ. Gliwice 2012.
- STRZELECKI H.: *Swaryszów, pow. Jędrzejów*. W: *Chleb i krew. Moja wieś w czasie okupacji. Wspomnienia*. Oprac. T. KISIELEWSKI, J. NOWAK. Warszawa 1968.
- WĘGRZYN H.: *Historia życia 1925—2011*. Gliwice 2014.
- WROŃSKI P.: *Strzał w plecy*. „Gazeta Wyborcza”, 2.02.2012.

<sup>82</sup> Ibidem, k. 24.

<sup>83</sup> Ibidem, k. 28—28v.

<sup>84</sup> Ibidem, k. 28v.

<sup>85</sup> Z. BIAŁKIEWICZ: *Mowa pożegnalna...*, s. 282—283.

Karolina Maciaszek

The head of the Home Army's 2nd Department in Gestapo —  
Eugeniusz Adamczyk, pseudonym "Wiktor"

## Summary

Eugeniusz Adamczyk, an activist of the Home Army (AK), pseudonym "Wiktor," was undoubtedly a hero of the Polish counterintelligence war meted out against Gestapo. He was in possession of uncommon skills that made him tailored for this kind of work. Born three years prior to the First World War in the village of Irządze, when he sought his first job, he wound up joining the police. At the moment of the outbreak of the Second World War, he had been on duty in the Tarnopol voivodeship. Having reached the General Government, he started to take active part in the operations of the Armed Independence Underground. Instantly after having been sworn in as a member of ZWZ (Union of Armed Struggle), following the order from the union's leadership, he joined the ranks of Gestapo, the Nazi-Germany secret police. While stationed at a Gestapo precinct in Jędrzejów, he was able to aid in various ways those maltreated, tortured and persecuted by Hitlerites, those threatened to be arrested, resettled, or sent to the Reich as "labourers." In the eyes of Poles oblivious to his mission, he was often considered a traitor. In recognition of his services, the Home Army leadership appointed him as a head of its 2nd Department of Intelligence and Counterintelligence in the Jędrzejów Precinct. Yet, a fate filled with hardships awaited him after the war. Twice he was arrested in the 1940s and he had to endure the worst kind of tortures inflicted upon him by the (communist) Security Service. Not until the amnesty of the year 1956 was he allowed to lead relatively normal life. He then became professionally involved at the Silesian University of Technology (Politechnika Śląska). However, he was eventually arrested again for an attempt to publish his memoirs detailing the former work for the Home Army, and for sending death sentences to prominent communist leaders.

Key words: Eugeniusz Adamczyk, the Home Army, counterintelligence, the Second World War



Adrian Uljasz

Uniwersytet Rzeszowski

[adrianuljasz5@wp.pl](mailto:adrianuljasz5@wp.pl)



<https://orcid.org/0000-0003-3831-4585>

## Ojczysta edukacja historyczno-krajoznawcza oraz kulturalna w powieściach Zbigniewa Nienackiego o Panu Samochodziku Książki drukowane, filmy, nowe media

**Abstrakt:** Zbigniew Nienacki (1929—1994) był bardzo popularnym pisarzem w okresie Polski Ludowej. Największy rozgłos przyniósł mu cykl powieści o Panu Samochodziku. W artykule omówiono, na podstawie analizy treści książek Z. Nienackiego oraz kwerendy prasowej i internetowej, wartość tych publikacji w edukacji historyczno-krajoznawczej i kulturalnej, przybliżono także kwestie recepcji czytelniczej, adaptacji filmowych oraz ich odbioru, poruszono zagadnienia dostępności i popularności powieści na nośnikach cyfrowych. Efektem analizy materiału badawczego jest potwierdzenie słuszności wstępnych tez o dużej wartości edukacyjnej oraz stałej poczytności powieści o Panu Samochodziku, a także niegasnącej popularności serialu *Samochodzik i templariusze*.

**Słowa kluczowe:** Zbigniew Nienacki, edukacja historyczno-krajoznawcza, literatura polska dla dzieci i młodzieży po 1945 roku, adaptacje filmowe literatury polskiej po 1945 roku

### Wprowadzenie

Zbigniew Nienacki (1929—1994) jest bardzo popularnym autorem powieści dla starszych dzieci, młodzieży i dorosłych. Nazwisko Nienacki to pseudonim literacki Zbigniewa Nowickiego<sup>1</sup>. Pisarzowi największy rozgłos przyniósł cykl piętnastu

---

<sup>1</sup> K.B. [K. BATORA]: *Nienacki Zbigniew 1929—1994*. W: *Współcześni polscy pisarze i badacze literatury. Słownik biobibliograficzny*. T. 6: N—P. Red. J. CZACHOWSKA, A. SZAŁAGAN. Warszawa 1999, s. 56; R.L. [R. LOTH]: *Nienacki Zbigniew (ur. 1929)*. W: *Słownik współczesnych pisarzy polskich*. T. 2: L—T. Red. J. CZACHOWSKA. Warszawa—Łódź 1978 (hasło: *Nienacki Zbigniew ur. 1929*), s. 167.

powieści przygodowo-sensacyjnych o Panu Samochodzik, adresowany do czytelników w wieku dziecięcym i młodzieży, ale poczytny także wśród pełnoletnich odbiorców. Równie znane są niektóre adaptacje filmowe książek Z. Nienackiego. Pisarz swymi utworami dostarcza czytelnikom rozrywki i rozwija w nich zainteresowanie historią i geografią, głównie ojczystą. Jego publikacje mają dużą wartość krajoznawczą i nadal są obecne w obiegu czytelnicznym. Kiedy wpisuje się nazwisko autora lub tytuły jego książek w katalogach komputerowych polskich bibliotek publicznych, często okazuje się, że wydania powieści pisarza mają status pozycji wypożyczonej<sup>2</sup>.

Dzieła Z. Nienackiego zasługują na refleksję naukową, ponieważ ciągle oddziałują na wyobraźnię czytelników i pobudzają rozwój ich zainteresowań historyczno-krajoznawczych<sup>3</sup>. Autor do dziś wychowuje młodzież w polskim duchu patriotycznym, zachęca ją do życia w zgodzie z przyrodą. O stałym wpływie powieści Z. Nienackiego na czytelników świadczą poczytność tych książek oraz wypowiedzi odbiorców publikowane na portalach czytelnicznych.

W artykule uwzględniono pozycje z cyklu Pan Samochodzik, w których pisarz najściślej nakreślił ojczystą, polską scenerię krajoznawczą. Omówiono także wersje filmowe powieści przywołanych w artykule.

Z. Nienacki urodził się 1 stycznia 1929 roku, wychował się i mieszkał w Łodzi. Od 1951 do 1963 roku pracował jako dziennikarz w łódzkiej prasie. W latach 60. XX wieku zamieszkał w Jerzwałdzie na Mazurach<sup>4</sup>. Po odejściu z zawodu dziennikarskiego skupił się wyłącznie na twórczości literackiej.

<sup>2</sup> Zob. np. portal: W.bibliotece.pl: <https://w.bibliotece.pl/search/?q=Nienacki&s=5> (dostęp: 24.01.2020).

<sup>3</sup> Zob. artykuły naukowe na temat książek Z. Nienackiego o Panu Samochodzik: I. MIŁYK: *Między infantyilizacją a nostalgią. „Pan Samochodzik i Winnetou” Zbigniewa Nienackiego oraz „Winnetou” Marka Bieńczyka*. W: *Światy dzieciństwa. Infantyilizacje w literaturze i kulturze*. Red. M. CHROBAK, K. WĄDOLNY-TATAR. Kraków 2016, s. 271–285; M. PEROŃ: *Kryminał edukacyjny dla młodzieży na przykładzie serii „Pan Samochodzik” Zbigniewa Nienackiego*. „Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Zielonogórskiego. Seria Scripta Humana” 2016, t. 5, s. 317–328; D. BOROWSKI: *Jak dzisiaj funkcjonuje model młodzieżowej powieści kryminalnej Zbigniewa Nienackiego. O wybranych kontynuacjach powieści o Panu Samochodzik*. „Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Zielonogórskiego. Seria Scripta Humana” 2016, t. 5, s. 329–339; D. SKÓRCZEWSKI: *Pan Samochodzik w terenie, czyli geopoetyczna podszewka pewnej utopii*. „Świat i Słowo” 2016, nr 2, s. 31–45; IDEM: *Pan Samochodzik eksploruje, czyli region konsolidowany czy region drenowany*. W: *Regionalizm literacki. Historia i pamięć*. Red. Z. CHOJNOWSKI, E. RYBICKA. Kraków 2017, s. 104–122. Zob. też liczne opracowania popularyzatorskie, zwłaszcza: P. ŁOPUSZAŃSKI: *Pan Samochodzik i jego autor. O książkach Zbigniewa Nienackiego dla młodzieży*. Warszawa 2009; M. SZYŁAK: *Zbigniew Nienacki. Życie i twórczość*. Olsztyn [2009]. W prezentowanym artykule przedstawiono inne ujęcie i zakres tematu niż w przywołanych publikacjach.

<sup>4</sup> K.B. [K. BATORA]: *Nienacki Zbigniew 1929–1994...*, s. 56; R.L. [R. LOTH]: *Nienacki Zbigniew (ur. 1929)...*, s. 167; A. RĘKAWEK, J. SOKOŁOWSKI: *Jerzwałd. Przyroda, historia, ludzie*. Jerzwałd [2002], s. 47; E. KRUK: *Tęsknota do niesklamanej baśni*. „Gazeta Olsztyńska” 1972, nr 227, s. 4.



Tematem artykułu nie jest pełna biografia Z. Nienackiego ani jego działalność polityczna czy życie prywatne, nie wpływały one bowiem na treść czy wartość literacką powieści. Duże znaczenie miał natomiast fakt, że Z. Nienacki, zanim został tzw. zawodowym pisarzem, był dziennikarzem. Jako dziennikarz miał lekki styl, interesował się tematyką kryminalną i sensacyjną oraz krajoznawczą i regionalną. Wyraz tym zainteresowaniom dał także w twórczości literackiej.

W prezentowanym opracowaniu nie zgłębiono kwestii wysokości nakładów czy liczby sprzedanych egzemplarzy powieści. Kiedy autor artykułu pisze o ich niegasnącej poczytności, powołuje się na wnioski wysnute z analizy portalu W.biblioteka.pl i portali czytelnicznych. W tekście przywołano zróżnicowane opinie recenzentów prasowych i filmowych oraz przeciętnych czytelników i widzów, a także własne oceny autora szkicu.

## Czytelnicze i filmowe podróże z Panem Samochodzikiem po Polsce

Debiutem książkowym Z. Nienackiego była powieść *Uroczysko* (pierwodruk: Warszawa, Nasza Księgarnia, 1957)<sup>5</sup>. Pisarz i wydawcy dołączyli ją w następnych latach do późniejszego cyklu Pan Samochodzik, pod tytułami *Pan Samochodzik i święty relikwiarz*, względnie *Pan Samochodzik i Uroczysko*<sup>6</sup>. Reklamowanie nowych wydań *Uroczyska* jako utworu o dawnych przygodach Pana Samochodzika należy uznać za zasadne, pierwsza książka pisarza ma bowiem schemat fabularny i tematykę podobne do późniejszych powieści. Główny bohater jest zarazem narratorem, identycznie, jak tytułowa postać z książek o Panu Samochodziku — historyk sztuki Pan Tomasz. W toku fabuły tak samo jak Pan Samochodzik rozwiązuje jako detektyw amator zagadkę historyczną i zarazem sensacyjno-kryminalną<sup>7</sup>.

Wartość krajoznawcza *Uroczyska* tkwi w popularyzacji zabytku — romańskiej kolegiaty w Tumie koło Łęczycy w województwie łódzkim. Autor upowszechnia

<sup>5</sup> K.B. [K. BATORA]: *Nienacki Zbigniew 1929—1994...*, s. 56; R.L. [R. LOTH]: *Nienacki Zbigniew (ur. 1929)...*, s. 167; SF [S. FRYCIE]: *Nienacki Zbigniew, właśc. Z. Nowicki, ur. 1 I 1929 w Łodzi*. W: *Nowy słownik literatury dla dzieci i młodzieży. Pisarze. Książki. Serie. Ilustratorzy. Nagrody. Przegląd bibliograficzny*. Red. K. KULICZKOWSKA, B. TYLICKA. Warszawa 1984, s. 253; SF [S. FRYCIE]: *Nienacki Zbigniew, właśc. Z. Nowicki*. W: S. FRYCIE, M. ZIÓŁKOWSKA-SOBECKA: *Leksykon literatury dla dzieci i młodzieży*. Piotrków Trybunalski 1999, s. 282—283; TB-S [T. BRZESKA-SMEREK]: *Nienacki Zbigniew, właśc. Z. Nowicki, ur. 1929 w Łodzi, zm. 1994 we wsi Jerzwałd*. W: *Słownik literatury dziecięcej i młodzieżowej*. Red. B. TYLICKA, G. LESZCZYŃSKI. Wrocław—Warszawa—Kraków 2002, s. 270.

<sup>6</sup> Zob. trzy wydania: Z. NIENACKI: *Uroczysko*. Łódź 1968; IDEM: *Pan Samochodzik i święty relikwiarz*. Warszawa 1997; IDEM: *Pan Samochodzik i Uroczysko*. Łódź 2017.

<sup>7</sup> Z. NIENACKI: *Uroczysko...*, *passim*.

wiedzę historyczną. Przekazuje wiadomości o najeździe krzyżackim z 1331 roku na ziemie polskie. Stara się obudzić w czytelnikach zamiłowanie do ojczystych zabytków i do historii sztuki, opisując kolegiatę i jej wnętrze<sup>8</sup>. Ważną część akcji stanowią badania archeologiczne. Pisarz ukazuje je, aby zainteresować odbiorców archeologią<sup>9</sup>. Wprowadza do dzieła także elementy edukacji literackiej<sup>10</sup>.

Pierwsza książka Z. Nienackiego spotkała się z dużym zainteresowaniem recenzentów. Jeden z nich, Jan Bury, zarzucił autorowi w lokalnym czasopiśmie „Ziemia Łęczycka”, że prezentuje powierzchowną wiedzę. Zasygnalizował również propagandową tendencyjność utworu<sup>11</sup>. Za jej przejaw można było uznać podkreślenie lojalności bohatera-narratora wobec władz Polski Ludowej. Uwagi krytyczne na temat *Uroczyska* znalazły się także w archeologicznym czasopiśmie popularnonaukowym „Z Otchłani Wieków”, w recenzji podpisanej TMP. Recenzent zarzucił autorowi, że w latach 50. XX wieku ukazał jako współczesne metody prac wykopaliskowych techniki niestosowane już wtedy w naszym kraju od kilku dziesięcioleci<sup>12</sup>. Zupełnie inna, bo bardzo pozytywna, była ocena autorstwa znanego historyka, popularyzatora dziejów ojczystych — Pawła Jasienicy<sup>13</sup>.

Z. Nienacki skutecznie rozbudza w czytelnikach *Uroczyska* zainteresowanie historią, sztuką i archeologią, pomimo swej niekompetencji w dziedzinie archeologii. Dzięki talentowi literackiemu zachęca odbiorców do sięgnięcia po fachowe publikacje popularyzatorskie. Można się o tym przekonać, czytając książkę oraz recenzję P. Jasienicy.

W drugiej powieści, *Skarbie Atanaryka* (pierwodruk: Warszawa, Nasza Księgarnia, 1960)<sup>14</sup>, pisarz zaznajamia czytelników z polskim Pomorzem. Książka jest znana także pod nowym tytułem: *Pan Samochodzik i... skarb Atanaryka*<sup>15</sup>. Narrator

<sup>8</sup> Ibidem.

<sup>9</sup> Ibidem.

<sup>10</sup> Ibidem.

<sup>11</sup> J. BURY: *Powieść o Tumie i grodzisku łęczyckim (notatka bibliograficzna)*. „Ziemia Łęczycka” 1958, nr 1, s. 9.

<sup>12</sup> TMP: Z. Nienacki, *Uroczysko*. Warszawa 1957, Państwowe Wydawnictwo Literatury Dziecięcej *Nasza Księgarnia*. „Z Otchłani Wieków. Miesięcznik popularnonaukowy Polskiego Towarzystwa Archeologicznego” 1958, nr 3, s. 215—217.

<sup>13</sup> P. JASIENICA: *Wśród starożytności*. „Twórczość” 1958, nr 12, s. 119—120. Zob. też przedruk cytowanej publikacji w esejach P. JASIENICY: *Tylko o historii*. Warszawa 2009, s. 16—18. Ocena P. Jasienicy, opublikowana w prestiżowej „Twórczości”, sprawiła Z. Nienackiemu dużą satysfakcję. Autor *Uroczyska* podkreślił po latach, że literatura dla dzieci i młodzieży jest równie istotna, co utwory dla dorosłych, stwierdzając o P. Jasienicy: „[...] im pisarz jest większy, tym ma większy szacunek dla każdego rodzaju twórczości”. *Literackie konfrontacje, czyli rozmowa ze Zbigniewem Nienackim*. Rozmawiała A. BOROWICZ. „Warmia i Mazury” 1976, nr 12, s. 14—15.

<sup>14</sup> K.B. [K. BATORA]: *Nienacki Zbigniew 1929—1994...*, s. 56; R.L. [R. LOTH]: *Nienacki Zbigniew (ur. 1929)...*, s. 167; Z. NIENACKI: *Skarb Atanaryka*. Ilust. R. KLAYBER. Warszawa 1960.

<sup>15</sup> Z. NIENACKI: *Pan Samochodzik i... skarb Atanaryka*. Olsztyn 1993 (tekst powieści nieznacznie zmieniony i uzupełniony w porównaniu ze *Skarbem Atanaryka*).

występuje jednocześnie w roli bohatera książki również w tej powieści. W toku sensoryjnej fabuły autor informuje o starożytnych i średniowiecznych dziejach Pomorza. Dzieli się wiedzą na temat kultury kaszubskiej, zwłaszcza dialektu kaszubskiego. Podobnie jak w debiutanckiej książce, także w *Skarbie Atanaryka* znaczącą część akcji stanowią badania archeologiczne. Z. Nienacki stara się zaszczyć w odbiorcach zamiłowanie do historii sztuki, gdy pisze o malarzu Andrieju Rublowie<sup>16</sup>. W powieści zawarto nawiązania do literatury powszechnej<sup>17</sup>. Jej znaczenie propagandowe polegało na podkreśleniu częściowo polskiej tradycji Pomorza. Książka została dobrze przyjęta przez łódzką prasę<sup>18</sup>.

Na terenie dzisiejszego województwa pomorskiego leży miasto Malbork. Z. Nienacki promuje tę miejscowość oraz Mazury w jednej z najpopularniejszych książek cyklu, zatytułowanej *Pan Samochodzik i templariusze*. Jej najstarsza edycja ukazała się w 1966 roku, już po ogłoszeniu pierwszego tomu właściwego cyklu *Pan Samochodzik*, którym jest *Wyspa złoczyńców* z 1964 roku<sup>19</sup>.

*Pan Samochodzik i templariusze* to powieść w dużym stopniu o tematyce historyczno-krajoznawczej. Odbiorca znajduje w niej liczne wiadomości o dziejach Krzyżaków na ziemiach polskich. Poznaje historię i opis zamku w Malborku. Uczestniczy razem z narratorem w jego zwiedzaniu. Bierze udział w sensoryjnych przygodach rozgrywających się w zamkowej scenerii<sup>20</sup>. Halina Skrobiszewska napisała w 1966 roku o *Panu Samochodziku i templariuszach* w „Nowych Książkach”, że jest to „niezła lektura rozrywkowa”. Skrytykowała jednak autora za zbyt rozbudowane dygresje o tematyce historycznej<sup>21</sup>.

Poczytność omawianej powieści (oraz innych książek z cyklu) znacznie się zwiększyła dzięki popularności jej adaptacji telewizyjnej — serialowi *Samochodzik i templariusze*<sup>22</sup> w reżyserii Huberta Drapelli. Autorem scenariusza jest sam Zbigniew Nienacki. Pięciodcinkowy serial wyprodukowano w 1971 roku. Premierowa

<sup>16</sup> Z. NIENACKI: *Skarb Atanaryka...*, *passim*.

<sup>17</sup> *Ibidem*.

<sup>18</sup> T. PAPIER: *Wiecież coś więcej?* „Odgłosy” 1960, nr 23, s. 11; H. Rud. [H. RUDNICKI]: „*Skarb Atanaryka*” *daj synowi na wakacje...* „Głos Robotniczy” 1961, nr 159, s. 8; J. PANASEWICZ: „*Skarby Atanaryka*”. „Express Ilustrowany” 1960, nr 125, s. 4.

<sup>19</sup> K.B. [K. BATORA]: *Nienacki Zbigniew 1929—1994...*, s. 57; R.L. [R. LOTH]: *Nienacki Zbigniew (ur. 1929)...*, s. 167; SF [S. FRYCIE]: *Nienacki Zbigniew, właśc. Z. Nowicki, ur. 1 I 1929 w Łodzi*. W: *Nowy słownik literatury dla dzieci i młodzieży...*, s. 253; zm [Z. MARCINÓW]: *Pan Samochodzik*. W: *Leksykon bohaterów literackich*. Red. M. KISIEL, M. PYTASZ. Katowice 1995, s. 191; B. TYLICKA: *Bohaterowie naszych książek. Przewodnik po literaturze dla dzieci i młodzieży*. Łódź 1999, s. 162 (hasło: *Pan Samochodzik*).

<sup>20</sup> Z. NIENACKI: *Pan Samochodzik i templariusze*. Ilust. K. KOŁODZIEJ. Wrocław 2014, *passim*.

<sup>21</sup> H. SKROBISZEWSKA: *Zainteresować, wytłumaczyć, pobudzić inwencję*. „Nowe Książki” 1966, nr 13, s. 798—799.

<sup>22</sup> J. SZCZERBA: *Skarby ukryte*. „Gazeta Książki” 2003, nr 12, s. 10 (dodatek do „Gazety Wyborczej”) — „Gazeta Święteczna” 2003, nr 290).

emisja miała miejsce w 1972 roku. Sukces serialu telewizyjnego był w dużej mierze efektem trafnej obsady aktorskiej. Uwagę widzów przyciągali zwłaszcza Stanisław Mikulski jako Pan Tomasz „Samochodzik” i Ewa Szykulska w roli Karen Petersen<sup>23</sup>. Do współczesnej recepcji serialu dobrze przyczyniają się emisje telewizyjne<sup>24</sup>, a jeszcze bardziej edycja Telewizji Polskiej na DVD<sup>25</sup>. W internecie można znaleźć oferty kupna DVD z serialem. Pod koniec stycznia 2020 roku płyty DVD można było nabyć m.in. na Allegro.pl. Sprzedawcy informowali o kupnie płyt przez siedem osób<sup>26</sup>. Powieść Z. Nienackiego i adaptacja H. Drapelli są bardzo dobrze, a często nawet z entuzjazmem, oceniane przez czytelników i widzów na forum dyskusyjnym portalu Filmweb.pl<sup>27</sup>. Wydaje się, że głosy internautów są bardziej miarodajne niż ewentualne, bardzo trudne do realizacji, badania nad liczbą sprzedanych płyt DVD.

Na Mazurach toczy się fabuła innej książki cyklu — *Pan Samochodzik i Winnetou* (pierwodruk: Warszawa, Horyzonty, 1976)<sup>28</sup>. W powieści tej nie ma elementów edukacji historyczno-krajoznawczej, Z. Nienacki pisze w niej natomiast o przyrodzie i ochronie środowiska<sup>29</sup>. Książka ma znaczenie z punktu widzenia edukacji czytelniczej. Autor nadał drugiemu bohaterowi pseudonim od imienia indiańskiego wodza. Pokazuje, jak mazurski Winnetou stara się naśladować postać literacką. W ten sposób zachęca czytelników do przeczytania cyklu powieści Karola Maya o Winnetou oraz obejrzenia wersji filmowych<sup>30</sup>. *Pan Samochodzik i Winnetou*

<sup>23</sup> Filmpolski.pl: <http://www.filmpolski.pl/fp/index.php?film=125306> (dostęp: 27.01.2020) — opis serialu telewizyjnego *Samochodzik i templariusze* z 1971 roku; A. WIELGOŁAWSKA: *Nowy serial telewizyjny. Pan Samochodzik i Templariusze*. „Świat Młodych” 1972, nr 14, s. 7. Zob. też P. ŁOPUSZAŃSKI: *Pan Samochodzik i jego autor...*, s. 323—326.

<sup>24</sup> Zob. portal Telemagazyn.pl: <https://www.telemagazyn.pl/serial/samochodzik-i-templariusze-525334/> (dostęp: 27.01.2020) — informacja o emisji odcinków serialu *Samochodzik i templariusze* na kanałach TVP Kultura i TVP ABC w sierpniu 2019 roku oraz w regionalnej TVP 3 Opole na przełomie listopada i grudnia 2019 roku.

<sup>25</sup> Informacje o edycji na DVD: *Samochodzik i templariusze*. „Video & DVD Reporter” 2006, nr 5, s. 36.

<sup>26</sup> Portal Allegro.pl: [https://allegro.pl/kategoria/plyty-dvd100075?string=pan%20samochodzik%20i%20templariusze&utm\\_source=google&utm\\_medium=cpc&utm\\_campaign=\\_KRK\\_DSA\\_Kultura%20i%20rozrywka%20-%20Media&ev\\_adgr=P%20C5%82ty%20DVD%20-%20100075&gclid=EA1aIQobChMI0qCijaKk5wIVQaqaCh07QgW0EAAYASAAEgKfxPD\\_BwE&bm-match=baseline-cl-eyesa-bp-cul-1-0-1127](https://allegro.pl/kategoria/plyty-dvd100075?string=pan%20samochodzik%20i%20templariusze&utm_source=google&utm_medium=cpc&utm_campaign=_KRK_DSA_Kultura%20i%20rozrywka%20-%20Media&ev_adgr=P%20C5%82ty%20DVD%20-%20100075&gclid=EA1aIQobChMI0qCijaKk5wIVQaqaCh07QgW0EAAYASAAEgKfxPD_BwE&bm-match=baseline-cl-eyesa-bp-cul-1-0-1127) (dostęp: 27.01.2020).

<sup>27</sup> Filmweb.pl: <https://www.filmweb.pl/serial/Samochodzik+i+Templariusze-1971-9344/discussion?plusMinus=true> (dostęp: 27.01.2020) — dyskusja na temat serialu TV *Samochodzik i templariusze*.

<sup>28</sup> K.B. [K. BATORA]: *Nienacki Zbigniew 1929—1994...*, s. 58.

<sup>29</sup> Z. NIENACKI: *Pan Samochodzik i Winnetou*. Ilust. S. KOPYLIŃSKI. Olsztyn—Białystok 1984, *passim*.

<sup>30</sup> Ibidem. Literaturoznawca Iwona Mityk trafnie podkreśla, że zasadnicza cecha powieści Z. Nienackiego *Pan Samochodzik i Winnetou* to „odwołanie do kanonu powieści o tematyce indiańskiej”. I. MITYK: *Między infantyilizacją a nostalgią...*, s. 272.

otrzymał krytyczną recenzję od Piotra Adamczewskiego, który uznał zastosowanie konwencji z powieści Karola Maya za archaizm<sup>31</sup>.

Mazury to także miejsce wydarzeń w *Panu Samochodzik i złotej rękawicy* (pierwodruk: Warszawa, Nasza Księgarnia, 1979<sup>32</sup>). Autor łączy tu wiedzę historyczno-krajoznawczą z edukacją literacką oraz wychowaniem patriotycznym. Upowszechnia wiadomości na temat polskich poetów ludowych z regionu mazurskiego, jak Michał Kajka, Wiktor Kanigowski, Wincenty Kobzur. Uczy czytelników tolerancji wyznaniowej, podkreślając, że większość polskich poetów ludowych na Mazurach była ewangelikami. Odwołuje się też do polskiego i powszechnego kanonu literatury pięknej, przede wszystkim cytując fragment poematu Adama Mickiewicza *Konrad Wallenrod*<sup>33</sup>. Podkreśla polską tradycję historyczną Mazur. Wszystko to sprawia, że powieść odgrywa istotną rolę w wychowaniu patriotycznym<sup>34</sup>.

Janusz Maruszewski, autor recenzji opublikowanej w „Nowych Książkach”, docenił książkę *Pan Samochodzik i złota rękawica* jako przydatną w wychowaniu patriotycznym oraz edukacji historycznej i kulturalnej<sup>35</sup>. Z kolei Andrzej Staniszewski pochwalił Z. Nienackiego w regionalnej „Gazecie Olsztyńskiej” za umiejętne łączenie rozrywki z edukacją i przekazem wartości wychowawczych<sup>36</sup>.

Adaptacja filmowa *Pana Samochodzika i złotej rękawicy* to mało znany film Janusza Kidawy *Latające maszyny kontra Pan Samochodzik* (1991). Postać tytułową zagrał aktor Piotr Krukowski<sup>37</sup>. Dzieło J. Kidawy ocenili negatywnie zarówno krytycy filmowi, jak i widzowie. Grzegorz Pieńkowski skrytykował adaptację w *Leksykonie polskich filmów fabularnych* z 1997 roku za brak zgodności z pierwowzorem literackim. Scenarzysta i reżyser J. Kidawa zrezygnował z przekazu wiedzy historycznej. Skupił się wyłącznie na akcji sensacyjnej<sup>38</sup>. Innym nadużyciem było przeniesienie scenerii z Mazur na tereny górskie<sup>39</sup>. Autor opracowania popularnonaukowego na temat książek Z. Nienackiego Piotr Łopuszański napisał o filmie J. Kidawy: „W su-

<sup>31</sup> P. ADAMCZEWSKI: *Błada twarz się śmiać*. „Kultura” 1976, nr 41, s. 13.

<sup>32</sup> K.B. [K. BATORA]: *Nienacki Zbigniew 1929—1994...*, s. 58.

<sup>33</sup> Z. NIENACKI: *Pan Samochodzik i złota rękawica*. Wrocław 2012, *passim*.

<sup>34</sup> *Ibidem*.

<sup>35</sup> J. MARUSZEWSKI: *Schemat ciągle świeży*. „Nowe Książki” 1979, nr 9, s. 31—33.

<sup>36</sup> A. STANISZEWSKI: „I znowu polski rycerz dumnie podejmie złotą rękawicę...”. „Gazeta Olsztyńska” 1979, nr 158, s. 5.

<sup>37</sup> Portal Filmpolski.pl: <http://filmpolski.pl/fp/index.php?film=123267> (dostęp: 27.01.2020) — opis filmu *Latające maszyny kontra Pan Samochodzik* z 1991 roku. Zob. też omówienie filmu: I. POLAK: *Latające maszyny kontra Pan Samochodzik, Polska 1991*. „Filmowy Serwis Prasowy” 1991, nr 7—8, s. 10—11. Zob. też P. ŁOPUSZAŃSKI: *Pan Samochodzik i jego autor...*, s. 328—329.

<sup>38</sup> G.P. [G. PIEŃKOWSKI]: *Latające maszyny kontra Pan Samochodzik*. W: *Leksykon polskich filmów fabularnych*. Oprac. zesp. Filмотeki Narodowej pod kier. J. SŁODOWSKIEGO. Warszawa 1997, s. 345.

<sup>39</sup> Portal Filmpolski.pl: <http://filmpolski.pl/fp/index.php?film=123267> (dostęp: 27.01.2020) — opis filmu *Latające maszyny kontra Pan Samochodzik* z 1991 roku.

mie wyszły kompletne bzdury<sup>40</sup>. Jeszcze bardziej krytyczne są wypowiedzi widzów publikowane na Filmweb.pl. Internauci zarzucają twórcom filmu całkowitą niezgodność fabuły ze znacznie lepszą powieścią. Oceniają efekt pracy reżysera jako bardzo mało udany artystycznie<sup>41</sup>.

Z. Nienacki dzieli się z czytelnikami miłością do Mazur także w powieści *Pan Samochodzik i kapitan Nemo* z 1993 roku, znanej też pod tytułem *Kapitan Nemo*<sup>42</sup>. Autor nawiązuje do klasyki literatury popularnej, nadając jednej z postaci przezwisko „Kapitan Nemo” i wprowadzając je do tytułu książki. Odsyła w ten sposób młodzieżowych odbiorców do powieści Juliusza Verne’a *Dwadzieścia tysięcy mil podwodnej żeglugi*, której bohaterem jest Kapitan Nemo<sup>43</sup>. Fragment istotny dla edukacji historyczno-krajoznawczej oraz wychowania patriotycznego czytelników to opis harcerskiego ogniska, w czasie którego harcerze słuchają opowieści na temat historii walk o polskość Mazur<sup>44</sup>.

W sąsiadującym z Mazurami regionie Warmia, ściślej w powiecie Braniewo, znajduje się miasto Frombork, któremu poświęcona jest powieść *Pan Samochodzik i zagadki Fromborka* (pierwodruk: Warszawa, Nasza Księgarnia, 1972)<sup>45</sup>. Z. Nienacki popularyzuje w niej zabytki Fromborka. Podkreśla, że miasto to związane jest z Mikołajem Kopernikiem, przekazuje informacje historyczne. Pisząc o zabytkowych polskich monetach, kształtuje w młodzieży zainteresowanie nauką pomocniczą historii, jaką jest numizmatyka. Podobnie jak w *Panu Samochodziku i złotej rękawicy*, podkreśla polskość mazurskich ewangelików<sup>46</sup>.

W 1975 roku w „Życiu Warszawy” opublikowano pozytywną recenzję powieści. Zgodnie z oceną recenzenta — Witolda Zechentera — nowy tom przygód Pana Samochodzika dobrze służył popularyzacji biografii Kopernika<sup>47</sup>.

Bogata w treści historyczne oraz krajoznawcze jest kolejna powieść cyklu — *Pan Samochodzik i tajemnica tajemnic*<sup>48</sup>. Czytelnicy podróżują wraz z narratorem po

<sup>40</sup> P. ŁOPUSZAŃSKI: *Pan Samochodzik i jego autor...*, s. 329.

<sup>41</sup> Filmweb.pl: <https://www.filmweb.pl/film/Lataj%C4%85ce+machiny+kontra+Pan+Samochodzik-1991-7151/discussion/Gdzie+te+czasy...340610> (dostęp: 27.01.2020) — dyskusja o filmie *Latające maszyny kontra Pan Samochodzik*.

<sup>42</sup> K.B. [K. BATORA]: *Nienacki Zbigniew 1929—1994...*, s. 58; Z. NIENACKI: *Pan Samochodzik i kapitan Nemo*. Warszawa 2000.

<sup>43</sup> Z. NIENACKI: *Pan Samochodzik i kapitan Nemo...*, *passim*. Powieści przygodowe J. Verne’a były ulubioną lekturą Z. Nienackiego w wieku młodzieżowym, zob. *Rozmowa ze Zbigniewem Nienackim*. Notował J.A. MASŁOWSKI. „Płomyczek” 1994, nr 5, s. 8.

<sup>44</sup> Z. NIENACKI: *Pan Samochodzik i kapitan Nemo...*, s. 141—142.

<sup>45</sup> K.B. [K. BATORA]: *Nienacki Zbigniew 1929—1994...*, s. 58.

<sup>46</sup> Z. NIENACKI: *Pan Samochodzik i zagadki Fromborka*. Ilust. K. KOŁODZIEJ. Projekt graficzny J. DANIELAK, K. KOŁODZIEJ. Wrocław 2014, *passim*.

<sup>47</sup> W. ZECHENTER: *Tajemnica pewnego muzeum*. „Życie Warszawy” 1975, nr 295, s. 3.

<sup>48</sup> Zob. Z. NIENACKI: *Pan Samochodzik i tajemnica tajemnic*. Ilust. A. STYŁO-GINTER. Olsztyn 1983. Powieść wydrukowano po raz pierwszy w podziale na odcinki w „Świecie Młodych” 1974,

kraju i za granicą. W Polsce odwiedzają Podkarpacie i Bieszczady. Poznają podkarpackie miasta Lesko, Baligród i Sanok, a także miejscowości Brzozów i Polańczyk. Czytają o zamku w Lesku i tamtejszym cmentarzu żydowskim. Pisarz, przypominając o zabytkach żydowskich, sygnalizuje potrzebę tolerancji etnicznej. Dostyc obszernie opisuje skansen — Muzeum Budownictwa Ludowego w Sanoku. Informuje o Jeziorze Solińskim i rzece San. Zabiera odbiorców na czytelniczną wycieczkę w Bieszczady<sup>49</sup>. Z. Nienacki umieścił znaczącą część fabuły *Pana Samochodzika i tajemnicy tajemnic* w stolicy Czech (ówcześnie Czechosłowacji) — Pradze<sup>50</sup>.

Powieść doczekała się adaptacji filmowej pod tytułem *Pan Samochodzik i praskie tajemnice*. Zrealizował ją w 1988 roku reżyser Kazimierz Tarnas. W fabule pozostała Praga, ale zastąpiono Podkarpacie i Bieszczady Jurą Krakowsko-Częstochowską i Krakowem. Premiera polsko-czechosłowackiej produkcji z międzynarodową obsadą miała miejsce w styczniu 1989 roku. Główną rolę zagrał, bez powodzenia, znany aktor Marek Wysocki<sup>51</sup>. Redakcja periodyku „Film” reklamowała film K. Tarnasa jeszcze w czasie prac nad jego realizacją<sup>52</sup>. Maciej Maniewski w recenzji wydrukowanej w „Filmie” niecały miesiąc po premierze, na początku lutego 1989 roku, zarzucił reżyserowi, że za daleko odszedł od adaptowanej fabuły<sup>53</sup>. G. Pieńkowski ocenił film znacznie lepiej. Nie przeszkadzało mu zaniedbanie przekazu wiedzy o historii. Pochwalił adaptację za „dobre tempo akcji”<sup>54</sup>, trudne do dostrzeżenia w filmie K. Tarnasa. Rezygnacja twórców *Pana Samochodzika i praskich tajemnic* ze znacznej części wątku popularyzatorskiego była niesłuszną z uwagi na jego zasadnicze znaczenie w powieści. Z kolei P. Łopuszański napisał na temat filmu K. Tarnasa m.in.: „Scenariusz wykazuje bardzo duże odstępstwa od pierwowzoru. W fabule

---

nr 4—43, 45—48. Pierwsze wydanie książkowe ukazało się w Czytelniku w Warszawie w 1975 roku, zob. K.B. [K. BATORA]: *Nienacki Zbigniew 1929—1994...*, s. 58.

<sup>49</sup> Zob. Z. NIENACKI: *Pan Samochodzik i tajemnica tajemnic...*, *passim*.

<sup>50</sup> *Ibidem*.

<sup>51</sup> Filmpolski.pl: <http://filmpolski.pl/fp/index.php?film=122762> (dostęp: 28.01.2020) — opis filmu *Pan Samochodzik i praskie tajemnice* z 1988 roku. Zob. też omówienie filmu: *Pan Samochodzik i praskie tajemnice*. Oprac. W. PIĄTEK. „Filmowy Serwis Prasowy” 1988, nr 16—17, s. 8—12 (numer datowany: 1—15 sierpnia 1988). Zob. też P. ŁOPUSZAŃSKI: *Pan Samochodzik i jego autor...*, s. 327—328. Przed filmami *Pan Samochodzik i praskie tajemnice* z 1988 roku oraz *Latające maszyny kontra Pan Samochodzik* z 1991 roku powstał *Pan Samochodzik i niesamowity dwór* w reżyserii Janusza Kidawy, ze scenariuszem Z. Nienackiego. Jest to adaptacja filmowa powieści Z. Nienackiego *Niesamowity dwór* (pierwodruk — 1969). W *Panu Samochodziku i niesamowitym dworze* Pana Tomasa grał Piotr Krukowski. Filmpolski.pl: <http://www.filmpolski.pl/fp/index.php?film=122117> (dostęp: 6.02.2020) — opis filmu *Pan Samochodzik i niesamowity dwór* z 1986 roku; K.B. [K. BATORA]: *Nienacki Zbigniew 1929—1994...*, s. 57.

<sup>52</sup> Zob. *O realizacji filmu Kazimierza Tarnasa Pan Samochodzik i praskie tajemnice*. Zdjęcia R. SUMIK. „Film” 1988, nr 12, s. 18—19 (numer z 20 marca 1988) — sprawozdanie z planu filmowego.

<sup>53</sup> M. MANIEWSKI: *Golem z żarówką w głowie*. „Film” 1989, nr 6, s. 9 (numer z 5 lutego 1989).

<sup>54</sup> G.P. [G. PIEŃKOWSKI]: *Pan Samochodzik i praskie tajemnice*. W: *Leksykon polskich filmów fabularnych...*, s. 494—495.

często brak sensu. W sumie nie jest to dobra adaptacja udanej przecież powieści<sup>55</sup>. Większość internautów publikujących swe opinie na Filmweb.pl również bardzo nisko oceniła film z 1988 roku. Za znacznie lepsze uznała książkę *Pan Samochodzik i tajemnica tajemnic* oraz film *Samochodzik i templariusze*<sup>56</sup>.

## Recepcja powieści o Panu Samochodziku

Książki Z. Nienackiego o Panu Samochodziku, przeważnie chwalone w okresie Polski Ludowej, nieraz ostro krytykowane po 1989 roku. Na przełomie lat 80. i 90. minionego wieku część publicystów zarzucała im obecność akcentów propagandowych, zgodnych z ideologią obowiązującą w PRL. Przykładem jest artykuł Przemysława Czaplińskiego opublikowany w „Res Publice” w 1989 roku. P. Czapliński zarzucił Z. Nienackiemu m.in. popularyzację nietolerancji i niechęć wobec wszelkiej inności<sup>57</sup>. Wydzwięk polityczny cyklu *Pan Samochodzik* nie podobał się także Marcinowi Sendeckiemu<sup>58</sup>. Krytyka ze strony obu autorów wydaje się przesadna. Wartość rozrywkowa i edukacyjna utworów Z. Nienackiego jest tak duża, że zawarte w nich elementy propagandowe nie rażą większości czytelników. Ponadczasowe wychowanie patriotyczne ma w nich większe znaczenie niż propaganda<sup>59</sup>. Pisarz nie uczył nietolerancji. Gdyby tak było, nie wychowywałby odbiorców w duchu otwartości wyznaniowej i etnicznej. Niesłuszny jest również zarzut Macieja Krasowskiego, jakoby Z. Nienacki „łamał i kaleczył polszczyznę”<sup>60</sup>.

Polemika z negatywnymi opiniami na temat powieści Z. Nienackiego nie oznacza, że autor artykułu nie dostrzega słabych stron w twórczości pisarza, który nie zawsze zachowywał odpowiednią równowagę między przekazem edukacyjnym

<sup>55</sup> P. ŁOPUSZAŃSKI: *Pan Samochodzik i jego autor...*, s. 328.

<sup>56</sup> Filmweb.pl: <https://www.filmweb.pl/film/Pan+Samochodzik+i+praskie+tajemnice-1988-8510/discussion> (dostęp: 28.01.2020) — dyskusja na temat filmu *Pan Samochodzik i praskie tajemnice*.

<sup>57</sup> P. CZAPLIŃSKI: *Młodzieżowy kryminał patriotyczny*. „Res Publica” 1989, nr 9, s. 112—116.

<sup>58</sup> Zob. M. SENDECKI: *Pan Samochodzik i otchłań, czyli jak się nie przejechać z Panem Tomaszem*. „Książki. Magazyn do Czytania” 2014, nr 4, s. 62—63.

<sup>59</sup> Na temat wysokiej wartości książek o Panu Samochodziku z punktu widzenia wychowania patriotycznego pisał m.in. publicysta Michał WITKOWSKI: *Świat jest iluzją! Bohater naszych czasów*. „Tygodnik Powszechny” 2007, nr 38, s. 11. Agnieszka Sikorska zachwalała w czasopiśmie „Guliwer” nieprzemijające walory pedagogiczne tych powieści, według niej — nawet w zakresie wychowania obywatelskiego. A. SIKORSKA: „*Albowiem tylko obojętnych na zło omija przygoda*”, czyli dlaczego wciąż warto wracać do Pana Samochodzika? „Guliwer” 2005, nr 4, s. 37—42.

<sup>60</sup> M. KRASSOWSKI: *Dlaczego nie wszyscy lubili Nienackiego*. „Wiadomości Kulturalne” 1994, nr 20, s. 6.



a rozrywkową fabułą. W jego powieściach akcja sensacyjno-kryminalna jest czasem tak żywa, że przytłacza wiadomości historyczne i przekaz wychowawczy. W innych przypadkach wstawki popularyzatorskie sprawiają nienaturalne wrażenie, jakby były dodane na siłę. Akcenty propagandowe w książkach o Panu Samochodziku to przede wszystkim podkreślana lojalność bohatera-narratora wobec władz PRL. Nie można się nie zgodzić z elementami propagandy antyhitlerowskiej i polskiej patriotycznej.

Powieści o Panu Samochodziku zajmują ważne miejsce w świecie nowych mediów. Dzieje się tak m.in. za sprawą płyty DVD z filmem *Samochodzik i templariusze*, która cieszy się powodzeniem wśród klientów sklepów internetowych. Prozy młodzieżowej Z. Nienackiego można słuchać, odtwarzając cyfrowe audiobooki<sup>61</sup>. Jest wznawiana także w postaci książek elektronicznych — e-booków<sup>62</sup>. Duża liczba wydań świadczy o ciągłym zainteresowaniu odbiorców tą literaturą.

Promocji czytelnictwa publikacji Z. Nienackiego dobrze służą dwie strony internetowe. Redaktorzy pierwszego serwisu (<http://www.nienacki.art.pl>) prowadzą fanclub pisarza o nazwie Internetowy Klub Nienackofanów<sup>63</sup>. Od 2007 roku funkcjonuje również Internetowe Forum Miłośników Pana Samochodzika<sup>64</sup>.

O stałym zainteresowaniu czytelników powieściami z cyklu Pan Samochodzik świadczą dyskusje prowadzone na portalach czytelniczych. Większość internautów bardzo dobrze ocenia te książki. Najnowsze wypowiedzi, nieraz entuzjastyczne, pochodzą z 2019 i 2020 roku. Czasem, naturalnie, zdarzają się krytyczne oceny. Niepochlebne uwagi dotyczą stronniczości politycznej autora, który podkreślał lojalność bohatera wobec władz PRL. Niekiedy odbiorcy zarzucają Z. Nienackiemu, że przełamuje narrację przekazem popularyzatorskim<sup>65</sup>. Sporadyczne niskie oceny

<sup>61</sup> Zob. np. ofertę wydań powieści Z. Nienackiego o Panu Samochodziku na audiobookach na portalach: Empik.com: <https://www.empik.com/szukaj/produkt?q=pan+samochozik+audiobook> (dostęp: 30.01.2020), Ceneo.pl: <https://www.ceneo.pl/Audiobooki;szukaj-pan-samochozik> (dostęp: 30.01.2020) czy na Publio.pl: <http://www.publio.pl/pan-samochozik,s4213.html> (dostęp: 30.01.2020).

<sup>62</sup> Zob. m.in. ofertę edycji e-booków z powieściami Z. Nienackiego o Panu Samochodziku na Publio.pl: <http://www.publio.pl/pan-samochozik,s4213.html> (dostęp: 30.01.2020) oraz na portalu Taniaksiążka.pl: <https://www.taniakiazka.pl/ebook-pan-samochozik-i-templariusze-mobi-epub-p-753869.html> (dostęp: 30.01.2020). Zob. też R. DRÓZD: *Pan Samochodzik na czytelniki*. Dostępne w Internecie: <https://swiatczytnikow.pl/pan-samochozik-na-czytelniki> (dostęp: 30.01.2020) — publikacja z 31 października 2012 roku na portalu internetowym Świat czytelników, uzupełniona przez czytelników kilkudziesięcioma komentarzami.

<sup>63</sup> Internetowy Klub Nienackofanów: <http://www.nienacki.art.pl/index.html> (dostęp: 30.01.2020).

<sup>64</sup> Internetowe Forum Miłośników Pana Samochodzika: <https://pansamochozik.net.pl/> (dostęp: 30.01.2020).

<sup>65</sup> Zob. wypowiedzi internautów na portalach czytelniczych: Lubimyczytać.pl: <https://lubimyczytac.pl/szukaj/ksiazki?phrase=Nienacki> (dostęp: 30.01.2020); Nakanapie.pl — książki, recenzje, społeczność: <https://nakanapie.pl/szukaj/ksiazki?q=Nienacki> (dostęp: 30.01.2020); Granice.pl Wszystko o literaturze: <https://www.granice.pl/wyszukaj/Nienacki/1> (dostęp: 30.01.2020); Biblio-

utworów o Panu Samochodziku nie zmieniają faktu, że cykl jest lubiany przez zdecydowaną większość czytelników. Powieści Z. Nienackiego z Panem Tomaszem jako bohaterem-narratorem są tak popularne, że po śmierci pisarza inni autorzy stworzyli nowe tomy przygód Pana Samochodzika. Wiele z nich napisał Andrzej Pilipiuk<sup>66</sup>.

## Podsumowanie

Powieści Zbigniewa Nienackiego o Panu Samochodziku stanowią ważną część polskiej tradycji literackiej. Świadczy o tym chociażby fakt, że inni autorzy próbowali pisać kontynuację cyklu. Książki o Panu Tomaszu stale cieszą się zainteresowaniem licznego grona dziecięcych, nastoletnich i dorosłych czytelników. Współtworzą naszą rodzimą kulturę popularną, a dzięki filmowi Huberta Drapelli *Samochodzik i templariusze* ze Stanisławem Mikulskim w roli głównej — także ojczystą kulturę masową. Pan Tomasz to jedna z jej głównych ikon. Stał się nią ze względu na swoje cechy, które fascynowały wielu czytelników i widzów: odwagę, erudycję, skuteczność w działaniu, zdolności detektywistyczne.

Książki o przygodach Pana Samochodzika mają duże znaczenie z punktu widzenia edukacji regionalnej oraz krajoznawczej. Ich wartość rozrywkowa, kształcąca i wychowawcza jest na tyle ponadczasowa, że czytelnikom zwykle nie przeszkadzają nieaktualne akcenty propagandowe. Realia powieściowe z czasów PRL stanowią dodatkową wartość poznawczą dla młodych odbiorców. Część młodzieżowych czytelników postrzega elementy propagandy z tamtych lat jako dokument epoki. Ci, którym nie odpowiadają akcenty propagandowe, np. podkreślanie lojalności bohatera wobec władz Polski Ludowej, wydzwięk antyniemiecki niektórych powieści, popularyzacja harcerstwa z okresu PRL, źle oceniają cykl o Panu Samochodziku.

Z. Nienacki do dziś rozwija zainteresowanie światową kulturą popularną. Po poznaniu jego książek wielu czytelników sięga po klasyczne dzieła literackie, jak powieści Karola Maya i Juliusza Verne'a, oraz ogląda ich adaptacje filmowe.

---

netka.pl Opiniotwórcza strona książki: [https://www.biblionetka.pl/search.aspx?searchType=book\\_catalog&searchPhrase=Nienacki](https://www.biblionetka.pl/search.aspx?searchType=book_catalog&searchPhrase=Nienacki) (dostęp: 30.01.2020).

<sup>66</sup> D. BOROWSKI: *Jak dzisiaj funkcjonuje model młodzieżowej powieści kryminalnej...*, s. 329—339; M. PIĄTKOWSKA: *Nowy autor pisze nowe przygody*. Rys. P. SOCHA. „Gazeta Magazyn” 1998, nr 14, s. 42—45 (dodatek do „Gazety Wyborczej”); M. CZABAJ: *Pan Samochodzik: życie pośmiertne*. „Polityka” 2004, nr 37, s. 62—63; W. GŁOWACKI: *Nienacki, Niziurski i inni, czyli to, co najlepsze z PRL*. „Polska. Metropolia Warszawska” 2008, nr 2, s. 32; B. BRAKONIECKI: *Co ukrywał Pan Samochodzik?* Dostępne w Internecie: <https://polskatimes.pl/co-ukrywal-pan-samochodzik/ar/955080> (dostęp: 30.01.2020).

Uniwersalne wartości wychowawcze, popularyzowane przez autora, to patriotyzm ogólnopolski, regionalny i lokalny, poszanowanie dla norm prawnych, szacunek dla dóbr kultury, tolerancja wyznaniowa i etniczna, miłość do przyrody, ekologiczny styl życia. Z poglądem tym zgodzi się jedynie część miłośników książek pisarza. Inni widzą w powieściach o Panu Samochodziku tylko dobrą literaturę rozrywkową, jeszcze inni odbiorcy traktują je jako nieaktualny dokument propagandy i edukacji z okresu PRL.

Cykl *Pan Samochodzik* utrzymuje wysoką pozycję na rynku nowych mediów. Znana autorka powieści dla dzieci i młodzieży Ewa Nowacka napisała we wspomnieniu pośmiertnym o Z. Nienackim, że część utworów z cyklu będzie wiele razy wznawiana, „[...] by mogli je czytać synowie i wnukowie dawnych admiratorów książek twórcy Pana Samochodzika”<sup>67</sup>. Książki Z. Nienackiego faktycznie są lubiane przez kolejne pokolenia czytelników. Odgrywają istotną rolę w międzypokoleniowej rodzinnej edukacji czytelniczej i szerszej — kulturalnej. Wydawcy często publikują nowe edycje wszystkich tomów przygód Pana Tomasza, z których każdy jest chętnie czytany i na ogół dobrze oceniany. Autor z powodzeniem realizuje pośmiertnie swą misję edukacyjną, co nie oznacza, że jego twórczość jest pozytywnie odbierana przez wszystkich czytelników.

## Bibliografia

- ADAMCZEWSKI P.: *Błada twarz się śmiać*. „Kultura” 1976, nr 41, s. 13.  
[az]: *Z serialem w Polskę*. „Świat Seriali” 2005, nr 13, s. 30.
- BOROWSKI D.: *Jak dzisiaj funkcjonuje model młodzieżowej powieści kryminalnej Zbigniewa Nienackiego. O wybranych kontynuacjach powieści o Panu Samochodziku*. „Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Zielonogórskiego. Seria Scripta Humana” 2016, t. 5, s. 329—339.
- BRAKONIECKI B.: *Co ukrywał Pan Samochodzik?* Dostępne w Internecie: <https://polskatimes.pl/ukrywal-pan-samochodzik/ar/955080> (dostęp: 30.01.2020).
- BURY J.: *Powieść o Tumie i grodzisku łączycykim (notatka bibliograficzna)*. „Ziemia Łęczycka” 1958, nr 1, s. 9.
- CZABAJ M.: *Pan Samochodzik: życie pośmiertne*. „Polityka” 2004, nr 37, s. 62—63.
- CZAPLIŃSKI P.: *Młodzieżowy kryminał patriotyczny*. „Res Publica” 1989, nr 9, s. 112—116.
- DRÓZD R.: *Pan Samochodzik na czytelniki!* Dostępne w Internecie: <https://swiatczytnikow.pl/pan-samochodzik-na-czytelniki> (dostęp: 30.01.2020).
- G.P. [G. PIEŃKOWSKI]: *Latające maszyny kontra Pan Samochodzik*. W: *Leksykon polskich filmów fabularnych*. Oprac. zesp. Filмотeki Narodowej pod kier. J. SŁODOWSKIEGO. Warszawa 1997, s. 345.
- G.P. [G. PIEŃKOWSKI]: *Pan Samochodzik i praskie tajemnice*. W: *Leksykon polskich filmów fabularnych*. Oprac. zesp. Filмотeki Narodowej pod kier. J. SŁODOWSKIEGO. Warszawa 1997, s. 494—495.
- GŁOWACKI W.: *Nienacki, Niziurski i inni, czyli to, co najlepsze z PRL*. „Polska. Metropolia Warszawska” 2008, nr 2, s. 32—33.

<sup>67</sup> E. NOWACKA: *Zbigniew Nienacki (1929—1944)*. „Guliwer” 1995, nr 1, s. 41.

- H. Rud. [H. RUDNICKI]: „Skarb Atanaryka” *daj synowi na wakacje...* „Głos Robotniczy” 1961, nr 159, s. 8.
- JASIEŃCICA P.: *Tylko o historii*. Warszawa 2009.
- JASIEŃCICA P.: *Wśród starożytności*. „Twórczość” 1958, nr 12, s. 113—123.
- K.B. [K. BATORA]: *Nienacki Zbigniew 1929—1994*. W: *Współcześni polscy pisarze i badacze literatury. Słownik biobibliograficzny*. T. 6: N—P. Red. J. CZACHOWSKA, A. SZALĄGAN. Warszawa 1999, s. 56—59.
- KRASSOWSKI M.: *Dlaczego nie wszyscy lubili Nienackiego*. „Wiadomości Kulturalne” 1994, nr 20, s. 6.
- KRUK E.: *Tęsknota do nieskłamanej baśni*. „Gazeta Olsztyńska” 1972, nr 227, s. 4.
- Literackie konfrontacje, czyli rozmowa ze Zbigniewem Nienackim*. Rozmawiała A. BOROWICZ. „Warmia i Mazury” 1976, nr 12, s. 14—15.
- ŁOPUSZAŃSKI P.: *Pan Samochodzik i jego autor. O książkach Zbigniewa Nienackiego dla młodzieży*. Warszawa 2009.
- MANIEWSKI M.: *Golem z żarówką w głowie*. „Film” 1989, nr 6, s. 9.
- MARUSZEWSKI J.: *Schemat ciągle świeży*. „Nowe Książki” 1979, nr 9, s. 31—33.
- MITYK I.: *Między infantyлизacją a nostalgią*. „Pan Samochodzik i Winnetou” Zbigniewa Nienackiego oraz „Winnetou” Marka Bieńczyka. W: *Światy dzieciństwa. Infantyлизacja w literaturze i kulturze*. Red. M. CHROBAK, K. WĄDOLNY-TATAR. Kraków 2016, s. 271—285.
- NOWACKA E.: *Zbigniew Nienacki (1929—1944)*. „Guliwer” 1995, nr 1, s. 41.
- O realizacji filmu Kazimierza Tarnasa Pan Samochodzik i praskie tajemnice*. Zdjęcia R. SUMIK. „Film” 1988, nr 12, s. 18—19.
- Pan Samochodzik i praskie tajemnice*. Oprac. W. PIĄTEK. „Filmowy Serwis Prasowy” 1988, nr 16—17, s. 8—12.
- PANASEWICZ J.: „Skarby Atanaryka”. „Express Ilustrowany” 1960, nr 125, s. 4.
- PAPIER T.: *Wiedzieć coś więcej?* „Odgłosy” 1960, nr 23, s. 11.
- PEROŃ M.: *Kryminał edukacyjny dla młodzieży na przykładzie serii „Pan Samochodzik” Zbigniewa Nienackiego*. „Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Zielonogórskiego. Seria Scripta Humana” 2016, t. 5, s. 317—328.
- PIĄTKOWSKA M.: *Nowy autor pisze nowe przygody*. Rys. P. SOCHA. „Gazeta Magazyn” 1998, nr 14, s. 42—45 (dodatek do „Gazety Wyborczej”).
- POLAK I.: *Latające maszyny kontra Pan Samochodzik*, Polska 1991. „Filmowy Serwis Prasowy” 1991, nr 7—8, s. 10—11.
- R.L. [R. LOTH]: *Nienacki Zbigniew (ur. 1929)*. W: *Słownik współczesnych pisarzy polskich*. T. 2: L—T. Red. J. CZACHOWSKA. Warszawa—Łódź 1978, s. 167—170.
- RĘKAWEK A., SOKOŁOWSKI J.: *Jerzwałd. Przyroda, historia, ludzie*. Jerzwałd [2002].
- ROGOŹ M.: *Wydawcy literatury dla dzieci i młodzieży (1954—1989)*. W: *Literatura dla dzieci i młodzieży (1945—1989)*. T. 3. Red. K. HESKA-KWAŚNIEWICZ, K. TAŁUĆ. Katowice 2013, s. 352—383.
- Rozmowa ze Zbigniewem Nienackim*. Notował J.A. MASŁOWSKI. „Płomyczek” 1994, nr 5, s. 7—8.
- RUDNICKI H.: *Diabeł Kuwasa i S-ka*. „Głos Robotniczy” 1957, nr 304, s. 6.
- Samochodzik i templariusze*. „Video & DVD Reporter” 2006, nr 5, s. 36.
- SENDECKI M.: *Pan Samochodzik i otchłań, czyli jak się nie przejechać z Panem Tomaszem*. „Książki. Magazyn do Czytania” 2014, nr 4, s. 62—63.
- SF [S. FRYCIE]: *Nienacki Zbigniew, właśc. Z. Nowicki, ur. 1 I 1929 w Łodzi*. W: *Nowy słownik literatury dla dzieci i młodzieży. Pisarze. Książki. Serie. Ilustratorzy. Nagrody. Przegląd bibliograficzny*. Red. K. KULICZKOWSKA, B. TYLICKA. Warszawa 1984, s. 253.
- SF [S. FRYCIE]: *Nienacki Zbigniew, właśc. Z. Nowicki*. W: S. FRYCIE, M. ZIÓŁKOWSKA-SOBECKA: *Leksykon literatury dla dzieci i młodzieży*. Piotrków Trybunalski 1999, s. 282—283.
- SIKORSKA A.: *„Albowiem tylko obojętnych na zło omija przygoda”, czyli dlaczego wciąż warto wracać do Pana Samochodzika?* „Guliwer” 2005, nr 4, s. 37—42.

- SKÓRCZEWSKI D.: *Pan Samochodzik eksploruje, czyli region konsolidowany czy region drenowany*. W: *Regionalizm literacki. Historia i pamięć*. Red. Z. CHOJNOWSKI, E. RYBICKA. Kraków 2017, s. 104—122.
- SKÓRCZEWSKI D.: *Pan Samochodzik w terenie, czyli geopoetyczna podszywka pewnej utopii*. „Świat i Słowo” 2016, nr 2, s. 31—45.
- SKROBISZEWSKA H.: *Zainteresować, wytłumaczyć, pobudzić inwencję*. „Nowe Książki” 1966, nr 13, s. 797—799.
- SKRODZKI K.L., CYDZIK W., SOKOŁOWSKI J.: *Dzieje Ziemi Zalewskiej 1305—2005*. Zalewo 2005.
- STANISZEWSKI A.: „I znowu polski rycerz dumnie podejmie złotą rękawicę...”. „Gazeta Olsztyńska” 1979, nr 158, s. 5.
- SZCZERBA J.: *Skarby ukryte*. „Gazeta Książki” 2003, nr 12, s. 10—11 (dodatek do „Gazety Wyborczej” — „Gazeta Świąteczna” 2003, nr 290).
- SZYŁAK M.: *Zbigniew Nienacki. Życie i twórczość*. Olsztyn [2009].
- SZYMCZYK T.: *Skarby Pana Samochodzika w Pałacu Schoena w Sosnowcu*. Dostępne w Internecie: <https://dziennikzachodni.pl/skarby-pana-samochodzika-w-palacu-schoena-w-sosnowcu-zdjecia/ar/c1-14597613> (dostęp: 30.01.2020).
- Tajemnicze polskie państwo*. Ze Z. Nienackim rozmawiał M.J. [M. JAGORZEWSKI]. „Dziennik Łódzki” 1958, nr 285, s. 6.
- TB-S [T. BRZESKA-SMEREK]: *Nienacki Zbigniew, właśc. Z. Nowicki, ur. 1929 w Łodzi, zm. 1994 we wsi Jerzwałd*. W: *Słownik literatury dziecięcej i młodzieżowej*. Red. B. TYLICKA, G. LESZCZYŃSKI. Wrocław—Warszawa—Kraków 2002.
- TMP: *Z. Nienacki, Uroczysko, Warszawa 1957, Państwowe Wydawnictwo Literatury Dziecięcej Nasza Księgarnia*. „Z Ochlani Wieków. Miesięcznik popularnonaukowy Polskiego Towarzystwa Archeologicznego” 1958, nr 3, s. 215—217.
- TYLICKA B.: *Bohaterowie naszych książek. Przewodnik po literaturze dla dzieci i młodzieży*. Łódź 1999.
- WIELGOŁAWSKA A.: *Nowy serial telewizyjny. Pan Samochodzik i Templariusze*. „Świat Młodych” 1972, nr 14, s. 7.
- WITKOWSKI M.: *Świat jest iluzją! Bohater naszych czasów*. „Tygodnik Powszechny” 2007, nr 38, s. 11.
- ZECHENTER W.: *Tajemnicą pewnego muzeum*. „Życie Warszawy” 1975, nr 295, s. 3.
- zm [Z. MARCINÓW]: *Pan Samochodzik*. W: *Leksykon bohaterów literackich*. Red. M. KISIEL, M. PYTASZ. Katowice 1995.

## Netografia

- Allegro.pl: ([https://allegro.pl/kategoria/plyty-dvd-100075?string=pan%20samochodzik%20i%20templariusze&utm\\_source=google&utm\\_medium=cpc&utm\\_campaign=\\_KRK\\_DSA\\_Kultura%20i%20rozrywka%20-%20Media&ev\\_adgr=P%C5%82yty%20DVD%20-%20100075&gclid=EAIaIQobChMI0qCijaKk5wIVQaqaCh07QgW0EAAYASAAEgKfxPD\\_BwE&bmatch=baseline-cl-eyesa-bp-cul-1-0-1127](https://allegro.pl/kategoria/plyty-dvd-100075?string=pan%20samochodzik%20i%20templariusze&utm_source=google&utm_medium=cpc&utm_campaign=_KRK_DSA_Kultura%20i%20rozrywka%20-%20Media&ev_adgr=P%C5%82yty%20DVD%20-%20100075&gclid=EAIaIQobChMI0qCijaKk5wIVQaqaCh07QgW0EAAYASAAEgKfxPD_BwE&bmatch=baseline-cl-eyesa-bp-cul-1-0-1127)) (dostęp: 27.01.2020).
- Biblionetka.pl Opiniotwórcza strona książki: [https://www.biblionetka.pl/search.aspx?searchType=book\\_catalog&searchPhrase=Nienacki](https://www.biblionetka.pl/search.aspx?searchType=book_catalog&searchPhrase=Nienacki) (dostęp: 30.01.2020).
- Empik.com: <https://www.empik.com/szukaj/produkt?q=pan+samochodzik+audiobook> (dostęp: 30.01.2020).
- Filmpolski.pl: <http://www.filmpolski.pl/fp/index.php?film=125306> (dostęp: 27.01.2020) — opis serialu telewizyjnego *Samochodzik i templariusze* z 1971 r.; <http://filmpolski.pl/fp/index.php?film=122762>

- (dostęp: 6.02.2020) — opis filmu *Pan Samochodzik i praskie tajemnice* z 1988 r.; <http://filmpolski.pl/fp/index.php?film=123267> (dostęp: 27.01.2020) — opis filmu *Latające maszyny kontra Pan Samochodzik* z 1991 r.
- Filmweb.pl: <https://www.filmweb.pl/serial/Samochodzik+i+Templariusze-1971-9344/discussion?plusMinus=true> (dostęp: 27.01.2020); <https://www.filmweb.pl/film/Lataj%C4%85ce+machiny+kontra+Pan+Samochodzik-1991-7151/discussion/Gdzie+te+czasy...,340610> (dostęp: 27.01.2020); <https://www.filmweb.pl/film/Pan+Samochodzik+i+praskie+tajemnice-1988-8510/discussion> (dostęp: 28.01.2020).
- Granice.pl Wszystko o literaturze: <https://www.granice.pl/wyszukaj/Nienacki/1> (dostęp: 30.01.2020).
- Internetowe Forum Miłośników Pana Samochodzika: <https://pansamochodzik.net.pl/> (dostęp: 30.01.2020).
- Internetowy Klub Nienackofanów: <http://www.nienacki.art.pl/index.html> (dostęp: 30.01.2020).
- Lubimyczytać.pl: <https://lubimyczytac.pl/szukaj/ksiazki?phrase=Nienacki> (dostęp: 30.01.2020); <https://lubimyczytac.pl/ksiazka/9867/pan-samochodzik-i-winnetu> (dostęp: 27.01.2020).
- Nakanapie.pl: <https://nakanapie.pl/szukaj/ksiazki?q=Nienacki> (dostęp: 30.01.2020).
- Publio.pl: <http://www.publio.pl/pan-samochodzik,s4213.html> (dostęp: 30.01.2020).
- Taniaksiazka.pl: <https://www.taniaksiazka.pl/ebook-pan-samochodzik-i-templariusze-mobi-epub-p-753869.html> (dostęp: 30.01.2020).
- Telemagazyn.pl: <https://www.telemagazyn.pl/serial/samochodzik-i-templariusze-525334/> (dostęp: 27.01.2020).
- W.bibliotece.pl: <https://w.bibliotece.pl/search/?q=Nienacki&s=5> (dostęp: 24.01.2020).

Adrian Uljasz

Historical-tourist and cultural education  
in the Pan Samochodzik ('Mr. Automobile') novels  
by Zbigniew Nienacki  
Printed books, films, new media

Summary

Zbigniew Nienacki (1929—1994) was a very popular writer in the period of the People's Republic of Poland. What made him a household name then was a series of novels featuring as the main character Pan Samochodzik ('Mr. Automobile'). The article discusses — based on the content of the said novels and thorough research of the press and internet sources — the value of those books in terms of historical-tourist and cultural education. Also, their reception among readers and viewership of film adaptations were analysed, along with the novels' availability and popularity in different forms of digital media. The result of such analysis of the said material supports the preliminary thesis of a considerable educational value of the Pan Samochodzik novels and their wide readership, which goes hand in hand with the sustained popularity of a television series *Samochodzik i templariusze*.

Key words: Nienacki Zbigniew, historical-tourist education, Polish children and young people's literature after 1945, film adaptations of Polish literature after 1945





Artykuły recenzyjne  
i recenzje

Artykuły recenzyjne  
i recenzje  
Artykuły recenzyjne  
i recenzje








Joanna Marcinişzyn

Uniwersytet Zielonogórski  
marcinişzyn.joanna93@gmail.com

 <https://orcid.org/0000-0003-2279-0376>

## Od córki do matki — jak dziewczynka stawała się kobietą w starożytnym Rzymie

[Rec. Anna TATARKIEWICZ: *Mater in statu nascendi. Społeczne i medyczne aspekty zdrowia reprodukcyjnego kobiet w starożytnym Rzymie*. Poznań 2018]

**Abstrakt:** Przedmiotem recenzji jest opracowanie Anny Tatarkiewicz poświęcone kobiecie stojącej się matką w świecie rzymskim. W książce przybliżone zostały takie aspekty życia i funkcjonowania kobiet w starożytnym Rzymie, jak: narodziny dziewczynki, jej ślub, ciąża, biologiczne narodziny dziecka oraz *dies lustricus*, czyli usankcjonowane prawnie społeczne narodziny dziecka, a także symboliczne narodziny matki.

**Słowa kluczowe:** herstoria, kobieta rzymska, rozrodczość, rodzicielstwo

Życie prywatne starożytnych Rzymian od lat budzi zainteresowanie badaczy antyku. Przyczyną takiego stanu rzeczy są liczne kontrowersje, jakie we współczesnym świecie wywołują najbardziej intymne szczegóły z życia ówczesnych ludzi. W dużej mierze dzieje się tak za sprawą różnic kulturowych dzielących antyczny Rzym i nowożytną Europę. Szczególnie duże zainteresowanie wśród historyków wzbudzają konfidencjonalne aspekty życia prywatnego. W ostatnich dekadach XX wieku w historiografii narodził się nurt, którego celem jest przywrócenie kobiet na karty historii. Herstoria ma za zadanie przedstawiać historię z perspektywy kobiet. Recenzowaną pracę można zaliczyć do tej dziedziny historiografii<sup>1</sup>.

W swojej monografii Anna Tatarkiewicz zajęła się jednym z najważniejszych aspektów życia kobiet, jakim niewątpliwie jest macierzyństwo. *Mater in statu nas-*

---

<sup>1</sup> A. TATARKIEWICZ: *Mater in statu nascendi. Społeczne i medyczne aspekty zdrowia reprodukcyjnego kobiet w starożytnym Rzymie*. Poznań 2018.

*cendi...* w całości poświęcone jest kobietom. Autorka porusza w pracy kwestię, która do tej pory nie została szerzej omówiona, a mianowicie zagadnienie rozrodczości. Warto podkreślić, że publikacja A. Tatarkiewicz wypełnia istotną lukę w literaturze przedmiotu, a jej celem jest przybliżenie, jak głosi podtytuł, społecznych i medycznych aspektów zdrowia reprodukcyjnego kobiet w starożytnym Rzymie.

Książka podzielona jest na sześć rozdziałów, zbudowanych z podrozdziałów. Każda część dotyczy kolejnego etapu rozwoju kobiety, od dzieciństwa do porodu, czyli symbolicznych narodzin jako matki.

Rozdział pierwszy — *Matrimonium is an institution involving a mother, mater* (s. 9—45) — poświęcony jest prawnym aspektom rodzicielstwa w starożytnym Rzymie. Omówiono w nim pojęcia związane z instytucją małżeństwa i jego rolą w społeczeństwie, a także jego powiązania z rozrodczością. Podrozdział pierwszy, *August, polityka i prokreacja* (s. 27—29), dotyczy prawodawstwa Augusta, które w dużej mierze związane było z polityką prokreacji. Priorytet polityki rodzinnej princepsa stanowiło zwiększenie liczby ślubów i narodzin, których u schyłku republiki było coraz mniej. Według niego o sile państwa świadczyła liczba potomstwa wielkich rodów, która zmniejszała się proporcjonalnie do spadku liczby małżeństw. To ostatnie zjawisko wynikało z rosnącej popularności tzw. wolnych związków. Ustawodawstwo Augusta regulowało zarówno przywileje, jak i sankcje za posiadanie potomstwa, a także kary za życie w tzw. wolnych związkach. W kolejnym podrozdziale, pt. *Prawo trójki dzieci* (s. 29—31), wyjaśniono kwestię przywilejów, jakimi mogły cieszyć się w państwie matki trójki dzieci. Z kolei w podrozdziale zatytułowanym *Czy wszyscy chcą mieć dzieci* (s. 31—40) autorka przybliży czytelnikom zagadnienia związane z niechcianym potomstwem i regulacją urodzeń, w tym również z aborcją. W tej części rozdziału (*Metody antykoncepcji*, s. 36—40) wymienione zostały metody antykoncepcji oraz przyczyny przerywania ciąży, a także związane z tym sankcje prawne. Rozdział ten jest wprowadzeniem w dalszą narrację — ukazuje prawne i moralne normy postępowania starożytnych Rzymian, dzięki czemu czytelnik lepiej może zrozumieć przedstawione w kolejnych częściach publikacji aspekty związane z życiem kobiet tego okresu.

Rozdział drugi — *Iam matura viro, iam plenis nubilis annis* (s. 47—84) — A. Tatarkiewicz poświęca kwestiom związanym z zawarciem związku małżeńskiego analizowanym z kobiecej perspektywy. W kolejnych częściach rozdziału przybliży czytelnikom następujące po sobie etapy związku, poczynając od zaręczyn. Autorka analizę wywodzi od lat dzieciennych dziewcząt, kiedy to były przygotowywane do roli żony i matki. W podrozdziale pierwszym, *Solum autem animal menstruale mulier est* (s. 51—59), przedstawiono kwestie związane z menstruacją. Autorka porusza medyczne aspekty tego zjawiska (*Menstruacja i jej wpływ na zdrowie kobiet*, s. 51—54), a także magiczne właściwości, jakie przypisywali krwi miesięcznej starożytni Rzymianie (*Menstruacja i magia*, s. 54). Podrozdział drugi, *Edukacja seksualna rzymskich dziewcząt* (s. 59—60), ukazuje zakres wprowadzania młodych

kobiet w zagadnienia związane z życiem intymnym. Ważny w tym kontekście jest podrozdział trzeci pt. *Stracone nadzieje — poświęcone śmierci* (s. 60—65). Poświęcono go kobietom, które umarły, nim wyszły za mąż, i nie zdążyły stać się żonami ani matkami. Znamienny jest jednak nie sam los tych dziewcząt, lecz postrzeżenie tego zjawiska przez społeczeństwo.

Jeśli już jednak małżeństwo doszło do skutku, nie zawsze doczekało się potomstwa. Autorka opisuje także taki bieg rzeczy, szczególnie uwzględniając problem niepłodności i jej konsekwencji, do których zalicza rozwód (*Niepłodność kobieca*, s. 71—74; *Niepłodność męska*, s. 74—79). W kolejnych podrozdziałach skoncentrowano się na sposobach starożytnych na wybranie idealnej żony (*Jak wybrać dobrą, czyli płodną żonę*, s. 68—71), a także walorach fizycznych kobiet, na które Rzymianie zwracali uwagę, oraz okolicznościach mających korzystny wpływ na zajście w ciążę, w tym także boską pomoc (*Boskie „wsparcie” płodności*, s. 79—81).

Rozdział trzeci — *Canthara, curre, obstetricem accerse, ut cum opus sit, ne in mora nobis siet* (s. 85—98) — dotyczy medycznych aspektów porodu, położnych oraz lekarzy, a także ich wykształcenia. A. Tatarkiewicz przybliża cechy idealnej położnej, która powinna być odpowiedzialna, kompetentna i wykształcona (*Położna idealna*, s. 89—95). W tym rozdziale ukazano obraz porodu oraz towarzyszące mu okoliczności. W centrum uwagi pozostają jednak nie rodzące, lecz akuszerki. Zaprezentowano sylwetkę Greczynki Hagnodike, której Rzymianki zawdzięczały kobiecą opiekę ginekologiczną (s. 100). Postać tę uznano za pierwszą położną i kobietę lekarza w starożytnych Atenach. Według przekazu Gajusza Juliusza Hyginusa przebrana za mężczyznę Hagnodike zdobyła wykształcenie medyczne i pracowała jako lekarz. Autorka opisuje również czynniki, które miały wpływ na pojawienie się kobiet lekarzy jako grupy społecznej cieszącej się uznaniem i poważaniem. Rozwój naukowy kobiet w tej dziedzinie związany był z poczuciem dyskomfortu i wstydu, z jakim mierzyły się ówczesne pacjentki, kiedy zmuszone były do korzystania z pomocy „ginekologów” płci męskiej. Z przytoczonych w *Mater in statu nascendi...* źródeł jasno wynika, że położne, choć stanowiły małą grupę społeczną, cieszyły się szacunkiem. Skutkowało to również wzrostem zaufania kobiet do medycyny, co z kolei wpływało na podniesienie poziomu profilaktyki i opieki nad zdrowiem reprodukcyjnym w starożytnym Rzymie.

Czwarty rozdział — *Quam longo tempore opus est ut conceptus ad puerperium perduret infans* (s. 103—133) — wprowadza czytelników w zagadnienia związane ściśle z ciążą. Autorka omawia oznaki stanu błogosławionego oraz zagadnienia płci dziecka. Kluczowym elementem tego rozdziału, jak i całej publikacji, jest podrozdział trzeci — *Przebieg ciąży prawidłowej, rady dla ciężarnych* (s. 107—113), w którym opisano przebieg ciąży, zarówno rozwijającej się prawidłowo, jak i jej patologii. Rozdział uzupełniony został o porady dla przyszłych matek dotyczące kolejnych etapów ciąży, sugerujące, czego powinny unikać, jak pielęgnować ciało oraz jaką dietę stosować. Dalej ukazano przykłady ciąż nietypowych, do których

zaliczyć można ciąży mnogie mogące zwiastować zarówno dobrobyt, jak i klęskę głodu. Autorka porusza również temat ciąży „moralnych” będących oznaką choroby. Kolejnym omówionym zagadnieniem są poronienia, a także śmierć ciężarnych kobiet, nieraz będące skutkiem przemocy, czego najbardziej znanym przykładem jest śmierć brzemiennej Poppei — żony cesarza Nerona.

Istotną kwestią, zwłaszcza w przypadku pogrobowców, czyli dzieci narodzonych po śmierci domniemanego ojca, jest też długość trwania ciąży (podrozdział siódmy *O długości trwania ciąży*, s. 123—128). W starożytnym Rzymie kwestia ta była sporna. Według niektórych wyroków dziecko mogło urodzić się nawet w jedenastym miesiącu ciąży. Ostatnią część rozdziału czwartego — *Ciąża — wyobrażenia* (s. 128—133) — stanowią podobizny ciężarnych kobiet przedstawione w rzeźbach i figurkach. Wynika z niego, że wizerunek brzemiennej kobiety nie był popularnym motywem w kulturze i sztuce antycznego Rzymu. Niedostatek źródeł ikonograficznych można interpretować jako wynik braku zainteresowania starożytnych samą ciążą, która była tylko procesem, od którego ważniejszy był efekt — dziecko.

W rozdziale piątym — *Siqua tamen gravida est, resoluta crine preceatur/ut Solvat partus molliter illa suos* (s. 133—166) — przedstawiono oznaki rozpoczęcia porodu oraz jego prawidłowy przebieg. Opisano też okoliczności narodzin wspomnianych pogrobowców, którzy przychodzili na świat pod okiem pretora. Autorka przybliżyła również starożytne metody przyspieszania porodu oraz uśmierzania bólu. Poród nieprawidłowy był oczywiście bardziej skomplikowany. Mógł być spowodowany złym ułożeniem dziecka, a czasem wynikać z winy rodzącej. Przytoczone w książce przykłady ratowania matki w krytycznym momencie takiego porodu mogą być dla współczesnych odbiorców, obcujących z nowoczesną medycyną, bardzo dramatyczne. Dalej autorka przywołuje mit cesarskiego cięcia i prawdziwą etymologię tego określenia. Następnie koncentruje się na kwestii śmierci kobiet podczas porodu lub w połogu.

Ostatni rozdział — *Dies lustricus — narodziny... matki?* (s. 166—183) — ukazuje dalsze losy rodzącej i jej dziecka po szczęśliwym porodzie, w tym sposób pielęgnacji noworodka i opieki nad kobietą w połogu. Pierwsze chwile po narodzeniu dziecka był to czas podniosły, którego szczególny moment stanowiło odcięcie pępowiny. Noworodek stawał się wówczas oddzielnym bytem, a kobieta — matką. Stanie się matką było czynnikiem definiującym rzymską kobietę. Rodząc, kobieta wychodziła poza swój dotychczasowy status — do odpadnięcia pępowiny pozostawała w stadium przejściowym, a dziecko traktowano jako „roślinę”. Pępowina była ostatnim elementem łączącym dziecko z ciałem matki, po jej odpadnięciu kobieta osiągała to, czego oczekiwało od niej społeczeństwo — w pełni była matką. Macierzyństwo w starożytnym Rzymie było bowiem jedną z najważniejszych społecznych ról kobiety.

W monografii *Mater in statu nascendi. Społeczne i medyczne aspekty zdrowia reprodukcyjnego kobiet w starożytnym Rzymie* A. Tatarkiewicz podejmuje ważny

temat, jakim jest poród i wszystkie związane z nim aspekty, zarówno społeczne, jak i zdrowotne. Co istotne, robi to w sposób bardzo szczegółowy. Jest to *novum* w literaturze przedmiotu, ponieważ do tej pory w historiografii brakowało ujęcia tych zagadnień w szerszej perspektywie.

*Mater in statu nascendi*... można uznać za wyjątkową pozycję na rynku wydawniczym. Jest to książka, która w szerszym niż dotychczasowa literatura przedmiotu kontekście ukazuje losy kobiet w starożytnym Rzymie. Publikacja w całości poświęcona została kobiecym aspektom życia, a — co bardziej znamienne — autorka nie skupia się tylko na życiu ówczesnej elity, lecz stara się ukazać cały przekrój społeczeństwa, oczywiście na tyle, na ile pozwalają na to źródła.

Recenzowana publikacja wpisuje się w popularny w ostatnich latach trend rewizjonistycznego spojrzenia na źródła historyczne. Znane i szeroko omawiane dzieła starożytne okazują się bowiem ukrywać jeszcze wiele informacji, które wydobyć można poprzez odpowiednie sformułowanie problemu badawczego. A. Tatarkiewicz sformułowała go bardzo celnie, odkrywając przy tym informacje, które rzucają nowe spojrzenie na dzieła starożytnych, co skłania do dalszych refleksji skupionych wokół feministycznej części życia społecznego w starożytnym Rzymie.

Przy okazji omawiania kwestii związanych ze społecznymi i medycznymi aspektami zdrowia reprodukcyjnego kobiet w antycznym Rzymie A. Tatarkiewicz zwraca uwagę na bardzo istotny problem, z jakim mierzą się badacze historii kobiet, a jakim jest materiał źródłowy dotyczący właśnie kobiet. Źródła historyczne, nie tylko antyczne, tworzone były przez mężczyzn i w dużej mierze do mężczyzn kierowane. Dlatego informacje o kobietach zawsze ukazane są w krzywym zwierciadle męskiej retoryki. *Silence women's* jest jednak znakiem tamtych czasów, zostaje więc rewizjonizm dostępnych źródeł i szukanie w nich na nowo informacji o kobietach. Właśnie takiego zabiegu dokonała autorka, czym udowodniła, że metoda ta przynosi efekty, jeśli tylko wiemy, jakie odpowiedzi w źródłach chcemy znaleźć.

Autorka we wstępie informuje, że celowo pominęła źródła chrześcijańskie. Czy był to zabieg słuszny? Teksty chrześcijańskie mogły dopełnić obrazu, jaki został wykreowany w źródłach antycznych.

Na uwagę zasługuje jednak mnogość wykorzystanych w monografii materiałów źródłowych, nie tylko literackich, lecz także epigraficznych i ikonograficznych. Dzięki temu czytelnikom ukazano cały przekrój społeczeństwa starożytnego Rzymu, nieograniczający się do wyższych warstw społecznych, które zdominowały źródła literackie.

Podsumowując, należy zaznaczyć, że recenzowana monografia doskonale wpisuje się w nurt herstorii i jest niejako odpowiedzią na hasła głoszone przez przedstawicielki drugiej fali feminizmu, nawołujące do przywrócenia kobiet na karty historii. Sama autorka nie odwołuje się jednak do teorii i terminologii związanych z *gender studies*, choć widać, że dobrze je zna i stosuje w praktyce.

## Bibliografia

TATARKIEWICZ A.: *Mater in statu nascendi. Społeczne i medyczne aspekty zdrowia reprodukcyjnego kobiet w starożytnym Rzymie*. Poznań 2018.

Joanna Marcinişzyn

From daughter to mother: How a girl became a women in Ancient Rome

[Rev. Anna Tatarkiewicz: *Mater in statu nascendi. Społeczne i medyczne aspekty zdrowia reprodukcyjnego kobiet w starożytnym Rzymie*]

### Summary

The subject of this review is a study by Anna Tatarkiewicz devoted to the woman becoming mother in Ancient Rome. It delves into such aspects of lives and functioning of women in Ancient Rome as: the birth of a baby girl, her later wedding, pregnancy period, biologically giving birth, and *dies lustricus*, that is, acknowledging the social fact of childbirth by law, which equalled a mother being born symbolically.

Key words: herstory, the woman of Ancient Rome, fertility, parenthood



Maciej Fic

Uniwersytet Śląski w Katowicach

[maciej.fic@us.edu.pl](mailto:maciej.fic@us.edu.pl)



<https://orcid.org/0000-0001-9292-809X>

## „Ludzka twarz” górnośląskich robotników w okresie międzywojennym

[Rec. Dariusz ZALEGA: *Śląsk zbuntowany*. Wołowiec 2019]

Abstrakt: Książka *Śląsk zbuntowany* Dariusza Zalegi to pozycja, która stanowi próbę nowego sposobu pisania o ruchu robotniczym: popularnego w formie i pozbawionego antykomunistycznego nastawienia. Autor zabiera czytelnika w podróż wraz z wywodzącymi się z Górnego Śląska robotnikami — ochotnikami Brygad Międzynarodowych, biorącymi udział po stronie Frontu Ludowego w wojnie domowej lat 1936—1939 w Hiszpanii. Oprócz opisu samego udziału w walkach w książce sporo miejsca poświęcono okolicznościom, które doprowadziły bohaterów rozważań do Hiszpanii, przedstawiono także pokrótce losy tych, którym udało się przeżyć zmagania przeciwko wojskom gen. Francisca Franco.

Słowa kluczowe: historia Górnego Śląska, ruch robotniczy, wojna domowa w Hiszpanii

Badania nad ruchem robotniczym w Polsce stanowią przykład tematyki, która jak niewiele innych jest szczególnie wrażliwa na uwarunkowania polityczne. W okresie tzw. Polski Ludowej stały się one ważną częścią kształtowania „polityki historycznej”<sup>1</sup>. Z powodu znacznej koncentracji robotników na Górnym Śląsku i w Zagłębiu Dąbrowskim to tym obszarom poświęcano szczególną uwagę, usiłując

---

<sup>1</sup> Termin „polityka historyczna” został ukształtowany pod koniec XX wieku, oznacza prowadzenie przez elity (zwłaszcza państwowe) działań, które mają wpływać na świadomość historyczną obywateli oraz wzmacniać publiczny dyskurs o przeszłości. Za podstawowy cel polityki historycznej uznawane jest wyselekcjonowanie z przeszłości narodu lub społeczeństwa tych elementów, które mają służyć zachowaniu, odtworzeniu, przebudowie lub budowie nowej tożsamości. Ważną cechą charakterystyczną polityki historycznej jest też jej centralna inspiracja i rozproszona realizacja. Por. S. BOJEMSKI: *Do czego służy polityka historyczna?* „Wprost” 2009, nr 46, s. 37—43.



opisać je jako źródła kształtowania się polskiego komunizmu<sup>2</sup>. Spośród wielu autorów publikujących prace na ten temat można przywołać np. Jana Kantykę<sup>3</sup>, Henryka Rechowicza<sup>4</sup> czy Jana Walczaka<sup>5</sup>. Publikacje polskich historyków tego okresu stanowią w przeważającej większości przykłady tzw. dworskiej historiografii, w której zawartość nader wyraźnie podporządkowana była przyjętym uprzednio tezom<sup>6</sup>.

W III Rzeczypospolitej (czyli po roku 1989) tematyka polskiego ruchu robotniczego znacznie rzadziej stanowi przedmiot naukowego namysłu historyków. Sposób prezentacji treści uległ widocznemu odwróceniu. W pojawiających się z rzadka publikacjach zwykle przedstawia się przeszłość osób tak zaangażowanych ideowo (m.in. robotników) jednoznacznie krytycznie. Dobrze ilustruje tę praktykę wydana w 2005 roku synteza zespołu autorów związanych z krakowskim oddziałem Instytutu Pamięci Narodowej — Komisją Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu (w składzie: Włodzimierz Bernacki, Henryk Głębocki, Maciej Korkuć, Filip Musiał, Jarosław Szarek, Zdzisław Zblewski). Praca ta, zatytułowana *Komunizm w Polsce: zdrada, zbrodnia, zakłamanie, zniewolenie*, została poświęcona rozważaniom od narodzin komunizmu (dla ich odtworzenia autorzy sięgnęli do epoki oświecenia) po funkcjonowanie postkomunistów w III RP. Teza autorów wyraźnie wybrzmiewa już w podtytule książki. Jasno wyartykułowali ją także we wstępie pracy, pisząc m.in.: „Nie zabrakło ludzi [w domyśle komunistów — M.F.] gotowych służyć obcemu mocarstwu i w jego imieniu pacyfikować wolnościowe aspiracje narodu. [...] Rodzimi komuniści, podobnie jak przed wiekami targowiczanie, są symbolem narodowego zaprzaństwa i zdrady, a ich rządy jedną z najczarniejszych kart polskiej historii, którą przypominamy ku przestrodze”<sup>7</sup>. Książka zawiera rozdział poświęcony II Rzeczypospolitej, napisany przez M. Korkucia, w którym obszernie skreślił niechlubne dokonania Komunistycznej Partii Robotniczej Polski (KPRP) i Komunistycznej Partii Polski, przypomniał aktywność Tymczasowego Komitetu Rewolucyjnego Polski. Poruszył także interesującą z punktu widzenia niniejszej recenzji tematykę

<sup>2</sup> Por. *Dzieje robotnicze Śląska i Zagłębia Dąbrowskiego*. Red. J. WALCZAK. Katowice 1986.

<sup>3</sup> Por. J. KANTYKA: *Polska Partia Socjalistyczna na Śląsku i w Zagłębiu Dąbrowskim w latach 1939—1948*. Katowice 1975; IDEM: *Burzliwe lata. Z dziejów ruchu socjalistycznego na Śląsku i w Zagłębiu Dąbrowskim w latach 1939—1948*. Warszawa—Kraków 1977.

<sup>4</sup> Por. H. RECHOWICZ: *Konsekwentna lewica. Komunistyczna Partia Polski*. Warszawa 1972; IDEM: *Historia ruchu robotniczego w Zagłębiu Dąbrowskim*. Katowice 1981.

<sup>5</sup> Por. J. WALCZAK: *Wielkie dni Czerwonego Zagłębia. Ruch robotniczy w Zagłębiu Dąbrowskim w okresie walki o władzę w latach 1918—1919*. Katowice 1969; IDEM: *Komunistyczna Partia Polski na Górnym Śląsku i w Cieszyńskim (1922—1939)*. Katowice 1989.

<sup>6</sup> Por. M. FIC: *Między nauką a propagandą. Śląski Instytut Naukowy im. Jacka Koraszewskiego w Katowicach (1957—1992)*. Katowice 2014.

<sup>7</sup> W. BERNACKI et al.: *Komunizm w Polsce: zdrada, zbrodnia, zakłamanie, zniewolenie*. Kraków 2005, s. 11—12; por. M. MAZUR: „*Komunizm w Polsce: zdrada, zbrodnia, zakłamanie, zniewolenie*”, Włodzimierz Bernacki [et al.], Kraków 2005 [recenzja]. „*Studia Historyczne*” 2006, nr 3—4, s. 374—380.

górnos Śląsko-zagłębiowską. Napisał, że wybory do Sejmu z 1922 roku pokazały, że Zagłębie Dąbrowskie stanowiło najważniejszą „wyspę” KPRP w Polsce, a polscy komuniści próbując osłabić „imperialistyczną Polskę”, od początku lat 20. XX stulecia żądali zwrócenia Niemcom tzw. polskiego Górnego Śląska<sup>8</sup>.

Książka stanowiąca przedmiot prezentowanej recenzji została przygotowana przez autora, którego trudno zdefiniować jako niechętnego lewicowym zapatrywaniom polskich robotników z okresu dwudziestolecia międzywojennego. Dariusz Zalega, bo o nim mowa, jest 46-letnim absolwentem studiów politologicznych i doktorantem w Instytucie Historii Uniwersytetu Śląskiego w Katowicach. W swoim dorobku przed opublikowaniem recenzowanej książki miał pojedyncze artykuły<sup>9</sup>, a także przygotowane (sam był scenarzystą i reżyserem) dwa filmy dokumentalne: *Zbuntowany Śląsk* (2016) poświęcony historii walk społecznych na Górnym Śląsku oraz *Pięć i dynamit* (2018) opowiadający o udziale Górnoślązaków w wojnie domowej w Hiszpanii. Temat drugiego z filmów stał się podstawą książki *Śląsk zbuntowany*, którą D. Zalega wydał w 2019 roku nakładem Wydawnictwa Czarne.

Polecając tę pozycję czytelnikom, dyrektor Biblioteki Śląskiej w Katowicach i pracownik Instytutu Literaturoznawstwa Uniwersytetu Śląskiego Zbigniew Kadłubek napisał: „Oto górnośląska gra w klasy! Opowieść o robotnikach, którzy harują na przemysłowych magnatów. O głodzie, który nie jest ani polski, ani niemiecki, ani czeski, lecz jest głodny. O śląskim głodzie, który jest pustym żołądkiem. O solidarności górnośląskiej ze światem robotniczym i walce Górnoślązaków z dyktaturą generała Franco w Hiszpanii. Blask buntu lewej komory górnośląskiego serca”<sup>10</sup>. Właściwie już ten krótki tekst Z. Kadłubka wskazuje, co jest zasadniczym tematem książki. Precyzyjniej wyjaśnił to w krótkim wstępie do publikacji sam autor, który napisał: „Po buncie generała Franco w lipcu 1936 roku przeciwko rządowi Frontu Ludowego w Madrycie prawie dwustu śląskich robotników wyjechało do Hiszpanii bronić Republiki, praw robotniczych, swych marzeń. Ta książka to jednak nie dzieje Górnego Śląska, nie jest to też opis walk ochotników międzynarodowych w wojnie hiszpańskiej. To historia widziana oczyma tych Ślązaków, których los rzucił za Pireneje, a potem rozsiał po całym świecie. Tych, których nazwiska zachowała właśnie historia. I tych, w których życiu odbijały się losy pewnej generacji”<sup>11</sup>.

<sup>8</sup> Przypomnijmy w tym miejscu, że autor co najmniej nieprecyzyjnie przyporządkował za-cytowany fragment, iż „posiadanie przez Polskę ziem byłego zaboru pruskiego [wypowiedź stanowi uzasadnienie autorskiej tezy o żądaniach zwrócenia Niemcom Górnego Śląska i Pomorza — podkreśl. M.F.] jest źródłem stałego przeciwieństwa pomiędzy burżuazją Polską a burżuazyjnymi Niemcami” (W. BERNACKI et al.: *Komunizm w Polsce...*, s. 65). Górny Śląsk nigdy bowiem nie był częścią byłego zaboru pruskiego.

<sup>9</sup> Por. m.in. D. ZALEGA: *Od Góry św. Anny nad Ebro. Powstańcy śląscy wśród antyfaszystowskich ochotników w wojnie domowej w Hiszpanii*. „Śląski Almanach Powstańczy” 2019, t. 5, s. 117—136.

<sup>10</sup> D. ZALEGA: *Śląsk zbuntowany*. Wołowiec 2019 (cytat z czwartej strony okładki).

<sup>11</sup> *Ibidem*, s. 7.

Nieduża objętościowo publikacja (licząca niewiele ponad 120 stron, wydana w zeszytowym formacie A5) stanowi napisaną z widoczną pasją do tematu opowieść o wywodzących się z Górnego Śląska ochotnikach wojny domowej lat 1936—1939 w Hiszpanii. Po raz kolejny warto oddać głos autorowi, który tłumaczył, że jej powstanie stanowi swoiste dopełnienie historii prezentowanej w realiach Polski Ludowej jako „postępowe tradycje oręza polskiego”, a w III RP jako aktywność „żołnierzy Stalina”<sup>12</sup>. Książka ma, rzecz można, tradycyjną konstrukcję, w której poszczególne wątki problemowe zbudowane są w porządku następstwa czasu. Chronologia wydarzeń prowadzi czytelnika od początków XX wieku (opis rzeczywistości społecznej Górnego Śląska i Zagłębia Karwińsko-Ostrawskiego); przez wydarzenia w regionie od zakończenia Wielkiej Wojny po podział Górnego Śląska; trudności społeczno-gospodarcze międzywojennego Górnego Śląska i Zagłębia Karwińsko-Ostrawskiego; emigrację części mieszkańców regionu w poszukiwaniu lepszych warunków życia do Francji i ich włączenie się w działalność tamtejszego ruchu robotniczego; poparcie społeczne górnośląskich robotników dla hiszpańskiego Frontu Ludowego i operację wyjazdów ochotników do Hiszpanii; udział robotników z Górnego Śląska w Brygadach Międzynarodowych podczas wojny domowej w Hiszpanii; po losy uczestników walk po zwycięstwie gen. Francisca Franco i zakończeniu wojny domowej. Treści te zestawiono w siedmiu rozdziałach, zatytułowanych kolejno: *Korzenie, Granice, Emigracja, Solidarność, Madryt, Boje i Los dopełniony*.

Najpierw o zaletach zawartości tomu. Pierwszą jest ujęcie tematu. Jak wskazał sam autor — to historia ludzi, a nie bezimienna historia regionu, kraju czy kontynentu. To opowieść o konkretnej grupie osób, mających swoje imiona, nazwiska i korzenie. Nie czytamy więc książki o trudnej do zidentyfikowania i wyobrażenia klasie robotniczej, ale o życiu Józefa Kotorza z Radlina, Józefa Kryskera z Dębu, Ludwika Wilczka z Janowa, Alfreda Dudy z Wirku, Ludwika Zgrai z Pietwałdu nad Olzą i im podobnych. Hiszpański filozof i eseista José Ortega y Gasset stwierdził niegdyś, że „istnieje tylko, może istnieć tylko, historia ludzi”<sup>13</sup>. Zawsze taki sposób prezentowania Klio wygrywa z bezimienną wizją przeszłości, pisaną jako informacja o pewnej zbiorowości, pozbawionej wyrazistości i cech wyróżniających jej członków. A opowieść zwykle zyskuje na jakości szczególnie, gdy — jak w tym przypadku — jej korzenie stanowią o „górnos Śląskości” tematu, a bohaterowie rozważań mieszkali niegdyś obok nas.

Kolejną z zalet jest chętnie odwoływanie się do źródeł. W książce zawarto liczne cytaty (autor wykorzystał je nawet jako śródtytuły w ramach kolejnych rozdziałów).

<sup>12</sup> Ibidem, s. 216.

<sup>13</sup> Por. *Historia a wyobrażenia przeszłości* (Jerzy Bracisiewicz, Krzysztof Brzechczyn, Andrzej Grajewski, Tomasz Kranz, Paweł Machcewicz, Adam Ostolski, Tomasz Stryjek, Robert Traba, Marek Woźniak, Andrzej Zawistowski, Anna Ziębińska-Witek). „Pamięć i Sprawiedliwość” 2013, nr 2, s. 13—39.

Dzięki materiałom „z epoki” (fragmentom książek, artykułów prasowych czy wspomnień) publikacja zyskuje na autentyczności, czytelnik może lepiej poczuć klimat opisywanych realiów czy stopień świadomości i zaangażowania samych bohaterów zdarzeń.

Trzecia istotna kwestia to sposób prezentacji tematu. Choć autor wyraźnie sympatyzował z „lewą komorą górnośląskiego serca”, podjętą problematykę przedstawił z rozwagą, szukając argumentów i odwołując się do wypowiedzi i opinii innych. Co istotne, nie wahał się szczegółowo opisać także „niechlubnych” wydarzeń z międzywojennej historii Polski, mało dziś obecnych w świadomości społecznej i we współczesnych pracach traktujących o tym okresie (jak np. górnicze „strajki rozpaczy” z lat 30. XX wieku<sup>14</sup>). Taki sposób uprawiania pisarstwa historycznego spowodował, że choć z częścią przedstawionych opinii czy ocen można się nie zgadzać, nie sposób odmówić im solidnej podstawy, opartej na warsztacie naukowym historyka. Podstawy pozwalającej zresztą na polemikę czy odmienną interpretację i niestanowiącej jedynej wykładni przeszłości, a pokazującej jeden ze sposobów jej prezentacji. A to ważny walor każdej dobrej pracy.

I wreszcie czwarty aspekt — książkę, najwyczejniej w świecie, dobrze się czyta. Duże znaczenie ma fakt, że narracja nie jest typowa dla naukowych prac historycznych, bardziej przypomina w swej formie reportaż historyczny. Czy można z tego zrobić zarzut? W ocenie piszącego te słowa: nie, nazbyt często bowiem pracom historyków wytyka się „niską powabność czytelniczą” (by przywołać jedną z opinii, z którą autor recenzji niegdyś sam się spotkał), przejawiającą się nikłą wartością i niewielkim dynamizmem prowadzonych rozważań. Tu trudno o takie oskarżenie. Czytelnik sprawnie i płynnie może zagłębiać się w kolejne partie książki, nawet jeśli na jej kartach znajdzie niezbyt pasujące do naukowego dyskursu sformułowania, takie jak np. „wplątana w śląski galimatias wielka polityka”<sup>15</sup>.

Z pełną świadomością charakteru książki, mając na uwadze cel autora, by dotrzeć do jak największej grupy odbiorców, trzeba jednak wskazać jako podstawowy mankament jej zachwianą konstrukcję. Za wstęp służy zestaw siedmiu cytatów, mających stanowić motto zawartości, oraz przywołane już we wcześniejszej części recenzji pięć zdań odautorskiego wprowadzenia. Zamiast podsumowania książkę zamyka sześciopółstronicowy fragment, zatytułowany *Od autora*, w istocie stanowiący informację na temat przeglądu przydatnych dla ukazania tematu źródeł i literatury oraz wykaz osób, których pomoc przyczyniła się do ostatecznego kształtu opracowania.

Jak w przypadku każdej książki historycznej wykorzystana baza źródłowo-literaturowa pozostaje jedną z ważniejszych kwestii, stanowiących o sile bądź

<sup>14</sup> Autor opisał je bez typowego dla historiografii Polski Ludowej stygmatyzowania „żerującej” na słabościach „dyktatury sanacyjnej”. Por. J. WALCZAK: *W obliczu kryzysu parlamentaryzmu pod rządami dyktatur (1926—1939)*. W: *Dzieje robotnicze Śląska...*, s. 177.

<sup>15</sup> Por. D. ZAŁĘGA: *Śląsk zbuntowany...*, s. 33.

słabości publikacji. W tym przypadku efekty poszukiwania autora ocenić należy pozytywnie, choć jednocześnie niejako „warunkowo”. D. Zalega wskazał wprost, że podstawę źródłową książki stanowi wynik kwerend przeprowadzonych w warszawskim Archiwum Akt Nowych, Archiwum Państwowym w Katowicach oraz w zasobach katowickiego oddziału Instytutu Pamięi Narodowej, a także analiza tytułów polskiej i zagranicznej prasy. Opisując literaturę, autor w dużym stopniu przywołał pozycje powstałe niemal w całym okresie Polski Ludowej. Będąc świadomym ich „oczywistego ideologicznego, a także polonocentrycznego skrzywienia”, ocenił jednak, że „mogą być wciąż inspirujące”, a napisane zostały w oparciu o „rzetelne źródła”<sup>16</sup>. Wśród wskazanych przez autora pozycji pojawiły się więc (oprócz książek wymienionych w początkowej części recenzji) m.in. poświęcone tematyce górnośląskiej prace dobrze znanych historyków: Józefa Chlebowczyka, Franciszka Hawranka, Adama Hrebendy, Eugeniusza Kopcia, Wiesława Lesiuka, Stanisława Michalkiewicza, Henryka Zielińskiego, ale także np. reportaże *Z czarnego kraju* Wojciecha Janoty czy socjologiczne studium Józefa Chałasińskiego *Antagonizm polsko-niemiecki w osadzie fabrycznej „Kopalnia” na Górnym Śląsku*. Autor przywołał też mniej znane polskiemu czytelnikowi, starsze i nowsze tytuły, zarówno polsko-<sup>17</sup>, jak i obcojęzyczne (katalog obejmuje pozycje wydane po angielsku<sup>18</sup>, francusku<sup>19</sup> czy niemiecku<sup>20</sup>). Szczęśliwie D. Zalega świadom był pojawiających się na rynku wydawniczym nowości, przydatnych przy pisaniu książki związanej z Górnym Śląskiem po Wielkiej Wojnie — wskazał np. na poświęconą powstaniom śląskim publikację Ryszarda Kaczmarka<sup>21</sup>. Zakończenie książki utwierdza w przekonaniu, że autor posiada także dobre rozeznanie w literaturze memuarystycznej (i w tym przypadku zarówno polsko-, jak i obcojęzycznej).

Opisując kwestię wykorzystanych źródeł i literatury, nie sposób nie wskazać, że właśnie ją określić można jako przysłowiową łyżkę dziegciu w beczce miodu. Przyjęcie popularnej formy narracji i związanej z tym zupełną rezygnację z przypisów trzeba uznać za istotny mankament dla bardziej dociekliwego odbiorcy. Forma niedopowiedzenia w opisie literatury przedmiotu niesie z sobą dodatkową wątpliwość. Dobrze widać to na przykładzie opinii autora, że archiwa Międzynarodówki Komunistycznej dotyczące Brygad Międzynarodowych, przechowywane

<sup>16</sup> Ibidem, s. 217.

<sup>17</sup> Por. H. JANOWSKA: *Polska emigracja zarobkowa we Francji (1918—1939)*. Warszawa 1965.

<sup>18</sup> Por. np. P. PRESTON: *The Spanish Holocaust. Inquisition and Extermination on Twentieth-Century Spain*. London 2012.

<sup>19</sup> Por. np. R. SKOUTELSKY: *L'espoir guidait leurs pas. Les volontaires français en Espagne républicaine. Les volontaires français dans les Brigades internationales, 1936—1939*. Paris 1998.

<sup>20</sup> Por. np. H. DÖHRING: *Mutige Kämpfergestalten. Syndikalismus in Schlesien 1918 bis 1930*. Lich 2012.

<sup>21</sup> Por. R. KACZMAREK: *Powstania śląskie 1919 — 1920 — 1921. Nieznana wojna polsko-niemiecka*. Kraków 2019.

w Rosyjskim Państwowym Archiwum Historii Społeczno-Politycznej w Moskwie, stanowią „znakomite narzędzie” pozwalające zweryfikować relacje składane przez uczestników samych zdarzeń<sup>22</sup>. Z zawartości książki trudno jednak jednoznacznie wywnioskować, czy do nich sięgnął. Podobnie sytuacja wygląda w odniesieniu do wielu pozostałych pozycji (zwłaszcza literatury). Jest istotna różnica między wiedzą o istnieniu źródeł i opracowań, a dotarciem do nich i ich wykorzystaniem.

Co dziś właściwie można już uznać za normę, wydawca pracy (biorąc pod uwagę źródła pochodzenia fotografii, w dużej mierze wspierany także przez autora) zadbał o jej odpowiednią szatę graficzną i stronę wizualną. Poręczne wydanie, dobrej jakości papier, właściwie dobrany krój pisma, archiwalne fotografie — wszystko to z pewnością stanowi wartość dodaną. Żeby jednak plusy nie przesłoniły minusów, trzeba wspomnieć, że brak wykazu wykorzystanych źródeł i literatury, a zwłaszcza indeksu nazwisk, z pewnością staje się dla części czytelników istotnym ograniczeniem w pełnym skorzystaniu z przygotowanego przez D. Zalegę „świadcstwa buntu”.

Książka D. Zalegi wbrew obawom niektórych nie jest pochwałą komunizmu. Pokazuje za to, w jakich warunkach dorastali i żyli ci, którzy hasła lewicowe przyjęli za własne. Ukazuje też, jak sami rozumieli swoją lewicową aktywność i jak tłumaczyli swe zaangażowanie. W tym sensie praca stanowi zwiastun, że może uda się w Polsce przywrócić sposób badań ruchu robotniczego i ich popularyzacji podobny choćby do tego, jaki uprawiany jest w historiografii francuskiej<sup>23</sup>. Autor pokazał odważnych Górnoślązaków, którzy mieli skryształizowane przekonania społeczne i polityczne i nie wahali się ich bronić — najpierw na Górnym Śląsku, a potem nawet walczyć o nie zbrojnie w dalekiej Hiszpanii. Oczywiście zawartość książki to tylko wycinek górnośląskiej historii, ale stanowiący jeden z ważnych i mało dotąd znanych elementów regionalnej układanki. Podsumowując, tym, którzy sądzili, że o Górnym Śląsku po 1918 roku napisano już wszystko, warto zaproponować choćby przywołaną już wcześniej najnowszą książkę R. Kaczmarka czy opisywaną pozycję D. Zalegi. Na szczęście jest co badać i popularyzować. Na szczęście ma to kto robić. Na szczęście.

## Bibliografia

- BERNACKI W. et al.: *Komunizm w Polsce: zdrada, zbrodnia, zaktamianie, zniewolenie*. Kraków 2005.  
BOJEMSKI S.: *Do czego służy polityka historyczna?* „Wprost” 2009, nr 46, s. 37—43.  
DÖHRING H.: *Mutige Kämpfergestalten. Syndikalismus in Schlesien 1918 bis 1930*. Lich 2012.  
*Dzieje robotnicze Śląska i Zagłębia Dąbrowskiego*. Red. J. WALCZAK. Katowice 1986.  
FIC M.: *Między nauką a propagandą. Śląski Instytut Naukowy im. Jacka Koraszewskiego w Katowicach (1957—1992)*. Katowice 2014.

<sup>22</sup> D. ZALEGA: *Śląsk zbuntowany...*, s. 217.

<sup>23</sup> Por. np. J. VIGREUX: *Histoire du Front populaire. L'échappée belle*. Paris 2018.

- Historia a wyobrażenia przeszłości* (Jerzy Bracisiewicz, Krzysztof Brzechczyn, Andrzej Grajewski, Tomasz Kranz, Paweł Machcewicz, Adam Ostolski, Tomasz Stryjek, Robert Traba, Marek Woźniak, Andrzej Zawistowski, Anna Ziębińska-Witek). „Pamięć i Sprawiedliwość” 2013, nr 2, s. 13—39.
- JANOWSKA H.: *Polska emigracja zarobkowa we Francji (1918—1939)*. Warszawa 1965.
- KACZMAREK R.: *Powstania śląskie 1919 — 1920 — 1921. Nieznana wojna polsko-niemiecka*. Kraków 2019.
- KANTYKA J.: *Burzliwe lata. Z dziejów ruchu socjalistycznego na Śląsku i w Zagłębiu Dąbrowskim w latach 1939—1948*. Warszawa—Kraków 1977.
- KANTYKA J.: *Polska Partia Socjalistyczna na Śląsku i w Zagłębiu Dąbrowskim w latach 1939—1948*. Katowice 1975.
- MAZUR M.: „Komunizm w Polsce: zdrada, zbrodnia, zakłamanie, zniewolenie”, Włodzimierz Bernacki [et al.], Kraków 2005 [recenzja]. „Studia Historyczne” 2006, nr 3—4, s. 374—380.
- PRESTON P.: *The Spanish Holocaust. Inquisition and Extermination on Twentieth-Century Spain*. London 2012.
- RECHOWICZ H.: *Historia ruchu robotniczego w Zagłębiu Dąbrowskim*. Katowice 1981.
- RECHOWICZ H.: *Konsekwentna lewica. Komunistyczna Partia Polski*. Warszawa 1972.
- SKOUTELSKY R.: *L'Espoir guidait leurs pas. Les volontaires français en Espagne républicaine. Les volontaires français dans les Brigades internationales, 1936—1939*. Paris 1998.
- VIGREUX J.: *Histoire du Front populaire. L'échappée belle*. Paris 2018.
- WALCZAK J.: *Komunistyczna Partia Polski na Górnym Śląsku i w Cieszyńsku (1922—1939)*. Katowice 1989.
- WALCZAK J.: *Wielkie dni Czerwonego Zagłębia. Ruch robotniczy w Zagłębiu Dąbrowskim w okresie walki o władzę w latach 1918—1919*. Katowice 1969.
- ZALEGA D.: *Od Góry św. Anny nad Ebro. Powstańcy śląscy wśród antyfaszystowskich ochotników w wojnie domowej w Hiszpanii*. „Śląski Almanach Powstańczy” 2019, t. 5, s. 117—136.
- ZALEGA D.: *Śląsk zbuntowany*. Wołowiec 2019.

Maciej Fic

## The “human face” of the Upper-Silesian blue-collar workers in the interwar period

[Rev. Dariusz Zalega: *Śląsk zbuntowany*]

### Summary

The book *Śląsk zbuntowany* (‘The rebellious Silesia’) by Dariusz Zalega proposes a new way of writing about the workers’ movement, which is both approachable and devoid of anti-communist sentiment. The author takes the readers on a journey with blue-collar workers originating from Upper Silesia — volunteers forming the International Brigades, participating in the Spanish Civil War of the years 1936—1939 on the side of the Popular Front. Apart from the description of the fighting itself, a lot of space in the book was devoted to circumstances leading the protagonist to Spain. A brief outline of fates of those who managed to survive the clashes with General Francisco Franco’s army is also presented.

Key words: the history of Upper Silesia, the workers’ movement, the Spanish Civil War



Marek Białokur

Uniwersytet Opolski

[mbialokur@uni.opole.pl](mailto:mbialokur@uni.opole.pl)



<https://orcid.org/0000-0002-8475-033X>

## Inteligencji wieki stare i nowe

[Rec. David ADAM: *Ukryty geniusz. Pigułki na rozum, hakerzy mózgu i sekrety inteligencji*. Kraków 2020]

Abstrakt: Książka *Ukryty geniusz. Pigułki na rozum, hakerzy mózgu i sekrety inteligencji* Davida Adama to pozycja wpisująca się w trend wydawniczy do publikowania książek przez znanych i cenionych historyków i popularyzatorów nauki, jak np. Niall Ferguson, Yuval Noah Harari czy Bill Bryson. Autor, z wykształcenia chemik, zabiera czytelnika w podróż po historii badań ludzkiej inteligencji. W książce sporo miejsca poświęcono także serii eksperymentów, którym — na potrzeby publikacji — autor sam się poddał. Wnioski, jakie wyciągnął zarówno z przeszłości, jak i teraźniejszości, skłoniły go do stwierdzenia, że przyszłość należy do rewolucji neuronaukowej.

Słowa kluczowe: historia nauki, inteligencja, neuronauka, dydaktyka

Książka *Ukryty geniusz. Pigułki na rozum, hakerzy mózgu i sekrety inteligencji* (*The Genius Within. Smart Pills, Brain Hacks and Adventures in Intelligence*, 2017) Davida Adama ukazała się na początku 2020 roku nakładem Wydawnictwa Uniwersytetu Jagiellońskiego. Oficyna ta w 2016 roku wydała także pierwszą w naszym kraju (oryginalne wyd. angielskie — 2014)<sup>1</sup> książkę tego autora z wiele wyjaśniającym podtytułem — *Opowieści o nerwicach natręctw*. David Adam jest doktorem inżynierii chemicznej, ale przede wszystkim niezależnym dziennikarzem. Określenie „niezależny” należy w kontekście zawartości książki podkreślić, gdyż oznacza jego ogromną otwartość „na nowe”, np. na dobrowolne podłączenie mózgu do prądu w celu sprawdzenia na sobie tego, o czym zdecydowana większość z nas czyta, słyszy lub co widzi w filmach (choćby tych, w których przy użyciu prądu wykonuje

<sup>1</sup> D. ADAM: *Człowiek, który nie mógł przestać. Opowieści o nerwicach natręctw*. Przeł. A. HOMAŃCZYK. Kraków 2016.



się karę śmierci)<sup>2</sup>. D. Adam był także redaktorem naczelnym prestiżowego pisma „Nature” oraz korespondentem specjalnym dziennika „The Guardian”; za teksty poświęcone zagadnieniom naukowym, medycynie i ochronie środowiska otrzymał tytuł publicysty roku nadawany przez Stowarzyszenie Brytyjskich Dziennikarzy Naukowych. Jeśli dodać do tego, że w swoich dziennikarskich wyprawach dotarł m.in. do Antarktyki, Arktyki, Chin i w głąb amazońskiej dżungli, otrzymujemy portret autora, który nie tylko wiele przeczytał i wysłuchał, lecz także sporo zobaczył, doświadczył i przeżył.

Już na wstępie trzeba zaznaczyć, że gdyby ktoś ograniczył się wyłącznie do lektury krótkich informacji promocyjnych, przygotowanych na potrzeby prasy i mediów elektronicznych, to mógłby odnieść wrażenie, że *Ukryty geniusz...* to książka, która dotyczy tylko tego, co dziś i jutro. Podobne wnioski nasuwają się po zapoznaniu się z notką z czwartej strony okładki, w której uwagę zwracają pytania w rodzaju: „Co by było gdyby twój poziom inteligencji okazał się wyższy, niż ci się wydaje? Czy w twojej głowie kryje się geniusz, który tylko czeka, żeby się ujawnić? A może chciałbyś zażyć pigułkę, która zwiększy twój potencjał intelektualny?”. Ponadto dowiedzieć się z niej można, że badacze na całym świecie pracują nad sposobami poprawy działania mózgu, by ludzie stawali się coraz bystrzejsi i zdolni do większej koncentracji, a D. Adam podjął na kartach książki próbę odpowiedzi na pytania: Czym jest inteligencja? W której części mózgu się znajduje? Czy można ją zmienić i ulepszyć? Wszystko to uzupełniono informacją, że autor książki na własnej skórze sprawdza skuteczność rewolucyjnych „pigulek na rozum” i elektrostymulacji oraz spotyka się z sawantami i hakerami mózgow. Do tego D. Adam w ironiczny sposób opisuje Mensę, której *nota bene* jest członkiem, a której słabości w książce bezlitośnie obnaża. Stawia także pytania o to, czy, a jeśli tak, to w jaki sposób nauka powinna klasyfikować ludzi ze względu na inteligencję oraz jak daleko można posunąć się w próbach podnoszenia jej poziomu. I w zasadzie tylko w jednym krótkim fragmencie tej kluczowej dla zainteresowania potencjalnych czytelników notatki można wyczytać, choć i to nie bezpośrednio, że „[książka — M.B.] opowiada o mrocznych dziejach testów na inteligencję”<sup>3</sup>. Dlaczego zwracam uwagę na te elementy? Otóż dlatego, że w 50 procentach recenzowana publikacja jest *stricte* historyczna. Niestety, jej wydawcy w większości państw, w których już się ukazała, jak się wydaje świadomie i z premedytacją, ten istotny szczegół pominęli. A szkoda.

Książkę otwiera wstęp, w którym D. Adam, podobnie jak wielu innych autorów prac popularnonaukowych<sup>4</sup>, zwrócił uwagę, że wciąż pokutuje fałszywe przekona-

<sup>2</sup> Na marginesie warto wspomnieć, że w czasie eksperymentu na przycisk naciskała żona autora Natalie, co dowodzi, że autor jest nie tylko badaczem otwartym, lecz także odważnym.

<sup>3</sup> D. ADAM: *Ukryty geniusz. Pigułki na rozum, hakerzy mózgu i sekretery inteligencji*. Przeł. B. GUTOWSKA-NOWAK. Kraków 2020 (cytat z czwartej strony okładki).

<sup>4</sup> Por. B. BRYSON: *Ciało. Instrukcja dla użytkownika*. Przeł. A. WOJCIECHOWSKI. Poznań 2019.

nie, że używamy zaledwie ok. 10 procent naszego mózgu, podczas gdy pozostały potencjał jest niewykorzystany. I od razu dodał, że nasze komórki mózgowe są tak bardzo przeciążone pracą, że większość z nich wykonuje kilka zadań równocześnie i żadna nie jest bezczynna. Z właściwym sobie poczuciem humoru podkreślił ponadto, że z inteligencją, czyli *de facto* głównym bohaterem jego książki, wszak niewymienionym w tytule, jest jak ze sztuką i pornografią. Zdefiniowanie ich przychodzi nam z wielkim trudem, ale kiedy je widzimy, potrafimy bezbłędnie rozpoznać. Zaznaczył ponadto, że ludzka inteligencja to pole minowe, gdyż inteligencja jednostki sama w sobie jest bez znaczenia. A to dlatego, że jest oceną relatywnych różnic uzdolnień występujących między ludźmi. Autor już we wstępie zaznaczył, że choć talent jest dobrem racjonowanym, to przypadki usprawnienia funkcji poznawczych pozwalają przypuszczać, że każdy mózg może pracować lepiej.

Zasadniczą część recenzowanej książki tworzy 15 rozdziałów, z których każdy liczy ok. 20 stron. Publikacja wydana została na tzw. ekologicznym papierze, przez co czyta się ją dobrze również przy sztucznym świetle, a liczy niespełna 300 stron, co sprawia, że jest doskonałą lekturą na weekend, a i to przy założeniu, że czytelnik postanowi wynotowywać sobie, co ciekawsze fragmenty, jak w kilkunastu przypadkach zrobił piszący te słowa. A tych jest znacznie więcej, zarówno w odniesieniu do wyników najnowszych badań z zakresu możliwości poznawczych ludzi, jak i historii, jak np. ten, w którym opisano zainteresowanie czołowego brytyjskiego polityka minionego wieku eugeniką. D. Adam zaznaczył, że cele eugeniki, wydające się współcześnie potworne, na początku ubiegłego stulecia były szeroko promowane i powszechnie akceptowane przez osoby kulturalne i wykształcone. Winston Churchill uważał je — czytamy w książce — za godne rozważenia i dlatego też w 1910 roku, gdy był ministrem spraw wewnętrznych w gabinecie Herberta Asquitha, zapoznał się ze stosowaną w wielu stanach USA metodą sterylizacji niepełnosprawnych umysłowo przestępców. Zwrócił się wówczas do urzędników państwowych z pytaniem, czy Wielka Brytania nie mogłaby pójść w ślady Amerykanów<sup>5</sup>.

Wspomnianych 15 rozdziałów — w odniesieniu do których D. Adam jako wytrawny dziennikarz nie zapomniał, że już samymi tytułami mają zachęcać do lektury (por. *Rewolucja w naszych mózgach*, *Pigułki na zdolności*, *Najszcześniejszy człowiek w celi śmierci* czy *Mózg na siłowni*) — stanowi swego rodzaju podróż. Odbył ją sam autor, który pragnął przekonać się, czy kupowany nielegalnie, ale bez problemu, np. przez Internet, Modanifil oraz kupione w pełni legalnie w ten sam sposób urządzenie do elektrostymulacji pomogą mu uzyskać lepszy wynik na testach inteligencji Mensy bądź też „wykręcić” lepszy wynik na maszynie do treningu wioślarskiego Concept 2. Ta oryginalna podróż rozpoczęła się już na pierwszych stronach książki. A przekonał nas o tym autor, gdy napisał, że coś nadzwyczajnego stało się z jego mózgiem, co skłoniło go do napisania książki:

<sup>5</sup> D. ADAM: *Ukryty geniusz...*, s. 125.

Przemiana, jaka dokonała się w moim mózgu, otworzyła mi oczy na nowe możliwości. Poprawiła moją zdolność koncentracji, wyostrzyła pamięć, poszerzyła zdolności poznawcze. Zacząłem lepiej komunikować swoje myśli i stałem się życzliwszym słuchaczem. Gwałtownie wzrosła efektywność mojej pracy. Moje życie rodzinne stało się szczęśliwsze i bardziej satysfakcjonujące. Osiągnąłem to wszystko dzięki odnalezieniu i uaktywnieniu części mego mózgu, która długo pozostawała uśpiona<sup>6</sup>.

Kto po takim wstępie odłoży książkę i powie o autorze, że to kolejny z wielu hochsztaplerów próbujących „wcisnąć głupiemu ludowi” cudowne rady na zdrowe i szczęśliwe życie, mając świadomość, że napisał to jeden z bardziej cenionych popularyzatorów nauki w Wielkiej Brytanii? Wiem, że będzie takich niewielu, tym bardziej że podczas wspomnianej podróży czytelnicy wielokrotnie cofną się wraz z autorem w przeszłość, by poznać fakty, o których nie pisano w szkolnych podręcznikach historii. Na przykład do przełomu XIX i XX wieku, aby poznać naukowców, którzy poświęcili swoje życie na badanie ludzkich mózgów. Takich jak Edward Anthony i Edward Charles Spitzka — ojciec i syn — którzy choć prowadzili swoje badania w prymitywnych, niechlujnych i niemiarodajnych warunkach, to jednak jako prekursorzy byli na właściwym tropie, co potwierdzają dociekania współczesnej neuronauki. Jak zaznaczył D. Adam, to za sprawą E. Spitzki juniora badania nad mózgiem w poszukiwaniu oznak inteligencji wyszły z cienia, a on sam bez ogródek mówił, że: „Nie wystarczy jedynie podziwiać geniuszu Archimedesza, Homera, Michała Anioła czy Newtona; pragniemy wiedzieć, co sprawiło, że owi rozumni ludzie byli zdolni do tak wielkiego intelektualnego wysiłku”, po czym przypominając, jak wielu wybitnych ludzi było gotowych ofiarować nauce swoje mózgi — jak wspomniany E. Spitzka senior — dodawał: „Naszym obowiązkiem jest podejmowanie starań, które pozwolą nam ustalić, z jakiej przyczyny jedni są bardziej, inni zaś mniej uzdolnieni”<sup>7</sup>. Z końcem XIX stulecia wiąże się także opowieść D. Adama o tym, jak trafił w Londynie do człowieka, który zaproponował mu, że może pobudzić jego mózg do jeszcze lepszej pracy za pomocą elektryczności. Przywołam wspomniany fragment w całości, gdyż dobrze oddaje oryginalny styl autora książki:

Są dwie rzeczy, których możesz nie wiedzieć o krześle elektrycznym. Po pierwsze, zostało skonstruowane przez tego samego człowieka, który wynalazł żarówkę, Thomasa Edisona. Po drugie, Edison skonstruował je nie po to, żeby pochwalić się swoją wiedzą i umiejętnościami, lecz żeby zdeprecjonować technologię rywala, biznesmena George’a Westnghouse’a, z którym toczył zaciekły spór na temat przyszłości energii elektrycznej. Edison nie

<sup>6</sup> Ibidem, s. 9.

<sup>7</sup> Ibidem, s. 106.

był zwolennikiem kary śmierci, lecz dla pieniędzy był gotów odłożyć na bok skrupuły natury moralnej<sup>8</sup>.

A że pod koniec lat 80. XIX wieku w USA poszukiwano nowej metody wykonywania egzekucji na więźniach skazanych na karę śmierci, uznano bowiem, że śmierć przez powieszenie jest zbyt barbarzyńska i nie przystoi krajowi, który aspirował do bycia supermocarstwem, to stosowne instytucje zainteresowały się nowo odkrytą zdolnością do uśmiercania za pomocą energii elektrycznej. Od tamtego czasu na krześle elektrycznym stracono 4500 więźniów. A jaki to miało związek z T. Edisonem? Po odpowiedź odsyłam do książki, gdyż puenta tej, jak i wielu innych przywołanych przez autora historii, jest nie tylko ciekawa, ale także zaskakująca. Niestety w wielu przypadkach także smutna, jak choćby w historii Joe Arridy, niepełnosprawnego 23-latką, który na początku 1939 roku w Canon City w Kolorado, w majestacie prawa, zginął w komorze gazowej, gdyż przyznał się do gwałtu i morderstwa, którego nie popełnił. Jak tłumaczy autor książki, oskarżony tego, co się wokół niego działo, zupełnie nie rozumiał, gdyż był osobą upośledzoną, na poziomie intelektualnym małego dziecka. Nie odróżniał koloru czarnego od czerwonego, nie znał nazw dni tygodnia, a gdy wchodził do komory gazowej — „uśmiechał się pogodnie”<sup>9</sup>.

W książce D. Adam przekonuje, że każde pokolenie ma przywilej przeżywania rewolucji naukowej, a rewolucyjną dziedziną czasów nam współczesnych jest neuronauka. Przy tej okazji autor przypomniał, że 30, 40 lat temu była nią genetyka, a dla każdego, kto dorastał w połowie XX stulecia w cieniu atomowego grzyba, najbardziej innowacyjną dziedziną była fizyka jądrowa. Z kolei w pierwszej połowie minionego stulecia duże znaczenie miały odkrycia w dziedzinie chemii, a na przełomie XIX i XX wieku ogromną popularnością cieszyły się osiągnięcia w zakresie medycyny i anatomii. Ci, którzy mieli pecha, bądź też chcieli przysłużyć się nauce, pomagali w nauczaniu tej ostatniej jako eksponaty i pomoce naukowe. Konkludując ten krótki historyczny przegląd naukowych rewolucji ostatnich dwóch stuleci, autor pracy podkreślił, że każda z nich zmieniała świat na swój własny sposób. Ich spuścizną jest panowanie nad naszymi ciałami, nad żywiołami, nad siłami natury i naszym DNA. Należy jednak pamiętać, co również podkreślił D. Adam, że choć większość skutków odkryć naukowych jest korzystna, to jednak bywa w tej kwestii różnie, tym bardziej że następny w kolejce do dynamicznych przemian czeka nasz mózg. Dokąd doprowadzi nas rewolucja w badaniach nad jego możliwościami? To dopiero czas pokaże. Bez wątplenia jednak z drogi, którą w tej materii obrał świat nauki, nie ma już odwrotu. Zwłaszcza że jednymi z najbardziej zaawansowanych w tych badaniach są Chińczycy, którzy, jak się wydaje, nie mają skrupułów,

<sup>8</sup> Ibidem, s. 17.

<sup>9</sup> Ibidem, s. 244—249.

żeby kolejny raz w swej wielowiekowej historii udowodnić, że należy im się palma pierwszeństwa<sup>10</sup>.

Na kartach książki *Ukryty geniusz...* przynajmniej kilka razy pojawiła się sugestia, że oprócz tego, co już dawno sprawdzały testy na inteligencję (czyli umiejętność logicznego rozumowania, zdolności matematyczne, wyobraźnię przestrzenną, szybkość reakcji), we współczesnym świecie w szczególny sposób zyskuje na znaczeniu jeszcze jeden czynnik, który weryfikowano, tj. umiejętność ignorowania nieistotnych, rozpraszających uwagę informacji<sup>11</sup>. Wiedzą o tym przede wszystkim te osoby, którym portale społecznościowe oraz serfowanie po bezkresnym oceanie Internetu przeszkodziło w dokończeniu na czas ważnego zadania czy projektu. Dlatego też trudno nie zgodzić się z autorem książki, że to, co każdego dnia pomaga nam wiedzieć więcej i żyć szybciej, jest też zagrożeniem, które sprawia, że rzeczy mniej ważne przysyłają te naprawdę istotne. W tym kontekście szczególnego wymiaru nabiera wymowa przytaczanych przez D. Adama kilku z wielu definicji inteligencji, których autorzy podkreślają, że jest ona „miarą zdolności do realizacji celów w różnorodnych środowiskach” czy też „korzystaniem z tego, co mamy, żeby osiągnąć to, czego pragniemy”. Autor mając wykształcenie w zakresie chemii, nie omieszkał zrobić przytyku filozofom, podkreślając, że gdy inni nieustannie poszukają rzetelnej i użytecznej definicji inteligencji, filozofowie poprzestali na konkluzji, że „inteligencja to niewystępowanie braku inteligencji”. Naturalnie, przepraszam Koleżanki i Kolegów filozofów, że tego fragmentu i ja nie pominąłem w recenzji, spieszę z pocieszeniem: „Na całym świecie inteligencja zależy od kontekstu”, a to oznacza, że wszyscy mamy równe szanse. Także historycy, co warto podkreślić, wszak historia wyewoluowała z filozofii.

O podkreślanym już wielokrotnie historycznym charakterze pracy D. Adama świadczy także obszerny wątek dotyczący Francisa Galtona, o którym autor napisał, że należał do liczego grona dawnych dżentelmenów-uczonych, którzy z perspektywy XXI wieku jawią się jako osobliwe połączenie geniusza i głupca. Dlaczego? Otóż dlatego, że jako jeden z pierwszych w nowożytnej historii postanowił zmierzyć ludzką inteligencję. Francis Galton to postać niezwykle ciekawa, o której nawet w akademickich podręcznikach historii próżno szukać informacji. A szkoda, bo jest ona dobrym przykładem, że w czasach Karola Darwina (*nota bene* jego kuzyna), Ludwika Pasteura i Marii Skłodowskiej-Curie żyli jeszcze inni, których biografie były nie mniej interesujące. Na dowód przytaczam fragment tego, co o F. Galtonie można przeczytać w *Ukrytym geniuszu...*:

Ulegając namowom ojca, młody Galton rozpoczął studia medyczne, lecz wytrącony z równowagi przez rozdzierające krzyki operowanych pacjen-

<sup>10</sup> Ibidem, s. 23–25.

<sup>11</sup> Por. ibidem, s. 48, 204.

tów (pamiętajmy, że anestetyki nie były wówczas jeszcze w powszechnym użyciu) przerzucił się na matematykę. Po załamaniu nerwowym postanowił zrobić sobie roczną przerwę w studiach i udał się do Afryki. Strzelał do hipopotamów nad Nilem i jeździł na wielbłądzie po pustyni. [...] Po powrocie do Londynu napisał poradnik przetrwania w afrykańskim buszu, a następnie postanowił zostać naukowcem. [...] Stworzył pierwszą mapę pogody z prawdziwego zdarzenia, a także pierwszą (i miejmy nadzieję ostatnią) mapę rozmieszczenia brzydkich kobiet na terenie kraju. (Przykro mi Aberdeen)<sup>12</sup>.

Czy taki poszukujący i intrygujący człowiek, autor słów: „Im lepiej nasze zmysły wychwytyją różnice, tym większe jest pole działania naszego osądu i intelektu”, mógł się poważnie mylić w swoich naukowych dociekaniach? Otóż tak, co D. Adam skwitował w swoim stylu, czyli lakonicznie i dowcipnie: „Rezultaty badań jednak uparcie nie chciały się dopasować do jego tezy. Na tym właśnie polegał zasadniczy kłopot z naukowym podejściem Galtona. Fakty co rusz stawały mu na drodze”<sup>13</sup>. Więcej szczęścia miał inny opisany w książce badacz — Charles Spearman, który po 14 latach spędzonych w armii brytyjskiej (w której szeregach służył m.in. w Birmie, za co został odznaczony), napisał, że największą pomyłką, jaką popełnił w życiu, ulegając młodzieńczemu złudzeniu, było przekonanie, że „życie jest długie”. Na czym polegało jego szczęście? No cóż, to tylko recenzja, a nie streszczenie książki, dlatego w tym miejscu zaznaczę tylko, że Ch. Spearman mocno „namieszał” swoimi badaniami nad inteligencją — naturalnie gdy już na dobre porzucił mundur. Do dziś spieramy się o kwestię, którą zapoczątkował: „Ile z naszego potencjału intelektualnego zostało nam dane, a na ile musimy zasłużyć?”<sup>14</sup>.

W książce D. Adama wątki historyczne, teoretyczne i praktyczne przeplatają się niemal w każdym rozdziale. Autor umiejętnie prowadzi czytelnika między nimi, jak choćby wówczas, gdy od eksperymentów F. Galtona i Ch. Spearmana przeszedł do wyników współczesnych badań młodych ludzi, które pokazują, że czynnikiem wywierającym decydujący wpływ na ich postawy, wkład pracy i wyniki w nauce są ich przekonania. I tak, przywołując publikacje z połowy drugiej dekady XXI wieku, zwrócił uwagę, że uczniowie, uważający, że same zdolności wystarczą, aby osiągnąć sukces, często nie przykładają się do nauki, gdyż uznają, że pracowitość i wytrwałość świadczą o niskiej inteligencji. W efekcie, w obliczu poważnych trudności — poddają się, oszukują, tracą szacunek do siebie i ostatecznie uzyskują gorsze wyniki. Jest tak dlatego, że uważają, iż uderzają głowami w intelektualny sufit. Podczas gdy zostali uczniowie, w przeciwieństwie do nich, wierzą, że inteligencję można zwięk-

<sup>12</sup> Ibidem, s. 54—55.

<sup>13</sup> Ibidem, s. 56.

<sup>14</sup> Ibidem, s. 284.

szyć, przez co mają skrupulatniejsze podejście do nauki. W tej grupie zdecydowana większość badanych ceni wkład pracy na równi z wynikami, a porażki motywują ich do działania z jeszcze większą determinacją. W istocie nie ma dla nich rzeczy niemożliwych. Idąc za tymi wynikami naukowcy starają się zrozumieć, dlaczego te dwie grupy wierzą w to, w co wierzą. Analizujący rezultaty ich pracy autor książki *Ukryty geniusz...* zwraca uwagę, że wyjaśnienie stanowiąc mogą np. subtelne różnice w sposobie formułowania i komunikowania pochwał, jakimi obdarzono dzieci. I tak, małe dziecko chwalone za talent słowami: „Narysowałeś piękny obrazek; jesteś bardzo zdolny” — mogło zacząć przypisywać swoje osiągnięcia cechom wrodzonym. Podczas gdy dziecko chwalone za proces, czyli zwrotem: „Jaki piękny obrazek; bardzo się nad nim napracowałaś, prawda?” — mogłoby wybrać przeciwstawne, bardziej konstruktywne podejście i nabrać przekonania, że sukces jest owocem jego wysiłku i stałego ćwiczenia<sup>15</sup>. Możliwe, jak dodaje D. Adam, że wiele zależy także od tego, czy pochwały są ogólnikowe, czy też konkretne, przy założeniu, że obie mają równie pozytywny wydźwięk.

Do lektury książki *Ukryty geniusz...*, podobnie jak do popularnych publikacji i wykładów Kena Robinsona<sup>16</sup>, warto zachęcić nauczycieli. I to nie tylko pracujących w szkołach podstawowych i ponadpodstawowych, lecz także wyższych. W przypadku tej ostatniej grupy choćby po to, aby skorzystać z dziennikarskiego doświadczenia jej autora, który był w stałym kontakcie ze światem naukowym. W tym kontekście warto przytoczyć następujący fragment:

[...] naukowcy nie znoszą szumu medialnego, a przynajmniej tak twierdzą. Ale dobrze wiedzą, że drobna reklama w jakimś artykule prasowym albo audycji radiowej przyciąga uwagę, co jest zawsze korzystne, ponieważ nie ma czegoś takiego jak „zła uwaga”. Z punktu widzenia naukowców polujących na granty tylko jedno jest gorsze od nadmiaru zainteresowania prasą — zajmowanie się dziedziną badań, o której nikt nigdy nie pisze<sup>17</sup>.

Dla części czytelników interesujące będą informacje dotyczące jednej z mniej znanych form synestezji, czyli stanu, w którym dochodzi do połączenia i przemierzania różnych doznań zmysłowych. A chodzi tu o zachowanie, które możemy obserwować na co dzień, nawet na sobie, związane z postrzeganiem upływu czasu w przestrzeni fizycznej. Zwracając uwagę na to zachowanie, D. Adam podkreślił,

<sup>15</sup> Ibidem, s. 63.

<sup>16</sup> Por. K. ROBINSON, L. ARONICA: *Kreatywne szkoły. Oddolna rewolucja, która zmienia edukację*. Przeł. A. BAJ. Gliwice 2015; IIDEM: *Ty, Twoje dziecko i szkoła*. Przeł. D. POMADOWSKA. Gliwice 2018.

<sup>17</sup> D. ADAM: *Ukryty geniusz...*, s. 141.

że w świadomości wielu kultur, w których czyta się i pisze od lewej do prawej, czas płynie w tym samym kierunku, co oznacza, że osoba, którą pytamy, co robiła w zeszłym tygodniu, najprawdopodobniej zacznie gestykulować lewą ręką, podczas gdy mówiąc o przyszłych wydarzeniach, będzie używać ręki prawej. Z badań potwierdzających ten rodzaj synestezji, które analizował autor książki, wynika, że ich uczestnicy reagowali na nazwy wcześniejszych dni tygodnia i miesięcy, gdy pozwolono im dawać sygnały lewą ręką, a na późniejsze, kiedy mogli użyć ręki prawej. Z innych naukowych ustaleń, które zostały przywołane na kartach recenzowanej pracy, wynika, że dzieci w Ameryce (bardzo prawdopodobne, że również w naszym kraju, skoro nad Potomakiem i Wisłą jemy hamburgery sygnowane tą samą marką) porządkują pojęcia związane z czasem, jak posiłki, od lewej do prawej, umieszczając śniadanie po lewej stronie, a obiad po prawej. Tymczasem dzieci z arabskiego obszaru językowego porządkują je od prawej do lewej<sup>18</sup>. Tego rodzaju ciekawostek w książce jest znacznie więcej, by wspomnieć choćby o opinii neuronaukowców i lingwistów, którzy akcent uznają w gruncie rzeczy za „wadę wymowy”.

David Adam nie tylko zaskakuje, ale przede wszystkim wykonuje niezwykle ważne społecznie zadanie z zakresu popularyzacji nauki, zwracając uwagę czytelników, że istotne jest, aby narzędzia poprawiające sprawność kognitywną i poziom inteligencji, służyły seniorom. A wynikać to ma z prostej obserwacji starzejących się społeczeństw państw rozwiniętych, w których coraz więcej ludzi osiąga wiek 70, a nawet 80 lat, co oznacza, że demencja staje się poważnym wyzwaniem, wymagającym np. znacznie większych środków przeznaczanych na ochronę zdrowia. Nikt nie ma wątpliwości, że choć trening mózgu wymaga olbrzymiego wysiłku, to z całą pewnością nie wywiera negatywnych skutków. Dlatego też tylko ze względu na fakt, iż wszystkie testy i zadania są rodzajem gier, a ludzie ciągle płacą za to, żeby móc w coś grać, warto połączyć ekscytujące z pożytecznym<sup>19</sup>. Zwróćmy uwagę, że to ryzyko gatunkowi ludzkiemu opłaca się od dziesiątków lat, gdyż kolejne pokolenia dzieci okazują się mądrzejsze od swoich rodziców, choćby dlatego, że coraz częściej zdajemy sobie sprawę, że przyszłość zwykle jest taka, jak jeszcze wczoraj można było o niej przeczytać lub zobaczyć ją, ale tylko w najbardziej fantastycznych wizjach książkowych lub filmowych.

Autor recenzowanej książki nie kryje na jej kartach swoich poglądów i sympatii czy antypatii politycznych. Zwracam na to uwagę, ale od razu dodaję, że nie jest to tylko wyróżnik naszych czasów. Zdecydowanie zbyt często w ocenie wyników naukowych badań z różnych dziedzin pojawia się zupełnie pozamerytoryczny czynnik, który nakazuje wątpić, a nawet *a priori* odrzucać ustalenia badaczy z innej opcji politycznej, religijnej, etnicznej (pozostałe obszary każdy czytelnik może swobodnie wpisać według własnych doświadczeń) niż te, które dana osoba sama popiera czy

<sup>18</sup> Ibidem, s. 209.

<sup>19</sup> Ibidem, s. 268—269.



wręcz wyznaje. W przypadku D. Adama to swego rodzaju *credo* przybrało następującą postać:

Im wyższe jest IQ danej osoby, tym mniejsze prawdopodobieństwo, że będzie ona mieć rasistowskie lub seksistowskie poglądy. Ludzie z wyższym ilorazem inteligencji rzadziej bywają religijni, częściej natomiast interesują się polityką. Są także mniej tolerancyjni wobec postaw autorytarnych. Jest wśród nich najwięcej, jak mógłby to określić któryś ze wspaniałych generatorów obelg, tak popularnych na amerykańskich prawicowych portalach internetowych, jarających zioło, nieszanujących flagi, wegetujących w hippisowskich komunach, szkalujących „naszych chłopców w mundurach”, marnotrawiących pieniądze podatników, przytulających drzewka [...], totalnie liberalnych lewaków<sup>20</sup>.

Jak przystało na mieszkańca Wyp Brytyjskich, D. Adam dodaje, że wszystko, co wyszło spod pióra Williama Szekspira, jest mimo upływu stuleci uderzająco trafne<sup>21</sup>.

Książka *Ukryty geniusz...* opublikowana została w serii *#nauka* wspomnianego już prestiżowego Wydawnictwa Uniwersytetu Jagiellońskiego. Ukazują się w niej najciekawsze tytuły popularnonaukowe, które w przystępny, często dowcipny i osobisty sposób opowiadają o fascynującym świecie współczesnej nauki. Jak podkreślają pomysłodawcy serii — co odnosi się również do recenzowanej książki — wydaje się w niej pozycje, które stawiają nieoczekiwane pytania oraz zwracają uwagę na nieoczywiste aspekty otaczającej nas rzeczywistości. Do tych nieoczekiwanych spraw, aby nie być nadmiernie zaskoczonym, można się jednak przygotować. Warunkiem jest jednak, na co słusznie w podsumowaniu książki zwrócił uwagę D. Adam, aby pamiętać, że

Werble zwiastujące rewolucję neuronaukową brzmią coraz głośniejsze. Powinniśmy nasłuchiwać i przygotowywać się, gruntownie rozważać dostępne opcje. Musimy uznać racje tych, którzy nawołują do zmian. Musimy otworzyć nasze społeczeństwo na nowe możliwości i zagrożenia na naszych własnych warunkach. Ponieważ, czy nam się to podoba, czy nie, one i tak nadejdą, nawet jeśli będą musiały staranować bramy<sup>22</sup>.

Od siebie dodam tylko, że jednym z lepszych pomysłów na to, jak rozpocząć te przygotowania, jest uważna lektura książki D. Adama, do której stymulacja w postaci „pigulek na rozum” czy elektrowstrząsów nie jest potrzebna.

<sup>20</sup> Ibidem, s. 42.

<sup>21</sup> Ibidem, s. 130.

<sup>22</sup> Ibidem, s. 285.

## Bibliografia

- ADAM D.: *Człowiek, który nie mógł przestać. Opowieści o nerwicach natręctw*. Przeł. A. HOMAŃCZYK. Kraków 2016.
- ADAM D.: *Ukryty geniusz. Pigułki na rozum, hakerzy mózgu i sekretery inteligencji*. Przeł. B. GUTOWSKA-NOWAK. Kraków 2020.
- BRYSON B.: *Ciało. Instrukcja dla użytkownika*. Przeł. A. WOJCIECHOWSKI. Poznań 2019.
- ROBINSON K., ARONICA L.: *Kreatywne szkoły. Oddolna rewolucja, która zmienia edukację*. Przeł. A. BAJ. Gliwice 2015.
- ROBINSON K., ARONICA L.: *Ty, Twoje dziecko i szkoła*. Przeł. D. POMADOWSKA. Gliwice 2018.

Marek Białokur

## The old and the new ages of intelligence

[Rev. David Adam: *Ukryty geniusz. Pigułki na rozum, hakerzy mózgu i sekretery inteligencji*]

## Summary

The book entitled *The Genius Within: Smart Pills, Brain Hacks and Adventures in Intelligence* written by David Adam may easily be placed among the publications of acclaimed historians and science popularisers, such as Niall Ferguson, Yuval Noah Harari, and Bill Bryson. The author, a chemist by profession, takes the reader on a journey through the historical research on human intelligence. A lot of space in the book is, however, devoted to the presentation of some experiments that the author himself underwent. In the book's conclusions, drawing of both the past and the present, the author claims that the future belongs to the neuroscience revolution.

Key words: history of science, intelligence, neuroscience, teaching



Michael Morys-Twarowski

Polskie Towarzystwo Historyczne Oddział w Cieszynie

morystwarowski@gmail.com



<https://orcid.org/0000-0002-8803-2335>

## O historykach i folklorystach z drugiej strony Olzy

[Rec. *Pół wieku w służbie Polakom nad Olzą. Dorobek 50-letniej działalności Sekcji Folklorystycznej i Ludoznawczej oraz Sekcji Historii Regionu Zarządu Głównego Polskiego Związku Kulturalno-Oświatowego.*

Red. Agnieszka PIĘCZAK, Wojciech GRAJEWSKI.  
Czeski Cieszyn 2017]

Abstrakt: Recenzowana książka dotyczy 50-letniej działalności Sekcji Folklorystycznej (później przekształconej w Sekcję Ludoznawczą) i Sekcji Historii Regionu Polskiego Związku Kulturalno-Oświatowego. Pozycja jest skierowana głównie do osób zainteresowanych Zaolziem, ale niektóre teksty mogą zostać wykorzystane jako materiał uzupełniający przez badaczy podejmujących szersze zagadnienia, jak np. funkcjonowanie stowarzyszeń mniejszości narodowych w krajach komunistycznych czy „oddolne” wizje historii regionalnej.

Słowa kluczowe: Zaolzie, Śląsk Cieszyński, Polski Związek Kulturalno-Oświatowy, „Biuletyn Ludoznawczy”

Zaolzie, czyli część Księstwa Cieszyńskiego, która zgodnie z porozumieniem miejscowych władz polskich i czeskich z 5 listopada 1918 roku miała znaleźć się w granicach Polski, ale na skutek czeskiego najazdu i czynników międzynarodowych stała się częścią Czechosłowacji (a później Republiki Czeskiej), doczekało się licznych opracowań. O regionie tym pisali i nadal piszą historycy, zwłaszcza interesujący się relacjami polsko-czeskimi (polsko-czechosłowackimi), ale też socjologzy, etnografowie czy antropologzy kultury.

W tej mnogości publikacji mogą umknąć regionalne polskie wydawnictwa z Zaolzia, których czasami nie rejestruje nawet skrupulatnie prowadzona *Bibliografia*

*historii Polski*. Zdarza się, że nie można ich także znaleźć w katalogach bibliotecznych największych polskich bibliotek z Biblioteką Narodową na czele<sup>1</sup>. Szczególnie zasłużone w zakresie dokumentacji i popularyzacji dziedzictwa kulturowego i historycznego Śląska Cieszyńskiego są dwie sekcje działające przy Zarządzie Głównym Polskiego Związku Kulturalno-Oświatowego (PZKO): Sekcja Ludoznawcza (wcześniej funkcjonująca pod nazwą Sekcji Folklorystycznej) i Sekcja Historii Regionu. Obie powstały w 1965 roku, a pięćdziesiąta rocznica istnienia stała się okazją do podsumowania ich działalności, co zaowocowało recenzowaną publikacją<sup>2</sup>.

Książkę *Pół wieku w służbie Polakom nad Olzą...* zredagowali Agnieszka Pieńczak, etnolog z Uniwersytetu Śląskiego w Katowicach, i Wojciech Grajewski, historyk, prezes cieszyńskiego oddziału Polskiego Towarzystwa Historycznego. Praca podzielona jest na dwie części: pierwszą poświęconą Sekcji Ludoznawczej (Folklorystycznej), drugą — Sekcji Historii Regionu.

Wojciech Grajewski w otwierającym tom artykule przedstawił *Trzy dekady działalności Sekcji Folklorystycznej ZG PZKO (1965—1995)*. Jest to bardzo dobry tekst, wychodzący poza kronikarską narrację, będący zarazem świetnym przykładem, jak dystans wpływa pozytywnie na pracę historyka (autor mieszka w polskiej części Śląska Cieszyńskiego, a z racji wieku nie zna działalności Sekcji Folklorystycznej z autopsji). Na uwagę zasługuje przypomnienie dorobku zaolziańskiego etnografa Jana Szymika (1930—2011), który w czasach komunistycznych musiał pisać pod pseudonimem lub ukrywać swą tożsamość pod personaliami żony. Tymczasem, jak zwraca uwagę W. Grajewski, nawet we wznowionej w 2016 roku słynnej pracy *Płyniesz Olzo* „powielono podpisy pod tekstami »autorstwa« Wandy Szymik, nie dokonując stosownej korekty imienia autora”.

Kolejny tekst recenzowanej książki, *Nowa rzeczywistość. Ostatnie dwie dekady działalności Sekcji Ludoznawczej ZG PZKO (1996—2017)* Leszka Richtera i Grzegorza Studnickiego, siłą rzeczy — z racji chociażby mniejszego dystansu czasowego — ma bardziej charakter kronikarski. Oba artykuły zaopatrzone są w obszerną bibliografię.

Działalność Sekcji Historii Regionu ZG PZKO przedstawił w kolejnym artykule Jerzy Czap, jej prezes w latach 2008—2013. Szczególnie smutno brzmi jego uwaga dotycząca przełomu pierwszej i drugiej dekady XXI wieku: „Sekcja spotykała się jednak w coraz mniejszym gronie, ponawiając bez rezultatu apele do nauczycieli-historyków, polonistów polskich zaolziańskich szkół, by znaleźli drogę do Sekcji, jednak bez rezultatu” (s. 75). Nie jest to problem dotyczący jedynie zaolziańskich

<sup>1</sup> Dorobek zaolziańskich badaczy zestawia S. ZAHRADNIK: *Dorobek historyków polskich na Zaolziu po roku 1945*. „Śląski Kwartalnik Historyczny Sobótka” 1980, nr 3, s. 497—512; IDEM: *Materiały do bibliografii dorobku twórczego Polaków na Zaolziu 1919—2004*. Opole 2007.

<sup>2</sup> O Sekcji Historii Regionu zob. też: *Z myślą o potomnych. Publikacja jubileuszowa z okazji 40-lecia Sekcji Historii Regionu ZG PZKO*. Red. S. ZAHRADNIK. Czeski Cieszyn—Opole 2005.

pasjonatów przeszłości. Po drugiej stronie Olzy, sądząc po przykładzie cieszyńskiego oddziału Polskiego Towarzystwa Historycznego, zaangażowanie nauczycieli wygląda podobnie (nie licząc kilku wyjątków). Jest to rewers sytuacji z początku XX wieku, kiedy to właśnie nauczyciele byli motorem napędowym badań nad historią regionu, by przywołać tylko postać Franciszka Popiołka (1868—1960).

Ostatni tekst tematycznie odbiega od pozostałych. W artykule *Vliv změny režimu na přelomu let 1989—1990 na jazyk a obsah pojmu regionálních dějin (Wpływ zmian ustrojowych na przełomie lat 1989—1990 na język i treść pojmowania historii regionalnej)* czeski historyk Mečislav Borák (niestety, niedawno zmarły) poddał analizie teksty publikowane na łamach zaolziańskich wydawnictw — „Zwrotu”, „Głosu Ludu” i „Kalendarza Śląskiego”. Współredaktorka tomu, Agnieszka Pieńczak, zwraca uwagę, że „Ich autorami często byli członkowie Sekcji Historii Regionu zainteresowani trudnymi nieraz relacjami polsko-czeskiego sąsiedztwa”. Z tego punktu widzenia włączenie tego artykułu do publikacji jest uzasadnione: dzięki niemu poznajemy nie tylko dzieje Sekcji Historii Regionu, lecz także wizję przeszłości, jaką prezentowali jej członkowie. Pozostaje nadzieja, że ten wymagający niezwykle skrupulatnej kwerendy (sama bibliografia liczy 13 stron) tekst M. Boráka nie zniknie z oczu badaczy zainteresowanych tematem<sup>3</sup>.

Po wymienionych artykułach zamieszczono posłowie autorstwa Leszka Richtera, prezesa Sekcji Ludoznawczej, i Stanisława Gawlika, prezesa Sekcji Historii Regionu. Książkę wieńczy aneks, na który składa się *Wykaz zawartości „Biuletynów Ludoznawczych”* z lat 1968—2012, wydawanych przez Sekcję Folklorystyczną. O korzyściach takiego zestawienia słabo rozpoznawalnego, a wartościowego wydawnictwa nie trzeba nikogo przekonywać. Warto dodać, że „Biuletyn Ludoznawczy” w wersji zdigitalizowanej jest dostępny na stronach Śląskiej Biblioteki Cyfrowej<sup>4</sup>.

Recenzowana książka jest starannie wydana (czytelna czcionka, odpowiednia interlinia, liczne fotografie). Jedynym mankamentem wydawniczym jest zdublowanie akapitu na stronach 77 i 78. *Pół wieku w służbie Polakom nad Olzą...* to pozycja skierowana przede wszystkim do osób zainteresowanych Zaolziem czy — mówiąc ogólniej — Śląskiem Cieszyńskim. Jednak pewne poruszone w niej tematy (w szczególności w artykułach W. Grajewskiego i M. Boráka) mogą zostać wykorzystane jako materiał uzupełniający przez badaczy podejmujących szersze zagadnienia, jak np. funkcjonowanie stowarzyszeń mniejszości narodowych w krajach komunistycznych czy „oddolne” wizje historii regionalnej.

<sup>3</sup> W momencie pisania recenzji nie ujmowała go nawet bibliografia prac Mečislava Boráka zamieszczona na poświęconej mu stronie internetowej: <https://www.mecislavborak.cz/publikace/bibliografie.html> (dostęp: 12.09.2019).

<sup>4</sup> Poszczególne zeszyty „Biuletynu Ludoznawczego” dostępne są na stronie internetowej: <https://www.sbc.org.pl/dlibra/publication/277436#structure> (dostęp: 12.09.2019).

## Bibliografia

- Pół wieku w służbie Polakom nad Olzą. Dorobek 50-letniej działalności Sekcji Folklorystycznej i Ludoznawczej oraz Sekcji Historii Regionu Zarządu Głównego Polskiego Związku Kulturalno-Oświatowego*. Red. A. PIEŃCZAK, W. GRAJEWSKI. Czeski Cieszyn 2017.
- ZAHRADNIK S.: *Dorobek historyków polskich na Zaolziu po roku 1945*. „Śląski Kwartalnik Historyczny Sobótka” 1980, nr 3, s. 497—512.
- ZAHRADNIK S.: *Materiały do bibliografii dorobku twórczego Polaków na Zaolziu 1919—2004*. Opole 2007.
- Z myślą o potomnych. Publikacja jubileuszowa z okazji 40-lecia Sekcji Historii Regionu ZG PZKO*. Red. S. ZAHRADNIK. Czeski Cieszyn—Opole 2005.

Michael Morys-Twarowski

## On historians and folklorists from the other side of the Olza river

[Rev. *Pół wieku w służbie Polakom nad Olzą. Dorobek 50-letniej działalności Sekcji Folklorystycznej i Ludoznawczej oraz Sekcji Historii Regionu Zarządu Głównego Polskiego Związku Kulturalno-Oświatowego*. Eds. Agnieszka Pieńczak, Wojciech Grajewski]

## Summary

The reviewed book details the fifty-year-long activity of the Folkloristic Section (Sekcja Folklorystyczna) (later transformed into the Ethnological Section [Sekcja Etnograficzna]) and the Regional History Section of the Polish Cultural-Educational Union (Polski Związek Kulturalno-Oświatowy). It is aimed mainly at persons interested in the region of Zaolzie, yet some of the texts may also be referred to as a supplementary material by researchers undertaking broader subjects, such as the operation of national minorities' associations in communist states, or “from below” visions of regional history.

Key words: Zaolzie, Cieszyn Silesia, the Polish Cultural-Educational Union, *Biuletyn Ludoznawczy*







Redaktor: Barbara Jagoda

Projektant okładki i stron działowych: Anna Krasnodębska-Okręglika

Korektor: Adriana Szaforz

Łamanie: Bogusław Chruściński

ISSN 2353-9739

Wydawca

Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego

ul. Bankowa 12B, 40-007 Katowice

[www.wydawnictwo.us.edu.pl](http://www.wydawnictwo.us.edu.pl)

e-mail: [wydawnictwo@us.edu.pl](mailto:wydawnictwo@us.edu.pl)

---

Wydanie I. Ark. druk. 11,5. Ark. wyd. 14,5.

---



Egzemplarz bezpłatny

ISSN 2353-9739

05



Więcej o książce

